



Konflikt i społecze stwo:  
z problematyki konfliktu społecznego  
we współczesnych teoriach zachodnich



Janusz Mucha

# Konflikt i społecze stwo:

z problematyki  
konfliktu społecznego  
we współczesnych teoriach  
zachodnich

Warszawa 1978

Pa stwowe Wydawnictwo Naukowe

Okładk projektował

Marek Antoniak

Redaktor

**Maria Dietl**

Redaktor techniczny

**Czesława Kijek**

Tytuł dotowany przez  
Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wy szego  
i Techniki

Copyright by  
Pa stwowe Wydawnictwo Naukowe  
Warszawa 1978

Printed in Poland

# Spis treści

1. Wst p. Przedmiot i zadania analizy . . . . .	7
1.1. Poj ciowy model społecze stwa a teoria socjologiczna . . . . .	7
1.2. Poj cie konfliktu . . . . .	11
1.3. Współczesna socjologia niemarksistowska . . . . .	26
1.4. Konfliktowy model społecze stwa we współczesnej socjologii niemarksistowskiej jako przedmiot analizy. . . . .	29
1.5. Zadania analizy. . . . .	36
2. Z dziejów konfliktowych modeli społecze stwa	39
2.1. Dziewi tnastowieczne niemarksistowskie konfliktowe koncepcje społecze stwa . . . . .	44
2.2. Marksowski konfliktowy model społecze stwa . . . . .	44
2.3. Niemarksistowskie socjologiczne teorie konfliktowe przełomu XIX i XX wieku. . . . .	51
2.4. Odsuni cie si socjologii niemarksistowskiej od „analizy konfliktowej”. . . . .	62
2.5. Powrót do modeli konfliktowych . . . . .	65
2.6. Typologia i główne zało enia modeli konfliktowych . . . . .	68
3. Obraz struktury społecznej. . . . .	75
3.1. Poj cie struktury. . . . .	75
3.2. Cz ci składowe społecze stwa . . . . .	79
3.3. „Zawarto rdzenna” społecze stwa . . . . .	90
3.4. Strukturalne uwarunkowania i strukturalne konsekwencje konfliktu . . . . .	94
3.5. Spójno systemu zawieraj cego konflikt i spójno całego społecze stwa . . . . .	115
• 3.6. Podsumowanie . . . . .	124
4. Zmiana a konflikt społeczny. Miejsce zmiany w konfliktowych modelach społecze stwa • . . . .	128
4.1. Wprowadzenie . . . . .	128
4.2. Zmiana w modelu stabilnym . . . . .	134
4.3. Zmiana w modelu dynamicznym . . . . .	145

4.4. Zmiana w modelu stabilnym i w modelu dynamicznym. Dwie koncepcje czy dwie wersje jednej koncepcji . . . . .	.157
5. Konflikt jako proces społeczny. Wewnętrzna dynamika konfliktu. . . . .	.163
5.1. Konflikt jako proces. Propozycje analizy . . . . .	164
5.2. Przyczyny wybuchu otwartego konfliktu. „Warunki pokoju”. . . . .	.173
5.3. Przebieg konfliktów. . . . .	.178
5.4. Regulacja i zakazanie konfliktów. . . . .	.186
5.5. Podsumowanie. . . . .	.192
6. Ideologiczne aspekty niemarksistowskich konfliktowych modeli społeczeństwa . . . . .	.194
6.1. Wprowadzenie. Ideologiczne aspekty modeli socjologicznych . . . . .	.194
6.2. Ideologiczne aspekty modeli stabilnych . . . . .	199
6.3. Ideologiczne aspekty modeli dynamicznych . . . . .	221
6.4. Zakazanie. . . . .	255
7. Konflikt i zgodność. Próby zbudowania jednolitego modelu społeczeństwa . . . . .	.258
7.1. Wprowadzenie. . . . .	258
7.2. Konflikt a zgodność i integracja w ramach stabilnych konfliktowych modeli społeczeństwa . . . . .	260
7.3. Konflikt a zgodność i integracja w ramach dynamicznych konfliktowych modeli społeczeństwa . . . . .	265
7.4. Miejsce integracji i zgodności w ramach konfliktowych modeli społeczeństwa. Podsumowanie . . . . .	274
7.5. Próby syntezy. . . . .	277
7.6. Związki między konfliktem i zmiennością a zgodnością i stabilnością w socjologii niemarksistowskiej a socjologia marksistowska . . . . .	297
8. Znaczenie niemarksistowskich konfliktowych modeli społeczeństwa w socjologii współczesnej	306
Bibliografia	
Contents	

# 1. Wst p.

## Przedmiot i zadania analizy

### 1.1. Poj ciowy model społecze stwa a teoria socjologiczna

Terminy „model” i „teoria” s w naukach empirycznych rozumiane rozmaicie. Odnosi si to oczywi cie równie i do socjologii. Nie dyskutuj c w tym miejscu wszystkich poj modelu i teorii, wyja ni tylko przyj te w tej pracy.

Przyjmuj tu koncepcj Piotra Sztompki, według którego „Model to układ, który stanowi rodek po redniego poznania drugiego układu dzi ki temu, e jest wobec niego analogiczny pod istotnym wzgl dem, a równocze nie bardziej dost pny poznawczo”<sup>1</sup>. Model mo e by przedmiotem materialnym, mo e te by konstruktem poj ciowym — my lowym obrazem układów realnych, wyra onym przy pomocy pewnego systemu symboli<sup>2</sup>. W tym miejscu interesowa nas b - dzie ten drugi typ. Spo ród modeli b d cych konstruk-

<sup>1</sup> P. Sztompka, *O poj ciu modelu w socjologii*, w: „Studia Socjologiczne” 1968, nr 1, s. 46.

<sup>2</sup> Tam e, s. 46.



tami myłowymi w szerokim sensie wybierzmy konstrukt pojęciowy w sensie w którym, a więc system hipotez (czasem twierdzeń), odnoszących się do najistotniejszych, strukturalnych własności badanego przedmiotu, ujmowanych oczywiście w sposób uproszczony lub wyidealizowany i nazwijmy go modelem pojęciowym. Takie właśnie modele pojęciowe są przedmiotem tej pracy. Układem realnym jest tu społeczeństwo (system społeczny), a model — to system hipotez czy twierdzeń dotyczących jego najistotniejszych z punktu widzenia badacza elementów i części składowych, ich wzajemnych powiązań, mechanizmu działania i kierunku zmian.

Definiując własności modelu jest jego funkcja poznawcza. „Model może uchodzić za udany [...], jeżeli na podstawie badań zachowania i struktury tego modelu można ujawni nowe, nieznanne dotychczas osobliwości czy własności oryginału, nie występujące jawnie w materiale faktycznym, stanowi czymś punkt wyjścia badania”<sup>3</sup>. Założenia modelu (jego znane własności), które z omawianego tu punktu widzenia są interesujące, upraszczaj i idealizuj rzeczywistość a więc nie odzwierciedlaj w pełni jej „zjawiskowej” warstwy. Wtedy jednak, gdy są dobrze dobrane, to znaczący gdy rzeczywistość dotyczy najistotniejszych strukturalnych i funkcjonalnych cech systemu realnego, badanie przy pomocy modelu pojęciowego pozwala odkrywać nowe, a nie znane wcześniej zależności, które przy badaniu samego systemu realnego mogłyby być ukryte w cieniu pozornych zależności czy pozornego braku zależności<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> W. Sztoff, *Modelowanie i filozofia*, Warszawa 1971 (1966), s. 122.

<sup>4</sup> Konieczne jest tu, jak widać, założenie o niejednorodności rzeczywistości, o tym, że jest ona zróżnicowana na to, co istotne i to, co uboczne. Na ten temat a także na temat idealizacji i praw idealizacyjnych pisze na przykład Leszek Nowak w:

Innego typu konstruktem mylowym jest teoria. „Teoria nazywa b dziemy [...] ka dy taki i tylko taki rezultat badawczy, który pełni funkcję eksplanacyjną”<sup>5</sup>. Funkcja pełniona przez rezultat poznawczy jest tu głównym, lecz nie jedynym kryterium uznania go za teori naukow . Drugim kryterium jest struktura owego rezultatu<sup>6</sup>. Z uwagi na nasze zainteresowanie raczej modelami ni teoriami, nie b dziemy tu omawia warunków, jakie powinno spełni wyja nienie naukowe, aby mo na było nazwa je teori .

Rzeczywisto społeczn , a wi c zjawiska i procesy, które chcemy wyja ni , badamy przy pomocy modelu. Poprzez ten model filtrujemy nasze do wiadzczenie, on „wskazuje” nam to, co w rzeczywisto ci mamy uwa a za istotne. Budowanie teorii zwi zane jest wi c z analiz modelu. Konieczny jest on dla wyprecyzowania eksplanandum, ale te wyprecyzowania eksplanansu. Twierdzenia, w których wyra ane s oba elementy wyja nienia, musz by formułowane w identycznych poj ciach — takich, które u yte były przy konstruowaniu zało e składaj cych si na model. Zało enia te mog by ogólne, pokazuj ce uznawane za najistotniejsze cechy i zwi zki mi dzy nimi oraz szczegółowe — b d ce konkretyzacjami tych pierwszych. „W pełni sprecyzowany model poj ciowy musi zawiera oba zbiory zało e . Gdy model spełni ten wymóg, stanowi okre lon „przestrze własno ci”, wewn trz której mog nabiera znaczenia twierdzenia teoretyczne”<sup>7</sup>.

*Zasady marksistowskiej filozofii nauki*, Warszawa 1974, *Anatomia krytyki marksizmu*, Warszawa 1973 i w licznych innych pracach.

<sup>5</sup> P. Sztompka, *Teoria i wyja nienie. Z metodologicznych problemów socjologii*, Warszawa 1973, s. 77.

<sup>6</sup> Tam e, s. 80 - 85.

<sup>7</sup> P. Sztompka, *System and Function. Toward a Theory of Society*, New York — London 1974, s. 34.

Założenia mogą w mniejszym lub większym stopniu „upraszczać” obraz rzeczywistości. Ogólne, czyli najbardziej upraszczające, odnoszą się na ogół do uznanych za najistotniejsze cechy wszelkich społeczeństw, nie uwzględniając różnic między nimi. Konkretyzacje odnoszą się wtedy do cech określonych typów społeczeństw, bądź nawet tylko pojedynczego społeczeństwa. Przy budowie modelu ważne jest wprowadzenie reguł konkretyzacji, tak aby metoda przechodzenia od założenia ogólnych do szczegółowych i na odwrót nie była dowolna.

W pracach socjologicznych założenia składające się na model, zarówno ogólne jak i szczegółowe, prezentowane są często w postaci twierdzeń o rzeczywistości. Dzieje się tak wtedy, gdy autorzy uważają, iż zgromadzony materiał empiryczny wystarczy dla ich uzasadnienia.

Analiza modeli musi być często dokonywana poprzez ich rekonstrukcję. Twórcy teorii nie zawsze precyzyjnie opierają się na danym (czy przez siebie skonstruowanym) i *explicite* pokazanym modelu. Model teorii ujawniany bywa czasem dopiero po jej zbudowaniu.

Poczynione tu uwagi nie mają oczywiście znaczenia, a modele są dane raz na zawsze. Zmieniają się one wraz z rozwojem nauki i odkrywaniem coraz bardziej istotnych właściwości świata. W naukach społecznych modele zmieniają się mogą dodatkowo (do pewnego przynajmniej stopnia) ze względu na zmienność rzeczywistości.

Wraz z postępem wiedzy okazuje się często, że dotychczasowy model, a więc system założenia o istocie rzeczywistości — sam może być wyjaśniany, że synchroniczne i diachroniczne związki w jego obrębie można wyjaśnić odwołując się do jeszcze bardziej istotnych cech rzeczywistości.

Modele poj ciowe charakteryzowane by mog przez wskazanie najistotniejszych elementów (cz ci) systemu, na które „zwracaj uwag”, b d te przez wskazanie istotnych typów stosunków mi dzy tymi cz ciami czy elementami. Przykładem pierwszego typu b d dzie nazwa „model klasowy” społecze stwa — wskazuje na podstawowy element struktury; przykładem drugiego typu — nazwa „model konfliktowy” — wskazuje na podstawowy typ stosunków.

Istniej te , jak s dz , dwa typy okre le teorii: przez odwołanie si do zjawiska wyja nianego b d te przez odwołanie si do typu modelu, w którym to zjawisko wyja niamy. Tak wi c termin: „teoria konfliktu” b d tu rozumie jako system wyja nienia konfliktu jako danego empirycznie zjawiska społecznego, bez wzgl du na sposób wyja niania, za termin „teoria konfliktowa” — jako wyja nienie zjawisk społecznych przez odwołanie si do konfliktowego modelu społecze stwa. (Kłopoty pojawiaj si w tekstach angielskich, gdzie *conflict theory* mo e znaczy i jedno i drugie — w szczególno ci wtedy, gdy kontekst nie wyja nia dokładnie, o co chodzi).

## 1.2. Poj cie konfliktu

Poj cie konfliktu to druga, obok poj cia modelu, kluczowa kategoria tej pracy. Poniewa przedmiotem rozwa a s modele konfliktowe le ce u podstaw niemarksistowskich teorii socjologicznych, szczególnie wa na jest tu analiza poj cia konfliktu wła nie w socjologii niemarksistowskiej. Niemniej jednak konieczne jest równie omówienie marksistowskiej koncepcji sprzeczno ci interesów, jako koncepcji prowadz cej do wyja nienia konfliktu.

### 1.2.1. Pojęcie konfliktu w socjologii marksistowskiej

Przedstawione poniżej rozumienia terminu konflikt pochodzą z prac akceptujących w zasadzie konfliktowy model społeczeństwa, przynajmniej jako jeden z możliwych.

Raymond W. Mack i Richard C. Snyder w artykule mającym za przedmiot i syntezę znaczeń terminu konflikt, proponują (bez podawania własnej definicji) rozumieć konflikt behawioralnie, jako pewien układ interakcji<sup>8</sup>, które nazwijmy tu umownie interakcjami wrogimi. Przeciwstawiają się one natomiast samianiu wszystkich zjawisk tego typu. Odróżniają więc konflikt od współzawodnictwa, rywalizacji itp. Podają kilka własności, wyróżniających sam konflikt jako typ interakcji. Konflikt nie istnieje ich zdaniem, jeżeli główna z tych własności nie jest spełniona<sup>9</sup>. Autorzy wprowadzają te rozróżnienia między samym konfliktem a jego źródłami czy warunkami, tkwiącymi w strukturze systemu społecznego czy też w psychice

<sup>8</sup> R. W. Mack, R. C. Snyder, *The Analysis of Social Conflict. Toward an Overview and Synthesis*, w: „The Journal of Conflict Resolution” 1957, vol. I, nr 1, s. 211 - 248.

<sup>9</sup> Własności tych jest zdaniem autorów osiem, przy czym pierwsze pięć to własności główne: 1. konflikt wymaga istnienia co najmniej dwóch stron, 2. konflikt wyrasta w sytuacji niedostatku dóbr, 3. zachowania konfliktowe mają na celu zniszczenie lub co najmniej kontrolowanie drugiej strony; stosunki konfliktowe polegają na tym, że zysk jednej strony jest stratą drugiej, 4. działania stron konfliktu są wzajemnie przeciwstawne, 5. w tym aspekcie stosunków konfliktowych jest władza, 6. stosunki konfliktowe są podstawowym procesem społecznym i mają poważne konsekwencje społeczne, 7. proces konfliktowy reprezentuje czasową tendencję do rozłamów w stosunkach między stronami, 8. stosunki konfliktowe nie rozbijają systemu, lecz raczej powodują przemiany norm i oczekiwań.

osób uczestniczących w danej interakcji społecznej<sup>10</sup>.

Inaczej, przy pomocy terminów psychologicznych, określa konflikt na przykład Vilhelm Aubert<sup>11</sup>. Konflikt jest dla niego rodzajem psychicznego napięcia między stronami, otwartym antagonizmem, wrogości. I odróżnia konflikt od jego podstaw, za które uważa warunki systemu, całość struktur społecznych. Stąd to pojęcie konfliktu potencjalnego.

Oba wymienione wyżej znaczenia wymienionego terminu chciał połączyć Clinton Fink. Sformułował definicję, która miała umoclić szeroki teoretyczny koncept konfliktu społecznego: „Konflikt społeczny to każda sytuacja lub proces, w którym dwa lub więcej bytów społecznych powiązanych przynajmniej jednym z psychologicznych stosunków antagonistycznych lub przynajmniej jedną z antagonistycznych interakcji”<sup>12</sup>.

Trzeci sposób rozumienia terminu konflikt prezen-

<sup>10</sup> Analogiczne jest w zasadzie stanowisko Janusza Sztumskiego. Przez konflikt rozumie on „wszelkie przejawy zmagania czy też walki między ludźmi, których celem jest nie tylko zdobycie (resp. utrzymanie) środków produkcji, danej pozycji społecznej, władzy itp. wartości społecznych siły społecznej uznaniem, ale też pozyskanie, neutralizacja, a nawet eliminacja rzeczywistego lub domniemanego przeciwnika”, s. 178. J. Sztumski odróżnia konflikt od „innych form opozycji” oraz od jego uwarunkowania — J. Sztumski, *Konflikt społeczny*, w: „Studia Socjologiczne” 1973, nr 3.

<sup>11</sup> V. Aubert, *Competition and Dissensus: Two Types of Conflict and Conflict Resolution*, w: „The Journal of Conflict Resolution”, 1963, vol. VII, nr 1, s. 26 - 42. Podobnie analizuje problem Kurt Singer w: *The Resolution of Conflict*, w: „Social Research” 1949, vol. XVI, nr 2, s. 230 - 245.

<sup>12</sup> C. Fink, *Some Conceptual Difficulties in the Theory of Social Conflict*, w: „The Journal of Conflict Resolution” 1968, *Journal of Peace Research*” 1965, nr 4, s. 348 - 397.

tuje na przykład Percy S. Cohen, według którego „konflikt społeczny istnieje tam, gdzie cele jednej grupy są sobie w taki sposób, że uniemożliwiają innym grupom realizację ich celów”<sup>13</sup>. Odróżnia on tak rozumiany konflikt od walki — cięgu działa. Walka pojawia się, gdy podejmowane są działania mające na celu usunięcie ródki konfliktu przez wyeliminowanie z sytuacji konfliktowej drugiej strony bądź te przez zmniejszenie jej możliwości działań.

Rozumienie konfliktu jako strukturalnej sprzeczności interesów występuje u Jessie Bernard. Uważa ona, że z socjologicznego punktu widzenia „Konflikt między grupami istnieje, gdy występuje podstawowa niezgodność ich wartości, celów, interesów itp., tak, że jeśli jedna grupa dostanie to, co chce, inna grupa nie może dostać tego, czego chce z kolei ona”<sup>14</sup>.

Twórcy niemarksistowskich teorii socjologicznych opartych na konfliktowym modelu społeczeństwa a także propagatorzy takich teorii rozumieli konflikt w zasadzie behawioralnie, jako rodzaj interakcji (stosunków) społecznych, choć uwzględniali ten aspekt psychologiczny i strukturalny. Przykładem takiego ujęcia może być definicja podana przez Lewisa A. Cosera: „Konflikt społeczny można zdefiniować jako walkę o wartości, czy te roszczenia do pozycji społecznych, władzy i niewystarczających dla wszystkich dóbr, w której to walce celem bądź celami w konflikcie stron jest nie tylko osiągnięcie pożądanego wartości, ale też zneu-

<sup>13</sup> P. S. Cohen, *Modern Social Theory*, London 1970 (1968), s. 184.

<sup>14</sup> J. Bernard, *The Conceptualization of Intergroup Relations with Special Reference to Conflict*, w: „Social Forces”, 1951, vol. 29, nr 3, s. 243 - 251. Podobnie np. J. Galtung, *Institutionalized Conflict Resolution, A Theoretical Paradigm*, w: „The Journal of Peace Research” 1965, nr 4, s. 348 - 397.

tralizowanie, zniszczenie czy wyeliminowanie rywali" <sup>15</sup>.

Szersza, nie zakładająca eliminowania rywali, obejmująca zarówno walkę jak i współzawodnictwo, jest behawioralna koncepcja Ralfa Dahrendorfa. Równocześnie nie jego rozważania nad ukrytymi, potencjalnymi konfliktami wskazują, że strukturalne sprzeczności były w tym pojęciem w jego teorii <sup>16</sup>.

Jak wynika z powyższych uwag, konflikt społeczny można rozumieć trojako: 1. jako tkwiący w strukturze systemu niezgodności, wzajemne wykluczanie się celów grupowych spowodowane ograniczoną ilością powszechnie połączonych dóbr, 2. jako działania czy stosunki społeczne typu walki i współzawodnictwa, 3. jako stan wrogoci między grupami czy osobami. Zauważamy przy tym, że zarówno rozpatrując konflikt jako coś działającego, jak i jako wrogość, szuka się na ogół jego ról. Badacze znajdują je w strukturze sytuacji konfliktowej. I odwrotnie — rozpatrując konflikt jako atrybut systemu społecznego zwraca się uwagę na jego konsekwencje (nie pojawiają się jednak samoistnie i zawsze — stał się problem czynników dodatkowych, które takie konsekwencje wywołują) w postaci szeroko rozumianych wrogich działań i wrogich uczuć. Jeśli więc bada się konflikt kompleksowo, nie ograniczając się tylko do niego przez jakichś definicję wyodrębnionego zakresu zjawisk, to niezależnie od definicji całej koncepcje teoretyczne powinny mieć zakres podobny.

<sup>15</sup> L. A. Coser, *Conflict. Social Aspects*, w: *International Encyclopedia of Social Sciences*, David Sills (ed.), New York 1968, vol. 3. Por. też tego autora: *The Functions of Social Conflict*, London — New York 1964 (1956), s. 8.

<sup>16</sup> R. Dahrendorf, np. w: *Essays in the Theory of Society*, London 1970, s. 79, 109, 127 oraz w: *Class and Class Conflict in Industrial Society*, London 1972 (1959), s. 135.



## 1.2.2. Sprzeczności interesów i konflikty jako przedmiot socjologii marksistowskiej

Problematyka interesów, sprzeczności interesów, konfliktów, antagonizmów, w szczególności powiązanych z klasową strukturą społeczeństwa, to klasyczny obszar zainteresowania marksistowskich nauk społecznych. Rozwijając teorię interesów i ich sprzeczności, współcześni badacze chcą przy jej pomocy wyjaśnić zjawiska społeczne w społeczeństwach zarówno kapitalistycznych jak i socjalistycznych.

Chciałbym pokazać w tym miejscu, jak rozumiane są przez trzech wybranych polskich socjologów marksistowskich terminy: interesy, sprzeczności interesów i konflikty (walki). Ograniczam się tylko do tych trzech koncepcji i do pobieżnej analizy, ponieważ konieczne wydaje mi się zasygnalizowanie problemu, a bardziej wnikliwe rozważanie go nie jest przedmiotem tej pracy.

1.2.2.1. Pojęcie interesu. Terminowi „interes” odpowiadają w literaturze, również i marksistowskiej, co najmniej dwa pojęcia. Po pierwsze wiążą je przez interes jakiej grupy można rozumieć system przekonania, wspólny członkom tej grupy społecznej, a odnoszący się do sytuacji najbardziej korzystnej ze względu na dane potrzeby członków grupy, czy grupy jako całości. Po drugie, termin „interes” oznacza samą sytuację korzystną dla grupy ze względu na jej dane cele.

Pierwszy sposób rozumienia terminu „interes” podaje na przykład Julian Hochfeld. Wychodzi on z założenia, że „interes klasowy i konflikt klasowych interesów są kategoriami o treści psychologicznej”. Pisze on, że „proces kształtowania wiadomości przez anta-

gonistyczne pozycje społeczne ma tendencję do koncentrowania się wybiórczo na wartościach, które są racjonalizacją i dążą do maksymalizacji przywilejów, bądź do minimalizacji cierpienia związanych z zajmowanymi pozycjami". Kategorię obiektywnego interesu klasowego określa się przy tym „taki model racjonalizacji owych dóbr, który jako do-razowo spełnia warunek optymalnego połączenia zmaksymalizowanych celów z szansami i warunkami ich realizacji". Pojęcie obiektywnych interesów klasowych należy zdaniem J. Hochfelda do kategorii ideologii: „obiektywny interes klasowy jest modelem szczególnego układu symboli, których funkcja polega na tym, że służą one wywołaniu dla danej klasy bądź utrzymaniu, bądź zmienieniu pewnej struktury społecznej, bądź całkowitemu zastąpieniu tej struktury przez inną”<sup>17</sup>.

Kategoria obiektywnego interesu klasowego zawiera w sobie: 1. cel czy wartość główną: maksymalizację przywilejów czy minimalizację cierpienia, wynikających z antagonistycznych pozycji społecznych, 2. historycznie i strukturalnie określone szanse i warunki realizacji tych wartości, 3. wiadomość tego realnie istniejącego związku.

Problemem jest według mnie, czy koncepcja ta pozwala na zdefiniowanie interesów „nie skalkulowanych” (fałszywych). Albo interesy takie nie byłyby obiektywne, albo nie byłyby wcale interesami. Kategoria obiektywnych interesów klasowych służy natomiast, zdaniem J. Hochfelda, sformułowaniu koncepcji fałszywej wiadomości — indywidualnej lub zbiorowej. Fałszywość wiadomości, stopniowo oczywiście, określa się przez porównanie jej z obiektywnym inte-

<sup>17</sup> J. Hochfeld, *Studia o marksowskiej teorii społeczeństwa*, Warszawa 1963, s. 187 - 189.

resem klasowym, który jest idealnym typem prawdziwej, adekwatnej wiadomości klasowej.

Ze względu na fakt, że u J. Hochfelda interes klasowy jest kategorią o treści wiadomościowej, nie da się w tej koncepcji zdefiniować tzw. interesów nieuświadomionych, w których nie tylko w pracach klasyków marksizmu.

Inaczej określa interes Jerzy J. Wiatr. Jego koncepcja dotyczy zresztą nie tylko interesu klasowego, ale szerzej — interesu grupowego. Omawia on tak zwane obiektywne i subiektywne pojęcia interesu. Wychodzi z założenia, że w pojęciu tym zawarte by muszą elementy natury psychicznej (potrzeby), mimo to samo pojęcie może mieć charakter nie-subiektywny. „Interesem człowieka lub grupy może na nazwa takie działanie, którego realizacja w określonych warunkach historycznych sprzyja zaspokojeniu maksymalnie znacznej ilości ludzkich potrzeb”<sup>18</sup>.

Kategoria interesu wyraża tu stosunek między danymi potrzebami a warunkami ich zaspokojenia. Przy takim pojęciu interesu możliwe jest zdefiniowanie zarówno interesów „nie skalkulowanych” jak i „interesów nieuświadomionych”. Koncepcja J.J. Wiadra sugeruje jednak, jak się zdaje, i jaki stan społeczny, sytuacja społeczna nie jest „sama w sobie” interesem grupy (przy określonym celu), choć zapewnia osiągnięcie celu. Stan ten, aby był interesem, musi być osiągnięty przez samą grupę. Założenie to nie wydaje mi się potrzebne. „Obiektywne pojęcie interesu” u J.J. Wiadra oparte jest na psychologicznej teorii potrzeb, teorii, której autor jednak nie wyeksplikował. „Subiektywne, psychologiczne pojęcie interesu” w koncepcji J. Hochfelda wynika natomiast z jego modelu struk-

<sup>18</sup> J. J. Wiatr, *Spółczesność. Wstęp do socjologii systematycznej*, Warszawa 1965 (1964), s. 171.

tury społecznej — interesy grupy związane s miejscem tej grupy w szerszej strukturze społecznej. Z tego punktu widzenia koncepcja J. Hochfelda wydaje mi si bardziej przydatna socjologowi.

Szersz ni J.J. Wiatr koncepcj prezentuje Włodzimierz Wesołowski. Píše on: „Poj cie interesu — najogólniej rzecz bior c — odnosi si do relacji między jakim stanem obiektywnym (aktualnym, przyszłym) a ocen tego stanu z punktu widzenia korzy ci, które przynosi on lub przynie mo e jakiej jednostce lub grupie”. Kryterium korzystno ci stanu jest tu partycypacja danej grupy w dobrach lub te fakt, i dany stan rzeczy sprzyja partycypacji grupy w dobrach. „Takimi stanami mog by np. okre lony układ pozycji społecznych, mechanizmy rynkowe, poci gni cia polityczne elity władzy, okre lony układ stosunków politycznych [...]. Interesem jest stan obiektywny oceniany jako korzystny dla danej grupy, lecz ocena korzy ci stanu zale y tutaj nie od wiadomo ci grupy, lecz od pewnych zobiektywizowanych kryteriów — udziału w dobrach (warto ciach)”<sup>19</sup>.

W koncepcji W. Wesołowskiego mie ci si zarówno „interes le skalkulowany” jak i „interes nieu wiadomiony”. Obejmuje ona równie stany korzystne dla grupy a nie b d ce wynikiem jej działa .

Szukanie kryterium korzystno ci w udziale w dobrach wydaje mi si bardzo wa ne. Z drugiej te strony godny uwagi jest fakt wyst puj cej u wszystkich trzech uczonych relatywizacji interesu w stosunku do celów. Sam tylko zwi kszaj cy si udział grupy w dobrach w danej chwili mo e okaza si niekorzystny z punktu widzenia jej dalszych, na ogół wa niejszych celów.

<sup>19</sup> W. Wesołowski, *Klasy, warstwy i władza*, Warszawa 1974 (1966), s. 107 - 108.

Z tego te względy sam byłbym skłonny interesem grupy nazwać taki stan społeczny (sytuację społeczną), który byłby rodkiem realizacji danych celów grupy. Cele te mogłyby być mniej lub bardziej dalekosiężne. Sformułowanie ich może wynikać z analizy procesu dziejowego i struktury społecznej — jak w przypadku klas. Cele innych grup mogłyby być stanowione przez nie same — przez ich członków czy ideologów. Pewnym grupom cele (zadania) mogłyby być narzucone. Interes grupy jest stanem, który przy danych celach nie jest zależny od wiadomości o grupie i na tym właśnie polega, według mnie, jego obiektywny charakter.

Pojęcie interesu powiązane było u klasyków marksizmu z pojęciem klasy. Jest jednak ono, jak pokazują na przykład J.J. Wiatr i W. Wesołowski, przydatne również do analizy sytuacji społecznych, w jakich znajdują się inne grupy.

1.2.2.2. Sprzeczność interesów. Jednym z elementów międzyproblematyk interesów a konfliktowym modelem społeczeństwa jest pojęcie sprzeczności interesów<sup>20</sup>.

Julian Hochfeld, po określeniu co rozumie przez „obiektywny interes klasowy”, prezentuje swoją koncepcję „konfliktu interesów”. „Międzyracjonalizacjami właściwymi dwóm różnym klasom może zachodzić taki stosunek, że im racjonalizacja właściwa jednej z tych klas jest w określonym tu sensie doskonalsza, tym mniej doskonała w analogicznym sensie jest racjionali-

<sup>20</sup> Na wstępie chciałbym przyjąć założenie, że omawiany dalej stosunek między interesami to sprzeczność a nie konflikt. Przyjmuję tutaj, że konflikty są typem stosunków (działań, interakcji) między ludźmi lub grupami, ale nie między sytuacjami społecznymi. Dlatego o „konfliktach interesów” będę pisał tylko referując czyjeś poglądy.

zacja właściwa drugiej klasie; model tego stosunku byłby skłonny nazwać obiektywnym konfliktem klasowych interesów"<sup>21</sup>. Ten „obiektywny konflikt” to w tej koncepcji charakterystyka stosunków między ideologiami. Sytuacja opisana przez J. Hochfelda zachodzi według mnie wtedy, gdy 1. szanse i rodki realizacji celów grupy „A” i grupy „B” są te same i ograniczone i 2. ideologia grupy „B” bierze pod uwagę ograniczono oraz aspiracje grupy „A” do tych rodków. Konflikt interesów to sytuacja, w której ideologie dwóch klas antagonistycznych (w sensie podanym dalej) nie mogą być równocześnie doskonałe. Sytuacja taka niewątpliwie może mieć miejsce, wydaje mi się jednak, iż zajęcie drugiego z wymienionych warunków jest mało prawdopodobne.

Inaczej — wychodząc z innych założeń — rozumiem sprzeczność interesów J. J. Wiatr i W. Wesółowski. J. J. Wiatr (używając terminu konflikt interesów) uważa ją za zjawisko spowodowane wielkością ludzkich potrzeb i ograniczonym charakterem rodków służących ich zaspokojeniu<sup>22</sup>. W. Wesółowski pisze: „sprzeczność interesów należy określić szeroko. Przyjmując, że istnieje ona wszędzie tam, gdzie występuje ograniczona ilość powszechnie połączonych dóbr (wartości) i w konsekwencji dorazowy podział tych dóbr przybiera formę taką, i tyle, ile jedni mają czegoś więcej, tyle inni muszą mieć tego mniej (co wynika ze skończonej ilości każdego dobra)”<sup>23</sup>. Sprzeczność interesów oznacza tu więc sytuację, w której niemożliwe jest równoczesne zrealizowanie interesów wszystkich zainteresowanych. Sytuacja ta może doprowadzić do tego, że grupy będą walczyły o dostęp do dóbr. Z tego względu

<sup>21</sup> J. Hochfeld, cyt. praca, s. 189.

<sup>22</sup> J. J. Wiatr, cyt. praca, s. 172.

<sup>23</sup> W. Wesółowski, cyt. praca, s. 202.

du nazywa j dalej b d równie sytuacj konfliktow .

Obok tak rozumianej sprzeczności interesów W. Wesołowski wprowadza jeszcze pojęcie „strukturalnej sprzeczności interesów”. Oznacza ono sprzeczność zwi-  
zany z typem ustroju ekonomicznego i na jego gruncie nie daj c si przewyci y <sup>24</sup>.

Sprzeczności interesów dzielone bywaj na antagonistyczne i nieantagonistyczne. Antagonistycznymi nazywa W. Wesołowski takie, które wystuj w sytuacji, gdy cz dochodu jednej grupy jest wytwarzana przez drug grup . Stosunki takie wystuj w ustrojach klasowych, ale mog te wystuj w socjalizmie, gdy praca jednych jest „nadpłacana” a praca innych jest „niedopłacana”<sup>25</sup>. Antagonistycznie formacji (a w tym i sprzeczności interesów) inaczej rozumie J. J. Wiatr. Uwa a on, e „formacje klasowe s dlatego antagonistyczne, e walka w sposób trwały i prawidłowy dominuje w nich nad współdziałaniem między podstawowymi klasami społecze stwa”<sup>26</sup>. Jak wida , jeden z autorów widzi antagonistycznie w strukturalnych uwarunkowaniach ycia społecznego, drugi natomiast w charakterze stosunków międzyludzkich, wynikaj cych z sytuacji konfliktowej.

J. Hochfeld jeszcze inaczej rozumie antagonistycznie w sensie obiektywnym. Nie interesuje si antagonistycznie ci sprzeczności. Antagonistyczny charakter jest tu cech układu sprz onych pozycji społecznych i oznacza ich przeciwstawno wynikaj c z zasady budowy biegunowego modelu społecze stwa<sup>27</sup>. Jest to

<sup>24</sup> Tam e, s. 203.

<sup>25</sup> Tam e, s. 204.

<sup>26</sup> J. J. Wiatr, cyt. praca, s. 179. ,

<sup>27</sup> J. Hochfeld, cyt. praca, s. 186.

koncepcja strukturalna, ma jednak bardziej ni u W. Wesołowskiego formalny charakter<sup>28</sup>.

Strukturalne, a szczególnie zarazem strukturalne i antagonistyczne sprzeczno ci interesów prowadzi do wrogich działań, które mają rozwi za sprzeczno poprzez rozbitcie układu. Konflikty nie wynikają jednak automatycznie ze sprzeczno ci interesów, najbardziej nawet silnie osadzonych w strukturze. Konieczne są dodatkowe czynniki wywołujące, z których jednym, ale bardzo ważnym jest wiadomo tej strukturalnej, antagonistycznej sprzeczno ci interesów.

### **1. 2. 2. 3. Konflikt społeczny i antagonizm.**

Przez konflikt społeczny rozumie się cz sto w marksizmie tyle, co „konflikt interesów”. Takie jest znaczenie tego terminu u J. Hochfelda i u J. J. Wiatra. W. Wesołowski rozumie konflikt klasowy, jak się wydaje, w sposób behawioralny, jako system działań dwu klas, wywołany strukturaln sprzeczno ci interesów i rozsadzający ustrój<sup>29</sup>. Konflikt klasowy jest tu to samo z „walk klas”. J. J. Wiatr używa w tym znaczeniu

<sup>28</sup> W literaturze marksistowskiej można wyróżnić kilka rozumień „antagonistyczno ci sprzeczno ci”. Sprzeczno ci bywają nazywane antagonistycznymi, gdy na przykład: 1. są „nieprzejednane” i powodują najostrzejszą walkę, która doprowadza do zniszczenia jednej ze stron, 2. są nieprzewidywalne w ramach danego ustroju społeczno-ekonomicznego, 3. dotyczą ekonomicznych interesów grup, 4. są przejawami eksploatacji ekonomicznej. Por. *Bolszaja sowietskaja encyklopedia*, Moskwa 1950, t. 2; M. M. Rosental i P. E. Jubin (red.) *Filosofskij słowar*, Moskwa 1963 — hasło: *protiworieczije*, M. Cornforth, *Materializm dialektyczny. Wprowadzenie*, t. 1 pt. *Materializm i metoda dialektyczna*, Warszawa 1964, t. I, s. 143 - 144. Trochę tylko inaczej typologizuje pojęcia antagonistyczno ci J. Ładosz, *Sprzeczno ci w rozwoju społeczeństwa socjalistycznego*, w: „Studia Filozoficzne” 1976, nr 12.

<sup>29</sup> W. Wesołowski, cyt. praca, s. 204.



ju tylko terminu „walka”. „Przez walk — jak pisze — rozumiemy tu wszystkie takie sytuacje, w których co najmniej dwie jednostki dążą do przeciwnych celów w tej samej dziedzinie życia społecznego i w warunkach, w których ich działanie stanowi dla siebie nawzajem przeszkodę w realizacji własnych celów”<sup>30</sup>. Walka występuje i w socjalizmie. „Nawet pełna realizacja społeczeństwa bezklasowego — choć zmienia boki typ stosunków międzyludzkich — nie likwiduje wszelkich konfliktów [sprzeczności interesów J. M.], a tym samym nie przekreśla elementu walki, która ... pozostaje drugą stroną współdziałania”<sup>31</sup>.

W tym elemencie marksistowskiej teorii klas i walki klasowej jest określona koncepcja wiadomości społecznej. W. Wesołowski pisze: „Przez konfliktowość interesów rozumiemy odczucie jakiegoś stanu jako sprzecznego z czymś (moim, naszym) interesem”<sup>32</sup>. Konfliktowość jest więc uczuciem pokrzywdzenia przez innych. Prowadzi to do wrogości do nich. „Sytuacja, w której przynajmniej dwie osoby odnoszą się do siebie wrogo daje temu wyraz albo w określonych działaniach albo w deklaracjach i manifestacjach słownych”<sup>33</sup> nazywa J. J. Wiatr antagonizmem, wskazując przy tym, że przyczyny tej sytuacji mogą być nie muszę tkwić w aktualnej sprzeczności interesów. Pojęcie antagonizmu w sensie subiektywnym ważne jest i dla J. Hochfelda, który uważa je za wiadomościowe odbicie antagonistycznej pozycji społecznej klas w biegunowym modelu społeczeństwa<sup>34</sup>.

<sup>30</sup> J. J. Wiatr, cyt. praca, s. 176.

<sup>31</sup> Tamże, s. 178.

<sup>32</sup> W. Wesołowski, cyt. praca, s. 210.

<sup>33</sup> J. J. Wiatr, cyt. praca, s. 180.

<sup>34</sup> J. Hochfeld, cyt. praca, s. 166.

1.2.2.4. Podsumowanie. W socjologii marksistowskiej wyraźnie rozróżniane są, choć przy pomocy innych niż w socjologii niemarksistowskiej terminów, trzy pojęcia, o których mowa była w punkcie 1.2.1. Mówi się więc o sprzeczności interesów, przez którą (w znaczeniu strukturalnym) rozumie się sytuację, gdzie ze względu na ograniczoną ilość powszechnie po danych dóbr niemożliwa jest realizacja interesów wszystkich grup w ramach danego układu. Socjologia marksistowska bada przejawy konfliktu klasowego (walki klas), rozumianego jako wrogie działania. Konflikt ten jest rezultatem sprzeczności interesów, sprzeczności już wiadomionej.

W pracy tej konflikt będzie rozumiał szerzej, jako wszelkie zachowania czy oparte na nich stosunki, wynikające z realnej lub pozornej sytuacji konfliktowej, skierowane na realizację przez daną grupę jej interesów, napotykać będą przeciwstawne działania innych grup. Walka, współzawodniczenie są więc typami konfliktów.

Ważnym czynnikiem socjologii marksistowskiej jest badanie wiadomości społecznej, w tym wrogich uczuć czy nastrojów między grupami. Stan ten będzie nazywany, podobnie jak czyni to J. J. Wiatr, antagonizmem. Bez analizy antagonizmu niemożliwe byłoby pełne wyjaśnienie walki klasowej.

W tym samym postulatcie socjologii marksistowskiej jest dyrektywa szukania wyjaśnienia konfliktów społecznych i antagonizmów w strukturalnych sprzecznościach interesów.

W socjologii marksistowskiej spotykamy, jak widać, pełną, kompleksową koncepcję badania konfliktów społecznych. Uwzględnia ona wszystkie podane wyżej aspekty, wskazuje ich wzajemne powiązania.

## 1.3. Współczesna socjologia niemarkistowska

### 1. 3. 1. Wyznaczniki historyczne

Wł czanie wyznaczników historycznych do pracy o charakterze w zasadzie analitycznym wydaje si zabiegiem nieuzasadnionym i zb dnym. Wystarczy powinno tu ciŝe okre lenie typu zjawisk, które s przedmiotem analizy. Takie historyczne podej cie — analiza typu modeli bez wzgl du na to, kto, kiedy, gdzie, po co itp. je konstruował — ma jednak według mnie istotne wady. Pierwsza, wa na praktycznie, cho w pewnym sensie pozamerytoryczna, to zakres materiału, który musiałyby by zbadany. Druga wydaje mi si wa niejsza. Ró ne okresy czasu okre laj ró ny stan wiedzy na dany temat. Z upływem czasu zmienia si charakter argumentów. Dlatego te s dz , e konfliktowe modele społecze stwa konstruowane w ró nych okresach rozwoju nauki to równie modele odm i e n n y c h typ ó w .

Có to jednak znaczy „socjologia współczesna”. Mu- simy przyj tu pewn konwencj . Za socjologi współczesn z punktu widzenia lat siedemdziesi tych dwudziestego wieku uwa am mianowicie osi gni cia badawcze, teorie, modele, które powstały lub były twórczo rozwijane od czasu II wojny wiatowej. Od tego wła nie czasu podejmowane s na wielk skal systematyczne i precyzyjne badania naukowe w so- cjologii, a wyniki ich usuje si wł czy do praktyki społecznej — do działalno ci politycznej, prognozowa- nia i planowania społecznego, podkre la si zwi zek teorii i modeli z badaniami empirycznymi. W tym te okresie mamy do czynienia z gwałtownym rozwojem bardzo wielu ró nych dziedzin socjologii, z wpływem

teorii i koncepcji metodologicznych, które powstały na terenie innych nauk społecznych — na teorii i metodologii socjologii.

Od czasu II wojny światowej zmienia się kierunek zainteresowania konfliktem społecznym i konfliktowym modelem społeczeństwa. Powstanie i rozwój tego modelu we wskazanym okresie było nie tylko nawrotem do dawnych koncepcji konfliktowych, ale też reakcją na koncepcje teoretyczne zdobywające wówczas duże znaczenie oraz na społeczne problemy tego okresu.

### **1. 3. 2. Socjologiczne i niesocjologiczne wersje konfliktowego modelu społeczeństwa**

Problematyka konfliktu społecznego wchodzi w zakres wielu nauk. Tworzone własne teorie konfliktu, a niekiedy te własne konfliktowe modele społeczeństwa. Jessie Bernard, która była jednym z pionierów odrodzenia zainteresowania konfliktem w socjologii amerykańskiej, wskazywała na kilka różnych konceptualizacji teorii i modeli konfliktowych. Wymieniała więc podejścia: semantyczne, psychologiczne, socjologiczne, ekonomiczne, politologiczne, ekologiczne<sup>35</sup>. W artykule *The Conceptualization of Intergroup Relations* proponuje ona rozwijać wszystkie te podejścia, sama jednak opowiada się za ujęciem socjologicznym<sup>36</sup>.

Wybór modeli, które przedstawi w tej pracy opiera się na przyjęciu dwóch kryteriów. Po pierwsze — praca ta ma za zadanie pokazać wyłącznie socjolo-

<sup>35</sup> J. Bernard, *The Sociological Study of Conflict — Varying Conceptualizations of Conflict*, w: J. Bernard (ed.), *The Nature of Conflict*, Paris 1957.

<sup>36</sup> „Social Forces” 1951, vol. 29, nr 3.

giczne konfliktowe modele społeczeństwa. Na mocy takiego kryterium odrzucam więc czyste matematyczne interpretacje gier decyzyjnych, koncepcje semantyczne, psychologiczne, psychospołeczne, politologiczne, ekonomiczne, ekologiczne itp. Oczywiście nie znaczy to wcale, że uważam je za niegodne uwagi czy mało płodne poznawczo. Po drugie, ze względu na konieczność ograniczenia pola rozważań, w niniejszej pracy uwzględnione zostaną tylko naukowe socjologiczne wizje makrostrukturalne. Koncepcje rozważające konflikty w małych grupach będą tu rozpatrywane tylko wtedy, jeżeli owe grupy występują w nich jako modele wszelkich grup społecznych, a więc o ile z założenia koncepcji wynika, że uzyskane w wyniku analizy rezultaty mają dotyczyć również i społeczeństwa jako całości<sup>37</sup>.

Konfliktowy model społeczeństwa należy u podstaw nie tylko koncepcji naukowych. Można go wydobyć do łatwo z wielu prac o charakterze ideologicznym, publicystyczno-społecznym, filozoficznym. Zostaną one w zasadzie pominięte. Uwzględnione będą tu tylko takie koncepcje filozoficzne, które ściśle powiązane z socjologiczną analizą dokonywaną przez ich autorów.

### **1.3.3. Modele marksistowskie a modele niemarksistowskie**

Współczesne teorie socjologiczne oparte na konfliktowym modelu społeczeństwa globalnego powiązane są, w różny zresztą sposób, z filozofią i socjologią marksistowską. „Powrót do Marksa” był dla wielu

<sup>37</sup> Interesujące prace na temat konfliktu w małych grupach zawarte są na przykład w: Kurt Lewin, *Resolving Social Conflict. Selected Papers on Group Dynamics* (ed. by Gertrud Weiss Lewin), New York 1948. Psychologicznym aspektem kon-

twórców tych modeli w a n inspiracj . Modele te, w ka dym razie tu analizowane, nie nale jednak do socjologii marksistowskiej. Bardzo trudno, rzecz prosta, o jasne kryterium odró niaj ce koncepcje marksistowskie od najró niejszych koncepcji niemarksistowskich, ale z marksizmem zwi zanych i z niego wyrosłych. Bardzo wiele jest przecie zarówno filozoficznych jak i socjologicznych interpretacji marksizmu, próbu jcych opiera na nim analiz problemów społecznych w ró nych warunkach politycznych i kulturowych. Ró ni uczeni uwa aj si sami za marksistów. Ró ni i przez ró nych s za marksistów uwa ani.

W tym miejscu za marksistowskie koncepcje socjologiczne b d uwa ane tylko takie, które oparte s na filozoficznych zało eniach materializmu dialektycznego i historycznego i których polityczne i ideologiczne aspekty odzwierciedla leninowska interpretacja marksizmu. (Do spraw marksowskiego i marksistowskiego modelu społecze stwa wróć jeszcze nieco dalej).

Wszystkie inne ni wskazane jako marksistowskie koncepcje uwa ane b d oczywi cie za niemarksistowskie i je li odpowiada b d innym kryteriom, stan si przedmiotem analizy.

#### 1.4. Konfliktowy model społecze stwa we współczesnej socjologii niemarksistowskiej jako przedmiot analizy

Poj ciowy model społecze stwa uwa any tu b dzie za konfliktowy wówczas, gdy do jego podstawo-

fliktu po wi cona jest na przykład praca pod redakcj A. Kornhausera, R. Dubina i A. M. Rossa, *Industrial Conflict*, New York — Toronto — London 1954 i niektóre prace cytowane dalej.

wych zało e nale e b dzie co najmniej jedna z nastuj cych tez: 1. wszystkie systemy społeczne znajduj si zawsze w sytuacji konfliktowej, 2. Mi dzy elementami (cz ciami) wszelkich systemów społecznych zachodz wielorakie stosunki konfliktowe, które pełni pozytywne funkcje społeczne wa ne b d dla samego systemu, g d dlo jego dynamiki, 3. współczesne społecze stwa oparte s na stosunkach konfliktowych, 4. najwa niejsze dla współczesnych społecze stw sfery ycia (np. polityka, przemysł) oparte s na takich stosunkach.

Zało nie dotycz ce istnienia pozytywnych funkcji konfliktów wydaje mi si tu bardzo wa ne. Gdyby przyj łó si , e konflikty pełni wyl cznie negatywne funkcje — powoduj rozbijanie systemu — a s przy tym istotnym, wa nym stosunkiem mi dzy cz ciami systemu, trudno byłoby uzasadni trwanie tego systemu. Zało nie, e konflikty nie maj adnych wa nych dla systemu konsekwencji, nie mogłyby wchodzi w skład modelu w przyj tym tu znaczeniu tego terminu.

Zało nia wymienione w punktach 1—4 to zało nia szerokie. Nie mówi nic o genezie konfliktu ani o jego konkretnych funkcjach. Nie przes dzaj o tym, czy system ma by rozpatrywany dynamicznie czy statycznie. Te dodatkowe zało nia słu y b d wyró nianiu typów modeli.

Konfliktowe modele społecze stwa globalnego powstałe na terenie współczesnej socjologii niemarksistowskiej, a które s przedmiotem mojej analizy, to modele ogólne. S one prezentowane (przynajmniej cz ciowo) *explicite* przez autorów na tych modelach opieraj cych refleksj metodologiczn , teorie socjologiczne czy badania empiryczne. Tak wi c w zakres tej pracy nie wchodzi wydobywanie i analiza konfliktowego modelu

społeczeństwa tkwi w najróżniejszych koncepcjach teoretycznych i w wielkich nawet programach badawczych, które pojawiły się po II wojnie światowej w socjologii niemarksistowskiej. Pod wpływem marksizmu (bezpośrednim lub pośrednim) takich koncepcji i programów powstało bardzo wiele. Analiza tego, jakie wszechstronne konsekwencje ma sama tylko zgoda na to, że konflikty i sprzeczności leżą u podstaw życia społecznego byłaby z pewnością bardzo interesująca. Takiej analizy jednak tu prowadzi nie będzie. Interesuję mnie raczej koncepcje metodologiczne i teoretyczne, sposób uzasadniania modelu, wskazanie jego teoretycznych i praktycznych funkcji itp. Interesuje mnie tu ten pewien kierunek teoretyczno-metodologiczny — zwany konfliktowym modelem (lub konfliktową teorią) społeczeństwa. Analiza tego kierunku jest więc głównym, choć nie jedynym przedmiotem tej pracy.

Wskazane wyżej kryteria wyłaczają z zakresu analizy kilka szczególnie interesujących i badanych konfliktów kierunków czy teorii w socjologii współczesnej. Pierwszym z nich jest Szkoła Frankfurcka — działająca obecnie pod kierunkiem Jurgena Habermasa w Instytucie im. Maxa Plancka w Sarnbergu ugrupowanie uczonych, formułujących tzw. teorię krytyczną<sup>38</sup>.

<sup>38</sup> Niektóre socjologiczne aspekty teorii krytycznej Szkoły Frankfurckiej omawiają na przykład: S. Rainko, *Marksizm i jego krytycy*, Warszawa 1976; J. Borgosz, *Eksplozja krytycznej teorii Instytutu Frankfurckiego*, w: „Człowiek i wiato-pogląd” 1972, nr 6; W. Markiewicz, *Neomarksizm?*, w: „Człowiek i wiato-pogląd” 1971, nr 11; A. M. Kaniowski, *Habermasowska koncepcja kapitalizmu w świetle pracy „Legitimationsprobleme in Spätkapitalismus”*, w: „Studia Filozoficzne” 1976, nr 8; T. Schroyer, *A Reconceptualization of Critical Theory* w: J. D. Colfax, J. L. Roach (eds.), *Radical Sociology*, New York — London 1971; J. Farganis, *A Preface to Critical Theory*, w:



Prace tej szkoły należą jednak raczej do filozofii społecznej niż do socjologii. Mimo podkreślenia roli sprzeczności i interesów oraz konfliktów nie spotykamy tu wyraźnie sformułowanego konfliktowego modelu społeczeństwa. Socjologiczne aspekty twórczości J. Habermasa dotyczą raczej socjologii wiedzy i roli wiedzy i komunikowania się w życiu społecznym niż modelu czy teorii społeczeństwa<sup>39</sup>.

Pominięta zostanie też analiza prac kilku socjologów francuskich interesujących się problemami organizacji społeczeństwa w warunkach nowoczesnej cywilizacji przemysłowej i post-industrialnej. Podejmują one teoretyczne i empiryczne badania nad rolą konfliktu i władzy w społeczeństwie. Przypomnieć tu można znane analizy biurokracji prowadzone przez Michela Croziera, jego badania nad władzami w złożonych społeczeństwach rozwiniętych, nad innowacjami w wielkich organizacjach i ich konsekwencjami<sup>40</sup>. Ten sam nurt reprezentuje Alain Touraine. Interesuje się on formami i typami działań społecznych, problemami uwarstwienia społecznego i funkcjonowania grup interesu w społeczeństwie przemysłowym, przemianami starych i nowych klas społecznych, kryzysami i konfliktami w cywilizacji nowoczesnej, strukturami wewnętrznymi i konfliktami we współczesnym przemysle<sup>41</sup>.

„Theory and Society” 1975, nr 2; R. Eickelpasch, *Arbeit — Interaktion — Diskurs. Zur Anthropologischen Begründung der Gesellschaftskritik bei Jürgen Habermas*, w: „Zeitschrift für Soziologie” 1976, vol. 5, z. 3; J. Wolff, *Hermeneutics and the Critique of Ideology*, w: „The Sociological Review” 1975, vol. 23, nr 4.

<sup>39</sup> Por. np. J. Habermas, *Erkenntnis und Interesse*, Frankfurt/M 1968 czy *Zur Logik der Sozialwissenschaft*, Tübingen 1967.

<sup>40</sup> M. Crozier, np. *Biurokracja. Anatomia zjawiska*, Warszawa 1967 (1963), czy *La société bloquée*, Paris 1970.

<sup>41</sup> A. Touraine, np. *La société post-industrielle*, Paris 1969, La

Wspomnie tu w ko cu mo na o pracach socjologa, prawnika i ekonomisty, André Philipa. I on zajmuje si struktur i organizacj przedsi biorstw przemysłowych w warunkach nowoczesnej demokracji zachodniej, perspektywami ruchu socjalistycznego w jego ró nych wariantach w ramach społecze stwa pluralistycznego<sup>42</sup>. Prace te, cho ich walor naukowy jest du y, nie mieszcz si w podanych tu kryteriach. Zawarty w nich model społecze stwa nie jest jasny, przewa aj w nich badania wielkich przedsi biorstw ró nego typu, analiza struktury i wiadomo ci społecznej, jednak e bez po wa niejszej refleksji metodologicznej nad sposobem analizy i typami czy schematami wyja nie .

Zostanie tu te pomini ta analiza tzw. teorii grup interesów. Argumenty s nast puj ce. Teorie te nie nale według mnie do socjologii, lecz raczej do nauk politycznych. Przede wszystkim jednak brak w tych koncepcjach refleksji zarówno teoretycznej jak i metodologicznej. Ich autorzy zwracali i zwracaj uwag głównie na zjawiskow stron ycia społecznego, a nie na budow modeli czy schematów wyja nie . Argumentem dodatkowym, ale jak s dz wa nym, jest fakt, i koncepcje te s w zasadzie wszechstronnie i obszernie omówione również i w polskiej literaturze<sup>43</sup>. Cz cio wo przynajmniej zostan jednak tu uwzgl dnione po-

*conscience ouvrière*, Paris 1966, *Sociologie de l'action*, Paris 1965, *Was nützt die Soziologie* (tłumaczenie z francuskiego), Frankfurt/M 1976.

<sup>42</sup> A. Philip, *La démocratie industrielle*, Paris 1955 czy *Les Socialists*, Paris 1967.

<sup>43</sup> Por. np. S. Ehrlich, *Władza i interesy. Studium struktury politycznej kapitalizmu*, Warszawa 1974 (1967) i W. Wesołowski, *Marksistowska teoria panowania klasowego a teoria panowania grup interesów*, w: *Studia z socjologii klas i warstw społecznych*, Warszawa 1962.

wi zane z powy szymi koncepcjami teorie pluralizmu instytucjonalnego. I te koncepcje nale w du ej mierze do nauk politycznych, ich zwi zek z socjologi jest jednak, jak s dz , bli szy<sup>44</sup>. Teorie pluralizmu wi si poza tym bezpo rednio z niektórymi aspektami socjologicznych konfliktowych modeli spo l ecze stwa *sensu stricto*. Zwi zki te zostan jednak dok l adnie przedstawione dopiero w g l ównej cz ci pracy.

Pomini te tu zostan te badania (i próby konstruowania teorii) konfliktów mi dzynarodowych. Ta z bardzo wielu wzgl dów doniosła dziedzina bada nie mie ci si w przyj tych tu ramach, gdy dotyczy sprzeczno ci i konfliktów mi dzy narodami i pa stwa mi, a wi c mi dzy spo l ecze stwami globalnymi, a nie wewn trz nich.

Intensywne badania nad warunkami pokoju prowadzone s przede wszystkim przez Johana Galtunga, a ich wyniki publikowane s g l ównie w wydawanym przez niego pi mie „The Journal of Peace Research”. W Polsce teoriami wojny i pokoju interesuje si np. Franciszek Ryszka<sup>45</sup>. Istniej ju pewne (wst pne)

<sup>44</sup> Zainteresowanie socjologii politycznej (cho by mo e nie wszystkich jej nurtów) konfliktami jest bardzo powa ne. Lewis A. Coser (sam wprawdzie reprezentant perspektywy konfliktowej) uwa a, e „Socjologia polityczna jest t ga z i socjologii, która zajmuje si spo l ecznymi przyczynami i konsekwencjami okrelonego typu podzia u w l adzy wewn trz czy mi dzy spo l ecze stwami, a tak e spo l ecznymi i politycznymi konfliktami, które prowadz do zmian w uk l adzie w l adzy ... polityka zawsze obejmuje zderzenia sprzecznych d e .”, w: L. A. Coser, *Introduction*, w: *Political Sociology. Selected Essays*, New York — London — Evanson 1967 (1966), s. 1. Podobne stanowisko zajmuje te J. J. Wiatr w pracy *Socjologia stosunków politycznych*, Warszawa 1977, por. np. s. 197.

<sup>45</sup> F. Ryszka, *Polityka i wojna. wiadomo potoczna a teorie XX wieku*, Warszawa 1975.

próby interpretacji stosunków mi dzynarodowych w ogólnej teorii konfliktu<sup>46</sup>.

Z interesuj cych i wa nych sk din d uj teoretycznych, które nie b d tu analizowane bli ej, wymieni trzeba koniecznie dorobek C. W. Millsa. Prezentuje on biegunowy model współczesnego społecze stwa ameryka skiego. Bieguny to: coraz lepiej zorganizowana i scentralizowana elita władzy z jednej strony a z drugiej — coraz bardziej apatyczne i rozproszone masy. Mi dzy tymi biegunami istnieje strukturalna sprzeczno interesów, która jednak ze wzgl du na rosn c apati mas nie mo e doprowadzi do konfliktu. Kilka ksi ek po wi cił C. W. Mills badaniu sił, które mogłyby doprowadzi do konfliktu i zmiany układu społecznego. Poszukiwania te nie przyniosły zadowalaj cych rezultatów<sup>47</sup>. Prace C. W. Millsa dotycz jednego tylko, ameryka skiego społecze stwa. Ze wzgl du na przyj te zało enia teoretyczne autor nie próbuje uogólnia swych rezultatów. Znajdujemy jednak u C. W. Millsa interesuj c analiz metodologiczn , zainteresowanie metod bada modelowych (do tego aspektu jego prac odwołam si w dalszych partiach tekstu).

Tradycje millsowskie s obecnie rozwijane przez nurt socjologii radykalnej, którego jednym z przywódców jest Irving Louis Horowitz. Nurt ten nie osi gn ł je-

<sup>46</sup> Por. np. M. J. Stroup, *Problems of Research on Social Conflict in the Area of International Relations*, w: „The Journal of Conflict Resolution” 1965, vol. 9, nr 3, s. 413 - 417.

<sup>47</sup> Por. wydane po polsku socjologiczne prace C. W. Millsa, *Elita władzy*, Warszawa 1961 (1956) i *Białe kołnierzyki. Ameryka skie klasy rednie*, Warszawa 1965 (1951) oraz głównie *The Sociological Imagination*, London — New York 1971 (1959) i *The New Men of Power*, New York 1948. Krytyk millsowskiej koncepcji elity i mas przeprowadził mi dzy innymi ameryka ski komunista H. Aptheker w ksi ce pt. *wiat C. W. Millsa*, Warszawa 1963 (1960).

szcze dojrzało ci teoretycznej i metodologicznej. Fakt, że zwi zali si z nim wybitni uczeni pozwala jednak s dzi , że nast pi to niebawem<sup>48</sup>.

Ko cz c te rozwa ania wspomnie chciałbym o empirycznych badaniach nad konfliktami. Takich konkretnych bada , po wi conych ró nym (głównie przemysłowym, etniczym, lokalno-politycznym) konfliktom prowadzi si obecnie bardzo wiele. Badania te nie b d tu analizowane, wyniki ich b d jednak uwzgl dniane, jako przykłady przy analizie modeli<sup>49</sup>.

## 1.5. Zadania analizy

Cele prowadzonej dalej analizy konfliktowych modeli społecze stwa we współczesnej socjologii niemarksistowskiej wynikaj z wprowadzonych we wcze - niejszych partiach wst pu zało e . Zadania te mo na podzieli na teoretyczne i praktyczne. Zadania teoretyczne wynikaj ze wskazanych wcze niej tez o znaczeniu modeli poj ciowych przy wyja nianiu zjawisk i procesów społecznych.

<sup>48</sup> Por. I. L. Horowitz (ed.), *The New Sociology*, New York 1964; Howard Becker and Irving L. Horowitz, *Radical Politics and Sociological Research: Observations on Methodology and Ideology*, w: „American Journal of Sociology” 1972, vol. 78, nr 1; Steven E. Deutsch, *The Radical Perspective in Sociology*, w: J. F. Glass and J. R. Staude (eds.), *Humanistic Society. Today's Challenge to Sociology*, Pacific Palisades — Calif. 1972, J. D. Colfax and Jack L. Roach (eds.), *Radical Sociology*, New York — London 1971, J. A. Scimecca, *Paying Homage to the Father: C. Wright Mills and Radical Sociology*, w: „The Sociological Quarterly”, Spring 1976, nr 17; Pradeep Bandyopadhyay, *One Sociology or Many: Some Issues in Radical Sociology*, w: *The Sociological Review*” 1971, vol. 19, nr 1.

<sup>49</sup> „Chodzi mi tu o prace takie jak np. W. Kellner, *Der moderne soziale Konflikt. Seine Ursache und seine Überwindung im*

Bardziej praktyczne jest drugie zadanie tej pracy. Przyjmując określonego modelu to uznanie pewnych cech rzeczywiście ci za bardziej istotne niż inne. Wybór ten wymaga więc zwrócenia do analizy systemu wartości, na których model jest oparty. Przyjmując model może mieć te konsekwencje w sformułowaniu hierarchii wartości, które z niego wynikają. Konsekwencje te w przypadku modeli społeczeństwa polegają na ogół na tworzeniu bądź przyjmowaniu programów politycznych — mają więc bezpośredni związek z praktyką społeczną.

Podjęta tu analiza konfliktowych modeli społeczeństwa powinna wskazać wspomniane konsekwencje. Powinna pokazać, jakie rezultaty z modeli programy polityczne, ale te warunki użyteczności modeli dla badania rzeczywiście ci społecznej. Wskazanie tych warunków powinno przyczynić się do wycieśnienia problemu i potrzeby ewentualnej syntezy modelu konfliktowego i zmodyfikowanego modelu funkcjonalnego — syntezy właściwej, a nie eklektycznej porównania.

Współczesne niemarksistowskie konfliktowe modele społeczeństwa powiązane są z modelem marksistowskim.

*Betrieb*, Stuttgart 1961, H. Valen, S. Rolchan, *Conflict Structure and Mass Politics in a European Periphery: Norway*, w: Richard Rose (ed.), *Comparative Electoral Behavior*, New York 1972 (praca znana mi z powielonego maszynopisu), badania cytowane w pracach J. S. Colemana, *Community Conflict*, New York 1957, J. Brinkmanna, *Konfliktpraxis und Rechtspraxis*, Oslo 1975 czy te prace antropologiczne, jak np. A. R. Beals and B. J. Siegel, *Divisiveness and Social Conflict. An Anthropological Approach*, Stanford 1966, Robert A. Levin, *Anthropology and the Study of Conflict: An Introduction*, w: „The Journal of Conflict Resolution” 1961, vol 5, nr 1. Informacje na temat początków polskich empirycznych badań nad różnego typu konfliktami bądź bymoby dostępne w materiałach V Zjazdu Socjologicznego obradującego w styczniu 1977 w Krakowie. Działała tam grupa robocza pt. „Instytucjonalne i pozainstytucjonalne metody rozwiązywania konfliktów”.

Wiele temu modelowi zawdzięczaj c odrzucaj na ogół jego tre oraz konsekwencje badawcze i polityczne. Szczegółowa analiza porównawcza nie b dzie tu prowadzona. Na badane modele trzeba jednak patrze z pewnej perspektywy. I wła nie przyj ta tu perspektywa to punkt widzenia socjologii i filozofii marksistowskiej. Mimo braku oddzielnego szczegółowego porównania mo na b dzie wskaza szereg punktów, w których istnieje zbienie i w których istnieje rozbieżności między tymi modelami.

## 2. Z dziejów konfliktowego modelu społeczeństwa

„W całej historii zachodniej myśli politycznej walczyły ze sobą dwie wizje społeczeństwa. Obie te wizje mają wyjątkowo odwieczny i prawdopodobnie wciąż ważny, najbardziej zagadkowy problem filozofii społecznej: jak to się dzieje, że społeczeństwa są zwarte, spójne? Istnieje obejmująca wielu wybitnych myślicieli szkoła teoretyczna, według której porządek społeczny wynika z ogólnej wspólnoty wartości, z *consensus omnium* czy *volonté generale*, która dominuje nad wszelkimi możliwymi czy rzeczywistymi różnicami poglądów czy interesów. Istnieje inna, równie wybitna szkoła teoretyczna, której przedstawiciele uważają, że społeczność i porządek w społeczeństwie opierają się na sile i przemocy, na nadrzędności jednych i podległości drugich. W rzeczywistości te wizje nie wykluczają się ...”<sup>1</sup>.

W rozdziale tym chcę pokazać tradycje konfliktowej wizji świata. Nie będzie to analiza wszystkich, wcześniejszych niż współczesne konfliktowe mo-

<sup>1</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict in Industrial Society*, London 1972 (1959), s. 157.



dele społecze stwa pogl dów, w których przypisywano konfliktom wa ne znaczenie społeczne. Chciałbym raczej wskaza najwa niejsze dziewi tnasto i dwudziestowieczne ródła współczesnych koncepcji, w nich za przede wszystkim to, co pó niejsi badacze uznali za wa ne i próbowali w ró ny sposób rozwija . Z uwagi na to, i cało pracy nie ma mie charakteru historycznego, rozdział ten b dzie tylko szkicowa niektóre wybrane problemy<sup>2</sup>.

## 2.1. Dziewi tnastowieczne niemarksistowskie konfliktowe koncepcje społecze stwa

Najwa niejsze dziewi tnastowieczne teorie konfliktowe to ró ne wersje darwinizmu społecznego i ewolucjonizm oraz marksizm.

ródła ewolucjonizmu opartego na zało eniu walki o byt tkwi w opublikowanej na pocz tku XIX wieku rozprawie Thomasa Malthusa ukazuj ce stale rosn c dysproporcj mi dzy szybkim wzrostem liczby ludno ci a powolnym wzrostem rodków ywno ciowych. Wnio skiem z tej rozprawy była konieczno coraz gwałtowniejszej walki grup ludzkich o rodki do ycia<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> Informacje na temat wcze niejszych konfliktowych wizji wiata społecznego mo na znale mi dzy innymi w takich podr cznikach jak: Don Martindale, *The Nature and Types of Sociological Theory*, Boston 1960; G. L. Seidler, *My l polityczna staro ymoci*, Kraków 1961 (1954); ten e — *My l polityczna redniowiecza*, Kraków 1961 i *My l polityczna czasów nowo ynych*, Kraków 1972; K. Grzybowski, *Historia doktryn politycznych i prawnych. Od pa stwa niewolniczego do rewolucji bur uazyjnej*, Warszawa 1967; J. Baszkiewicz i P. Ryszka, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1973.

<sup>3</sup> H. S. Becker i H. E. Barnes, *Rozwój my li społecznej od wiedzy ludowej do socjologii*, cz. II, Warszawa 1965 (1961), s. 331 - 334.

Na podstawie koncepcji Th. Malthusa i własnych, bogatych obserwacji przyrodniczych, Charles Darwin sformułował i ogłosił w 1859 roku teorię ewolucji biologicznej, według której rozwój przyrody odbywa się poprzez stałą walkę o byt i poprzez dobór naturalny. Na temat tego, czy sam Ch. Darwin był darwinistą społecznym — a więc czy rozciągał swe koncepcje biologiczne na społeczeństwo — historycy myśli społecznej nie są zgodni<sup>4</sup>.

Równocześnie z Ch. Darwinem działał w Anglii uczony, który niezależnie zbudował podobny, oparty na założeniu walki o byt, ale już czysto socjologiczną koncepcję. Był nim Herbert Spencer. Ten wybitny ewolucjonista i organicysta uważał, że naturalne procesy konfliktu społecznego przyczyniają się do coraz doskonalszego funkcjonowania systemów społecznych. Walka o byt toczy się według niego nie tylko w obrębie społeczeństwa. Równowagę między społeczeństwami

<sup>4</sup> Tamże, s. 336 - 337 czytamy: „W samej rzeczy Darwin skłonny był podkreślać przeciwieństwo między procesami ewolucji organicznej i ewolucji społecznej lub co najmniej utrzymywać, że podczas gdy czynniki doboru naturalnego tworzą fizyczny podstaw dla wykształcenia się wyższych właściwości człowieka, to selekcja społeczna rozwinęła w nas inne cechy moralne ... Jeżeli przez «darwinizm społeczny» rozumiemy gloryfikację walki o byt i przekonanie, że klasy posiadające utrzymały się przy życiu w aktualnym ustroju społecznym ze względu na ich osobliwe walory moralne czy etyczne, to można stwierdzić kategorycznie, że Darwin nie był darwinistą społecznym”. Podobny jest pogląd Jana Szczepańskiego (*Socjologia. Rozwój problematyki i metod*, Warszawa 1967, s. 179). D. Martindale znajduje natomiast w pracach samego C. Darwina (głównie w *The Descent of Man*, New York 1880) poglądy uzasadniające też przeciwstawną — interpretowanie nawet nowoczesnych społeczeństw w kategoriach walki o byt. Darwin okazuje się tu wrogiem cywilizacji, która osłabia proces eliminacji słabszych osobników. Por. D. Martindale, cyt. praca, s. 162-164.

i między społeczeństwem a jego otoczeniem przyrodniczym przybiera również form walki. Prawo konfliktu jest więc prawem podstawowym. Będzie ono adekwatne do rzeczywistości tak długo, dopóki „militaryzm” nie ustąpi całkowicie „industrializmowi”, a więc dopóki nie dojdzie do pełnej równowagi między narodami i rasami<sup>5</sup>.

Walka o byt uważała za podstawowe zasady życia społecznego również inny angielski uczyony — Walter Bagehot, polityk, ekonomista i socjolog<sup>6</sup>. Analizował on ewolucję społeczną, a w szczególności bardzo szybki rozwój nowoczesnego (tj. dziewiętnastowiecznego) społeczeństwa. Uważał, że dynamika społeczna polega na napięciach między ustalonymi/zwyczajowymi zachowaniami a nowymi, wkraczającymi w sytuację elementami, które są sprzeczne z tamtymi zwyczajami. Walka starego z nowym, to oczywiście walka między ludźmi. Tak więc sprzeczności i konflikty są głównymi czynnikami rozwoju struktur społecznych. W. Bagehot sformułował trzy podstawowe prawa społeczne. Po pierwsze, narody silniejsze mają tendencję do podbijania słabszych — można więc je uznać za lepsze. Po drugie — w każdym narodzie bardziej atrakcyjne typy charakterów przeważają nad mniej atrakcyjnymi — czyli są lepsze. Po trzecie — obie te prawidłowości wzmacniają się wzajemnie.

Najwybitniejszym darwinistą społecznym Ameryki był oczywiście na przełomie XIX i XX wieku William G. Sumner. Analiza walki o byt, przekonanie, że jest ona czynnikiem postępu, doprowadziły go do wniosków, że

<sup>5</sup> H. S. Becker i H. E. Barnes, cyt. praca, s. 297 - 298.

<sup>6</sup> J. Szczepański uważa go za pierwszego przedstawiciela darwinizmu społecznego, który sam sobie nadał to miano i systematycznie stosował teorię C. Darwina do wyjaśniania zjawisk społecznych. Por. cyt. praca, s. 179.

ci, którzy giną w tej walce, są po prostu gorsi od zwycięzców. To zwycięzcy właśnie — zwycięzcy w dziewiętnastowiecznej Ameryce wielcy przemysłowcy, kapitaliści, bankierzy — są prawdziwymi twórcami, wartościami, oni są ludźmi najcenniejszymi. Oni, a szczególnie wielcy bogacze, są produktem naturalnej selekcji — nie ma więc powodów przeciwstawiać się nierówności. Wynikała stąd praca prowadzona przez W.G. Sumnera krytyka ustawodawstwa socjalnego. Autor ten był jednak nie tylko ideologiem burżuazji, ale też wybitnym socjologiem. Jego wkład do socjologii, mający szczególne znaczenie dla badań nad konfliktami, to rozróżnienie między grupami wewnętrznymi a grupami zewnętrznymi oraz analiza związku między konfliktem międzygrupowym a wewnętrzną spójnością grup<sup>7</sup>.

W tym przedstawicielem ewolucjonizmu i darwinizmu społecznego końca XIX wieku był socjolog austriacki — Gustav Ratzenhofer. Uważał on, że życie jest wytworem biologicznej siły pierwotnej. Społecznym przejawem czy postacią tej siły są wrodzone interesy. Są one zawsze wiadome. Jednostki szukają w społeczeństwie możliwości realizacji swoich interesów. Produktem interesów, a właściwie ich społecznego zaspokajania, jest społeczeństwo — to znaczy zespół, ciąg procesów społecznych. Podstawowym procesem społecznym, głównym źródłem życia społecznego jest walka. Jak długo ludzie żyją w grupach pokrewieństwa, tak długo wrogość jest utajona. Przeradza się ona w otwartą wojnę, przy zetknięciu dwóch takich grup. W wojnie powstaje państwo, które potrafi doprowadzić do pokoju między grupami. W społeczeństwach istnieje więc stałe nastawienie po sobie kon-

<sup>7</sup> W. G. Sumner, *Folkways*, Boston 1906, s. 12. Por. też D. Martindale, cyt. praca, s. 165 - 168, 187 - 189.

fliktu (wojny) i pokoju. Konfliktów nie mo na wyeliminowa zupełnie — dzi ki nim społecze stwa reorganizuj si i rozwijaj <sup>8</sup>.

Agresywny darwinizm społeczny reprezentowali przedstawiciele kierunku zwanego antropologiczno-rasowym.

Wskazane tu ró ne wersje darwinizmu społecznego nie maj bezpo rednich konsekwencji w modelach stworzonych obecnie. Pojawiło si jednak w nich kilka problemów, które powracaj i teraz. Do najwa niejszych z nich nale : 1. uznanie, e naturalne procesy konfliktu wpływaj na doskonalenie funkcjonowania systemów społecznych (sprzeczno ci i konflikty to główne czynniki rozwoju) — nie ma wi c powodów ograniczania konfliktu, chronienia przed nim słabych; 2. teza, e innego typu stosunki mog panowa w obr bie grup ni mi dzy grupami; 3. przekonanie, e w społecze stwach zachodzi stałe nast powanie po sobie konfliktu i stabilno ci, wojny i pokoju.

## 2.2. Marksowski konfliktowy model społecze stwa

W połowie XIX wieku powstała bardzo szeroka, ogarniaj ca problematyk filozoficzn , socjologiczn i ekonomiczn koncepcja społecze stwa oparta na jego konfliktowym modelu. Stworzyli j Karol Marks i Fryderyk Engels. Znacznie ró ni si ona od wizji naturalistycznych. W latach siedemdziesi tych XIX wieku F. Engels pisał: „Nie mo na przenosi dowolnie praw ycia społecze stw zwierzcych na społecze stwo ludzkie ... w warunkach społecznego wy-

<sup>8</sup> H. S. Becker i H. E. Barnes, cyt. praca, s. 335 - 356.

tworzenia rodków rozwoju — kategorie z królestwa zwierząt adn miar nie dadzą się zastosować<sup>9</sup>.

Konfliktowe ujęcie rzeczywistości w pracach K. Marksa i F. Engelsa analizowano na kilku płaszczyznach. Wskaż tu cztery takie płaszczyzny. Na pierwszy, najogólniejszy, składają się założenia ontologiczne dotyczące świata jako takiego. Ontologia marksistowska to materialistyczna dialektyka. K. Marks i F. Engels przejęli dialektykę od Georga W.F. Hegla. Odrzucili zawarty w niej idealizm i oparli ją na zasadach materialistycznych. Metod dialektyczną stosowali konsekwentnie we wszystkich swych pracach, ale *explicit* wyłożona jest ona przede wszystkim w *Krytyce heglowskiej dialektyki i filozofii w ogóle*<sup>10</sup> pióra K. Marksa oraz w *Dialektyce przyrody* F. Engelsa. Podstawową przesłanką dialektyki jest zmienność całej rzeczywistości. Zmiany występują w dwóch różnych, ale powiązanych ze sobą rodzajach. Są to zmiany ilościowe, ewolucyjne oraz jakościowe, skokowe. Różnica między nimi istnieje, ale jest względna, a jej znaczenie zależy między innymi od długości rozpatrywanego odcinka czasu. Przykładem zmian jakościowych, skokowych w dziejach społeczeństw ludzkich są rewolucje. Dialektyczna koncepcja rzeczywistości uwzględnia zewnętrzne wobec danego systemu źródła jego zmian, ale główną rolę przypisuje źródłom wewnętrznym, jakimi są istniejące zawsze sprzeczności. W toku rozwoju jedne sprzeczności rozwijają się, ale w ich miejsce powstają inne. Kolejną zasadą nawijają bezpośrednio do heglowskiej triady: „teza-antyteza-synteza”. Wskazuje ona na to, że rozwinięcie sprzeczności powoduje wprowadzenie równowagi, b -

\* F. Engels, *Dialektyka przyrody*, Warszawa 1953, s. 329.

<sup>10</sup> W: *R kopyśy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 roku*, w: *Dzieła*, t. 1, Warszawa 1962.

dcej wy szym etapem rozwoju, ale zawsze czasowej, zawsze rodzaj własne sprzeczności.

Jak widać, na najogólniejszej płaszczyźnie nie marksowskiej wizji świata, konfliktowo jest podstawą jej kategorii — zapewniając rozwój i b d c pochodną rozwoju.

Zasady dialektyki odnoszą się do całej rzeczywistości. Analiza różnic jej poziomów dostarcza odnoszących się do nich konkretyzacji prawideł ogólnych. I właśnie ogólne teorii społeczeństwa uznano za drugą z ważnych płaszczyzn marksizmu jako systemu teoretycznego, w której znajdują konkretyzacje ogólne zasady dialektyki. Najogólniejsze sformułowanie tej teorii zawarte jest we wstępie do *Przyczynka do krytyki ekonomii politycznej* K. Marksa. Podstawą jednostki analizy społeczeństwa jest tu formacja społeczno-ekonomiczna. Jest to czasowo zrównoważony układ składający się z b d cych na określonym szczeblu rozwoju sił wytwórczych, z istniejącymi stosunkami produkcji (tam, gdzie własność środków produkcji jest prywatna — przede wszystkim ze stosunkami własności) i z nadbudowanymi nad elementami poprzednimi instytucjami nieekonomicznymi i formami wiadomości. Z uwagi na nietrwałość równowagi formacji, teoria na tym szczeblu ogólnie jest to teoria rozwoju — przechodzenia od formacji do formacji.

Stały, choć nie zawsze tak samo szybki, rozwój sił wytwórczych jest tu empirycznie stwierdzalnym faktem, którego wyjaśnienie znaleźć można w marksowskiej antropologii filozoficznej — w koncepcji stale rosnących potrzeb ludzkich. Wspomniany rozwój nie pociąga za sobą automatycznych, ciętych przemian w stosunkach produkcji. Dlatego te na określonym szczeblu tego wzrostu stare stosunki produkcji „Z form

rozwoju sił wytwórczych ... zamieniaj si w ich kaj-dany" <sup>11</sup>. Rozwi zaniem sprzeczno ci mi dzy rozwojem sił wytwórczych a typem stosunków produkcji jest rewolucja społeczno-ekonomiczna. Sprzeczno ci te (oraz ich rozwi zanie) s tu podstawowym mechanizmem rozwoju. Zmiana systemu ekonomiczno-społecznego po-ci ga za sob przemiany w instytucjach pozaekonomicznych i w wiadomo ci społecznej. I ten proces nie jest automatyczny, lecz odbywa si poprzez sprzeczno ci mi dzy baz ekonomiczn a nadbudow i poprzez rozwi zywanie tych sprzeczno ci. Rozwi zanie obu wspomnianych wy ej typów sprzeczno ci wprowadza czasow równowag w nowej formacji. Równowaga ta trwa b dzie tak długo, dopóki znowu rozwój sił wytwórczych nie popadnie w sprzeczno z typem stosunków produkcji.

Teoria formacji jest, jak wida , konkretyzacja dialektyki w odniesieniu do rozwoju społecze stw ludzkich. St d tak silne podkre lanie w niej roli sprzeczno ci, rewolucji.

Elementem „uczestnicz cym" w obu typach wy-ró nionych powy ej sprzeczno ci s stosunki produkcji, a przede wszystkim stosunki własno ci rodków produkcji. Za trzeci płaszczyzn , w jakiej rozpatrywa mo na marksowsk analiz społecze stwa, uzna mo na badanie historycznie okre lonych formacji społeczno-ekonomicznych ze szczególnym uwzgl dnieniem charakterystycznych dla nich stosunków produkcji. K. Marks i F. Engels badali przede wszystkim społecze -stwa klasowe, tzw. formacje antagonistyczne. Na szcze-bleu najogólniejszym wskaza mo na biegunowy model tych społecze stw — ukazuj cy tylko podstawowe,

<sup>11</sup> K. Marks, *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej. Przedmowa*, w: *Dzieła wybrane*, t. I, Warszawa 1949, s. 338.



przeciwstawne klasy danej formacji. Między nimi zachodzi strukturalna sprzeczność interesów, której przezwycięzenie następuje w walce klasowej. Stąd wielkie znaczenie analizy walki klas, walki prowadzącej do rewolucji. W rewolucji klasa zainteresowana wprowadzeniem nowych stosunków produkcji dynamizujących siły wytwórcze obala stare stosunki, wraz z nimi poprzedni typ panowania klasowego.

Do tego jednak, aby klasa mogła odegrać historyczną rolę, musi stworzyć wspólnotę posiadającą wiadomo wspólnych celów i interesów, musi też się zorganizować — a więc stać się grupą w sensie socjologicznym<sup>12</sup>.

Walki klasowe są stałym rysem historii społeczeństw, w których utrzymuje się prywatna własność środków produkcji. Empiryczne formy i przejawy walki ulegają oczywiście zmianom. „Historia wszelkiego społeczeństwa dotychczasowego jest historią walk klasowych. Wolny i niewolnik, patrycjusz i plebejusz, pan feudalny i chłop poddany, majster cechowy i czeladnik, krótko mówiąc — ciemięczyce i uciemięcenie pozostawali w stałym do siebie przeciwieństwie, prowadzili nieustannie, to ukrytą, to jawną walkę — walkę, która za każdym razem kończyła się rewolucyjnym przekształceniem całego społeczeństwa lub tej wspólnoty walczących klas”<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> Por. K. Marks, *Nadzieja filozofii*, Warszawa 1949 (1847), s. 176 - 179.

<sup>13</sup> K. Marks i F. Engels, *Manifest komunistyczny*, w: *Dzieła wybrane*, t. I, s. 26 - 27. W angielskim wydaniu *Manifestu* z 1888 roku F. Engels wyjaśnia, że dopiero po pierwszym opublikowaniu tego tekstu ogłoszono wyniki badań nad społeczeństwami pierwotnymi, gdzie nie było prywatnej własności środków produkcji, a więc i klas (por. przypis na cytowanej stronie).

Spółecze stwo kapitalistyczne to zdaniem K. Marksa i F. Engelsa ostatnie społecze stwo klasowe. Charakteryzuj cy je system ekonomiczno-prawny (który obaj uczeni charakteryzowali najwnikliwiej) przyczynił si do najbardziej dynamicznego w dotychczasowych dziejach wiata rozwoju sił wytwórczych, ale te do uproszczenia struktury klasowej. Tendencj rozwojow jest zanik „klasy bezpo rednich producentów — wła cicieli warunków swojej produkcji” oraz polaryzacja społecze stwa na dwa systemy klasowe: szeroko rozumian bur uazj i klasy pracuj ce<sup>14</sup>. Polaryzacja zaostrza walk klasow , która sko czy si ma zwy- ci stwem klas pracuj cych i — po okresie dyktatury proletariatu — wprowadzeniem ustroju komunistycznego, czyli takiego, w którym nie istnieje prywatna własno rodków produkcji, a wi c i klasy, sprzecz- no ci klasowe i walka klas.

Na wskazanej tu płaszczy nie rozwa a analiza walk klasowych (a wi c konfliktów) uwa ana jest za kluczow dla zrozumienia przeobra e społecznych. Jest to analiza w całym tego słowa znaczeniu dialekt-yczna.

Uj cie konfliktowe mo emy wskaza równie w czwartej płaszczy nie. Stanowi j konkretne analizy historyczne. Najdonio lejsze (a wa ne i z teore-tycznego punktu widzenia) s prowadzone przez K.

Du o wcze niej K. Marks w li cie do J. Weydemayera (z roku 1852) przypomina, e udowodnił, i „istnienie klas zwi zane jest z okre lonymi fazami historycznymi rozwoju produkcji”, w: *Dzieła wybrane*, t. II, s. 431.

M Por. S. Kozyr-Kowalski, *Marksistowska teoria klas i warstw społecznych w wietle Kapitału*, w: „Studia Socjologiczne” 1969, nr 2. Autor prowadzi tu te polemik z próbami wulgaryzacji tej tezy.

Marksa badania walk klasowych we Francji w okresie Wiosny Ludów, w latach pięćdziesiątych XIX wieku i w okresie Komuny Paryskiej<sup>15</sup>. Podobne analizy prowadził też F. Engels.

Na zakończenie kilka uwag na temat poglądów K. Marksa i F. Engelsa, dotyczących przewidywanych cech formacji „po-burazycznych” (już nieantagonistycznych). Tylko niektóre spośród ich nielicznych prac na temat społeczeństwa komunistycznego sugerowały, że uważali je oni za społeczeństwo będące rozwiązaniem wszelkich konfliktów i nie rodzące żadnych<sup>16</sup>. Nie ma powodu sądzić, że przewidywali oni zahamowanie rozwoju sił wytwórczych czy też fakt, że zmiany stosunków produkcji (choć już nie zmiany stosunków własności) będą z całą pewnością tylko łagodne i ewolucyjne. Fragmenty niektórych prac wskazują wyraźnie, iż obaj uczeni spodziewali się dalszego rozwoju i jakościowych przemian w społeczeństwie „po-burazycznym”. W *Rękopisach ekonomiczno-filozoficznych z 1844 roku* K. Marks pisał: „Komunizm jako zaprzeczenie zaprzeczenia jest pozytywnym stanowieniem i dlatego jest rzeczywistym, koniecznym dla najbliższego etapu rozwoju historycznego momentem emancypacji i odnalezienia się człowieka. Komunizm jest konieczną formą i czynną zasadą najbliższej przyszłości, ale komunizm nie jest jako taki celem rozwoju ludzkiego — formą społeczeństwa ludzkiego”. W *Przyczyńku do krytyki ekonomii politycznej* czyta-

<sup>15</sup> K. Marks, *Walki klasowe we Francji od 1848 do 1850 roku, Osiemnaście brumaire'a Ludwika Bonaparte, Wojna domowa we Francji*, w: *Dzieła wybrane*, t. I.

<sup>16</sup> Por. K. Marks, *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne*, K. Marks i F. Engels, *Ideologia niemiecka*, w: *Dzieła*, t. 3, Warszawa 1961.

my za, e formacja bur uazyjna zamyka prehistori społecze stwa ludzkiego<sup>17</sup>.

Napisana przez F. Engelsa w 1873 roku praca pt. *O zasadzie autorytetu* sugeruje, i autor uwa a, e nawet w społecze stwie przyszło ci b dzie ta zasada w jakim stopniu obowi zywa<sup>18</sup>. Zasada ta mo e za rodzi konflikt mi dzy koordynatorami zespolowego procesu pracy a wykonawcami<sup>19</sup>.

Prace wielu (cho nie wszystkich) pó niejszych uczonych marksistowskich, mi dzy innymi W. I. Lenina, wskazuj i nie ma powodu mniema , e marksi ci metod dialektyczn stosowa chc tylko do społecze stw klasowych<sup>20</sup>.

Na wszystkich wyró nionych wy ej płaszczyznach analizy konfliktowe uj cie rzeczywisto ci społecznej ma u K. Marksa i F. Engelsa znaczenie podstawowe. Wynika to z przyj cia dialektycznej wizji wiata i z konsekwentnego stosowania metody dialektycznej.

### 2.3. Niemarksistowskie socjologiczne teorie konfliktowe przełomu XIX i XX wieku

Na przełomie XIX i XX wieku teorie konfliktowe tworzyli socjologowie, którzy w powa nym sto-

<sup>17</sup> K. Marks, *Przyczynek.*, cyt. praca, s. 339, *R kopisy ..* cyt. praca, s. 589.

<sup>18</sup> w: *Dzieła wybrane*, t. I, s. 597 - 599.

<sup>19</sup> Inny pogl d na t spraw reprezentował na przykład Julian Hochfeld, który uwa ał, e rozwój sił wytwórczych doprowadzi do załamania tradycyjnej zasady autorytetu: J. Hochfeld, *Studia o marksowskiej teorii społecze stwa*, Warszawa 1963, s. 165.

<sup>20</sup> Por. W. I. Lenin, *W sprawie dialektyki*, w: *Zeszyty filozoficzne*, w: *Dzieła* t. 38, Warszawa 1973.

wniu wpłynęła na rozwój socjologicznej teorii konfliktowej. Najsilniej powiązana z koncepcjami omawianymi wcześniej jest teoria Ludwika Gumplowicza. I on uważał, że historia świata to stała walka ras o byt. Istota rasy nie była jednak, zdaniem L. Gumplowicza, w biologii — rasy to grupy kulturowe. „Gumplowicz głosi [...], i zasadniczym czynnikiem wszelkiego rozwoju społecznego jest konflikt między grupami ludzkimi. Konflikt stanowi zarazem istotną treść dziejów. Konflikty, które wypełniły tysiąclecia ludzkiego rozwoju, zachodziły i zachodzą zawsze pomiędzy obcami sobie grupami. Grupy znajdują powody do wystąpienia przeciw sobie, jeżeli dostatecznie daleko są zróżnicowane. Tworzą wówczas «rasę»<sup>21</sup>. Geneza konfliktów tkwi zdaniem L. Gumplowicza zarówno w naturze ludzkiej jak i w obiektywnych, przeciwstawnych potrzebach grup. Świat jest widowiskiem walk różnego typu. Najważniejsze z nich to walki między grupami. W dziejach zmienia się ich przedmiot i charakter — od najbrutalniejszych rzezi do sporów parlamentarnych. „Wszystkie formy walk, które staczą grupy ludzkie, a więc zarówno krwawe jak i bezkrwawe, są naturalnymi czynnikami postępu”<sup>22</sup>. Gumplowicz nie wierzył, że rewolucja proletariacka usunie społeczne sprzeczności i położy kres motorycznej funkcji konfliktów. Zawsze jego zdaniem musi istnieć dychotomiczny charakter struktur społecznych — podział na poddanych i panujących — gdy wynika on z natury ludzkiej. Konflikt nie jest jednak zdaniem L. Gumplowicza jedynym ważnym procesem społecznym. Grupy społeczne (w wyniku konfliktu) łączą się przeciwko, tworzą większe zbiorowości, państwa. Ale

<sup>21</sup> A. Gella, *Ewolucjonizm a początki socjologii (L. Gumplowicz i L. F. Ward)*, Wrocław 1966, s. 85.

<sup>22</sup> Tamże, s. 106.

i tu się okazuje, że ta spójność nowych układów możliwa jest tylko właśnie jako rezultat walki między grupami<sup>23</sup>.

Niektóre koncepcje L. Gumplowicza zostały po niej w sposób bezpośredni czy pośredni przejęte przez autorów konfliktowych modeli społeczeństwa. Jego zainteresowania procesami społecznymi powodują, że uznaje go można za prekursora kierunku formalnego w socjologii, reprezentowanego przez Ferdynanda Tönniesa, Georga Simmla, Leopolda von Wiese i ich uczniów. Szczególnie ważne wydają się jednak następujące tezy L. Gumplowicza: 1. że konflikty są istotą dziejów — mają one różny charakter, ale wszystkie są czynnikiem postępu; 2. że podział na panujących i poddanych jest wieczny — taki sam jest oczywiście z niego konflikt; 3. że konflikty przyczyniają się do związania spójności szerszych zbiorowości.

Na początku XX wieku teoretyczne zainteresowania konfliktem społecznym przejawiało kilka kierunków w socjologii. Nie wszystkie one tworzyły konfliktowy model społeczeństwa, kładły jednak silny nacisk na konieczność analizy konfliktów i uznania ich poważnego

<sup>23</sup> Inaczej interpretuje koncepcję L. Gumplowicza Janusz Pragłowski. Uważa on, że „Prace Gumplowicza, w których w sposób najpełniejszy dał wykład swego systemu socjologicznego usunęły «walkę ras» na drugi plan i stworzyły jednocześnie niepodstawę do widzenia w niej tylko hipotezy heurystycznej. Inaczej na pewno myślał o niej uczonego w trakcie pisania *Der Rassenkampf*. Tam «walka ras» stanowiła nie hipotezę heurystyczną, lecz coś o wiele więcej: najkrótsze przedstawienie przedmiotu socjologii ... W pracach późniejszych ras zastąpiła grupa, za walkę ras — współdziałanie”. J. Radwan-Pragłowski, „Grupa społeczna, naród, państwo w systemie socjologicznym Ludwika Gumplowicza”, maszynopis w Instytucie Socjologii UJ.

znaczenia w życiu społecznym. Niemożliwe jest omówienie wszystkich tych koncepcji — jest ich bowiem zbyt wiele. Zasygnalizowane tu zostaną tylko najważniejsze.

Zainteresowania konfliktem społecznym wyływały w omawianym okresie z trzech, jak się zdaje, źródeł. Pierwszym z nich było neokantowskie odgałęzienie socjologii formalnej, reprezentowane przez Georga Simmla, Roberta E. Parka, Ernesta W. Burgessa, Albiona W. Smolla, E. A. Rossa. Główny przedstawiciel formalizmu — Georg Simmel — był uczonym przejawiającym wszechstronne zainteresowania. Sformułował nową koncepcję społeczeństwa, z interakcjami i wzajemnymi oddziaływaniami (jedno i drugie to u G. Simmla *Wechselwirkung*) jako głównymi faktami społecznymi. Jednym z głównych procesów społecznych w tej koncepcji społeczeństwa, jedną z podstawowych zasad społeczeństwa jest konflikt<sup>24</sup>. Konfliktowi poświęcił G. Simmel obszerny esej, który stał się inspiracją dla prac na ten sam temat, pisanych kilkadziesiąt lat później przez Lewisa A. Cosera. Niemiecki socjolog uważa, że socjologiczne znaczenie konfliktu (walki — *Kampf*) nie może być kwestionowane. Jest on normalną i ważną formą życia społecznego. Przyczynia się do integracji grupy, określa jej charakter, wzmacnia normy itp.<sup>25</sup>

Do teoretycznych prac Georga Simmla (a także Maxa Webera) nawiązywali w latach dwudziestych XX

<sup>24</sup> R. Maynz, „Georg Simmel”, w: D. L. Sills (ed.). *International Encyclopedia of Social Sciences*, New York 1968, vol. 14, s. 251-258; G. Simmel, *Socjologia*, Warszawa 1975 (1922), szczególnie cz. I.

<sup>25</sup> G. Simmel, *Conflict — The Web of Group Affiliations*, London 1964 (1955, praca powstała w r. 1908), por. te analizy stosunku dominacji w: *Socjologia*, cz. III.

wieku socjologowie tzw. Szkoły Chicagowskiej, której przywódcami byli R. E. Park i E. W. Burgess. Usiłowali oni, jak s dzi I. L. Horowitz, poć czy ameryka skie zainteresowania reformami społecznymi i dobrobytem z europejsk tradycj filozoficzn i socjologiczn <sup>26</sup>. Zainteresowani byli zmian społeczn i post pem, a konflikt uwa ali za motoryczn sić zmian. Do analizy procesów społecznych, z których najwa niejszym było dla nich współzawodnictwo, zastosowali aparatur poj ciow wypracowan przez kierunek formalny w socjologii.

Pewne wpływy simmlowskiego formalizmu odnale mo na równie w ameryka skim psychologizmie w socjologii, zwłaszcza w pracach E. A. Rossa i A. W. Smalla. Szczególnie wa ny dla socjologii konfliktu wydaje si wkład A. W. Smalla<sup>27</sup>. Tworzył on pod wpływem Simmla (przetłumaczył wiele jego prac na j zyk angielski), Marksa i krytyk kapitalizmu, pod wpływem koncepcji pa stwa sformułowanej przez Arthura F. Bentleya, zgodnie z któr pa stwo jest mediatorem walcz cych grup interesów. Rozpatruj c podstawowe problemy natury ludzkiej, zwi zków mi dzy jednostk a społecze stwem, zastanawiał si A. Small nad zasad zró nicowania tej natury oraz społecze stwa. Wprowadził sze głównych poj maj cych pomóc w wyja nieniu interesuj cych go ró nic. Jednym z takich poj jest konflikt. Znaczenie jego jest ogromne. ycie ludzkie to stałe formowanie si i rozbijanie grup ludz-

<sup>26</sup> I. L. Horowitz, *The Treatment of Conflict in Sociological Literature*, w: „International Journal of Group Tensions” 1971, vol. 1, nr 4, s. 352.

<sup>27</sup> Sam A. W. Small miał du y wpływ na socjologi ameryka sk . Zało ył w 1895 roku „American Journal of Sociology”. Prowadził na uniwersytecie Colby w Maine drugi po Sumnerze kursowy wykład z socjologii w Ameryce.



kich. Proces społeczny to ci głe działania i przeciwdziałania grup opartych na wspólnych interesach. Konflikt jest podstawowym i uniwersalnym procesem społecznym. Od jego konkretnych form zależy „lokalna strukturalizacja wiata społecznego”. Formy te nie muszą by gwałtowne i wszystko niszczyć. „Small wierzył, że konflikty mog by łagodzone, a anarchii można zapobiegać, je li konflikty te znajdują się pod stanowczym nadzorem ze strony państwa, które rozstrzyga spory grupowe”<sup>28</sup>.

Drugim ważnym, jak się zdaje, źródłem współczesnych konfliktowych modeli społeczeństwa była rodzica się na przełomie XIX i XX wieku nowoczesna socjologia polityki. Najważniejsze postaci tej dziedziny studiów społecznych to w tym okresie Wilfredo Pareto, Gaetano Mosca, Georges Sorel, Franz Oppenheimer oraz Arthur F. Bentley.

V. Pareto przyjmował wieloczynnikową teorię równowagi i zmiany społecznej. Spośród czynników społecznych najważniejsze jego zdaniem to: resztki (instynkty i uczucia stanowiące faktyczne, choć niekoniecznie uświadomione motywy działania), derywacje (wtórne twory resztek — pozornie logiczne uzasadnienia rzeczywiście nielogicznych działań), ekonomiczne interesy jednostek i grup oraz heterogeniczność grup ludzkich. Niejednorodność społeczną jest zjawiskiem stałym — zmieniają się tylko jej formy. Przykładem tej niejednorodności są podziały klasowe, warstwowe itp. Heterogeniczność oznaczała jednak u niego przede wszystkim podział i opozycje między masami jednostek różniących się liczebnością a małą liczbą jednostek różniących się, nazywanych przez niego elitami. Cechy społeczeństwa

<sup>28</sup> H. E. Barnes, „Small, Albion”, w: *International Encyclopedia ...* vol. 14, s. 321.

zale przede wszystkim od istoty elity rzdzej. Istniej dwie podstawowe metody rzdzenia a st d i dwa typy elit. Jedna metoda to siła, terror, przymus — stosuj j „elity — lwy”; druga to zdrada i podst p — tej z kolei u ywaj „elity — lisy”<sup>29</sup>. Ka da elita musi jednak wykorzystywa w dziaaniu sił . Bez niej nie zdobyłaby władzy ani nie utrzymałaby jej. Elity zmieniaj si . Jedne z nich — otwarte — dopuszczaj do siebie zdolnych przedstawicieli ludu. Dzi ki temu nie dochodzi do formowania si konkurencyjnej elity i społecze stwo znajduje si w stanie dynamicznej równowagi. Je li elita jest zamkni ta, nie dopuszcza do ujawnienia innych ni własne interesów, obok niej wyrasta nowa elita. Posługuj c si nowymi ideologiami poci gnij e za sob masy. Walka doprowadzi do zwyci stwa nowej, sprawniejszej elity, która realizowa b dzie swe własne interesy zdrad lub terrorem, nie wywi zuj c si z obietnic danych ludowi. Wymiana elit, walka mi dzy nimi, metody rzdzenia, nale do istoty społecze stwa i nie mog ulec zmianie.

System socjologiczny V. Parety uwa any jest za antydemokratyczny, za wrog ideologiom post pu koncepcj , silnie powi zan z politycznymi interesami bur uazji. Podkre la si jego zwi zek z ideologi faszyzmu<sup>30</sup>. Niektórzy socjologowie akcentuj jednak raczej fakt, e V. Pareto był wybitnym socjologiem bardziej ni ideologiem. J. Lopreato i R. C. Ness s dz , e był on krytyczny w stosunku do demokracji, ale nie był jej wrogiem. Zgodnie z ich interpretacj V. Pareto nie popierał u ycia siły, lecz raczej analizował dziaania istniej cych systemów politycznych. Uwa ał te , e w pewnych warunkach u ycie siły mo e mie pozy-

<sup>29</sup> R. Axon, *Main Currents in Sociological Thought*, New York 1970 (1967), s. 179 - 180.

<sup>30</sup> Por. J. Szczepa ski, cyt. praca, s. 289.

tywne funkcje dla stabilności systemu politycznego. Wskazani autorzy podkreślają, że z teoretycznego punktu widzenia na uwagę zasługuje dokonana przez V. Pareta analiza wzajemnych związków między przymusem a zgodnością oraz analiza dynamicznego *equilibrium*<sup>31</sup>.

Włoski myśliciel polityczny tego samego okresu reprezentuje też G. Mosca. I on uważał, że bez względu na formę rządów władza znajduje się zawsze w rękach zorganizowanej mniejszości — rządzącej siły klasy, która stara się jednak zawsze o jakieś ideologiczne uzasadnienie swego panowania. Wydana przez niego w 1896 roku praca o klasie rządzącej uważana jest za początek nowoczesnych nauk politycznych we Włoszech<sup>32</sup>.

Francuski myśliciel, G. Sorel, również uważał przemoc za podstawową formę rządów i za główną twórczą siłę społeczną. W wydanej w Paryżu w 1907 roku pracy *Reflexions sur la violence* rozwija pojęcia mitu i przemocy. Interesowała go zwłaszcza twórcza rola przemocy w walce klasowej — twórcza w stosunku do systemu politycznego, który miałby powstać w wyniku tej walki, ale też w stosunku do morale walczącego proletariatu<sup>33</sup>.

Innego typu konfliktów teorii politycznej stworzył w Niemczech F. Oppenheimer. Interesował się on pochodzeniem państwa oraz zachodzącymi w nim procesami.

<sup>31</sup> J. Lopreato and R. C. Ness, *Vifredo Pareto: Sociologist or Ideologist?*, w: „The Sociological Quarterly” 1966, vol. 7, nr 1.

<sup>32</sup> M. delia Piane, „Mosca Gaetano”, w: *International Encyclopedia ...*, vol. 10, s. 504 - 507.

<sup>33</sup> G. Sorel, *Reflexions ...*, Paris 1946 (1907); Georges Goriely, „Sorel Georges”, w: *International Encyclopedia ...* vol. 15, s. 60 - 61.

sami społecznymi. Każde państwo jest, jego zdaniem, państwem klasowym, gdy w nim grupy nadrzędne i podporządkowane, oparte na różnicach stanowych bądź ekonomicznych. Powstanie państwa nie ma jednak przyczyn ekonomicznych — jeżeli nawet one istnieją, to pierwotne w stosunku do nich są przyczyny polityczne. Państwo mogło powstać wyłącznie drogą podboju i podporządkowania podbitych. Stosunki między dwiema „klasami” pozostają w istocie takie same — oparte są na eksploatacji jednych przez drugich — zmieniają się natomiast formy, od przemocy fizycznej do ekonomiczno-politycznej<sup>34</sup>.

Zupełnie innymi liczeleuropejscy koncepcję systemu politycznego stworzył w Stanach Zjednoczonych A. F. Bentley. Prowadził on analizę procesu rządzenia w społeczeństwie. Podstawowym pojęciem jest tu pojęcie grupy, w szczególności ci grupy politycznej. Te grupy to nie tylko partie polityczne, również innego typu instytucje polityczne. Mają one znaczenie tylko w działaniu. Działając, grupy realizują swe interesy. Interesem nie jest dla A. Bentleya ani uczucie psychiczne, ani obiektywna użyteczność, co wyabstrahowanego ze społecznego podłoża. Interes grupy to sposób realizacji jej wartości. Może on być zawsze badany empirycznie<sup>35</sup>. Grupa interesu nie może rozpatrywać w izolacji od otoczenia społecznego, od innych grup. Na zetknięciu różnych grup interesów toczy się właśnie życie polityczne. Zjawiska polityczne to zdaniem A. F. Bentleya w całości zjawiska używania siły. Stosuje on jednak raczej pojęcie nacisku, które uważa za szersze, nie ograniczone do przymusu fizycz-

<sup>34</sup> H. S. Becker i H. E. Barnes, *Rozwój myśli społecznej* ..., s. 338 - 339, 361 - 369.

<sup>35</sup> A. F. Bentley, *The Process of Government. A Study of Social Pressures*, Chicago 1908, s. 210 - 216.

nego. Nacisk w rozumieniu A. F. Bentleya jest zjawiskiem typowo grupowym. „Wskazuje on napór mi dzy grupami. Równowaga nacisków grupowych jest normalnym stanem społecze stwa. Poj cie nacisku jest wystarczaj co obszerne, aby mogło obejmowa wszystkie formy wpływu grupy na grup , od walk i demonstracji do abstrakcyjnych dyskusji i tkliwego moralizatorstwa”<sup>36</sup>. Na przykładzie systemu politycznego Stanów Zjednoczonych pokazuje uczony, w jaki sposób przy pomocy poj : grupa, interes, nacisk — nale y analizowa ycie polityczne.

Trzecim wa nym ródłem współczesnej konfliktowej wizji społecze stwa byłaby analiza metodologiczna. Wymieni tu dwóch tylko badaczy. Jeden z nich to wspomniany wy ej A. F. Bentley. Jego ksi ka *The Process of Government* zawiera na pocz tku oddaj ce tre motto: „Ksi ka ta jest prób stworzenia narz - dzia”. I rzeczywi cie, celem autora było nie tylko sformułowanie modelu społecze stwa, ale i wskazanie, jak nale y organizowa dane społeczne, aby stworzy płodn teori . W pierwszej cz ci dokonuje on krytycznej analizy dotychczas stosowanych sposobów wyja niania zjawisk społecznych, w tym procesów politycznych. Wskazuje ograniczenie teorii szukaj cej tych wyja nie w uczuciach, zdolno ciach umysłowych ludzi i samych tylko ideach i ideałach rozpatrywanych w abstrakcji od realnych sił społecznych, które te ideały tworz i ewentualnie realizuj . Pokazuje, jakie czynniki odgrywaj wa n , wa niejsz od tamtych rol w yciu społecznym. Wprowadza wi c trzy podane wy ej poj cia, na których jego zdaniem nale y oprze nowoczesn analiz polityczn : działalno grupow , interesy grupowe, naciski grupowe.

<sup>36</sup> Tam e, s. 259.

Analiza metodologiczna, choć w innym niż przedstawiony wyżej aspekcie, polegała, co podkreśla John Rex, u podstaw zainteresowania konfliktem ze strony Maxa Webera (innym, równie ważnym źródłem jego zainteresowania było badanie różnych typów działań społecznych oraz władzy<sup>37</sup>. Problem konfliktu występuje w jego rozważaniach nad obiektywnością nauk społecznych, nad zaangażowaniem społecznym badaczy, nad wartościowaniem<sup>38</sup>.

W socjologicznych koncepcjach przełomu XIX i XX wieku zainteresowania konfliktem społecznym były bardzo różne. Tego typu analizie sprzyjało nawiazanie do niedawnych, wpływowych tradycji: do darwinizmu społecznego i do marksizmu. Wpływ miały na nie te społeczne i polityczne wydarzenia tego okresu. Niektóre problemy eksponowane przez badaczy zostały przejęte i przez uczone współcześnie analizujących społeczeństwo z punktu widzenia znaczenia konfliktów dla jego rozwoju. Należą do nich: 1. podkreślenie faktu, że konflikt jest normalnym zjawiskiem społecznym; 2. analiza funkcjonalności konfliktu w stosunku do spójności grupy, wzmacniania norm grupowych i zmian społecznych; 3. uwypuklenie znaczenia interesów, zwłaszcza grupowych, w życiu społecznym, analiza nacisków wywieranych na siebie nawzajem przez grupy interesów oraz analiza równowagi nacisków grupowych; 4. podkreślenie związku między formą konfliktu a typem struktury społecznej, w której ma on miejsce; 5. teza, iż sprzeczności i konflikty między różnymi grupami są nieuniknione i wieczne; 6. teza o oczyszczającej roli przemocy;

<sup>37</sup> Krótką charakterystykę interakcji konfliktowych w rozumieniu M. Webera daje R. Axon, cyt. praca, s. 277 - 278.

<sup>38</sup> J. Rex, *Key Problems of Sociological Theory*, London 1973 (1961), s. 230.

7. badanie powi za mi dzy typem przyjmowanego przez uczonego modelu poj ciowego a jego systemem warto ci.

#### 2.4. Odsuni cie si socjologii niemarksi- stowskiej od „analizy konfliktowej”

W latach trzydziestych XX wieku rozpocz ł si „odwrót” socjologii od zainteresowa problematyk konfliktu. Nast piło to pocz tkowo w Stanach Zjednoczonych i st d nowe tendencje zacz ły promienio- wa na Europ .

Przedstawiciele pierwszej generacji socjologów ame- ryka skich: Ward, Veblen, Ross, Small i inni — byli w du ej mierze zainteresowani reformami społecznymi. Pisali oni swe prace dla specyficznej publiczno ci, któr były liczne w tym czasie w Ameryce post powe ruchy społeczne, krytyczne wobec swego społecze stwa. Nieco inna była ju publiczno socjologiczna w czasach szkoły chicagowskiej. W jej ramach zacz to prowadzi badania na z a m ó w i e n i e r ó n y c h instytucji — przedstawiciele jej zachowali jednak e jeszcze poprze- dni orientacj teoretyczn i społeczn <sup>39</sup>.

Orientacja teoretyczna zacz ła si zmienia w latach trzydziestych, a bezpo rednio po II wojnie wiatowej była skrajnie odmienna<sup>40</sup>. Socjologowie przestali zaj- mowa si badaniem szerokich, wa nych z ogólnospo- łecznego punktu widzenia problemów. Zainteresowali si badaniami daj cymi rezultaty pewniejsze, zapew-

<sup>39</sup> Lewis A. Coser, *The Functions of Social Conflict*, New York — London 1964 (1956), s. 15 - 20.

<sup>40</sup> J. Bernard, *Where Is the Modern Sociology of Conflict*, w: „American Journal of Sociology” 1950, vol. LVI, nr 1, 's. 11 - 16; I. L. Horowitz, cyt. praca, s. 356.

niaj cymi kontrol nad badanym obiektem. Zaj to si mikrostrukturami. Poło ono te wi kszyszy nacisk na re-  
fleksj metodologiczn . Z wielkim powodzeniem roz-  
wini to ciekawe badania nad kultur . Ucierpiały  
w zwi zku z tym jednak badania nad stosunkami  
społecznymi, szczególnie w skali makrospołecznej.  
Je li analizowano konflikty, to na ogół pod k tem  
metod ich rozwi zania. Niektórzy socjologowie intere-  
sowali si licznymi strajkami, demonstracjami, wojn  
— ale były to wył cznie wycinkowe badania empi-  
ryczne. Jak s dzi J. Bernard, do ko ca lat czterdzie-  
stych poziom analizy teoretycznej pozostał na takim  
poziomie, na jakim zostawił go Simmel.

Wspomniane tendencje wi zały si , jak zauwa a  
Lewis A. Coser, w du ym stopniu ze zmian adresata  
prac socjologicznych<sup>41</sup>. Przestały by nim post powe  
ruchy społeczne, d ce do reform. Publiczno so-  
cjologiczna tego okresu była dwojaka: z jednej strony  
uczeni uniwersyteccy a z drugiej — rozmaite insty-  
tucje. Te drugie stały si zleceńodawc wielu bada  
socjologicznych. Zlecane badania miały ustali warunki  
podtrzymywania istniej cych struktur organizacyjnych,  
przystosowania jednostki do tych struktur. Analiz  
strukturalnych konfliktów zast piono analiz napi  
psychicznych. Patrz c z perspektywy istniej cych  
struktur widziano wył cznie dysfunkcjonaln stron  
konfliktów i napi . Tak tendencj teoretyczn i prak-  
tyczn widzi L. A. Coser zarówno u T. Parsonsa jak  
i u Eltona Mayo i jego współpracowników z tzw. szkoły  
„Human Relations" czy te u Lloyd'a Warnera.

Inny typ przyczyn odej cia od analizy konfliktów  
miał charakter polityczny. Wi e si to głównie z dzie-  
si cioletnim okresem Zimnej Wojny. W wiadomo ci

<sup>41</sup> L. A. Coser, cyt. praca, s. 20.



socjologów krajów zachodnich, a w szczególności Ameryki, analiza konfliktowa była nierozłącznie powiązana z marksizmem. Nie zajmowali się nią, by uniknąć identyfikacji z socjalizmem. Bali się kłaść nacisk na badania konfliktowe, aby nie podejrzewano ich o aprobatę konfliktów. Pewne badania nad konfliktami jednak prowadzono, ale nie publikowano wyników. Strony w ewentualnym konflikcie ceni sobie przeciwie tajemnic i możliwości zaskoczenia przeciwnika<sup>42</sup>.

Wymienione wyżej tendencje teoretyczne utrzymywały się w zasadzie do końca lat czterdziestych. Prowadzone w tym czasie badania nad konfliktami oparte były na lansowanym wtedy modelu społeczeństwa. Przykładem mogłyby być prowadzone przez funkcjonalizm wyjaśnienia zjawisk dezorganizacji życia społecznego. Czołowy przedstawiciel tego kierunku, Talcott Parsons, poświęcił całemu zjawiskom konfliktowym wiele uwagi, czynił to jednak w oparciu o model integracji, zgody społecznej. Konflikt traktował jako chorobę społeczną, którą należy przezwyciężyć<sup>43</sup>. Podejście takie krytykował ostro Ralf Dahrendorf, wskazując na płodność poznawczą koncepcji, które ródły konfliktów widzianych w indywidualnych defektach psychicznych jednostek i ich w działaniu odrębnych wobec systemu. Teorie takie jak parsonsowska uważa R. Dahrendorf za utopijne, bo oparte na nierealistycznym modelu społeczeństwa. Są one według niego niezdolne do

<sup>42</sup> J. Bernard, cyt. praca.

<sup>43</sup> Próby socjologicznej interpretacji zmiany społecznej i konfliktu w teorii T. Parsonsa podejmuje np. A. L. Jacobson w artykule pt. *A Theoretical and Empirical Analysis of Social Change and Conflict Based on Talcott Parsons' Ideas*, w: *Institutions and Social Exchange: The Sociologies of Talcott Parsons and George C. Homans*, H. Turk and R. L. Simpson (eds.), Indianapolis and New York 1971.

podejmowania w nich moralnie i politycznie problemów.

Teorię konfliktu podobną do koncepcji T. Parsonsa stworzyli te badacze ze szkoły „Human Relations”. I dla nich naturalnym stanem społeczeństwa, do którego miało się zbliżyć społeczeństwo przemysłowe, był stan harmonii. Przyczyny konfliktu widzieli tam, gdzie i T. Parsons. Unikali konfliktu chcieli przez działalność wychowawczą. Wkład szkoły „Human Relations” do teorii socjologicznej i praktyki społecznej był bardzo ważny, ale nim się zajmowała nie była dzielnica.

## 2.5. Powrót do modeli konfliktowych

Do powrotu do konfliktowych modeli społeczeństwa, który nastąpił w latach pięćdziesiątych, przyczyniły się zarówno zmiany polityczne i społeczne na świecie, jak i powiązana z nimi zmiana orientacji teoretycznej.

W latach pięćdziesiątych zaczęła najpierw ustępować, a potem przynajmniej częściowo przeszła do historii Zimna Wojna. Wiązało się z tym ułatwienie kontaktów naukowych i możliwość badania nad marksizmem. Zainteresowanie konfliktem społecznym przestało być uważane za sprzeczne z całością „kultury zachodniej”.

W tym samym czasie zmieniły się, głównie w Stanach Zjednoczonych, stosunki w przemyśle. Nastąpił rozwój automatyzacji i włączenie przemysłu do systemu instytucji objętych pewną kontrolą ze strony państwa. Zaakceptowano państwo jako nowego partnera w stosunkach przemysłowych. Po zjednoczeniu w 1955 roku amerykańskich central związkowych AFL i CIO nastąpiło umocnienie roli związków zawodowych. Ju

wcze niej uznano je za oficjalnego reprezentanta interesów robotników. Było to pierwszym krokiem w kierunku instytucjonalizacji konfliktu przemysłowego<sup>44</sup>.

Z przemianami sił wytwórczych i stosunków przemysłowych szła w parze krytyka kierunku „Human Relations”. Wynikające z niej dyrektywy praktyczne nie odpowiadały już potrzebom praktyki przemysłowej, która wykorzystwała je maksymalnie a zarazem okazało się, że oczekiwania wobec tej szkoły były zbyt duże. Zaczęło to coraz częściej prowadzić do całokształtu badań nad funkcjonowaniem organizacji przemysłowych<sup>45</sup>.

Wymienione wyżej oraz inne przemiany społeczne, coraz bardziej wnikliwe badanie życia społecznego, doprowadziły do zmiany całokształtu orientacji teoretycznej w socjologii. Zmiany szły w dwóch kierunkach. Z jednej strony przekształcał się funkcjonalizm — stawał się coraz bardziej otwarty na procesy zmiany strukturalnej i strukturalny konflikt. W drugiej mierze wpływały na to prace Roberta K. Mertona, zwłaszcza wydana w 1949 roku obszerna książka pt. *Social Theory and Social Structure*. Autor analizuje w niej funkcje jawne i ukryte, dysfunkcje, anomie. Z drugiej strony zaczęła się bezpośrednio i pośrednio reakcja na funkcjonalizm klasyczny, postulująca konieczność badania nad zmianami i istotnymi problemami społecznymi. Tworzono inny niż w tradycyjnym funkcjonalizmie model społeczeństwa. Nawet do prac Karola Marksa i Georga Simmla.

Nowe spojrzenie na życie społeczne ukazuje artykuł Jessie Bernard pt. *Where Is the Modern Sociology of Conflict* opublikowany w 1950 roku. W latach pięćdziesiątych ta autorka także opublikowała jeszcze kilka artyku-

<sup>44</sup> W. Morawski, *Konflikt przemysłowy w Ameryce. Praktyka, ideologia, nauka*, Warszawa 1970, s. 216.

<sup>45</sup> Tamże, s. 302.

łów, w których opowiadała się za zmian orientacji teoretycznej w socjologii. W 1957 roku ogłosiła artykuł pt. *Parties and Issues in Conflict*<sup>46</sup>. W tym samym roku pod jej (między innymi) redakcją ukazała się książka *The Nature of Conflict*, zawierająca obszerną bibliografię nie tylko zresztą socjologicznych prac poświęconych konfliktowi społecznemu. Książka ta zawiera też interesujący artykuł Raymonda Arona pt. *Conflict and War from the Viewpoint of Historical Sociology*.

Najbardziej płodne dla budowy nowego modelu społeczeństwa były lata 1956 i 1957. W 1956 roku Lewis A. Coser opublikował książkę pt. *The Functions of Social Conflict*. Opierając się na wspomnianym wcześniej eseju G. Simmla autor wskazuje w niej, że nie istnieje grupy społeczne bez stosunków konfliktowych w ich obrębie i że konflikty społeczne mają pozytywne funkcje dla trwania systemów społecznych i dla zmian tych systemów.

Jednym ze skutków akceptacji konfliktu jako przedmiotu badań społecznych i uznania go za ważny element życia społecznego było powołanie przy uniwersytecie stanu Michigan w Ann Arbor The Center for Research on Conflict Resolution, która to instytucja zaczęła w 1957 roku wydawać pismo w całości poświęcone problematyce konfliktu: „The Journal of Conflict Resolution. A Quarterly for Research Related to War and Peace”.

Zainteresowania konfliktem rozwinęły się także w Europie. W 1955 roku Ralf Dahrendorf opublikował w Niemczech artykuł pt. *Klassenstruktur und Klassenkonflikt in der entwickelten Industriegesellschaft*<sup>47</sup>.

<sup>46</sup> w: „The Journal of Conflict Resolution” 1957, vol. I, nr 2, s. 111-121.

<sup>47</sup> w: „Die neue Gesellschaft” 1955, vol. 2, nr 4.

W dwa lata później ogłosił w Ameryce esej pt. *Out of Utopia*, który miał wskazywać drogę reorientacji analizy socjologicznej w kierunku budowy konfliktowego modelu społeczeństwa. W tym samym roku wydał w Niemczech książkę pt. *Soziale Klassen und Klassenkonflikt in der Industriellen Gesellschaft* (w dwa lata później przetłumaczoną przez autora na angielski i wydaną w Londynie). Książka ta zawierała dyskusję z marksowską koncepcją konfliktu klasowego i nowy model społeczeństwa<sup>48</sup>.

W 1956 roku ukazały się w wydaniu książkowym wykłady radiowe Maxa Gluckmana, poświęcone znaczeniu konfliktów społecznych w tzw. społeczeństwach prymitywnych<sup>49</sup>. Autor podkreślał w nich, że konflikty są stałym i pozytywnym elementem życia społecznego.

Wymienione wyżej prace są pracami pionierskimi w powojennej konfliktowej teorii społeczeństwa. Do dziś, mimo licznych krytyk, są pracami o podstawowym dla tego kierunku badawczym znaczeniu.

## 2.6. Typologia i główne założenia modeli konfliktowych

### 2.6.1. Typologia modeli

Istnieje obecnie kilka koncepcji socjologicznych usiłujących wyjaśnić zjawiska społeczne w oparciu o konfliktowy model społeczeństwa. Omawianie

<sup>48</sup> Streszczenie teoretycznych rozważań zawartych w tej pracy opublikował autor w 1958 roku w artykule pt. *Toward a Theory of Social Conflict*, w: „The Journal of Conflict Resolution” 1958, vol. II, nr 2, (przedruk np. w: Walter L. Wallace (ed.), *Sociological Theory*, Chicago 1970 (1969).

<sup>49</sup> M. Gluckman, *Custom and Conflict in Africa*, Oxford 1985 (1956).

ka dego z nich z osobna nie wydaje mi si celowe. St d niniejsza próba typologii.

Najogólniej mówi c, typologie mo na budowa w oparciu o konkretn , merytoryczn tre koncepcji, b d te w oparciu o własno ci, które nazw tu umownie formalnymi. Chciałbym pokaza tu obie mo liwo ci, z naciskiem jednak na ten drugi rodzaj.

Dla wskazania kilku typów w ramach podziału opar-tego o cechy merytoryczne potrzebne b dzie na wst pie również kryterium „formalne”. B dzie nim rozró nie mi dzy kompleksowym (dotycz cym wszystkich dziedzin rzeczywisto ci społecznej) a cz ciowym, aspektowym widzeniem konfliktu. W tym drugim przypadku nale ałoby wskaza , w których dziedzinach rzeczy wisto ci konflikty społeczne odgrywaj szczególn rol . Niektórzy teoretycy uwa aj , e dziedzin tych jest bardzo wiele, faktycznie jednak w literaturze znajduj głównie odbicie konflikty o warto ci ekonomiczne lub o władz (czy te o wpływ na sposób jej sprawowania). Rozró nienie to nie jest niestety precyzyjne — wiele koncepcji zakłada silny zwi zek mi dzy władz a gospodark . Mimo to mo na utworzy trzy główne typy modeli konfliktowych:

1. model konfliktu kompleksowego, globalnego,
2. model konfliktu przede wszystkim o warto ci ekonomiczne,
3. model konfliktu przede wszystkim o władz .

Przykładem pierwszego typu byłaby koncepcja L.A. Cosera; drugiego — niektóre aspekty teorii Johna Rexa czy Roberta A. Dahla, niektóre modele konfliktu przemysłowego; trzeciego — model proponowany przez Ralfa Dahrendorfa, Maxa Gluckmana, niektóre aspekty koncepcji R.A. Dahla itp.

Drugi rodzaj typologii ma ju charakter formalny. Typologia ta oparta b dzie na dwóch kryteriach: dy-

namiki modelu i miejsca, jakie zajmują konflikty w schemacie wyjaśnienia. Pierwsze kryterium daje dwa typy modeli: dynamiczny i stabilny. Za model dynamiczny bierzemy tu uważanie, że wstępnie model zakładający zmienność struktury systemu (a więc i systemu jako całości), za model stabilny — model zakładający brak zmienności lub zmienność tylko w ramach systemu, nie naruszając podstaw jego struktury. Drugie kryterium daje trzy typy: a) modele, w których konflikty są tylko zmiennymi wyjaśnieniami, b) modele, w których konflikty są tylko zmiennymi wyjaśnieniami, c) modele, w których konflikty są zarówno zmiennymi wyjaśnieniami jak i wyjaśnieniami.

Skrzyżowanie obu podziałów daje sześć hipotetycznych typów modeli konfliktowych. Są to:

1. model dynamiczny — wyjaśniany, w którym konflikty wyjaśniają zmiany systemu,
2. model dynamiczny — opisowy, w którym konflikty są analizowane i wyjaśniane przez odwołanie się do zmian systemu,
3. model dynamiczny — mieszany, w którym konflikty są wyjaśniane przez (wynikające) własności danej struktury systemu i jego zmienność i same jednocześnie wyjaśniają zmienność struktury,
4. model stabilny — wyjaśniany, w którym konflikty wyjaśniają utrzymywanie się danej struktury systemu,
5. model stabilny — opisowy, w którym konflikty analizuje się i wyjaśnia poprzez własności danej struktury,
6. model stabilny — mieszany, w którym zarówno konflikty wyjaśniamy poprzez odwołanie się do własności danej struktury, jak i te własności struktury (ich trwanie) wyjaśniamy poprzez odwołanie się do konfliktu.

Sze wymienionych tu typów wskazuje na możliwość konstruowania w oparciu o wskazane kryteria tyłu właśnie rodzajów modeli konfliktowych. Spośród tych hipotetycznych klas znajdujemy w dostępczej literaturze dwa modele. Są to: model trzeci — „dynamiczny—mieszany” i szósty — „stabilny—mieszany”.

Przy pomocy „dynamicznego—mieszanego” modelu społeczeństwa próbujemy analizować zjawiska społeczne teoretycy, jak np. R. Dahrendorf i J. Rex oraz niektórzy socjologowie przemysłu, wykorzystujący do swoich badań model konfliktowy wskazujący powstanie konfliktu przemysłowego ze strukturalnymi zmianami w przemyśle. Przykładem będzie tutaj praca Roberta Dubina. Najbardziej systematyczna i dopracowana jest jednak koncepcja R. Dahrendorfa.

Model „stabilny—mieszany” reprezentowany jest przede wszystkim przez koncepcję L.A. Cosera, M. Gluckmana, R.A. Dahla. Nie są to koncepcje statyczne — analizują zmienność, przypisują jej nawet duże znaczenie, ale jest to założenie zmienności w obrębie danego systemu.

### **2.6.2. Model konfliktowy a klasyczny model funkcjonalny. Najogólniejsze założenie modelu konfliktowego**

Powstanie współczesnych konfliktowych modeli społeczeństwa było w pewnej mierze reakcją na istniejący wcześniej i przyjmowany za adekwatny do rzeczywistości model funkcjonalny. Warto więc wskazać pewne przynajmniej podobieństwa i różnice między tymi modelami. Oba rozpatrują więc społeczeństwo w kategoriach systemu. Systemowa analiza życia społecz-



nego jest we współczesnej socjologii w głównej mierze zasług funkcjonalizmu. Jest ona tak silnie związana z tym kierunkiem, że jeden z głównych propagatorów konfliktowego modelu społeczeństwa, Ralf Dahrendorf, odrzuca konieczność używania terminu „system”. Poprzez swój związek z funkcjonalizmem termin ten sugerowałaby rozpatrywanie społeczeństwa jako statycznej i wyizolowanej całości<sup>50</sup>. R. Dahrendorf posługuje się przez to od M. Webera terminem „imperatywnie skoordynowany związek”. Ta jednostka organizacji społecznej różni się od systemu (parsonowskiego) dynamik oraz innymi niwymi w funkcjonalizmie mechanizmami wiącymi całość. W przypadku funkcjonalizmu byłyby nimi wspólne wartości, u R. Dahrendorfa zaś jest to władza. Inni twórcy konfliktowych modeli społeczeństwa stosują zarówno analizy systemowe jak i termin „system”.

Obu podejściom wspólna jest analiza funkcjonalna w szerokim sensie, to znaczy badanie następowych wyznionych własności systemu.

Istnieje jednak poważna różnica w rozumieniu istotnych własności systemu. Założenia modelu funkcjonalnego porównuje i przeciwstawia założeniom modelu konfliktowego sam R. Dahrendorf. Robi to też inni teoretycy i metodolodowie. Porównują te założenia na ogół w celu wskazania możliwości syntezy. Dla jasności obrazu pokazujemy je w wersji najbardziej skrajnej, biegunowej. Autorzy porównują zdają sobie sprawę z tego, że biegunowa wersja porównywania modeli jest wersją uproszczoną, uważają jednak te zestawienia za przydatne. Dokonane przez R. Dahrendorfa przeciwstawienie założenia modelu integracji i jego modelu przy-

<sup>50</sup> R. Dahrendorf, *Out of Utopia*, w: *Essays ...*, s. 116-125, *Class and Class Conflict ...*, cyt. praca, s. 165 - 167.

musu i konfliktu przypomn w dalszych cz ciach pracy, tutaj za , na zako czenie wst pnych rozdziałów pracy przytocz dokonane przez Percy S. Cohena porównanie zało e obu modeli. Model „A” to funkcjonalistyczny model zgodno ci i integracji, model „B” za , to model konfliktu i nacisku<sup>51</sup>. P.S. Cohen zwraca uwag na fakt, e w rzeczywisto ci nie ma koncepcji, która przyjmowałaby w s z y s t k i e zało enia którego z przedstawionych poni ej modeli. Zało enia te poza tym nie w pełni si wykluczaj . S to jednak zało enia ró ne, w ka dej parze przeciwstawne, prezentuj ce zupełnie odmienne obrazy społecze stwa.

#### Model „A”

1. Normy i warto ci s podstawowymi elementami ycia społecznego.
2. ycie społeczne poci ga za sob wzajemne zobowi zania.
3. Społecze stwa s z konieczno ci spójne.
4. ycie społeczne zale y od solidarno ci.
5. ycie społeczne oparte jest na wzajemno ci i współpracy.
6. Systemy społeczne opieraj si na zgodno ci.
7. Społecze stwo uznaje prawowit władz .

#### Model „B”

1. Interesy s podstawowymi elementami ycia społecznego.
2. ycie społeczne obejmuje pobudzanie i naciski.
3. ycie społeczne musi powodowa podziały.
4. ycie społeczne wytwarza opozycj , wykluczanie, wrogo .
5. ycie społeczne wytwarza konflikt strukturalny.
6. ycie społeczne wytwarza interesy grupowe.
7. Zró nicowanie społeczne obejmuje przemoc.

<sup>51</sup> P. S. Cohen, *Modern Social Theory*, London 1970 (1968).

- |   |  |
|---|--|
| 8. Systemy społeczne s<br>zintegrowane. | 8. Systemy społeczne s<br>le zintegrowane i peł-<br>ne sprzeczno ci. |
| 9. Systemy społeczne d -<br>do trwania. | 9. Systemy społeczne d -<br>do zmiany.                               |

## 3. Obraz struktury społecznej

### 3.1. Pojęcie struktury

Założenia o własnościach struktury społecznej uznano za jedno z podstawowych przesłanek klasycznego społecznego modelu społeczeństwa. Szczególne znaczenie uzyskały te właśnie założenia w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Niektóre kierunki teoretyczne w naukach społecznych skupiły się nawet wyłącznie na badaniu struktur, rezygnując z badań dynamiki społecznej lub powołały je ograniczając. W tym przesłanki nacisku na badanie struktury było przyjęcie indukcyjnej metody budowy ogólnej teorii: analiz zjawisk i procesów prowadziło się wycinkowo i potem czytało się wyniki. Teoria zmiany miała wynikać z połączenia teorii następujących po sobie struktur.

Koncepcje konfliktowe kładły nacisk na badanie zmian, prowadząc je równoległe z badaniem struktur.

Założenie o konieczności równoległego traktowania analizy struktur z analizą zmian przyjmują również w

tej pracy. Rozdzielenie obu typów analizy jest jednak konieczne ze wzgl dów konstrukcyjnych. Prezentacj modeli konfliktowych zaczynam od ukazania obrazu struktury społecznej, aby potem móc precyzyjnie wskaza co i jak si zmienia. Analiza struktury jest tu wi c prowadzona z punktu widzenia analizy zmiany i jest do niej wst pem.

Poj cie struktury jest we współczesnych naukach społecznych bardzo niejasne — mimo cz stego operowania samym terminem, mimo uznania tego poj cia za jedno z najwa niejszych<sup>1</sup>.

Przy prezentacji funkcjonalnego modelu struktury społecznej Henryk Białyszewski dokonuje podziału najcz ciejszych spotykanych uj struktury na dwie grupy, w zale no ci od tego, czy za podstawow jednostk analityczn przyjmuje si sprz enia (stosunki społeczne, wi zi, interakcje) mi dzy cz ciami i elementami danej cało ci, czy te kładzie si nacisk na same te cz ci i elementy. Zatrzymuj c si na tej drugiej grupie definicji wskazuje autor pi ich typów, w zale no ci od tego, co poszczególni badacze uwa aj za podstawowe cz ci badanej cało ci. Te podstawowe jednostki struktury społecznej to jego zdaniem: grupy i instytucje społeczne, kategorie społeczne, klasy i warstwy, normy, postawy i warto ci społeczne oraz role społeczne<sup>2</sup>. H. Białyszewski, a tak e na przykład Józef Lipiec rozró niaj jeszcze inaczej poj cia struktury — jako

<sup>1</sup> Trudno ci i kontrowersje zwi zane z tym poj cciem przedstawiaj na przykład S. H. Udy, *Social Structure Analysis*, w: D. L. Sills (ed.), *International Encyclopedia of Social Sciences*, New York 1968, vol. 14 i S. Ossowski, *Poj cie struktury społecznej*, w: *Z zagadnie struktury społecznej*, *Dzieła* t. V, Warszawa 1968, s. 9 - 16.

<sup>2</sup> H. Białyszewski, *Funkcjonalny model struktury społecznej i jego krytyka*, w: *Problemy struktury i aktywno ci społecznej*, Warszawa 1970, s. 47 - 57.

przedmiotu zbudowanego w określony sposób i jako budowy przedmiotu. Podobnie jak J. Lipiec, przyjmując to drugie pojęcie; struktura nie posiada więc charakteru przedmiotowego w sensie ontycznym. Skorzystam tu też z pewnych prowadzonych przez J. Lipca pojęć, przy pomocy których charakteryzuje on strukturę społeczeństwa<sup>3</sup>. Zwraca on więc uwagę na zawartość materialną przedmiotu, czyli jego elementy (części) i relacje między nimi. W analizie konfliktowych modeli społeczeństwa chodzi mi przede wszystkim o wskazanie tych części (elementów) oraz stosunków między nimi, które uważam za istotne z punktu widzenia konfliktu społecznego. W analizie strukturalnej konieczne jest zbadanie „zawartości rdzennej” przedmiotu, czyli tego, co konieczne dla jego istnienia. Tej zawartości rdzennej nie mogą więc dotyczyć zmiany strukturalne. Interesujące wydaje się, czy istnienie jej przyjmowane jest w modelach konfliktowych (szczególnie w dynamicznych). W tym aspekcie tego problemu jest kwestia istnienia takich części społeczeństwa, w obrębie których konflikt ma podstawowe dla systemu (choć niekoniecznie dla jego trwania) znaczenie — na przykład określone inne jego własności.

Spośród struktury określają się mechanizmy i siły powodujące, że części i elementy przedmiotu skupione są razem. W modelu konfliktowym ważne jest nie tylko wskazanie mechanizmów, które mimo konfliktów spajają całe społeczeństwo, ale i pokazanie skupiających te części, fragmenty społeczeństwa, w których konflikt ma największe znaczenie.

Na granicy między analizą struktury a analizą dynamiki znajduje się badanie zmienności strukturalnej.

<sup>3</sup> J. Lipiec, *Podstawy ontologii społeczeństwa*, Warszawa 1972, s. 31 - 39.

Analizując dynamikę z punktu widzenia struktury wskazujemy te elementy i czynniki, w których tkwią źródła zmian w obrębie przedmiotu oraz źródła zmian całego przedmiotu (o ile oczywiście nie szukamy źródeł zmian poza przedmiotem). Na ten ostatni, szczególnie w konflikto- wym modelu społeczeństwa aspekt struktury zwraca uwagę H. Białyszewski w cytowanym artykule. Uważa on, że różnice ujęć struktury spowodowane są przyjmowanymi przez badaczy różnymi perspektywami teoretycznymi. Wyróżnia trzy takie perspektywy, które w konsekwencji dają trzy ujęcia struktury: statyczne, dynamiczno-adaptacyjne i dynamiczno-rozwojowe<sup>4</sup>. Statycznych ujęć struktury, w których kładłoby się nacisk na znaczenie konfliktu, moim zdaniem nie ma. Ujęć dynamiczno-adaptacyjnych, podkreślających zmiany odwracalne, nie naruszających dynamicznej równowagi systemu, nazywanych tutaj ujęciami stabilnymi. Ujęć dynamiczno-rozwojowych, podkreślających znaczenie zmian nieodwracalnych, trwałych, naruszających daną równowagę, nazywanych tutaj ujęciami dynamicznymi. W pierwszym z tych ujęć konflikt traktowany jest jako czynnik integrujący, w drugim zaś, jako siła powodująca rozwój. Przy drugim ujęciu, jak zauważa H. Białyszewski, autorzy muszą odpowiedzieć na dwa ważne pytania: w których elementach struktury tkwią źródła zmiany oraz — w jakim kierunku ta zmiana zdoła

Dalsza część tego rozdziału ma pokazać, jak do przedstawionych tu problemów ustosunkowują się autorzy modeli konfliktowych. Inaczej mówiąc, chodzi tu o odtworzenie obrazu struktury społeczeństwa. Analiza uwzględnia bieżące wszystkie szczeble ogólności założeń składających się na omawiane modele.

<sup>4</sup> H. Białyszewski, cyt. praca, s. 58 - 60.

Poka te ca ł zło ono struktury systemu opartego na sprzeczno ciach interesów. St d jej nieunikniona moim zdaniem drobiazgowo .

### 3.2. Cz ci składowe społecze stwa

W miejscu tym nie zamierzam wskazywa wszystkich cz ci składowych społecze stwa, które oma wiane s w modelach konfliktowych. Chodzi mi tu tylko o te cz ci, które s wa ne z punktu widzenia istnie jcego w nich lub mi dzy nimi konfliktu społecznego.

W stabilnym typie konfliktowych modeli społecze stwa struktura społeczna to układ wyró nionych grup, systemów społecznych i ról społecznych. W uj ciu L. A. Cosera najwa niejsze cz ci społecze stwa to grupy społeczne oraz jednostki b d ce w konflikcie z grup . Grupie przypisuje autor wi ksze znaczenie (stosuje on wymiennie terminy grupa i system). Analizuje problem granic grupy oraz wpływu konfliktu na ich wzmocnienie, zwi zek mi dzy blisko ci stosunków społecznych w grupie a pojawieniem si i trwa niem konfliktu i wrogo ci, problem znaczenia typu struktury grupowej dla mo liwo ci i konsekwencji konfliktu. Autor bada te wpływ stosunków mi dzy grupowych na struktur danej grupy, wpływ konfliktów mi dzy ró nymi grupami na powstanie innego typu powi za mi dzy nimi.

Jednostka staje si tu wa nym elementem cało ci wtedy, gdy jej stosunki z dan grup s wrogie. Jednostka ta działa w obr bie grupy lub poza ni . Wróg tkwi cy wewn trz grupy, kwestionuj cy jej warto ci i interesy zagra a jedno ci tej grupy. Je li wróg opu szcza grup (dobrowolnie lub nie), to sytuacja ta jest dla niej bezpieczniejsza wtedy, gdy przył cza si on



jawnie do wrogów ni wtedy, gdy tworzy własn grup dysydenck czy zabiega o lojalno członków swej dawnej grupy<sup>5</sup>.

Rozw a nia L. Cosera s bardzo ogólne — s to próby interpretacji równie ogólnych pomysłów Georga Simmla. W pracach, w których L. Coser podejmuje analiz pewnych zjawisk społecznych w Ameryce, charakteryzuje struktur społeczn Stanów Zjednoczonych równie bardzo ogólnie i to raczej w kategoriach teorii stratyfikacji społecznej ni np. struktury klasowej<sup>6</sup>.

W podobny, cho bardziej konkretny ni L. Coser sposób przedstawia cz ci i elementy społecze stwa Max Gluckman. Interesuje si on głównie afryka ski mi społeczno ciami tradycyjnymi. Szczebel abstrakcji koncepcji jest wi c niski. St d w jego koncepcji analiza takich grup społecznych jak plemiona (szczególnie te, w których panuje egzogamia) oraz roli pewnych wyró nionych jednostek. S to z jednej strony przywódcy grupowi (kacykowie, królowie), gdy autora interesuje przede' wszystkim walka o władz , a z drugiej dewianci, niezadowoleni z rz dów i pragn cy je obali<sup>7</sup>.

Du o bardziej zło onym obrazem społecze stwa, nawet wtedy, gdy rozw amy tylko aspekt składu, jest model przyjmowany przez Roberta A. Dahla. Odwrotnie ni M. Gluckman i inaczej ni L. Coser, R. Dahl interesuje si „nowoczesnymi społecze stwami demo-

<sup>5</sup> L. A. Coser, *The Functions of Social Conflict*, New York — London 1964 (1956), propositions 1, 5 - 10, 13.

<sup>6</sup> L. A. Coser, *Violence and the Social Structure, Some Social Functions of Violence, Karl Marx and Contemporary Sociology*, w: *Continuities in the Study of Social Conflict*, New York — London 1970 (1967).

<sup>7</sup> M. Gluckman, *Custom and Conflict in Africa*, Oxford 1965 (1956), s. 19, 28 - 36.

kratycznymi" (demokracjami zachodnimi). Nie zajmuje się on społeczeństwem „w ogóle”. W jego koncepcji skład społeczeństwa analizowany jest w wielu wymiarach i na kilka sposobów.

W niektórych pracach stosuje on wyrażenie systemowa analiza społeczeństwa. System ujmuje nie reistycznie, lecz aspektowo — jest on atrybutem społeczeństwa. Szczególnie ważne z jego punktu widzenia są systemy polityczne. „System polityczny to każdy trwały wzór stosunków między ludźmi, który w pewnej mierze zawiera władzę, rozdzienie czy przemoc”<sup>8</sup>. Bardzo wiele zbiorowości społecznych, nie tylko społeczeństwa narodowe, posiada systemy polityczne. Bywają to systemy różnego typu — R. Dahla interesuje możliwość wprowadzenia wszędzie systemów maksymalnie demokratycznych<sup>9</sup>.

Przy analizie systemu politycznego państwa autor wskazuje dwie ważne jego cechy. Są nimi rozdźwięk i opozycja. Istnieje wiele różnego rodzaju problemów społecznych w państwie, co powoduje, iż opozycja (chodzi tu o rolę „oponowania”, sprzeciwiania się rządowi, a nie o konkretny grup) zdaniem R. Dahla nie jest jednolita. Czasem bardzo trudno ją nawet wyróżnić. Powiązane z rządem i opozycją w systemie politycznym państwa są partie polityczne. Ważnymi elementami tego systemu są te istniejące w nim „strategiczne punkty”, w których następuje współzawodniczenie między partiami. Przykładami takich punktów są tu

<sup>8</sup> R. A. Dahl, *Modern Political Analysis*, Englewood Cliffs 1963, s. 6.

<sup>9</sup> R. A. Dahl, tamże, s. 6 oraz *Polyarchy. Participation and Opposition*, New Haven — London 1971, s. 14-15; *Business and Politics. A Critical Appraisal of Political Science*, w: R. A. Dahl, M. Haire, P. Lazarsfeld, *Social Science Research on Business: Product and Potential*, New York 1959, s. 5-17.

parlament, rząd, sdownictwo, rządy i parlamenty mniejszych jednostek organizacyjnych w obrębie państwa, urządy centralne i lokalne itp. Robert A. Dahl uważa, że im bardziej te punkty (a włącznie i wszystkich typów organizacje) są autonomiczne, tym lepiej dla demokracji<sup>10</sup>. Z politycznego punktu widzenia są jeszcze dwa sposoby podziału społeczeństwa. Jednym z nich jest podział na rządców i rządzonego w społeczeństwie demokratycznym. Ten zdawałoby się trywialny podział nabiera znaczenia wtedy, gdy wiadomi sobie, że rządcy mogą być tyranizowani w sposób legalny i trudny do zlikwidowania<sup>11</sup>. Kolejny istotny aspekt składu społeczeństwa to układ warstw. Nowoczesne społeczeństwa demokratyczne charakteryzują się zdaniem R. Dahla postępującym rozproszeniem nierówności społecznych. Nie oznacza to jednak pełnego wyrównania dostępu do wartości zapewniających wszystkim równe szanse wpływu na politykę kraju. Stąd między innymi wynika fakt, że twierdzenie, iż w Stanach Zjednoczonych rządzi lud, nie odpowiada w pełni prawdzie. Rządzi raczej „polityczna warstwa” społeczeństwa amerykańskiego, nie samo to społeczeństwo (inna sprawa, że według R.A. Dahla warstwa ta stale się poszerza)<sup>12</sup>. Ostro krytykuje on natomiast poglądy uczonych, we-

<sup>10</sup> R. A. Dahl, *Preface, The American Oppositions: Affirmation and Denial, Patterns of Oppositions*, w: R. A. Dahl (ed.), *Political Opposition in Western Democracies*, New Haven — London 1969 (1966), s. XVIII - XIX, 34, 339 - 340; R. A. Dahl and Ch. E. Lindblom, *Politics, Economics and Welfare*, New York 1953, s. 302.

<sup>11</sup> R. A. Dahl, *A Preface to Democratic Theory*, Chicago 1956, s. 4 - 11.

<sup>12</sup> **R. A. Dahl**, *Who Governs? Democracy and Power in an American City*, New Haven — London 1961, s. 90 - 92, 227 - 228; *Modern Political Analysis*, s. 17; *Polyarchy*, s. 81 - 83.

dług których następuje tam polaryzacja społeczeństwa i coraz większą władzę zdobywa elita<sup>13</sup>.

Przy analizie struktury społeczeństwa konieczne jest jeszcze zdaniem R. Dahla uwzględnić zjawiska podkultur. Społeczeństwo może składać się z różnych grup o odmiennych kulturach i odmiennych identyfikacjach. Ma to według niego szczególne znaczenie dla polityki wtedy, gdy grupy te skupione są w odrębnych regionach geograficznych. Inny aspekt tego problemu związany jest ze zróżnicowaniem etnicznym i rasowym społeczeństwa<sup>14</sup>.

Najbardziej rozbudowany dynamiczny model społeczeństwa skonstruował Ralf Dahrendorf. W jego koncepcji społeczeństwa (a szczególnie nowoczesne) składają się przede wszystkim z „imperatywnie skoordynowanych związków”. Mianem tym określa on rozmaitego typu instytucje społeczne o określonych granicach, składzie oraz stosunkach między nimi. Składają się one z dwóch grup, pomiędzy którymi ma miejsce konflikt. Jedna z tych grup posiada władzę, druga jest jej pozbawiona. Posiadanie władzy jest głównym przedmiotem konfliktu. Grupa podporządkowana i grupa dominująca nazywane są przez R. Dahrendorfa klasami. Imperatywnie skoordynowane związki obejmują swą działalność wszelkie dziedziny życia. „Państwo, kościół, przedsiębiorstwo, ale też partia polityczna, związek zawodowy, klub szachowy, są w omówionym tu sensie związkami. W nich wszystkich istnieją stosunki władzy; w odniesieniu do nich wszys-

<sup>13</sup> R. A. Dahl, *Critique of the Ruling Elite*, w: „American Political Sciences Review” 1958, vol. LII, nr 3, (przedruk np. w: *Political Sociology*. „Selected Papers”, A. Pizzorno (ed.), London 1970), por. też: J. Staniszkis, *Millsa i Dahla spór o elitę władzy*, w: „Studia Socjologiczno-Polityczne” 1962, nr 12.

<sup>14</sup> R. A. Dahl, *Some Explanations*, w: *Political Opposition ...*, s. 357, *Who Governs?*, s. 55.

tkich stosuje się przeto analiza konfliktowa"<sup>15</sup>. W nowoczesnym społeczeństwie przemysłowym dwa typy imperatywnie skoordynowanych związków, zdaniem R. Dahrendorfa, najważniejsze. Chodzi tu z jednej strony o państwo jako organizację polityczną, z drugiej zaś, o przedsiębiorstwo przemysłowe. Znaczenie związków imperatywnie skoordynowanych w każdej dziedzinie życia powoduje jednak, że można je uznać za podstawowy element społeczeństwa.

W koncepcji R. Dahrendorfa wskazano też inne przekroje społeczeństwa. Dzieli on je na klasy. Skoro całe społeczeństwo składa się z organizacji rozbitych na dwie klasy, dominującą i podporządkowaną, to każdy członek tego społeczeństwa do której z klas musi należeć. W tym sensie wszystkie społeczeństwa są z istoty społeczeństwami klasowymi (pamiętaj jednak należy, że są to klasy w zupełnie innym, niż marksistowski sensie). Można więc przy tym dwa typy sytuacji. Albo dana jednostka należy we wszystkich „swych” imperatywnie skoordynowanych związkach do takiej samej klasy, albo też należy w niektórych z nich do klasy dominującej, a w innych do klasy podporządkowanej. Wątpliwe konsekwencje tych sytuacji będą omówione dalej.

Klasa społeczna jako grupa wyodrębniona przy pomocy kryterium posiadania władzy jest jedną z podstawowych kategorii modelu R. Dahrendorfa. Autor ustosunkowuje się do różnych tradycyjnych i najnowszych znaczeń tego terminu. Analizując zaś samo pojęcie porusza między innymi problem realności istnienia klasy. Odrzuca tradycyjne ujęcie tzw. problemu uniwersaliów w naukach społecznych. Uważa, że klasy z jednej strony uznać trzeba za teoretyczne

<sup>15</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict in Industrial Society*, London 1972 (1959), s. 168.

konstrukty badaczy, które istnieją subiektywnie" gdy określone są przez wybranych przez badacza i uznane przez niego za istotne cechy (jak jest w tym przypadku uczestnictwo czy brak uczestnictwa w wykonywaniu władzy). Z drugiej strony jednak dostrzec można, i tak określone grupy są efektywnymi siłami społecznymi, walczącymi ze sobą, a więc realnymi. Do problemu realności klasy podejmuje się, według R. Dahrendorfa, również ewolucyjnie, pokazując jak klasy ze zbiorów stają się grupami realnymi. Wyraźnie staje się tu formalne podobieństwo tej koncepcji do koncepcji K. Marksa<sup>16</sup>.

Z „Masowości” społeczeństwa w modelu R. Dahrendorfa wiążą się jeszcze kilka problemów teoretycznych i empirycznych. Do pierwszych należy kwestia oddzielenia klas od warstw w danym społeczeństwie. Rozdzielanie ich uważa autor za konieczne. „Przez warstwy będziemy rozumieć kategorie osób, które zajmują podobną pozycję na hierarchicznej skali pewnych cech sytuacyjnych, takich jak dochód, prestiż, styl życia. «Warstwa» to kategoria opisowa. Pojęcie klasy jest, przeciwnie, analityczną kategorią, która ma sens tylko w kontekście teorii klas. «Klasy» są grupami interesu, zrodzonymi przez pewne warunki strukturalne, które działają jako takie i wywołują zmiany strukturalne”<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> Tamże, s. 150 - 154, 173 - 182. Por. też K. Marks, *Nadzieja filozofii*, Warszawa 1949 (1847), s. 177 - 179. Do tak zwanego problemu uniwersaliów w naukach społecznych podobnie podchodzi S. Ossowski, np. *Zbiór realny a klasa logiczna*, w: *O osobliwościach nauk społecznych*, *Dzieła* t. IV, Warszawa 1967. Tradycyjnie podchodzi natomiast do tego problemu np. T. Szczurkiewicz w artykule pt. *Niektóre problemy socjologii ogólnej*, w: *Studia Socjologiczne*, Warszawa 1970 (1969), s. 337 - 365.

<sup>17</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict* .... cyt. praca, s. IX.

R. Dahrendorf zajmuje si jednak równie i warstwami. Uważa, że i daleko nawet idące nierówności społeczne, odnoszące się nie tylko do podziału władzy, mają pozytywne skutki społeczne, tworzą własną koncepcję stratyfikacji<sup>18</sup>. Podkreślenie istotnej różnicy między uwarstwieniem a strukturą klasową wydaje się jednak trafne.

Z problemem stratyfikacji związana jest kwestia teoretycznego uzasadnienia istnienia klas społecznych. Z punktu widzenia ogólnego modelu społeczeństwa u R. Dahrendorfa klasy takie nie istnieją — jest w nim przecież miejsce tylko dla klasy dominującej i podporządkowanej. Z tego względu tzw. „nowe klasy społeczne” dzieli on na dwie części — jedną zalicza do klasy dominującej, drugą do podporządkowanej<sup>19</sup>. Sytuacja wygląda trochę inaczej przy analizach empirycznych.

Konieczność istnienia klas w społeczeństwie uzasadnia R. Dahrendorf między innymi przy pomocy analizy pojęcia „społeczność bezklasowa”. Mogłoby to być jego zdaniem po pierwsze — społeczeństwo bez zróżnicowania ról w kategoriach uprawomocnionej władzy. Odrzuca jednak możliwość istnienia takiego społeczeństwa. W drugim znaczeniu mogłoby to być społeczeństwo mające strukturę władzy, ale taką, w której żadna grupa osób nie jest uprawniona do regularnego czy wyjątkowego zajmowania pozycji władzy. W takim sensie społeczeństwo bezklasowe jest możliwe, koniecznym jego warunkiem byłaby jednak czysta wymiana „personelu” na pozycjach władzy. Zakłada to więc szybki, wewnątrzpokoleniowy ruchli-

<sup>18</sup> Tamże, s. 61 - 63, cyt.: *On the Origin of Inequality among Men, Liberty and Equality*, w: *Essays in the Theory of Society*, London 1970.

<sup>19</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict ...*, s. 51 - 57.

wo społeczn . Społecze stwo nie mo e jednak, jego zdaniem, działa skutecznie w warunkach stałej wymiany „personelu” na pozycjach władzy. Bezklasowo uwa a wi c w rzeczywisto ci za nierealn <sup>20</sup>. Pami ta jednak trzeba o tym, jakie poj cie klasy autor przyjmuje — inaczej łatwo o mylne interpretacje.

Imperatywnie skoordynowane zwi zki s najwa niejszymi, ale nie jedynymi wa nymi cz ciami składowymi społecze stwa w modelu R. Dahrendorfa. Społecze stwo składa si równie z grup o charakterze regionalnym, religijnym, kulturowym, rasowym itp. Ich rola w modelu konfliktowym (oczywi cie na ni szym szczeblu abstrakcji) b dzie wskazana dalej.

Przy empirycznej analizie rzeczywisto ci społecznej współczesnych krajów kapitalistycznych (w jego terminologii „post-kapitalistycznych”), a wi c w ramach daleko posuni tej konkretyzacji modelu ogólnego, próbował Ralf Dahrendorf sprawdza na ich przykładzie adekwatno swych zało e ogólnych i kategorii poj ciowych. Z punktu widzenia stosunku członków społecze stwa globalnego do wykonywania władzy mo na jego zdaniem wyró ni cztery wa ne grupy. Pierwsz stanowi ci, którzy dzi ki swej pozycji w danym kraju tworzą prawa (grupa rz dz ca). Druga to ci, którzy towarzyszą grupom „prawotwórczym” w ich pracy poprzez doradzanie im i pomaganie przy wykonywaniu prawa (klasa usług). Trzecia grupa — to ludzie podporz dkowani władzy dwóch pierwszych grup, ale posiadaj cy prawa obywatelskie. Czwarta grupa to na przykład „wolni intelektuali ci” — kategorie stoj ce poza struktur władzy (czyli struktur klasow ). Te opisowe kategorie mo na jednak zdaniem

<sup>20</sup> Tam e, s. 219 - 222.



autora interpretowa w jego modelu dwuklasowym<sup>21</sup>. Pierwsze dwie grupy stanowiłyby wtedy klas dominującą, trzecia klas podporządkowana. Przyjcie mo li wo ci istnienia w pa stwie czy innym imperatywnie skoordynowanym zwi zku grupy stoj cej poza struktur władzy, bez wnikliwej modelowej analizy takiej sytuacji jest jednak moim zdaniem unikiem ze strony autora. Do sprawy tej jeszcze powróc .

W analizach empirycznych wiele uwagi po wi ca R. Dahrendorf uwarstwieniu społecznemu (szczególnie w RFN). Interesuje si te pa stwem jako imperatywnie skoordynowanym zwi zkiem, którego ewolucja prowadzi do braku klasy uciskanej, a obywatele jako klasa podporządkowana nie wykazuj zapału do walki o władz<sup>22</sup>.

Inny twórca dynamicznego konfliktowego modelu społecze stwa, John Rex, prowadzi równie systemow analiz społecze stwa. Przyjmuje on, e społecze stwo składa si z systemów społecznych, które z kolei zbudowane s z dwóch grup, mi dzy którymi istnieje konflikt. Stosunki wewn trz ka dej z tych grup s harmonijne, poniewa grupy te powstaj wtedy, gdy pewna ilo ludzi ma wspólne lub podobne interesy i cele<sup>23</sup>.

Niektóre typy wspomnianych wy ej systemów społecznych analizuje J. Rex dokładniej. Mówi wtedy o instytucjach (lub te o sferach instytucjonalnych). Skła-

<sup>21</sup> R. Dahrendorf, *Recent Changes in the Class Structure of European Societies*, w: F. Lindenfeld (ed.), *Reader in Political Sociology*, New York 1968, s. 235 - 237.

<sup>22</sup> R. Dahrendorf, *Konflikt und Freiheit. Auf dem Wege zur Dienstklassengesellschaft*, München 1972, np. s. 91 - 93.

<sup>23</sup> J. Rex, *Key Problems of Sociological Theory*, London 1973 (1961), s. 112, 113, 180.

daj si one z dwóch stron (nazywanych te czasem klasami), które walcz o władz . Ró ne instytucje (sfery instytucjonalne) s ze sob powi zane a stosunki w ich obr bie determinuj si wzajemnie<sup>24</sup>.

W analizach empirycznych, a wi c na bardzo niskim szczeblu abstrakcji, John Rex wskazuje na istnienie systemów z ró nego typu konfliktowymi stosunkami w ich obr bie. Analizuj c marksowsk koncepcj struktury klasowej stwierdza natomiast, e jego własny model jest szerszy, gdy (podobnie jak u R. Dahrendorfa) klasa to dla niego ka da grupa konfliktowa zaangażowana w walk o władz polityczn , bez wzgl du na merytoryczny powód walki, a klasy w koncepcji K. Marksa to tylko grupy oparte na wspólnym stosunku do rodków produkcji<sup>25</sup>. J. Rex interesuje si jednak zawsze merytorycznymi powodami walki o władz — i to odró nia jego model od modelu R. Dahrendorfa. W analizach empirycznych J. Rexa pojawia si te koncepcja stratyfikacji — ale autor stara si zawsze rozgraniczy koncepcje stratyfikacji i struktury klasowej.

Nawet układy hierarchiczne stara si dodatkowo interpretowa w kategoriach uznania lub odmowy uznania panuj cej ideologii za prawomocn oraz w kategoriach sprzeczno ci interesów<sup>26</sup>.

Inny badacz, przyjmuj cy konfliktowy model społecze stwa — Robert Dubin — analizuje konflikt przemysłowy i struktur przedsi biorstwa z punktu widzenia ci głej zmiany społecznej. W ramach przedsi bior-

<sup>24</sup> Tam e, s. 117 - 118, 125 - 126. J. Rex, *Discovering Sociology. Studies in Sociological Theory and Method*, London — Boston 1973, s. 77.

<sup>25</sup> J. Rex, *Key Problems ...*, s. 137 - 140.

<sup>26</sup> Tam e, s. 136 - 137, 142 - 143, 154 - 155.

stwa interesuje si grup robotników i grup kierownikó w produkcji, innym za razem zwi zkami zawodowymi i kierownictwem<sup>27</sup>.

### 3.3. „Zawarto rdzenna" społecze stwa

W tym paragrafie chcia bym pokaza , czy konfliktowe modele społecze stwa przewiduj istnienie takich cz ci (elementó w), których nie mog dotyczy zmiany i które powoduj jego trwanie. Tutaj pojawiaj si ju wa niejsze ró nice mi dzy modelami stabilnymi a dynamicznymi.

Model Lewisa A. Cosera zawiera zało enia o istnieniu niezmiennych w zasadzie cz ci społecze stwa, koniecznych dla jego trwało ci. Nie s one jednak ukazane w sposób jasny czy precyzyjny.

Stosunki społeczne w systemie (grupie) dzieli autor w sposób formalny, bez wskazywania ich cech merytorycznych, na podstawowe czy strukturalne oraz dotycz ce problemów mniej wa nych. Stosunki podstawowe decyduj o trwaniu systemu mimo przemian w charakterze stosunkó w mniej istotnych. Konflikt, którego przedmiotem s te ostatnie, przyczynia si mo e do podtrzymania trwało ci systemu, podczas gdy sytuacja, w której konflikt dotyczy spraw podstawowych, jest gro na dla istnienia danego systemu<sup>28</sup>. Z istnieniem kluczowych stosunkó w społecznych powi zane jest istnienie zgody na podstawowe warto ci i normy grupy. Warto ci te mo na wi c równie uzna za „zawarto rdzenn " społecze stwa. Jak długo nie s kwestionowane, społecze stwo trwa mimo kwestionowania

<sup>27</sup> R. Dubin, *Industrial Conflict and Social Welfare*, w: „The Journal of Conflict Resolution" 1957, vol. I, nr 2, s. 179 - 199.

<sup>28</sup> L. A. Coser, *The Functions...*, s. 73.

warto ci i norm mniej w nich i mimo płynących strumieni d  
konfliktów. I tu jednak L. Coser nie wskazuje żadnych  
merytorycznych cech pozwalających odróżnić je od  
podstawowe. Ważne jest dla niego, jak się wydaje, sa-  
mo tylko powysze rozróżnienie<sup>29</sup>.

Cechy struktury społecznej oraz obyczaj to również  
„zawarto rdzenna” społeczeństw tradycyjnych w kon-  
cepcji Maxa Gluckmana. Ogólny schemat stosunków  
władzy wewnątrz plemienia oraz stosunków między  
plemionami nie bywa naruszany przez najbardziej na-  
wet ostre walki. Obyczaj określa te stałe cechy struk-  
tury oraz sposób prowadzenia i rozwiązywania kon-  
fliktów<sup>30</sup>.

Możliwy do zrealizowania typ społeczeństwa z opty-  
malną demokracją to dla Roberta A. Dahla polity-  
archia. Charakteryzuje ją maksymalne uczestnictwo  
dorosłej ludności państwa w pełnym życiu politycz-  
nym oraz istnienie konkurujących ze sobą organizacji  
społecznych i politycznych. Te dwie cechy należą  
niezwykle do „rdzennej zawartości” polyarchiczne-  
go ustroju społecznego. Podstawowe znaczenie dla dan-  
ego systemu ma jednak również istnienie w nim sy-  
stemu norm, które sprzyjają trwaniu polyar-  
chii. W społeczeństwie może istnieć współzawodnictwo  
i brak zgody na wszystkie w zasadzie sprawy poza pod-  
stawowymi cechami strukturalnymi systemu<sup>31</sup>.

Normy i wartości uważa R. Dahl za rdzenne cechy  
społeczeństwa również przy swojej analizie występują-  
cych

<sup>29</sup> Tamże, s. 92 - 94. Por. też: L. A. Coser, *Social Conflict and the Theory of Social Change*, w: „The British Journal of Sociology” 1957, vol. VIII, nr 3 (przedruk w: *Continuities in the Study of Social Conflict*, New York — London 1970 (1967), s. 18).

<sup>30</sup> M. Gluckman, cyt. praca, s. 18, 27 - 28.

<sup>31</sup> R. A. Dahl, *Polyarchy*, s. 115-155, *Politics, Economics...* s. 294.

go w Stanach Zjednoczonych systemu opozycji politycznej. Wskazuje tu, że opozycja może działać wyłącznie w ramach podstawowej ideologii i podstawowych instytucji funkcjonujących w USA. Demokratyczny ustrój Stanów i jego główne zasady nie mogą być przez opozycję naruszane, gdy chce ona działać legalnie i skutecznie. Istnieją oczywiście (i są wykorzystywane) możliwości zmian w konstytucji i w podstawowych instytucjach, muszą być jednak one dokonywane „zgodnie z duchem całości”<sup>32</sup>. Do podstawowych rdzennych cech systemu należą tu również: istnienie prywatnej własności, aprobaty indywidualnej ruchliwości społecznej i indywidualnych osiągnięć. R.A. Dahl pokazuje trudną sytuację grup opozycyjnych, które występują przeciw podstawowym, uznanym za nienaruszalnym, cechom społeczno-politycznego ustroju Stanów Zjednoczonych.

Jak widać, w stabilnych konfliktowych modelach społeczeństwa zawarto rdzenna społeczeństwa, jego szkielet, to nie jakaś wewnętrzna, szczegółowa zasada czy cecha struktury, lecz raczej bardzo ogólne ramy, normy i wartości, zasady struktury społecznej, w obrębie których mogą zachodzić zmiany, ale które trwają niezmiennie. Konflikty społeczne mają miejsce w tych ramach — różnie mogą być ich przedmioty, byle tylko nie dotyczyły one samych owych ram.

W modelach dynamicznych, a więc takich, w których zakłada się zmienność całych systemów, a nie tylko pewnych ich części, nie powinny w zasadzie istnieć żadne czynniki rdzenne. Jednakże, jak się okazuje, występują one tak i tak. Inny jest natomiast ich charakter.

W koncepcji R. Dahrendorfa znajdujemy czynniki rdzenne tam, gdzie występują one w modelach sta-

<sup>32</sup> R. A. Dahl, *The American Opposition...*, w: *Political Opposition ...* s. 34 - 37, 61 - 65.

bilnych. S nimi cechy struktury społecznej i istnie-  
j cy system aksjologiczno-normatywny. Nie s to jed-  
nak cz ci rdzenne tego samego typu, co pokazywane  
wy ej. Prowadzona przez R. Dahrendorfa systemowa  
analiza całego społecze stwa doprowadziła go do wspo-  
mnianego ju przekonania, e do istoty społecze stwa  
nale y jego strukturalizacja przy pomocy kryterium  
posiadania uprawomocnionej władzy. Tak wi c samo  
istnienie klas jest rzeczywistym rdzeniem społecze -  
stwa. Nie jest nim natomiast personel zajmuj cy po-  
zycje dominacji i podporz dkowania. Klasy istnie mu-  
sz , personel natomiast mo e by wymieniany. Z ko-  
nieczno ci podziału klasowego, jego funkcjonalno ci  
wobec istnienia społecze stwa powi zane jest w tej  
koncepcji uznanie równie innych nierówno ci za  
rdzenne cechy społecze stwa. Rdzeniem jest te sy-  
stem aksjologiczny, uznaj cy dopuszczanie otwartych  
konfliktów za jedn z podstawowych warto ci społecz-  
nych. Naruszenie tej zasady powoduje zdaniem R. Dah-  
rendorfa sztucz n statycznie społecze stwa i zagro e-  
nie podstawowych zasad demokracji<sup>33</sup>. Sam konflikt  
jest bowiem według niego „ogniskiem struktury spo-  
łecznej”<sup>34</sup>.

W koncepcji Johna Rexa trudniej znale rdze spo-  
łeczne stwa, a wi c co trwaj cego mimo zmian innych  
cz ci i elementów. Tego rdzenia mo na byłoby szu-  
ka w samym istnieniu władzy, ale sytuacj kompli-  
kuje fakt, i model dopuszcza istnienie rozejmu, b d -  
cego (nietrwałym wprawdzie) okresem braku efektyw-

<sup>33</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict...*, s. 130 - 133,  
*Conflict and Liberty, Paths in Industrial Utopia*, w: *Society  
and Democracy in Germany*, Garden City — New York 1967  
(1965).

<sup>34</sup> R. Dahrendorf, *Gesellschaft und Freiheit*, München 1961,  
s. 230.

nej władzy. W związku z tym, a J. Rex wprowadza pojęcie takiego konfliktu, który rozbija zupełnie dany system, sensownym będzie raczej szukać rdzenia społeczeństwa nie w jego części czy elemencie, ale w samym konflikcie. Podobnie jak R. Dahrendorf, J. Rex mógłby zapewne stwierdzić, iż w jego modelu konflikt jest podstawowym typem stosunków społecznych.

### 3.4. Strukturalne uwarunkowania i strukturalne konsekwencje konfliktu

#### 3.4.1. Najistotniejszy typ konfliktu

Niektórzy z wymienionych wyżej twórców konfliktowych modeli społeczeństwa kładli szczególnie nacisk na pewne typy konfliktów, uważając je za charakteryzujące całe społeczeństwo. Inni nie przykładali takiej wagi do tego problemu. Lewis Coser na przykład w swych ogólnych rozważaniach nie wyróżniał żadnego rodzaju konfliktu z punktu widzenia jego zawartości. W pracach, w których kładzie on silniejszy nacisk na kwestie empiryczne, wyróżnia konflikty dotyczące ekonomicznych i społecznych (socjalnych) warunków życia • niektórych szczególnie upodlegzonych grup społecznych we współczesnej Ameryce.

Max Gluckman wyróżnia, jak wspominałem, jako najważniejsze konflikty o władzę, a więc polityczne.

Robert A. Dahl w swych analizach polyarchii i warunków jej funkcjonowania zwraca również szczególną uwagę na współzawodnictwo różnych grup wokół osiągnięcia kluczowych pozycji politycznych w państwie i na spory dotyczące metod kierowania państwem. Badając rzeczywiste konflikty występujące w Stanach Zjednoczonych wskazuje natomiast kilka trwałych problemów konfliktotwórczych. Są nimi: prawa i obo-

wiki mniejszości i większości w systemie politycznym państwa, rola państwa w całym systemie ekonomicznym kraju, miejsce Murzynów w społeczeństwie oraz polityka zagraniczna państwa<sup>35</sup>.

Ralf Dahrendorf wskazuje na istnienie wielu typów konfliktów. Sporządził nawet ich klasyfikację, w której kryteriami są właściwe strukturalne cechy społeczeństwa. Pierwszym kryterium jest zakres i charakter całego społeczeństwa, wewnątrz której ma miejsce konflikt. Przy podziale zbioru konfliktów przy jego pomocy uzyskujemy pięć rodzajów konfliktów: A) konflikty wewnątrz pojedynczych ról społecznych i pomiędzy pojedynczymi rolami (względnie ról); B) wewnątrz pojedynczych grup społecznych i między takimi grupami; C) między zorganizowanymi (grupy interesu) czy niezorganizowanymi (quasigrupy) ugrupowaniami społecznymi, w ramach regionalnego lub instytucjonalnego sektora społeczeństwa; D) między zorganizowanymi czy niezorganizowanymi ugrupowaniami, które działają w całym społeczeństwie jako terytorialnej i państwowej jednostki (np. spór między partiami politycznymi); E) wewnątrz większych całego społeczeństwa, począwszy od federacji dwóch krajów aż do związków takich jak Rada Europejska czy ONZ, obejmujących mniejsze lub większe państwa świata.

Podział przy pomocy powyższego kryterium krzyżuje się z innym podziałem, dokonywanym według wzajemnego stosunku między stronami konfliktu. Można więc wyróżnić: 1. konflikty między przeciwnikami o zasadniczo równych pozycjach, 2. konflikty między stronami, które mają stosunek nadrzędno-podrzędny, 3. konflikty między danym całym społeczeństwem a jej częścią.

<sup>35</sup> R. A. Dahl, *The American Oppositions...*, cyt. wydanie, s. 48 - 49.



Zł czenie obu klasyfikacji daje 15 klas konfliktów. Grupuje je dalej autor w sze ciu typach. Mo na wi c jego zdaniem tworzy teorie:

I — konfliktów ró l (A1, A2, A3),

II — konkurencji (B1, C1),

III — walki klasowej (B2, C2, D2),

IV — mniejszo ci i zachowa dewiacyjnych (B3, C3, D3),

V — walki o udział proporcjonalny (Proporzka mpf) (D1),

VI — stosunków mi dzynarodowych (E1, E2, E3).

Jedne z tych konfliktów maj miejsce tylko w okre lonych epokach historycznych i spo l ecze stwach, podczas gdy inne zdarzaj si we wszystkich spo l ecze stwach. Za tak ponadhistoryczn , a wi c szczegó lnie wa n form konfliktów uwa a R. Dahrendorf form umieszczon pod symbolem D2. Chodzi tu o konflikty mi dzy dwiema zorganizowanymi lub nie zorganizowanymi cz ciami jakiej caó ci spo l ecznej, po l czonymi stosunkiem nadrz dno ci-podrz dno ci. St d te jego arbitralny wybó r analizy tych przede wszystkim konfliktów<sup>36</sup>.

<sup>36</sup> R. Dahrendorf, *Gesellschaft und Freiheit*, s. 203 - 207, *Konflikt und Freiheit* s. 26 - 27. Podobnie te w ostatnio cytowanej pracy s. 15 - 16. W tym miejscu autor wskazuje mo liwo budowy sze ciu ró nych teorii konfliktów: 1. „wewn trz jednostek”, 2. mi dzy jednostkami i w małych grupach nieformalnych, 3. wewn trz roli i mi dzy rolami (uwa a on, e mo liwa jest tu szczegó lnie interesuj ca teoria, jak na przykó ad taka, jak sam zarysował w eseju pt. *Homo Sociologicus* w: *Essays...*), 4. wewn trz instytucji czy grup sformalizowanych (tu podej cie modelowe wydaje mu si najciekawsze), 5. konfliktów ogó lnospo l ecznych typu walk klasowych, 6. konfliktów mi dzynarodowych. Autor uwa a jednak, e wtedy gdy nie spotykamy konfliktu o wó dz , gdy wewn trz jakiej jednej organizacji nie ma dwóch antagonistycznych stron, trudno sformułow a ciekaw i efektywn teori .

W analizowanych przez Ralfa Dahrendorfa systemach przedmiotem konfliktu jest władza. Wskazuje on te na to, że w niektórych systemach (imperatywnie skoordynowanych związkach) ideologie walczących stron mogą sugerować badaczowi istnienie jakiegoś innego istotnego przedmiotu sporu czy walki — faktycznie daj się one jednak jego zdaniem zawsze sprowadzić do walki o władzę.

J. Rex nie próbował dokonywać klasyfikacji konfliktów. Za najważniejszą uważał, podobnie jak R. Dahrendorf, konflikty w instytucjach; konflikty, których przedmiotem jest władza. W swoich analizach empirycznych wskazywał jednak, że za tego typu konfliktami znaleźć można inne, bardziej merytoryczne powody walki. W społeczeństwach przemysłowych najważniejszy konflikt to walka „o rodkę do życia” — we wczesnym społeczeństwie przemysłowym przede wszystkim między posiadaczami rodków produkcji a tymi, którzy ich nie posiadają. Istnieją też inne ważne powody konfliktów: problem niezawisłości narodowej, mimo że jawnego wyznawania danej religii, dostępu do wykształcenia<sup>37</sup>.

### 3.4.2. Walczące strony

**3.4.2.1. Dualizm czy pluralizm stron.** Założenia dotyczące stron konfliktu: tego, ile ich jest, jak są zbudowane, nie zawsze są w modelach konfliktowych wyeksplikowane. Przed wydobyciem tych założeń z modeli najbardziej zasadniczym przedmiotem analizy pokazał, jak do problemu podchodzi inni badacze.

Jessie Bernard zwraca uwagę na fakt, że w konflikcie

<sup>37</sup> J. Rex, *Key Problems...*, s. 123.

nie zawsze jest jasne, kto (co) jest drugą stroną, a wi-  
z kim się walczy. Stąd znaczenie informacji o prze-  
ciwniku. (Problem ten podkreśla również L. Coser).  
Uważa ona te, że czwarta w danej sytuacji konfliktów  
„wmieszana” jest trzecia siła, która wywołuje konflikt  
czy też podsyca go, aby potem czerpać zyski z tego, a  
dwie inne strony walczą. J. Bernard stoi więc na sta-  
nowisku dychotomii w odniesieniu do samych uczest-  
ników walki — cały „układ konfliktowy” może składa  
się natomiast z trzech stron<sup>38</sup>. Na podobnym stano-  
wisku stoją też Raymond W. Mack i Richard C. Snyder.  
Uważają oni wprawdzie, że jednym z warunków kon-  
fliktu jest istnienie co najmniej dwóch stron  
(w sensie analitycznie wyróżnionych jednostek badania  
— strony proponują oni rozumie szeroko, mogą być ni-  
mi osoby, grupy, klasy, nawet kultury), ale sam kon-  
flikt, jego trwanie, doprowadza ich zdaniem do pola-  
ryzacji stron, do sytuacji, w której naprawdę istnieje  
tylko dwóch przeciwników. Jedną z funkcji konfliktu  
jest ich zdaniem identyfikacja i stabilizacja stosunków  
(głównie władzy) między stronami. Strony muszą si-  
wić nawzajem widzieć i rozpoznawać. Ustalanie roz-  
poznawalnych, widocznych cech stron jest przeto czę-  
ścią procesu konfliktowego.

Konflikt pojawia się zawsze, zdaniem autorów, w  
pewnym środowisku, w jakiej organizacji. Może wte-  
dy ujawni się trzecia strona — neutralna, ale jako  
w konflikt uwikłana<sup>39</sup>.

Na znaczenie trzeciej, „neutralnej” strony w kon-  
flikcie kładzie silny nacisk Martin E. Spencer. Uważa a

<sup>38</sup> J. Bernard, *Parties and Issues in Conflict*, w: „The Journal  
of Conflict Resolution” 1957, vol. I, nr 2, s. 111 - 121.

<sup>39</sup> R. W. Mack and R. C. Snyder, *The Analysis of Social  
Conflict. Toward an Overview and Synthesis*, w: „The Journal  
of Conflict Resolution” 1957, vol. I, nr 2, s. 212 - 248.

on, e dychotomiczny obraz konfliktu społecznego, występujący w Biblii, jest zbyt uproszczony. Pewne korekty do tego obrazu wniosły według niego prace G. Simmla oraz późniejsze badania koalicji. Zdaniem M. Spencera najczęstszą formą konfliktu jest sytuacja, w której istnieją dwie walczące strony oraz strona trzecia, nazywana przez niego neutralną. Rozumie on ją bardzo szeroko. Nie chodzi mu tylko o koalicję, raczej podkreśla odmienną rolę trzeciej strony, niż rolę partnera w koalicji. Strona ta może, lecz nie musi być rzeczywiście neutralna. Może, lecz nie musi być mediatorem. Może, lecz nie musi być wyraźnie wskazana i wyodrębniona grupą. Jak widać, zarówno istota jak i działanie owej trzeciej strony są złożone i niejasne<sup>40</sup>. Ważne jest jednak zwrócenie przez M.E. Spencera uwagi na wiele ważnych ról, jakie może pełnić strona trzecia.

W nieco inny (krytykowany oczywiście przez M. Spencera) sposób ujmuje problem trzeciej strony Theodore Caplow. Uważa on, że interakcje społeczne są z istoty swej „trójstronne” raczej niż linearne. „Interakcja społeczna, podstawowy proces społeczny, w którym jednostki i grupy modyfikują swoje wzajemne zachowania, jest trójstronna — czy tryadyczna — ponieważ wpływa na nią ... publicznie”<sup>41</sup>. Ale nie tylko publicznie jest ważna dla autora. Ze struktury triady wynika (w przypadku interakcji konfliktowych) pojawienie się koalicji. Są one ważne, gdy potrafi zmienić dwóch słabych (gdy występują osobno) w stronę silną, silnego w relatywnie słabszego (od koalicji). Strona trzecia ma jeszcze inne znaczenie. Może wywoływać efekt katalizy, mo-

<sup>40</sup> M. E. Spencer, *Conflict and the Neutrals*, w: „The Sociological Quarterly” 1971, vol. 12, nr 2, s. 219 - 231.

<sup>41</sup> Th. Caplow, *Two against One. Coalitions in Triads*, Englewood Cliffs 1968, s. V.

dyfikuj c stosunki pozostałych dwóch stron: obecno wroga wzmaga uczucia przyja ni partnerów, obecno przyjaciela wzmaga nienawi przeciw wspólnemu wrogowi, w układach hierarchicznych obecno strony trzeciej pomi dzy biegunowymi szczeblami drabiny wzmaga poczucie nierówno ci, ró nic statusu <sup>42</sup>.

W konfliktowych modelach społecze - stwa spotykamy zarówno zało enia „dychotomiczno ci” jak i „niedychotomiczno ci”. Podej cie niedychotomiczne charakterystyczne jest raczej dla koncepcji stabilnych, dychotomiczne natomiast raczej dla koncepcji dynamicznych.

Lewis A. Coser w swej pracy po wi conej funkcjom konfliktu społecznego, w której interpretuje i rozwija stanowisko Georga Simmla, nie zwraca zupełnie uwa gi na ilo stron zaangażowanych w konflikt. Analizowane przez niego sytuacje skłaniaj do wniosku, i przyjmuje on raczej koncepcj niedychotomiczn . Podkre la na przykład rol konfliktu w tworzeniu zwi zków i koalicji. Za Sumnerem a potem i Simmlem interesuje si „antagonistycznym współdziałaniem”. Jest to tutaj wspólna walka dwóch maj cych ró ne (cz sto rozbie ne) interesy stron ze wspólnym wrogiem. Przebiega mo e ona dwoma torami. Z jednej strony mo e powodowa powstanie nowej grupy z nowymi granicami, ideologi , wspólnymi warto ciami itp., z drugiej za — powstanie instrumentalnych jedynie zwi zków w obliczu wspólnego zagro enia. Sytuacja konfliktu powoduje, e grupy szukaj sprzymierze ców, aby unikn izolacji <sup>43</sup>.

Niektóre tezy L.A. Cosera trudno jednak interpreto wa jednoznacznie. Konflikty dzieli on (mi dzy innymi)

<sup>42</sup> Tam e, s. 2 - 5.

<sup>43</sup> L. A. Coser, *The Functions ...*, s. 140 - 141.

na rzeczywiste i nierzeczywiste. Konflikty rzeczywiste polegają na walkach o wartości, cele, przy czym to te wartości, a nie konflikt, są tu najważniejsze. W stosunku do konfliktu jako rodzaju mogą więc istnieć alternatywy funkcjonalne. Jeżeli konflikt jest natomiast sam celem a nie rodzajem (konflikt nierzeczywisty), nie istnieją wobec niego alternatywy funkcjonalne. Konflikt nierzeczywisty może oczywiście być silnie powiązany z rzeczywistym.

Czasem sytuacje, w których nierzeczywisty, nie oparty na realnych sprzecznościach interesów konflikt, czyli agresywne działania, podejmowany jest przez grupę czy jednostkę w stosunku do innej grupy czy jednostki dla wyładowania agresji, która ma źródło w niemożliwej do ujawnienia czy rozwinięcia sprzeczności interesów z inną grupą (jednostką)<sup>44</sup>. Podobna sytuacja ma miejsce wtedy, gdy jakaś grupa nie umiejąc rozwinąć wewnętrznych sprzeczności interesów, lub dla załagodzenia czy uregulowania konfliktu wewnętrznego, podejmuje walkę z grupą zewnętrzną<sup>45</sup>.

Sytuacje obu typów można na moim zdaniem interpretować albo tak, iż uważa się, że jedna grupa zaangażowana jest równocześnie w dwóch różnych konfliktach o różnych przyczynach, przebiegach, konsekwencjach (quasi-dychotomia), albo tak, iż oba te konflikty traktuje się jako ściśle powiązane. Wtedy trzy strony i dwa konflikty nie mogą być rozpatrywane oddzielnie. Jest to jednak inna niedychotomiczna sytuacja, niż wspomniane wyżej.

Nacisku na dualizm nie ma też w modelu Maxa Gluckmana. Trudno tu zresztą mówić o tym, że konflikt rozpatruje on wyłącznie jako stosunek między

<sup>44</sup> Tamże, s. 49 - 53.

<sup>45</sup> Tamże, s. 87 i dalej.

wi kszy ilo ci stron. Wszyscy walczą z królem czy innym przywódcą członkowie plemienia mogą do jego usunięcia z tego samego powodu i wtedy można uznać ich za jedną grupę, ale mogą te mieć różne (czasem przeciwstawne) interesy i wtedy można byłoby rozpatrywać ich jako koalicję. Koncepcja M. Gluckmana można więc interpretować raz jako dychotomiczną, raz zaś jako pluralistyczną.

Zdecydowanie niedychotomiczną jest koncepcja R.A. Dahla. Przy formułowaniu warunków powstania i funkcjonowania polyarchii wskazuje on na konieczność istnienia otwartego współzawodnictwa między programami politycznymi. Zakłada więc z jednej strony, że dychotomiczny podział byłby wystarczający, przyjmuje jednak możliwość istnienia wielostronnego konfliktu<sup>46</sup>. Podkreśla jednocześnie znaczenie istnienia dużej ilości autonomicznych organizacji politycznych i społecznych, będących wyrazicielami poglądów członków społeczeństwa. Przy okazji analizy pluralizmu kulturowego, religijnego itp. zwraca uwagę, że dla utrzymania polyarchii (a więc systemu opartego na konfliktowości, ale ograniczonej akceptacją wspólnych wartości i norm) sytuacja jest bardziej korzystna, gdy konfliktotwórcze podziały tworzą co najmniej trzy strony. Jeżeli bowiem istnieją tylko dwie strony, jest to na ogół mniejszość i wówczas członkowie większości nie widzą powodu do współpracy z mniejszością, a członkowie mniejszości mają mało szans na uwolnienie się od dominacji i dlatego na ogół unikają pojednania. Natomiast w sytuacji, w której jest więcej niż dwie grupy, istnieje prawdopodobieństwo, że jedna z nich sama nie będzie w większości. Dlatego zdaniem R. Dahla wszystkie one będą skłonne do współpracy<sup>47</sup>.

<sup>46</sup> R. A. Dahl, *A Preface to Democratic Theory*, np. s. 70.

<sup>47</sup> R. A. Dahl, *Polyarchy*, s. 116 - 117.

Model spolaryzowanego konfliktu i społeczeństwa odrzuca R.A. Dahl nie tylko w swej koncepcji normatywnej. Uważa, że w żadnym kraju nie sprawdziła się marksowska prognoza o postępującej polaryzacji społeczeństw klasowych<sup>48</sup>. Przykłady na to, że polaryzacja nie następuje, bierze przede wszystkim (choć nie tylko) z analizy konfliktów społecznych i ekonomicznych w Ameryce. Jego zdaniem trudno tu o polaryzację między innymi dlatego, że są kłopoty już z wyróżnieniem, zidentyfikowaniem opozycji.

W większości stanów Ameryki działają dwie partie. W odniesieniu do każdego problemu istnieje więc niewątpliwie dualizm stanowisk partyjnych. Istnieją jednak frakcje wewnątrz każdej partii, istnieją także organizacje polityczne nie będące partiami. Stanowisko samych partii nie jest konsekwentne, zależy od sytuacji, od tego, na jakim szczeblu życia politycznego problem jest stawiany. Niemoliwe jest ustalenie samych partii z określonych ideologii czy określonym układem interesów<sup>49</sup>. W społeczeństwie amerykańskim istnieją (wspomniane wyżej) trwałe problemy konfliktotwórcze. Wokół nich powstają podziały społeczne. Stwierdzana empirycznie wieloróżnicowa identyfikacja jest zdaniem R. Dahla dowodem na brak polaryzacji postaw politycznych w USA. Analizując tendencje rozwojowe nie widzi on tej polaryzacji w dalszej perspektywie.

W innych niż USA „demokracjach zachodnich” przeważają systemy wielopartyjne. W systemach dwupartyjnych partie nie są spójne. I tu więc nie występuje

<sup>48</sup> Tamże, s. 106. Nie prowadzi on zresztą żadnej analizy marksowskiej koncepcji polaryzacji. Interesująca interpretacja tej koncepcji zawarta jest na przykład w: S. Kozyr-Kowalski, *Marksistowska teoria klas i warstw społecznych w wietle Kapitału*, w: „Studia Socjologiczne” 1969, nr 2.

<sup>49</sup> R. A. Dahl, *The American Oppositions...* s. 34.



polaryzacja — model konfliktu nie jest dychotomiczny<sup>50</sup>.

W modelach dynamicznych kładzie się duży nacisk na polaryzację. W poprzednich paragrafach tego rozdziału sygnalizowane było już stanowisko Ralfa Dahrendorfa w tej sprawie. Uważa on, że w imperatywnie skoordynowanych związkach charakter podstawowego w nich stosunku społecznego sprawia, że istnieje tu mogą tylko dwie grupy, mające interesy dokładnie przeciwstawne. Dychotomicznie należy tu do istoty podziału władzy. „Uprawomocniona władza (*authority*) obejmuje zarówno dominację, jak i podporządkowanie i stąd powoduje istnienie dwóch różnych zbiorów pozycji czy osób. Nie znaczy to oczywiście, że nie ma różnic między tymi, którzy mają bardzo wiele a tymi, którzy mają jedynie trochę uprawomocnionej władzy. W różnicę pozycji dominacji może być i czysto występuje powodem zróżnicowanie. Jednakże zróżnicowanie to, chociażwa nie dla analiz empirycznych, nie przekreśla istnienia w pewnym miejscu granicy między tymi, którzy mają najmniejszy choćby zakres władzy a «innymi»<sup>51</sup>. Wbrew powyższemu cytatorowi, R. Dahrendorf dopuszcza pewien pluralizm stron. Po obu stronach linii dzielącej tych, którzy posiadają władzę od tych, którzy jej nie mają, działa może więcej niż jedna organizacja. Do problemu tego powróć przy omawianiu spójności stron. W tym miejscu pamięta się, że omówiona powyżej dychotomia jest cechą tylko najistotniejszego układu konfliktowego w szeroko rozumianym modelu R. Dahrendorfa. Nie ma powodu od-

<sup>50</sup> R. A. Dahl, *Patterns of Opposition*, s. 332 - 335.

<sup>51</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict...*, s. 173. Pogląd ten był i jest wielokrotnie krytykowany. Sama koncepcja władzy występuje w pracach R. Dahrendorfa omówiona bardziej.

nosi jej do innych wskazanych przez niego typów konfliktów i układów, w których mają one miejsce.

Z zaprezentowanego tu cytatu wynika, że założenie o polaryzacji stosunku uprawnionej władzy nie może odnosić się zdaniami R. Dahrendorfa do analiz empirycznych. Już nawet klasy rzemieślnicze, które w ramach innej koncepcji można traktować jako oddzielne i własne warstwy społeczne, jako takie nie mieszczą się w modelu biegunowym. Inny problem polega na tym, że obywatele państwa, będący wprawdzie nie uciskani, ale podporządkowani grupom, nie zawsze identyfikują się z tą właśnie, uwikłaną w konflikt grup. Jeszcze inną kwestią teoretyczną związaną jest z rolami i organizacjami biurokratycznymi. Role biurokratyczne uważa R. Dahrendorf za „należące do klasy rzemieślniczej, ale nie będące nią”. Biurokracja w całości stoi po stronie klasy rzemieślniczej. Same organizacje biurokratyczne powinny być jednak traktowane jako imperatywnie skoordynowane związki. Tymczasem zdaniem R. Dahrendorfa nie są one dychotomiczne, lecz mają charakter stopniowalnej hierarchii — niemożliwy jest w nich konflikt klasowy, a co najwyżej napięcia (choćby były one liczne i gwałtowne)<sup>52</sup>. Kolejny empiryczny problem związany ze strukturą „skonfliktowanego układu” wynika z cech nowoczesnego przedsiębiorstwa przemysłowego. Aby można było interpretować jego działanie w modelu, trzeba uznać istnienie w nim struktury władzy i konfliktu o władzę za cechy należące do jego istoty. R. Dahrendorf odrzuca dwa zastrzeżenia przeciw zasadności takiej interpretacji, polegające na akcentowaniu tzw. burżuazyjnego charakteru klasy robotniczej i zastępowania kapitalistów przez menedżerów na pozycjach władzy. Dychotomiczny model konfliktowy przedsiębiorstwa prze-

<sup>52</sup> Tamże, s. 295-301.

staje by natomiast adekwatny do rzeczywistości, gdy wprowadza się do przedsiębiorstw „trzeci sił” — reprezentantów interesów robotników, będących równocześnie nie członkami dyrekcji. R. Dahrendorf zauważa tendencję do tworzenia (szczególnie w RFN) tzw. demokracji przemysłowej; krytykuje ją ostro, gdy się dzieje wprowadzenie jej utrudnia jasne określenie granicy między stronami konfliktu i ujawnianie sprzeczności interesów. Rzeczywiste, pozytywne działanie owej „trzeciej siły” jako mediatora uważa za niemożliwe (do kwestii tej jeszcze wróć).

Innego typu „trzeci sił” w przedsiębiorstwach są liczni obecnie specjaliści nie związani bezpośrednio z produkcją, tacy jak prawnicy, chemicy, psychologowie itp. R. Dahrendorf umieszcza ich poza strukturę władzy — niemożliwe jest więc analizowanie ich w modelu<sup>53</sup>. Na podobnego typu niekonsekwencji w koncepcji tego autora zwracałem już uwagę.

Ostatnim wreszcie zauważam przez R. Dahrendorfa rozdział, w którym mówi o jego modelu a rzeczywistości (w sprawie polaryzacji konfliktu) jest kwestia dominujących postaw społecznych. Zauważa on, że wyniki badań empirycznych na temat tego, jak ludzie widzą strukturę społeczną, nie są jednoznaczne. Dychoomiczny obraz nie jest jedynym ani najbardziej rozpowszechnionym. Dzięki temu, że to samo można powiedzieć o obrazie „gradualistycznym”, R. Dahrendorf się dzieli jednak, że w pewnej mierze wyniki te stanowią empiryczną podstawę jego modelu, a w każdym razie nie czyni go zupełnie nierealistycznym<sup>54</sup>. Z punktu widzenia dominujących postaw społecznych za szcze-

<sup>53</sup> Tamże, s. 248 - 267. Por. też np. *Paths in Industrial Utopia, The Tragedy of the German Labor Movement*, w: *Society and Democracy in Germany*.

<sup>54</sup> R. Dahrendorf, np. *Class and Class Conflict*, s. 281 - 289.

gólnie niebezpieczną uważają sytuację w RFN. Niemcy jego zdaniem wcale nie akceptują konfliktu, ich przekonania są autorytarne, nie chcą oni kwestionować postanowień władzy. Chcą wprawdzie, aby istniała w państwie współzawodniczość partii, ale sądzą, że powinna rozdzielić ich szeroka koalicja. Można byłoby pokusić się o paradoksalne może stwierdzenie, że w oczach R. Dahrendorfa jego własne społeczeństwo i procesy w nim zachodzące odzwierciedlałyby taki model konfliktu, w którym zaangażowana jest tylko jedna strona (istnieje władza, ale nie istnieje opozycja)<sup>55</sup>.

Podobnie jak u Ralfa Dahrendorfa, ogólny model społeczeństwa prezentowany przez Johna Rexa jest założenia dychotomiczny. I tutaj widzi się to z oparciem podstawowego w tym modelu systemu na stosunkach władzy i to również uznanej za niestopniowalną. Polaryzację widzi J. Rex w całym, jako ogólny system traktowanym, społeczeństwie brytyjskim, w którym zarówno podział klasowy jak i podział partyjny odzwierciedlałyby rzeczywiste przeciwstawiające społeczeństwo<sup>56</sup>.

Robert Dubin nie interesuje się w zasadzie omawianym tu problemem. W jego ujęciu konflikt jest stosunkiem między dwiema stronami: robotnikami (bardziej związkami zawodowymi) i kierownictwem przedsiębiorstw.

**3.4.2.2. Spójno stron.** Konflikt jest tym bardziej efektywny z punktu widzenia zaangażowanej w nim strony, im bardziej jest ona spójna. Według Lewisa A. Cosera samo istnienie konfliktu podnosi spójność stron. Twierdzi on (za G. Simmlem), że konflikt sta-

<sup>55</sup> Por. R. Dahrendorf, *Conflict and Liberty, The Myth of the State*, w: *Society and Democracy in Germany*.

<sup>56</sup> J. Rex, *Key Problems...*, s. 118, *Discovering Sociology*, s. 15 - 18, 86 - 87.

wia lub wzmacnia granice między grupami poprzez wzmacnianie wiadomości grupowej, identyfikacji członków z grupą. Konflikt wzmacnia te wewnętrzne równowagi w związkach uwikłanego systemu<sup>57</sup>. Jeśli fundamenty struktury społecznej są stabilne, jeśli podstawowe wartości i normy nie są kwestionowane, to każdy konflikt z obcą grupą jest w pewnym sensie wyzwaniem w stosunku do nich, jest więc o wywieńnię wartości czy celów, które wcześniej uznawane były za naturalne i członkowie grupy nie zwracali na nie zbyt dużej uwagi. Inna jest sytuacja, gdy w grupie nie ma podstawowego konsensusu. Wtedy samo nawet zagrożenie zewnętrzne prowadzi do ogólnej apatii, nie zaś do wzrastającej spójności i grupa jest w konsekwencji zagrożona dezintegracją. Wzrost integracji może nastąpić wtedy, gdy zewnętrzne zagrożenie (lub konflikt) dotyczy całej grupy, a nie tylko jakiejś jej części<sup>58</sup>. Max Gluckman nie zajmuje się szczegółowo kwestią spójności grup w konflikcie. Uważa jednak, że w interesujących społeczeństwach nie ma żadnych poważnych konfliktów poza walki o władzę, stąd strony w tej walce nie bywają w istotny sposób wewnętrznie rozdarte.

Zdaniem Roberta A. Dahla opozycja w państwie bywa, choć rzadko, spójna. Nie jest też spójna opozycja na przykład w Ameryce. W niektórych systemach politycznych Europy zachodniej partii i inne organizacje społeczno-polityczne są, w innych nie są spójne. Nie

<sup>57</sup> L. A. Coser, *The Functions...*, s. 33 - 35.

<sup>58</sup> Tamże, s. 88 - 95. Wywodzi się od Williama Sumnera poglądy, że zewnętrzny konflikt wzmacnia spójność grup włączonych w ten konflikt, analizuje m.in. A. A. Stein w artykule *Conflict and Cohesion* (w: „The Journal of Conflict Resolution” 1976, vol. 20, nr 1). Autor wskazuje kilka dodatkowych, nie podanych przez L. A. Cosera zmiennych interwencji w tym zakresie.

zajmuje si autor natomiast kwestii spójno ci stron w danym, konkretnym konflikcie. Nie interesuje go te spójno stron przy analizie polyarchii, gdy szczególnie tu chodzi mu raczej o spójno systemu politycznego jako cało ci.

Na wewn trzn spójno stron konfliktu kład wi kszy nacisk autorzy koncepcji dynamicznych. Jest to niew tliwie zwi zane z tym, e w ich modelach stro ny s du o ja niej i precyzyjniej okre lone. Przy okazji zwró my uwag na fakt, e podkre lanie spójno ci stron jest w pewnej mierze ujemnie skorelowane z podkre leniem spójno ci systemu jako cało ci.

W koncepcji Ralfa Dahrendorfa problem spójno ci stron powi zany jest ci le z omawian dalej kwestii wewn trznej dynamiki samego konfliktu. Rosn c spójno stron, przekształcanie si ich w grupy *sensu stricto* jest tu równocze nie rozwijaniem si konfliktu. Problem spójno ci stron dotyczy przede wszystkim klas w imperatywnie skoordynowanych zwi zkach, analizowa go wi c trzeba w obr bie okre lonego, wskazanego zwi zku. R. Dahrendorf prezentuje analiz formowania si spójnych grup konfliktowych pozornie niezale nie od tego, w jakim zwi zku ma to miejsce, co powoduje pewn niejasno koncepcji. Tutaj jednak b d chciał niejasno ci unikn i analiz (pocz tkowo przynajmniej) zrelatywizuj do najszerszego w modelu R. Dahrendorfa typu imperatywnie skoordynowanego zwi zku, a wi c do pa stwa.

W pa stwie istnieje du a ilo rozmaitego rodzaju pozycji społecznych. Z punktu widzenia konfliktowego modelu społecze stwa szczególnie wa ne s jednak pozycje dominacji i podporz dkowania i przede wszystkim one s tu dalej omawiane. Dla oznaczenia orientacji zachowania osób zajmuj cych te pozycje u ywa R. Dahrendorf okre lenia „interes”. Interesy s tu wi c

według niego określone strukturalnie a nie psychologicznie, to znaczy związane z pozycjami w strukturze, a nie z konkretnymi jednostkami ludzkimi. Autor podkreśla podobieństwo swej koncepcji do koncepcji interesu zawartej w pracach Karola Marksa<sup>59</sup>.

Wynikający ze struktury społecznej interes, związany z daną pozycją społeczną orientacja działania ludzi te pozycje zajmujących, w tym jest bez względu na to, czy jest wiadomiany. Jest to, jak twierdzi sam autor, podejście bardzo formalistyczne. Zwraca się w nim tylko uwagę na to, że interesem przeciwnych pozycji w strukturze władzy jest zmiana bądź podtrzymanie tej struktury. Zdaniem R. Dahrendorfa interesy można byłoby określić w kategoriach teorii Maxa Webera jako uznanie lub odmowa uznania prawowitości władzy. W terminach teorii funkcjonalnej można byłoby mówić o oczekiwanych orientacjach zachowania związanych z rolami w strukturze władzy w imperatywnie skoordynowanych związkach. Orientacje te (interesy) mogą, lecz nie muszą być internalizowane. „Interesy roli są, z punktu widzenia pełniącego te role, «interesami ukrytymi», tj. niewidocznymi nurtami jego zachowania, które są wcale nie przypisane mu (*predetermined*) na czas pełnienia przez niego roli i które są niezależne od jego wiadomych dążeń. Jako takie, mogą one w warunkach, które będą dalej wymienione, stać się wiadomymi celami, które możemy nazwać odpowiednio «interesami jawnymi». W przeciwieństwie do interesów ukrytych, interesy jawne stanowią rzeczywiście typu psychologicznego”<sup>60</sup>. Są one programami zorganizowanych grup.

<sup>59</sup> Por. to wskazane w rozdziale I różnic między interpretacjami interesu u. J. Hochfelda i J. J. Wiatra, szczególnie z tego punktu widzenia.

<sup>60</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict*, s. 178.

Zbiory podobnych pozycji wraz z ich ukrytymi interesami nie stanowi jeszcze grup. Za Morrisem Ginsbergiem nazywa je R. Dahrendorf „quasi-grupami”. Gdy pojawiają się wspólne wzory zachowania, organizacja, programy, poczucie przynależności — z „quasi-grupy” wyłania się „grupa interesu”. Jest to już grupa w pełnym sensie socjologicznym. Może być ona realnym stronnikiem w konflikcie społecznym.

„Grupy interesu” w państwie — to grupy wtórne w sensie Ch. Cooleya, zrzeszenia w sensie R. Maclvera, instytucje w sensie B. Malinowskiego. Kategoria ta jest bardzo szeroka, szersza niż kategoria grup konfliktowych. „Grupy interesów” nie muszą wywodzić się ze zbiorów pozycji należących do struktury władzy. W obrębie takiego imperatywnie skoordynowanego zwięzłego państwa, jakim jest państwo, można by znaleźć takie „grupy interesów” jak „klub szachowy, podobnie jak stowarzyszenie zawodowe, drużyna piłkarska, podobnie jak partia polityczna czy związek zawodowy”<sup>61</sup>.

„Grupy interesów” w koncepcji R. Dahrendorfa można by więc określić jako stowarzyszenia osób, pragnących w sposób wiadomy i zorganizowany rozwijać działalność związaną z ich obiektywną pozycją w społeczeństwie (państwie), będącą wynikiem z ich zainteresowania i umiejętności. Przykłady podawane przez autora uniemożliwiają niestety jednoznaczne nadbudowanie „grup interesów” nad zbiorami osób zajmujących podobne pozycje w strukturze (niekoniecznie władzy) i mających podobne interesy ukryte. Wszystkie „grupy interesów” mają oczywiście zdefiniowane interesy jawne — wartości, cele, do których dążą.

Sporządź wszystkie „quasi-grupy” i „grupy interesów” w imperatywnie skoordynowanym zwięzłym państwie R. Dahrendorfa wyróżnia te, których interesy odnoszą się do upraw-

<sup>61</sup> Tamże, s. 181.



womocnienia stosunku dominacji i podporządkowania — czyli klasy. Spośród przytoczonych tu przykładów interesującymi grupami pozostają dla autora partie polityczne i związki zawodowe. Jako „grupy interesów” związane z pełnieniem władzy i konsekwencjami tego nazywane są „grupami konfliktowymi”. „Konfliktowe grupy interesów” rekrutują się z „konfliktowych quasi-grup”.

R. Dahrendorf uważa, że każda z „konfliktowych quasi-grup” może być reprezentowana przez więcej niż jedną „konfliktową grupę interesu” (np. dwie partie, dwa związki zawodowe mogą reprezentować klasę robotniczą)<sup>62</sup>. Zwracałem już na to uwagę przy omawianiu dychotomiczności konfliktu. Wtedy jednak, gdy analizuje on konflikty w innych ramach niż państwo (a czasem i przy analizie państwa) uważa te konflikty za dychotomiczne, ponieważ tej stronie frontu interesuje się jedną tylko konfliktową grupą interesu. Używając heglowsko-marksistowskiej terminologii można by powiedzieć, że każda klasa w sobie odpowiada tu tylko jednej klasie dla siebie.

Prowadzone tu rozważania odnoszą się do państwa. Imperatywnie skoordynowanymi związkami są jednak również wspomniane tu: klub szachowy, drużyna piłkarska, stowarzyszenie zawodowe, związek zawodowy, partia polityczna i inne. I w nich istnieją stosunki władzy a więc i klasy — „konfliktowe quasi-grupy” i „konfliktowe grupy interesów”, mające wspólne wzory zachowań, cele, programy, poczucie przynależności itp. W stosunku do nich można też prowadzić podobną jak wyżej (choć nie identyczną) analizę.

Podsumowując problem spójności stron w impera-

<sup>62</sup> Tamże, s. 181.

tywnie skoordynowanych związków przypomnieć warto, że tak długo, jak długo mowa tylko o zbiorach przeciwnych pozycji, nie może być mowy o żadnej spójności. Wraz z krystalizowaniem się „konfliktowych grup interesów” w ramach związku (zakładając, że istnieje tylko dwie takie grupy) powstaje organizacja, poczucie przynależności do grupy, solidarność grupowej, wspólny cel i jego wiadomość. Zbiory pozycji stają się stronami konfliktu dopiero wtedy, gdy są pełnymi grupami konfliktowymi. Dlatego te strony rzeczywistego, nie tylko potencjalnego konfliktu w koncepcji R. Dahrendorfa można by uznać za spójne z samą jej istotą.

W pewnym sensie jednak trafnie założenia o spójności stron w tej koncepcji może budzić wątpliwość. Dotyczy to szczególnie klasy podporządkowanej. Związane jest to z wymaganiami w stosunku do ról, które się na nią składają. Słuszne moim zdaniem zastrzeżenia wobec tej koncepcji wniósł już Peter Weingart. Uważa on, że postulowany przez Ralfa Dahrendorfa związek między „obiektywnym interesem” a własnościami struktury społecznej jest nieporozumieniem. Wbrew stanowisku R. Dahrendorfa związek ten nie ma nic wspólnego ze stanowiskiem K. Marksa. Struktura społeczna w koncepcji K. Marksa ma pewną realną treść społeczno-ekonomiczną, wynika z teorii formacji społeczno-ekonomicznej, a u R. Dahrendorfa z teorii ról i pozycji społecznych. Interesy są analitycznie przywiązane do pozycji — są to przecie interesy ról, oczekiwane wzory zachowania. Antagonistyczny charakter interesów ten nie wynika ze struktury społecznej. Wynika natomiast z analitycznej identyczności interesów ze sprzecznymi oczekiwaniami ról. Analityczna jest też zdaniem P. Weingarta definicja klasy:

„Klasy reprezentuj jedynie faktyczny aspekt pozycji, podczas gdy interesy klasowe są oczekiwaniami ról. Klasy i ich interesy, jako elementy analitycznego systemu działania okazują się być identyczne z kompleksem statusu-rol [w woluntarystycznej teorii działania T. Parsonsa — J.M.] ... wszystkie założenia dotyczące klas i ich interesów, ich jedności i konfliktów, są założeniami dotyczącymi systemu normatywnego i mogłyby z niego wyprowadzone”<sup>63</sup>.

Wróćmy jednak do spójności klasy podporządkowanej. W stosunku do niej sformułowane są dwa wzajemnie się wykluczające oczekiwania: podległość i dążenie do zmiany układu sił. „Konflikt interesów, definiowany w strukturze pozycji jako konflikt między rolami, jest rzeczywiście wewnętrznym konfliktem ról między przeciwnymi oczekiwaniami wobec ról: posłuszeństwa i rewolty”<sup>64</sup>. Rozwiązanie tego dylematu próbuje R. Dahrendorf szukać w zasygnalizowanej tu dalej koncepcji utylitaryzmu.

Przy odnoszeniu swej koncepcji do rzeczywistości empirycznej Ralf Dahrendorf zauważa, że wprawdzie struktura władzy istnieje, musi w każdym imperatywnie skoordynowanym związku, to istnienie spójnych grup konfliktowych konieczne nie jest. Aby one powstały, muszą być spełnione trojakiemu rodzaju warunki empiryczne. Są to: techniczne warunki organizacji — statut, system norm, ideologie, personel, wyposażenie materialne itp., polityczne warunki organizacji — pełne i rzeczywiste prawa obywatelskie, dopuszczanie istnienia jawnie konkurujących ze sobą grup interesów oraz najważniejsze, społeczne warunki or-

<sup>63</sup> P. Weingart, *Beyond Parsons? A Critique of Ralf Dahrendorf's Conflict Theory*, w: „Social Forces” 1969, vol. 48, nr 2, s. 157.

<sup>64</sup> Tamże, s. 158.

ganizacji: społeczne warunki komunikacji wewnątrz quasi-grup, istnienie quasi-grup jako zbiorów, do których przynależność wynika ze wzoru strukturalnego, a nie z indywidualnego przypadku czy nawet zbioru takich indywidualnych przypadków<sup>65</sup>.

Problem spójności stron wygląda podobnie w koncepcji Johna Rexa, choć nie jest on tam aż tak szczegółowo rozwinięty. Jak wspominałem wcześniej, model przez niego sformułowany odnosi się przede wszystkim do układów składających się z dwóch stron, których członkowie mają wspólne interesy i w związku z tym formują spójną grupę. Między tymi spójnymi grupami zachodzi sytuacja konfliktowa<sup>66</sup>.

### 3.5. Spójność systemu zawierającego konflikt i spójność całego społeczeństwa

Według założenia stabilnych konfliktowych modeli społeczeństwa stabilność systemu zawierającego konflikt oraz stabilność całego społeczeństwa zapewniana jest przez ich „zawartość rdzenną”, a więc przez pewne ogólne cechy struktury oraz ogólnie przyjęty i akceptowany system wartości i norm. Nie bój się tego wraca. Wskazałbym jednak bardziej szczegółowo mechanizmy utrzymujące dynamiczną równowagę układu.

Analizując postawiony przez Georga Simmla problem związku istnienia wrogości w grupie z bliskimi stosunkami społecznymi w jej obrębie, L.A. Coser zauważa, że im bliższe te stosunki, im większe jest zaangażowanie emocjonalne członków, im większe jest osobowość uczestniczących w życiu grupowym, tym

<sup>65</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict*, s. 185 - 188.

<sup>66</sup> J. Rex, *Key Problems...*, s. 112.

wi ksza tendencja do ukrywania wrogich uczu , ale te tym wi ksza wra liwo na to, co si dzieje w grupie. Jednostki s zainteresowane trwaniem grupy i je li kto według nich narusza normy grupowe, to po okresie tłumienia napi cia reaguj bardzo gwałtownie, du o gwałtowniej, ni osoby mniej zaangażowane w ycie grupy. Istnieje wi c wtedy du e prawdopodobie stwo rozbicia grupy<sup>67</sup>. Mo liwo równowagi jest wi c wi ksza w systemach, w których nie uczestniczy si cał osobowo ci i w których nie istniej tendencje do tłumienia istniej cych napi . Pozornie spójno mo e tu wi c by mniejsza, efektywnie natomiast b dzie wi ksza. Systemy utrudniaj ce ujawnianie wrogo ci i sprzeczno ci interesów nazywa L.A. Coser systemami sztywnymi. Wrogo , która nie ma normalnego uj cia jest tu cz ciowo kanalizowana przez instytucj „kozła ofiarnego”. Kieruje si ona nie przeciw rzeczywistemu wrogowi, lecz przeciw osobie lub grupie, które łatwo oskar y o nieprzyjazne d enia i łatwo pokona . Nie mamy tu do czynienia z faktycznym rozwi zaniem sprzeczno ci. Na dłu sz met sprzeczno ci te nawarstwiaj si i mog by niebezpieczne dla systemu jako cało ci.

Systemy, w których istnieje mo liwo ujawniania konfliktowych d e natychmiast po ich pojawieniu si nazywa Lewis Coser systemami lu nymi (elastycznymi, otwartymi). Istnieje w nich mo liwo wzajemnego dostosowania do siebie ró nych cz ci. Instytucjonalne kanały ujawniania konfliktów tworzą mechanizm równowa cy. W konsekwencji — pozorna spójno mo e by mała, nie ma jednak niebezpiecze stwa pojawienia si konfliktu rozbijaj cego cały system<sup>68</sup>.

Konflikt pomi dzy dwiema grupami wzmagają, zda-

<sup>67</sup> L. A. Coser, *The Functions ...* s. 60 - 65, 67 - 68.

<sup>68</sup> Tam e, s. 45, 79.

niem L. A. Cosera, nie tylko spójno tych grup. Ju G. Simmel zauważył, że każda akcja z kimś w konflikt tworzy stosunek, który wcześniej nie istniał. Konflikt więc dotychczasowe elementy. Rezultatem tego powzięcia może być oczywiście zniszczenie jednej ze stron. Jeśli do tego jednak nie dojdzie, to powstają metody regulacji konfliktu, ograniczenia jego form, wspólne zasady, normy dotychczas nie istniejące lub nie wiadomiane. Strony konfliktu zainteresowane są czymś spójno i strony przeciwnej i przestrzeganiem przez nią pewnych norm, gdy chodzi o to stosować się do wystandaryzowanych metod walki. Spójność i standaryzacja metod ułatwiają za równowagę i kompromis<sup>69</sup>.

Stabilność całego społeczeństwa związana jest, zdaniem L. Cosera, z ilością istniejących w nim stosunków konfliktowych i z typem związków między nimi. Im więcej różnych konfliktów przecina się w tym społeczeństwie, im bardziej złożona jest przynależność grupowa, tym trudniej utworzy jeden wspólny front, dzielący członków społeczeństwa na dwa obozy, które nie mają żadnych wspólnych wartości i norm. Im więcej więc niezależnych od siebie konfliktów, tym lepiej dla spójności społeczeństwa<sup>70</sup>.

Max Gluckman wymienia podobne do wspomnianych wyżej mechanizmy powodujące spójność. Długotrwałe walki, zwyczajowe zemsty, mogą wtedy, jego zdaniem, występować bez powodowania kataklizmu w całym układzie społecznym, gdy strony są wystarczająco daleko od siebie lub gdy są do siebie słabo powięzane wzajemnymi związkami. Gdy stosunki są bliskie i ciłe, wiele błahych nawet powodów może powodować i powoduje ostre i niebezpieczne walki. Normy i instytucje

<sup>69</sup> Tamże, s. 121 - 133.

<sup>70</sup> Tamże, s. 77.

działające na rzecz pokoju nie zawsze są skuteczne<sup>71</sup>. Fakt, że w tradycyjnych społecznościach afrykańskich nie ma przepaści ekonomicznych między różnymi grupami, przepaści, które mogłyby się nałożyć na sprzeczności polityczne i wzmocni je, sprzyja zdaniem M. Gluckmana stabilności tych społeczeństw (sprzeczności ekonomiczne mogłyby oczywiście w jakiś sposób, zresztą trudny do wyobrażenia na dłuższą metę sposób, przecina sprzeczności polityczne i wtedy osłabiałoby spójnośc, a wzmacniałoby spójność całości — M. Gluckman może ci takiej nie bierze w ogóle pod uwagę)<sup>72</sup>.

Zdaniem Roberta A. Dahla w tym mechanizmem zapobiegającym dezintegracji społeczeństwa jest przecinanie się konfliktów, przynależności i lojalności grupowych. Nakładanie się na siebie i wzmocnianie przedziałów ideologicznych, ekonomicznych, etnicznych, kulturowych, religijnych itp. powodowałoby (i powoduje w niektórych krajach) niebezpieczną polaryzację sił społecznych, która zagraża spójności całego społeczeństwa<sup>73</sup>. Spójności i trwałości politycznej sprzyja wiele czynników społecznych i ekonomicznych. Wśród nich wymieni warto ograniczenie nierówności społecznych — nie tyle zniesienie ich, ile przesunięcie od skumulowania do rozproszenia, polegającego na rozbieżności czynników statusu<sup>74</sup>.

W dynamicznych konfliktowych modelach społeczeństwa analiza spójności społecznej powinna mieć, jak się mogłoby wydawać, znaczenie mniejsze. Nie jest

<sup>71</sup> M. Gluckman, cyt. praca, s. 19.

<sup>72</sup> Tamże, s. 29 - 31.

<sup>73</sup> R. A. Dahl, *The American Oppositions..., Some Explanations*, w: *Political Opposition ...*, s. 53 - 59, 357 - 358, 379, 386, *Politics, Economics and Welfare*, s. 302 - 305, *Polyarchy*, s. 106 - 108.

<sup>74</sup> R. A. Dahl, *Polyarchy*, s. 74, 89, 103.

tak jednak. Autorzy zwracają wiele uwagi na badanie warunków spójności systemów.

W modelu R. Dahrendorfa imperatywnie skoordynowany związek jest systemem, w ramach którego tkwi, z jego istoty, walka o władzę. Zawdzięcza on swojemu spójności temu samemu istnieniu władzy, które powoduje w nim konflikt. Władza ma tu dwie funkcje: powoduje konflikt, ale i przyczynia się do funkcjonalnej integracji systemu<sup>75</sup>. Dlatego samej koncepcji władzy trzeba w tym miejscu poświęcić więcej uwagi. R. Dahrendorf nawołuje do definicji władzy zaproponowanej przez Maxa Webera i opiera się na niej<sup>76</sup>. Rozróżnił ją od M. Weberem władzy i panowania<sup>77</sup>. Władzę definiuje

<sup>75</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict*, s. 169 - 170.

<sup>76</sup> W pracach o polityce autor powrócił do koncepcji Johna Locke'a: „Panowanie polityczne uważam za prawo stanowienia zasad, które działają pod karą śmierci i stać pod wszystkimi innymi mniejszymi karami”, cyt. za: *Konflikt und Freiheit*, s. 14.

<sup>77</sup> Techniczny termin *power* tłumaczy tu jako władza, *authority* (*Herrschaft* u M. Webera) jako panowanie lub władza uprawomocniona. Z tłumaczeniami tymi jest wiele kłopotów. Powinno zwrócić uwagę na różnicę między terminami weberowskimi a angielskimi odpowiednikami, która sprawia wiele kłopotów nawet Reinhardowi Bendixowi (R. Bendix, *Max Weber. Portret uczonego*, Warszawa 1975, 1960, s. 261, przypis). Jeszcze w książce trudno ci pojawiają się przy przekładaniu angielskiego tekstu opartego na niemieckim oryginale na język polski, w którym dystynkcje terminologiczne i pojęciowe są inne niż w językach niemieckich. R. Bendix znajduje u M. Webera trzy, nie dwa różne pojęcia panowania (tu jednak w ujęciu szerszym, obejmującym i władzę): „1. panowanie na podstawie konstelacji interesów — na rynku lub w obrębie grup stanowych, 2. panowanie na podstawie autorytetu prawowitej władzy, 3. panowanie na podstawie przywództwa (uznanie przez grono zwolenników szczególnych cech jednostki, kwalifikujących ją na przywódcę)”, s. 268. Por. też rozważania Stanisława Ossowskiego na temat pojęcia władzy, w: *Stratifikacja społeczna, Dzieła* t. V, Warszawa 1968.



za swym mistrzem jako „prawdopodobie stwo, e jeden z aktorów w ramach jakiego stosunku społecznego b dzie mógł przeprowadzi sw wol pomimo oporu ze strony drugiego, bez wzgl du na podstawy, na jakich opiera si to prawdopodobie stwo", panowanie za jest „prawdopodobie stwem, e rozkaz maj cy dan specjaln tre spotyka si z posłusze stwem ze strony danej grupy osób"<sup>78</sup>. Władza ma by tu przywi zana do osobowo ci jednostek, podczas gdy panowanie jest zawsze zwi zane z pozycjami (rolami) społecznymi. St d analiza imperatywnie skoordynowanych zwi zków odbywa si w oparciu o poj cie panowania. Dominacja jest tu uczestnictwem w wykonywaniu panowania a podporz dkowanie — wykluczeniem z jego wykonywania.

Spójno zwi zku wynika z tego, e panowanie jest władz uprawomocnion , dotycz c tylko tego aspektu zachowania człowieka, który wa ny jest w tym wła nie zwi zku. Od strony podporz dkowanej oczekuje si (mi dzy innymi) uznania konsekwencji prawomocno ci władzy. „Gdzie istniej stosunki panowania, od elementu nadrz dnego oczekuje si kontrolowania przy pomocy rozkazów czy polece , ostrze e czy zakazów, zachowania elementu podległego [...]. Poniewa panowanie jest stosunkiem uprawomocnionym, w przypadku braku uległo ci wobec polece panuj cego — mog by wycigni te sankcje; i rzeczywi cie, jedn z funkcji systemu prawnego (oraz oczywi cie quasi-prawnych zwyczajów i norm) jest podtrzymywanie efektywno ci wykonywania uprawomocnionego panowania"<sup>79</sup>.

Sposób wykorzystania przez R. Dahrendorfa weberskiej koncepcji władzy spotykał si z wieloma

<sup>78</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict*, s. 166.

<sup>79</sup> Tam e, s. 166 - 167.

negatywnymi reakcjami<sup>80</sup>. Lawrence E. Hazelrigg na przykład uważa, że nie jest to wystarczająco wyjaśniony związek między władzą a faktyczną i formalną kontrolą zachowań ludzkich. Hugh Stretton sędzi, że byłby demokracją uznanie stosunku władzy za dychotomiczny oraz izolowanie władzy i jej istoty od merytorycznej treści, przyczyną powstania danej struktury władzy i następstw tej struktury. Jonathan H. Turner zarzuca koncepcji R. Dahrendorfa brak typologii władzy a stwierdzenie typologii dominacji i jej zmienności, brak wyjaśnienia kwestii, dlaczego ta sama struktura władzy, która powoduje integrację, powoduje również konflikt. R. Dahrendorfa wizja władzy podobna jest zdaniem J. H. Turnera do teorii T. Parsonsa, którego przecie R. Dahrendorf zwalczał. Zarzut nieuprawnionego funkcjonalizmu koncepcji władzy rozwija również Peter Weingart<sup>81</sup>. Jego argumenty dotyczące integracyjnej i dezintegracyjnej funkcji panowania wydają się warte przytoczenia. Zauważa on, że R. Dahrendorf chciał dokonać syntezy marksowskiej i parsonsofskiej teorii społeczeństwa. W rzeczywistości jednak jego model oparty jest prawie wyłącznie na woluntarystyczno-normatywnej teorii działania. Podobnie jak u T. Parsonsa, władza jest u niego jedną z instytucji zapewniających porządek społeczny. Władza jest wprawdzie źródłem konfliktu — gdy jest przemoc — ale ta

<sup>80</sup> Pomijam tu oczywiście, ale rozważany dalej problem związku między władzą a własnością.

<sup>81</sup> Lawrence E. Hazelrigg, *Class, Property, and Authority: Dahrendorf's Critique of Marx's Theory of Class*, w: „Social Forces” 1972, vol. 50, s. 481 - 482; H. Stretton, *The Political Sciences. General Principles of Selection in Social Science and History*, London 1972 (1969), s. 336 - 340; Jonathan H. Turner, *From Utopia to Where? A Strategy for Reformulating the Dahrendorf's Conflict Model*, w: „Social Forces” 1973, vol. 52, nr 2, s. 239 - 242; P. Weingart, cyt. praca, s. 154 - 159.

przemoc wynika z jej funkcji integrującej i jest identyczna z kontrolą społeczną w koncepcji T. Parsonsa. Integracja społeczna i walka o osiągnięcie władzy związane są z narzucaniem i tworzeniem norm, są więc wytworami woli, intencji pełniących władzę grupy, która może instytucjonalizować swoje cele jako powszechny system norm.

W stosunku do ról podporządkowanych założone są dwa jakościowo sprzeczne oczekiwania: podległość i opór. Integracja społeczna systemu jest zapewniona dzięki temu, że oczekiwania ról nie są internalizowane i jednostka może się do nich ustosunkować. Jeżeli konflikt wewnętrzny swojej roli rozstrzyga wybierając opór w stosunku do władzy, spotyka ją kara. Podejście utylitarne natomiast zapewnia bezpieczne rozwiązanie konfliktu w roli i utrzymanie spójności systemu. Klasa podporządkowana ma jednak własny interes w przewyższeniu tego utylitaryzmu i w dążeniu do zdobycia władzy. Mając władzę mogłaby realizować swoje wartości. Wartości te to interesy jawne. Nie są one w sposób konieczny powiązane z interesami ukrytymi. Są w pewnym sensie autonomiczne. W myśl założenia R. Dahrendorfa jawne interesy grupy podporządkowanej popadają od razu w sprzeczność z interesami klasy panującej. Dla powstania sprzeczności tych „bytów psychologicznych” nie ma tu żadnego uzasadnienia strukturalnego. Konfliktowość może być odniesiona jedynie do woli, uczuć, wartości stron. Różnicą konfliktu jest wielość wartości w społeczeństwie (w tym te i w imperatywnie skoordynowanych związkach). Nienormatywne elementy nie mają tu poważnego znaczenia.

Ani integracja, ani konflikt w koncepcji R. Dahrendorfa nie są więc ugruntowane w rzeczywistości wła-

sno ciach struktury społecznej. S one postulatami, założeniami wynikającymi z normatywno-woluntarystycznych przesłanek całego systemu teoretycznego<sup>82</sup>.

Niezależnie od spójności czy jej braku w imperatywnie skoordynowanych związkach, istnieje w modelu R. Dahrendorfa założenie dotyczące warunków, zapewniających spójność całemu społeczeństwu. I tu, podobnie jak w poprzednio omówionych modelach, spójność społeczeństwa wynika z przecinania się linii różnych konfliktów. Nakładanie się tych linii wzmacnia natomiast konflikt i rozbija cały układ. Przecina się więc powinny przede wszystkim konflikty typu klasowego z różnymi imperatywnie skoordynowanymi związkami. Może to mieć miejsce wtedy, gdy personel grup kierowniczych i podległych różnym związkami nie pokrywa się lub przynajmniej zbitego jest niewielka. Dla podniesienia spójności społeczeństwa przecina się te powinny fronty innych układów konfliktowych, np. konflikty klasowe z konfliktami między miastem a wsią, między grupami kulturowymi, religijnymi itp. Na wzrost spójności całego społeczeństwa wpływa też, zdaniem R. Dahrendorfa, rozbieżność czynników statusu, szczególnie sytuacja, gdy wysoki status ekonomiczny nie jest powiązany z panowaniem<sup>83</sup>.

Problem spójności systemu, w obrębie którego znajduje się konflikt, oraz spójności całego społeczeństwa badany był przez J. Rexa. Jego koncepcja władzy więc w pewnym sensie system jest inna niż u R. Dahrendorfa; władza reprezentuje tu zawsze pewne merytoryczne interesy strukturalne. „Skonfliktowany” system bywa trwały i spójny dzięki temu, że klasa rządząca

<sup>82</sup> P. Weingart, cyt. praca, s. 154 - 159.

<sup>83</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict*, s. 213 - 218.

podejmuje wysiłki mające na celu przekonanie społeczeństwa o swej prawomocności. Instytucje klasy podporządkowanej stosują natomiast wysiłki przeciwnie i zależnie od rezultatów tej „wojny ideologicznej” system jest mniej lub bardziej spójny. W okresie walki między obiema klasami i rosnącą siłą strony podporządkowanej klasa rządząca próbuje dostosować się do sytuacji. Następnie wówczas rozjeżdżają się i znów spójnością jest na jakiś czas zachowana. Jest to jednak zawsze sytuacja nietrwała i niepewna<sup>84</sup>.

John Rex interesował się tym występującym w wielu koncepcjach problemem możliwości autonomii układów instytucjonalnych i ewentualnym przecinaniem się frontów równie, gdy różne systemy i układy instytucjonalne, nie poprzednio wspomniani autorzy. Uważa, że autonomia jest mało prawdopodobna, przecinanie się frontów równie, gdy różne systemy i układy instytucjonalne powiązane są na ogół ze sobą jak rodki i cele. Konflikty nie muszą więc ale mogą, rozprzestrzeniać się, przechodzić z jednego z nich do drugiego. Stabilność systemu globalnego nie może być więc pewna<sup>85</sup>.

### 3.6. Podsumowanie

Między stabilnymi a dynamicznymi modelami istnieje różnica, i to głównie we własnościach, w których można by szukać różnic zmian. W modelach dynamicznych zwraca się mniej uwagi na zawartość rdzenną, niezmienną systemów, której nie dotyczą spory czy konflikty. Kładzie się natomiast większy nacisk na polaryzację systemu, w którym tkwi konflikt

<sup>84</sup> J. Rex, *Key Problems ...*, s. 125 - 128.

<sup>85</sup> Tamże, s. 117.

— co prowadzi z wi kszy m prawdopodobie stwem do rozbitcia tego systemu. Zwi zany jest z tym wi kszymi ni w modelach stabilnych nacisk na spójno stron konfliktu, mniejsze natomiast podkre lanie spójno ci ca ło ci. Spotykamy natomiast badanie warunków pojawiania si , trwania i zanikania owej spójno ci.

Ró nice w obrazie struktury społecznej w obu typach modeli powodowa b d ró nice w ujmowaniu problemu zmiany, w szczególno ci zmiany strukturalnej, oraz zwi zku mi dzy zmian a konfliktem.

Na zako czenie tego rozdziału jeszcze kilka refleksji. Koncepcje struktury społecznej w omówionych tu konfliktowych modelach społecze stwa maj pewne cechy wspólne, nad którymi chciałbym si zatrzyma .

Wi kszymi z nich charakteryzuje si podej cie m ahistorycznym i formalistycznym. Jest ono szczególnie wyra ne w ogólnych modelach Lewisa A. Cosera i Ralfa Dahrendorfa. Formy stosunków mi dzyludzkich, typy zwi zków strukturalnych wa ne s tu same przez si , bez wzgl du na ich merytoryczn tre . Ewentualne zmiany tej tre ci nie s istotne dla modelu. Formalistycznie podchodzi si te do analizy „zawarto ci rdzennej” systemu. Ujawnianie prawid ło wo ci obowi zywa maj zawsze. Takie za ło enie zwalnia autorów od szukania społeczno-historycznych i ekonomicznych warunków, w których one wyst puj i w których nie wyst puj . Zarzutów tych nie mo na jednak postawi Maxowi Gluckmanowi i Robertowi A. Dahlowi — ze wzgl du na zakres ich zainteresowa — oraz Johnowi Rexowi, którego analiza jest w powa nej mierze zarówno modelowa jak i historyczna.

Omówionym wizjom struktury brakuje te ca ło ciowego podej cia do przedmiotu bada . I znów z wyj tkiem J. Rexa autorzy modeli po wi caj mało uwagi

analizie związków pomiędzy różnymi układami należącymi do całościowej struktury społeczeństwa. Mimo zainteresowania spójnością społeczeństwa jako całości (i czynnikami rozbijającymi tę spójność) obraz struktury społecznej w omawianych modelach to w zasadzie obraz struktury oddzielnych układów. Wiadczą o tym choćby naciski na autonomię poszczególnych sfer instytucjonalnych, podsystemów itp.

Wymienieni tu autorzy zwracali uwagę na wzajemne związki między stosunkami społecznymi a formami wiadomości społecznej. Wyłcznie J. Rex jednak starał się pokazać stałe związki między strukturą ekonomiczną społeczeństwa a typem stosunków społecznych i formami wiadomości. R. Dahrendorf odrzucił sensowność analizy struktury klasowej w kategoriach ekonomicznych (co przy ahistorycznym i formalistycznym ujęciu klasy jest poniekąd zrozumiałe), L. Coser tylko w analizach empirycznych podkreślał związki ekonomiczne i systemu społecznego *sensu stricto*. R. D. Dahl zwracał uwagę na związki między rozwojem ekonomicznym społeczeństwa a możliwością wprowadzenia tam polyarchii; w samych polyarchiach jednak struktura społeczno-ekonomiczna i struktura społeczno-polityczna wraz z identyfikacjami ideologicznymi mają, jego zdaniem, niezależność od siebie<sup>86</sup>.

Mimo że w konfliktowych modelach społeczeństwa podkreśla się zmienność społeczeństwa i związek zmienności z konfliktami, to społeczeństwo nie jest tu ujmowane jako całość strukturalna, struktura społeczno-historyczna, której wszystkie elementy byłyby dynamiczne, pozostawałyby ze sobą w stosunkach zależności i oddziaływania, choć różniłyby się znaczeniem dla

<sup>86</sup> R. A. Dahl, *Polyarchy*, s. 59 - 70, *Epilogue*, w: *Political Opposition ...*, s. 400 - 401

okrelenia cech innych elementów oraz dla trwania i zmian całości<sup>87</sup>.

W omawianych koncepcjach struktur społecznych analizuje się na kilku szczeblach ogólniejszych. Rozpiętość jest duża — od założeń najogólniejszych, dotyczących wszystkich społeczeństw i ich cech istotnych, do interpretacji materiału empirycznego — z badań społeczeństw afrykańskich lub nowoczesnych, zachodnich — w oparciu o założenia ogólne. Interpretacje te są jednak na ogół niejasne. Przypadki, w których wyniki badań empirycznych są niezgodne z dosłownym brzmieniem założeń ogólnych składających się na model nie skłaniają autorów ani do odrzucenia modelu ogólnego, ani do szukania takiej jego konkretyzacji, z którą rzeczywistość udałoby się uzgodnić rezultaty analiz empirycznych.

Pominięcie materialnego substratu społeczeństwa powoduje, iż obraz struktury społecznej w niektórych modelach można prezentować przy pomocy pojęć normatywno-woluntarystycznej teorii działania, czego sami ich autorzy woleliby uniknąć, a aprioryczny nacisk na autonomię i brak zależności między zjawiskami społeczeństwa jest, jak się zdaje, krokiem wstecz w stosunku do funkcjonalizmu.

<sup>87</sup> Przeciwnie niż w omawianych w tym miejscu modelach charakteryzuje badanie struktury społeczeństwa z punktu widzenia materializmu historycznego np. Stanisław Kozyr-Kowalski w: *Max Weber a Karol Marks. Socjologia Maxa Webera jako „pozytywna krytyka materializmu historycznego”*, Warszawa 1967, s. 437.



## 4. Zmiana a konflikt społeczny.

### Miejsce zmiany w konfliktowych modelach społeczeństwa

#### 4.1. Wprowadzenie

Teorie zmiany społecznej, na ogół konkurencyjne w stosunku do teorii rozwoju społecznego, formułowane były z różnym powodzeniem przez przedstawicieli bardzo wielu orientacji teoretycznych w socjologii<sup>1</sup>.

Czynników wywołujących zmiany społeczne oraz wpływających na ich kierunek i tempo socjologowie szukają w dwóch typach zjawisk: 1. zjawiskach społecznych (np. w charakterze stosunków społecznych) i 2. w zjawiskach nie należących w ścisłym tego słowa znaczeniu do sfery społecznej (np. technicznych). Podział ten nie jest oczywiście precyzyjny, oba typy zjawisk uwarunkowują się wzajemnie i przenikają.

Za jeden z endogennych czynników zmiany społecz-

<sup>1</sup> Por. np. Jerzy J. Wiatr, *Szkice o materializmie historycznym i socjologii*, Warszawa 1967, s. 62 - 65.

cznej, a także za jedną z jej ważnych konsekwencji uważany jest konflikt społeczny.

Badania wzajemnych związków między konfliktem a zmianą prowadzone były przez socjologów o różnych orientacjach teoretycznych. Przyjmując jako kryterium znaczenie przypisywane konfliktom w życiu społecznym można wyróżnić trzy typy takich orientacji.

A. Orientacja funkcjonalna, wychodząca z założenia, że głównymi atrybutami życia społecznego są dynamiczne *equilibrium* i *consensus*. Jej przedstawiciele uważali konflikt za zjawisko uboczne w życiu społecznym i wywołujące zmiany oceniane jako negatywne. Konflikt i jego następstwa rozpatrywane były z punktu widzenia ich eliminacji z życia społecznego<sup>2</sup>.

Interesującą koncepcję zmiany, z omawianego punktu widzenia mającą do wspólnego z orientacją funkcjonalną, stworzył Pitirim Sorokin. Odwrotnie niż funkcjonalisci (głównie tradycyjni) różni zmian szukał przede wszystkim wewnątrz badanych systemów, ale konfliktom i sprzecznościom przypisywał podobną rolę. „Kiedy system społeczno-kulturowy, dopóki istnieje i funkcjonuje, nieustannie powoduje konsekwencje, które są rezultatem nie działania czynników w stosunku do systemu zewnętrznych, lecz istnienia systemu i jego działań. Jako takie, trzeba je przypisać systemowi bez względu na to, czy są dobre czy nie, po dane czy nie, zamierzone przez system czy te nie zamierzone. Jedną ze swoistych form tych skutków immanentnych jest ustawiczna zmiana całego systemu,

<sup>2</sup> Analiz funkcjonalnej koncepcji zmiany społecznej, a zwłaszcza i związków między konfliktem a zmianą w ramach tej orientacji przedstawiają np. H. Białyszewski, *Funkcjonalna koncepcja zmiany społecznej*, w: „Studia Socjologiczne” 1970, nr 2 i A. K. Paluch, *Konflikt, modernizacja i zmiana społeczna. Analiza i krytyka teorii funkcjonalnej*, Warszawa 1976.

której motorem jest jego istnienie i aktywność<sup>3</sup>. Zastanawiamy się nad tym, w jakich systemach zmiana immanentna ma znaczenie największe, dochodzi on do wniosku, że „najwyższy stopień autodeterminacji ... przysługuje systemom społecznym i kulturowym, najbardziej zintegrowanym przyczynowo i znaczeniowo, w których wzajemna zależność przyczynowa składników i elementów jest największa, w których występuje największa solidarność w stosunkach... i największa spójność składników, w której ani faktycznie, ani potencjalnie nie występuje żadna sprzeczność, żadne napięcie (*Spannung*), napięcie wewnętrzne, antagonizm czy konflikt”<sup>4</sup>.

- B. Orientacja traktująca konflikt jako jedną z wielu równoważnych cech systemów społecznych. Związki między zmianą a konfliktem analizowane są tu z takim samym uwagą, jak związki między zmianą a ekonomiką, techniką, kulturą, niedostosowaniem czy przystosowaniem społecznym. Ten typ orientacji reprezentują głównie autorzy podręczników, kompendiów, ale też teorii dotyczących do ujęcia wszystkich zjawisk i ustalenia wszytkich ich uwarunkowań i konsekwencji.

Jednym z twórców takiej próby syntetycznej koncepcji — mającej między innymi w pełni wyjaśnić kwestię zmiany społecznej jest Percy S. Cohen. Odrzuca on założenie, iż konflikt (rozumiany tu jako sprzeczność interesów i celów, jako sytuacja, w której cele dwóch grup nie mogłyby być realizowane równocześnie, w jego najszerszym sensie musi być przyczyną zmian społecznych. Jego zdaniem, w przypadku równych sił dwóch grup o przeciwstawnych podstawowych intere-

<sup>3</sup> P. Sorokin, *Social and Cultural Dynamics*, Boston 1957 (cyt. za: *Elementy teorii socjologicznych*, Warszawa 1975, s. 292).

<sup>4</sup> Tamże, s. 300.

sach, konflikt może prowadzić raczej do kompromisu niż do zmiany. P. S. Cohen uważa, że bardziej przydatne byłoby założenie, iż intensyfikacja sprzeczności interesów konieczna jest do powstania zmiany społecznej. Sądzi również, że i to założenie nie jest w pełni uzasadnione. Koniecznym warunkiem zmiany nie jest, jego zdaniem, nawet konflikt w znaczeniu behawioralnym (walka). Sprzeczności i konflikty mogłyby być koniecznymi czy wystarczającymi warunkami zmiany jedynie w pewnych okolicznościach. Okoliczności tych autor jednak nie precyzuje. Intensyfikowana sprzeczność interesów jest natomiast według niego jednym z rezultatów wielu typów zmian społecznych. Związek między konfliktem (czy sprzecznością interesów) a zmianą istnieje więc, jest to jednak przede wszystkim związek empiryczny<sup>5</sup>.

Celem Percy S. Cohena jest zwrócenie uwagi na fakt, iż jednoczynnikowe teorie zmiany społecznej są zbyt uproszczone. Jego koncepcja ma jednak pewne słabe, jak uważam, punkty. Kompromis między grupami o sprzecznych interesach (a właściwie jego powstanie) może być uważany za rezultat zmian w obrębie systemu. Impas, będący rezultatem równowagi sił między grupami o sprzecznych interesach, jest przypadkiem interesującym i domagającym się interpretacji jako jedna z okoliczności blokujących zmiany. Zwrócenie uwagi na fakt, że określony typ zjawiska społecznego w pewnych warunkach determinuje zjawiska innego typu a w innych warunkach nie determinuje, niczego nie wyjaśnia, jeżeli nie wskaże się, jakie są to warunki, czy choćby jakiego rodzaju. Jednoczynnikowe koncepcje są z pewnością uproszczone, jeżeli się ciłe deter-

<sup>5</sup> P. S. Cohen, *Modern Social Theory*, London 1970 (1968), s. 183 - 185.

ministyczne i to odnoszone bezpośrednio do rzeczywistości w całej jej złożoności. Pokazywanie, że powstanie zjawiska społecznego zależy od wielu czynników, bez typologii sytuacji, w jakich ta zależność może wystąpić, może jakś spełniać tylko rolę indeksu możliwych determinantów, a w najlepszym wypadku służyć do opisu rzeczywistości społecznej. Nie umożliwia jednak sformułowania przydatnego modelu tej rzeczywistości ani teorii wyjaśniającej jej przemiany.

Inaczej widzi związki między konfliktem a zmianą inny przedstawiciel tej samej orientacji, Richard T. LaPierre. Podobnie jak P. S. Cohen omawia on wszelkie typy determinantów i konsekwencji zmiany społecznej, wykazując, że każda zmiana obejmuje liczne naciski, zarówno indywidualne jak i zbiorowe. Jeśli nawet zmiana redukuje jedno z nich, to jednocześnie nie wytwarza innych. Autor koncepcji uważa, że konflikt społeczny w jego najszerszym sensie jest normalnym i powszechnym elementem życia społecznego. Inaczej jest według niego ze zmianą. Przypadki pojawienia się istotnej zmiany są jego zdaniem rzadkie. W związku z tym nie można na zmiany — jako czegoś wyjątkowego — tłumaczyć istnienia tego, co w życiu społecznym jest trwałe i stałe. Nawet więc określone typy konfliktów nie są czynnikami wyjaśniającymi zmiany społeczne<sup>6</sup>.

Odrzucenie istnienia innych niż wspomniane wyżej związków między konfliktem a zmianą wynika w tej teorii ze statycznej w pewnym stopniu wizji świata (nie chodzi tu o to, że zmiany w ogóle nie istnieją, lecz o to, że zmiany są ważne, warte zainteresowania badacza z czymś wyjątkowym.). W koncepcjach, których przykładami są prace P. S. Cohena i R. T. LaPierre'a

<sup>6</sup> R. T. LaPierre, *Social Change*, New York 1965, s. 478 - 480.

istniej pewne zwi zki mi dzy konfliktami a zmian społeczn . Niektóre z tych zwi zków s nawet wa ne, nie s one jednak czym istotnym dla ycia społecznego.

C. Orientacja wyra aj ca si w teoriach doszukuj - cych si w konflikcie istoty ycia społecznego. Według tych teorii realne zwi zki mi dzy konfliktem a zmian polegaj na tym, e konflikt uwa any jest za jeden z g ł ó w n y c h czynników wywołuj cych zmiany społeczne i sam bywa konsekwencj zmian. Do teorii takich nale y oczywi cie mi dzy innymi marksizm.

Zadaniem tego rozdziału jest przedstawienie miejsca zmiany w niemarksistowskich konfliktowych modelach społecze stwa. Jak poprzednio, analizuj dwie wersje tego modelu: stabiln i dynamiczn . Wyja nione zosta nie znaczenie nadawane tu terminom „stabilno ” i „dynamika” modelu. Na wst pie przypomn , e za stabilny uwa am taki model, w którym zakłada si , i zmiennie w yciu społecznym jest powszechna, nie dotyczy jednak instytucji i warto ci uznanych za istotne dla systemu społecznego, przeciwnie, słu y ma tylko ich podtrzymaniu. Model dynamiczny zakłada natomiast stał zmiennie ycia społecznego, w tym równie istotnych instytucji i warto ci. Poka tu, na czym owe ró nice polegaj i jak s g ł bokie.

W rozdziale tym terminu zało enia ogólne u ywam dla oznaczenia zało e odnosz cych si do tych własno ci rzeczywisto ci społecznej, które twórcy modeli uwa aj za najistotniejsze, za terminu zało enia szczególne dla okre lenia mo liwych wariantów i sposobów interpretacji zało e ogólnych. Zało enia podstawowe modelu b d to tutaj takie zało enia szczególne, którym przypisuje si w danym modelu najwa niejsze znaczenie spo ród „konkurencyjnych” zało e szczególnych w ramach jednego zało enia ogólnego. Zało enia modelu s to hipotezy dotycz ce istotnych, wyidealizo-

wanych i uproszczonych cech rzeczywistości społecznej oraz związków między tymi cechami. Same te hipotezy są oczywiście „brane” na ogół z analizy rzeczywistości zjawiskowej. Gdy autorzy uważają je za uzasadnione — przypisują im rangę twierdzeń. Cały system założeń wskazuje więc, jakiego typu systemów społecznych dotyczy moja teoria.

W rozdziale tym nie przedstawiam wyników badań prowadzonych przez twórców omawianych koncepcji nad zmianami współczesnych społeczeństw, odwołuję się jednak do „materialnej” rzeczywistości wówczas, gdy jest to konieczne dla egzemplifikacji czy też dla uzasadnienia wyboru danych założeń w określonym modelu. Przedmiotem tego rozdziału jest bowiem przede wszystkim pokazanie, jakie są wzajemne związki między konfliktem a zmianą w ramach ogólnych konfliktowych modeli społeczeństwa, a nie wskazanie tego, jak autorzy ich opisywali swoje lub obce społeczeństwa.

Sposób analizy jest w tym rozdziale trochę inny, niż w poprzednim. Modele stabilne i dynamiczne rozpatrywane są osobno; stosunek do zmiany jest głównym kryterium ich wyróżnienia i takie podejście moim zdaniem najlepiej pokazuje miejsce zmiany w każdym z modeli.

## 4.2. Zmiana w modelu stabilnym

Model stabilny składa się z czterech interesujących z punktu widzenia zmiany założeń ogólnych. Dwa z nich dotyczą zjawisk społecznych uważanych za istotne, dwa pozostałe — istotnych związków między tymi zjawiskami. Są to więc założenia: a) konfliktowości, b) zmienności, c) wywoływania zmian przez konflikt i d) wywoływania konfliktów przez zmiany.

#### 4.2.1. Zał oenie konfliktowo ci. Konflikt funkcjonalny a dysfunkcjonalny

Konflikt jest zjawiskiem powszechnym, wynika z istoty grup społecznych i zwi zków mi dzy lud mi. Max Gluckman opiera swe studium o zwyczaj i konflikcie w tradycyjnych społecze stwach afryka - skich na zał oeniu, e konflikt jest istotn cz ci ycia społecznego, e spory i konflikty istniej zawsze i we wszystkich grupach<sup>7</sup>. Lewis A. Coser zakł ada — w lad za G. Simmlem — e „konflikt jest form zwi zku społecznego, co oznacza, i adna grupa nie mo e by w pełni zharmonizowana, gdy musiałaby by pozbawiona procesu i struktury”<sup>8</sup>.

Władza, konflikt, przemoc nale do istoty systemów politycznych tak e zdaniem Roberta A. Dahla. Wszystkie analizowane przez siebie społecze stwa rozpatruje on z punktu widzenia istniej cych w nich sprzeczno ci i konfliktów. Badaj c tendencje rozwojowe społecze stw nie widzi i w przyszł o ci mo liwo ci zaniku istnienia w nich na przykład opozycji<sup>9</sup>.

Konflikt jest wi c trwał ym i powszechnym rysem ycia społecznego. Wspomniani autorzy rozpatruj c nast pstwa konfliktu skupiaj uwag przede wszystkim na nast pstwach „pozytywnych”. Funkcj konfliktu jest tu podtrzymanie stabilno ci systemu. Według Maxa Gluckmana „konflikty w pewnym układzie stosunków prowadz do ponownego ustalenia spójno ci

<sup>7</sup> M. Gluckman, *Custom and Conflict in Africa*, Oxford 1965 (1956), s. 2, 25.

<sup>8</sup> L. A. Coser, *The Functions of Social Conflict*, New York — London 1964 (1956), s. 31.

<sup>9</sup> R. A. Dahl, *Epilogue*, w: R. A. Dahl (ed), *Political Opposition in Western Democracies*, New Haven — London 1969 (1966), s. 397.



społecznej — w szerszej zbiorowo ci czy te po dłu - szym okresie czasu" <sup>10</sup>. Teza ta jest wnioskiem autora z bada prowadzonych w Afryce. Przyjmuje on j jednak jako twierdzenie o znaczeniu powszechnym.

Lewis A. Coser (nie zaprzeczaj c istnienia „negatywnych" funkcji konfliktów społecznych) zwraca uwag przede wszystkim na funkcje pozytywne, to znaczy na „te ich konsekwencje, które przyczyniaj si raczej do wzrostu ni do zmniejszenia si adaptacji czy przystosowania poszczególnych stosunków społecznych czy grup" <sup>11</sup>.

Robert A. Dahl analizuj c ró ne strategie opozycji zwraca uwag głównie na strategie nierewolucyjne, polegaj ce na d eniu do wymuszenia bardziej efektywnego sposobu rz dzenia w ramach istniej cych ukłádów społeczno-ekonomicznych. Strategie takie staj si według niego dominuj ce. W społecze stwach polyarchicznych podstawowe znaczenie maj za jego zdaniem takie konflikty, które podtrzymuj , a nie rozbijaj system <sup>12</sup>.

Zało enie konfliktowo ci pozwala te na sformułowanie szczegółowego zało enia o istnieniu w systemach społecznych konfliktów dysfunkcjonalnych w stosunku do tych systemów. „Koncentrowanie si na funkcjonalnych aspektach konfliktu społecznego nie ma negowa tego, e pewne formy konfliktu s istotnie destrukcyjne dla jedno ci grupy, czy te e prowadz one do dezintegracji pewnych struktur społecznych" <sup>13</sup>. L. A. Coser zgadza si w zasadzie z Karolem Marksem, e „konflikty prowadz nie tylko do zmienno ci w obr bie

<sup>10</sup> M. Gluckman, cyt. praca, s. 8.

<sup>11</sup> L. A. Coser, cyt. praca, s. 8.

<sup>12</sup> R. A. Dahl, cyt. praca, s. 341 - 346, *Polyarchy. Participation and Opposition*, New Haven — London 1971, s. 151 - 158.

<sup>13</sup> L. A. Coser, cyt. praca, s. 8.

istniejącej struktury, ale te w wyniku konfliktu całe systemy społeczne ulegają przekształceniom" <sup>14</sup>.

Zdaniem Maxa Gluckmana konflikty w społeczeństwach tradycyjnych są przede wszystkim funkcjonalne w stosunku do systemów. Robert A. Dahl zauważa natomiast w społeczeństwach nowoczesnych również strukturalne, rewolucyjne strategie konfliktowe. Sądzi on, że przyjmuje je coraz mniej grup opozycyjnych, nie wolno ich jednak lekceważyć. I w przyszłości tendencje do opozycji strukturalnej mogą się utrzymywać, choć nie będą one stanowiły o obliczu społeczeństwa <sup>15</sup>.

Spór o dwóch założeniach szczegółowych w ramach założenia konfliktowego czy zażalenie podstawowe tego typu modelu trzeba jednak uznać zażalenie konfliktowe czy funkcjonalne.

#### **4.2.2. Zażalenie zmiennej.**

##### **Zmienne w ramach systemu a zmienne całych systemów**

Model, który odnajdujemy w pracach Maxa Gluckmana, Lewisa A. Cosera i Roberta A. Dahla nie jest modelem statycznym. Model stabilny to model zmiennej, ale zmiennej ograniczonej. Według M. Gluckmana konflikt powoduje zmianę społeczną, a zwyczaj utrzymuje ją w granicach systemu. W szerszym zakresie rozpatruje zmianę Lewis Coser. Przyniesiony wyżej cytat wskazuje na to, iż brał pod uwagę zmianę systemów. Sądzi on jednak, że, i

<sup>14</sup> L. A. Coser, *Social Conflict and The Theory of Social Change*, w: *Continuities in the Study of Social Conflict*, New York — London 1970 (1967, artykuł z 1957), s. 26.

<sup>15</sup> R. A. Dahl, *Epilogue*, w: *Political Opposition ...*, s. 341 - 346, 398 - 399

powszechna, dotycząca wszelkich społeczno-ści jest tylko cię gła, powolna zmiana w obrębie systemu. Tego typu zmiany, ze względu na ich powszechność i funkcjonalność wobec systemu, który jest tu punktem odniesienia, mogą być punktem wyjścia dla zmian innego typu, ale to one stanowią istotne cechy systemu.

Analiz zmian społecznych trzeba, według L. Cosera, prowadzić wyłącznie w odniesieniu do specyficznej struktury, określonego systemu społecznego. Dlatego też podtrzymuje on parsonsofskie rozróżnienie zmian wewnątrz systemu i zmian rozbijających system. Zmiany tego drugiego rodzaju mają znaczenie mniejsze niż zmiany rodzaju pierwszego.

Zdaniem R. Dahla wszelkie systemy polityczne przechodzą cię gła przemiany. Zmieniają się więc i wzory opozycji: jedne czynniki (np. obiektywne — ekonomiczne) mają znaczenie coraz mniejsze, inne (subiektywne — ideologiczne) coraz większe. Nie ma jednak powodu sądzić, że zmiany te mogą się przyczynić do przeobrażenia całego systemu politycznego<sup>16</sup>.

W omawianym modelu zakłada się również istnienie zmiany strukturalnej. Zmiana strukturalna (zmiany systemów i zmiany strukturalne — to według L. Cosera synonimy) zachodzi wtedy, „gdy wszystkie główne stosunki strukturalne, podstawowe instytucje i dominujące systemy warto ci ulegają przemianom”<sup>17</sup>.

Zmiany te, jeżeli się pojawią, mają oczywiście duże znaczenie. Wynika ono z samej definicji. Definicja nie określa jednak, które instytucje i systemy warto ci można traktować jako podstawowe czy dominujące.

<sup>16</sup> R. A. Dahl, *The American Oppositions: Affirmation and Denial*, w: *Political Opposition ...*, s. 69, *Modern Political Analysis*, Englewood Cliffs 1963, s. 24.

<sup>17</sup> L. A. Coser, *Social Conflict and the Theory ...*, cyt. praca, s. 18.

Uznaj c w pełni u yteczno i doniosło teoretyczn parsonowskiej klasyfikacji zmian L. Coser wskazuje jednak pewne problemy wynikaj ce cho by tylko z historycznej ci gło ci rzeczywisto ci społecznej. Ci gło owa powoduje zlewanie si zmian w systemie ze zmianami systemów; poza tym równie zmiany systemów mog zachodzi stopniowo i powoli. Ró nice punktów widzenia w sprawach dotycz cych okre lenia, które stosunki s główne czy strukturalne, które instytucje s podstawowe oraz tego, które systemy warto ci nale y uzna za dominuj ce — powoduj , e zmiana mo e by z jednego punktu widzenia strukturalna, z innego za nie. Dodatkowe problemy powstaj wtedy, gdy zwróci si uwag na fakt, e nie wszystkie cechy strukturalne zmieniaj si równocze nie. Ponadto zmiany systemów mog by rezultatem wcze niejszych zmian w obr bie systemów. Wymienione obiekcje uzasadniaj według L. Cosera pogl d o relatywno ci parsonowskiego rozró nienia zmian<sup>18</sup>.

Akceptacja wspomnianej klasyfikacji zmian przy jednoczesnym wskazaniu na jej relatywno słu y Lewi-sowi A. Coserowi do wyeksponowania zmian w systemie i faktycznej deprecjacji zmian strukturalnych, które wyrastaj z tego drugiego typu zmian i nie s niczym jako ciowo odr bnym.

Zało enie zmienno ci systemów spotykamy i w koncepcji Roberta A. Dahla. Analizuje on mo liwo i warunki przekształcenia si systemu politycznego nie zawieraj cego jawnej opozycji i pełnego uczestnictwa dorosłych obywateli w yciu społecznym i politycznym w polyarchi , czyli system charakteryzuj cy si tymi wła nie cechami. Osi gni cie polyarchii jest jednak ko cem rozwoju (w sensie zmiany systemów). Dalej

<sup>18</sup> Tam e, s. 27 - 29.

następuje tylko zmiany w jej obrębie. Przejście od ustroju innego niż polyarchiczny do ustroju polyarchicznego nie jest zresztą zdaniem Roberta A. Dahla wcale konieczne (nieuniknione). Zmiany systemu nie muszą wcale nastąpić<sup>19</sup>.

Założeniem podstawowym jest tu jak widacie założenie zmian w obrębie systemu.

#### 4.2.3. Założenie wywoływania zmian przez **konflikty. Konflikt a zmiany w ramach systemu i zmiany systemu**

W modelu tym konflikt nie jest uważany za jedyny czynnik powodujący zmiany, ale przyjmowany jest za czynnik istotnie wpływający na proces zmiany. Zakłada się tu jednak, że następstwem konfliktu jest każda dorazowa zmiana. Różne typy tych zmian i sposoby ich przejawiania są dodatkowo uzależnione od cech struktury społecznej — cechy systemu, w którym występuje konflikt.

W ramach założenia modelu stabilnego konfliktom przypisuje się przede wszystkim wywoływanie zmian w obrębie systemu. Na jeden typ takich zmian — podniesienie spójności — już wskazywałem. Innego typu zmiany powodowane przez konflikt to postęp w wielu dziedzinach życia: powstanie nowych form społecznych, nowych instytucji społecznych, nowych własności systemu i jego elementów, bardziej adekwatnych w nowych warunkach. Konflikt stymuluje postęp techniczny i gospodarczy. Przykładem mogłoby być, według L. Cosera, stosunki w przemyśle. „Redukcja konfliktu przemysłowego może mieć nieoczekiwane konsekwencje”.

<sup>18</sup> R. A. Dahl, *Polyarchy*, s. 1, 33.

cje dysfunkcjonalne, ponieważ może zniszczyć wartości bodźce dla innowacji technicznych"<sup>20</sup>. Konflikt jest swego rodzaju wyzwaniem dla grupy. Grupa, która nie napotyka takiego wyzwania, traci zdaniami L. Cosera, zdolność twórczą.

Według M. Gluckmana konflikt przyczynia się do zmiany sposobu pełnienia władzy w ramach określonego systemu politycznego. Podobna zmiana występuje pod wpływem konfliktu w nowoczesnych społeczeństwach analizowanych przez Roberta Dahla. Podkreśla on (w kategoriach wprawdzie raczej psychologicznych, ale dających się przełożyć na czysto socjologiczne) znaczenie sprzeczności i konfliktów dla przemian stosunków politycznych w danym systemie. „Gdyby wszyscy zgadzali się w pełni na cele i środki, nikt nie chciałby zmienić sposobu zachowania innych. Nie mogłyby więc powstać stosunki wpływu czy władzy. Nie mogłyby więc istnieć systemy polityczne. Jeśli natomiast pozwolimy jednej osobie frustrować inną w jej dążeniu do celu, natychmiast pojawiają się pierwiastki systemu politycznego. Jedną z tych osób będzie przecie próbowała zmienić zachowanie drugiej” ».

Analizując możliwości i sposoby wprowadzenia politycznej dochodzi R. Dahl do wniosku, że bardziej efektywną metodą jest rozpoczęcie przemian od zalegalizowania opozycji i współzawodnictwa organizacji społeczno-politycznych, niż od przyznania wszystkim obywatelom pełnych praw politycznych. (Inne sprawy jest, jak zauważa on, że rzeczywiste tendencje przemian są odwrotne. Ale dlatego te wprowadzenie politycznej napotykać będzie przeszkody.) Utrzymywany w

<sup>20</sup> L. A. Coser, *Social Conflict and the Theory ...*, cyt. praca, s. 21, 24

<sup>21</sup> R. A. Dahl, *Modern Political Analysis*, s. 72.

odpowiednich ramach konflikt przyczynia si , zdaniem jego, do kształtowania kultury politycznej społecze - stwa, kultury, która wcze niej nie mogła si rozwin <sup>22</sup>.

Typ zmiany wywoływanej przez konflikt zale y od typu struktury społecznej. L. Coser przyjmuje (o czym ju wspominałem szerzej) istnienie dwóch biegunowych typów systemów społecznych. Pierwszy z nich to system zwarty i sztywny. Przeciwny typ reprezentuje system elastyczny, otwarty. Oba biegunowe typy systemów zdefiniowane s (przynajmniej cz cio wo) przez stosunek do konfliktu. W ka dym z tych typów konsekwencje i przejawy konfliktów s inne. W systemie zwartym i sztywnym mo liwe jest ujawnienie si tylko silnych sprzeczno ci, dotycz cych samej istoty stosunków, gdy mechanizmy kontroli s wystarczaj co silne, by stłumi konflikty dotycz ce mniej istotnych problemów a przez to mniej intensywne. Ten podstawowy konflikt jest natomiast dodatkowo wzmacniany. Nie ogranicza si do sfery, która była powodem jego wywołania, lecz o ywia wszystkie tłumione dot d sprzeczno ci i antagonizmy. Intensywno tego typu konfliktu — mierzona tym, jak wielka cz osobowo ci członków systemu jest w nim zaangażowana — jest wysoka. Wysokie jest te prawdopodobie stwo gwałtowno ci konfliktu. Intensywny konflikt nie musi by zreszt gwałtowny. Wymiar gwałtowno ci odnosi si do typu rodków u ytych w konflikcie. Wybór ich uzale niony jest od tego, jak silnie grupy konfliktowe czuj si wł czone w system, w którym uczestnicz . Konflikty w ramach zwartego, sztywnego systemu atakuj jego podstawowe warto ci, naruszaj podstawy consensus i prowadz do zmiany sy-

<sup>22</sup> R. A. Dahl, *Polyarchy*, s. 34 - 36.

stemu. Inaczej jest z konfliktami w systemie otwartym, elastycznym, pluralistycznym. Z jego zało e wynika, e mog ujawnia si tu wszelkie sprzeczno ci. Konflikty powoduj ich rozwi zanie. Cz ciowe uczestnictwo w ka dym z nich i przecinanie si frontów konfliktów zapobiegaj g bokim przedziałom, powoduj te , e intensywno konfliktów (ujmowana globalnie, jako wypadkowa, niezale nie od intensywno ci poszczególnych konfliktów) jest niska. Konflikty te nie naruszaj podstaw consensus, s nawet zapor przed konfliktami naruszaj cymi te podstawy. Powoduj one ci gle nowe, stopniowo post puj ce dostosowywanie si systemu do zmieniaj cych si warunków, w których si on znajduje. Konflikt zapewnia systemowi wzgl dn stabilno <sup>23</sup>.

Jak wskazywałem w poprzednim rozdziale, przecinanie si wzgl dnie nakładanie si linii frontów konfliktów wa ne jest i dla Roberta A. Dahla. Wnioski, jakie wyci ga on z istnienia konfliktów w danych typach struktury s identyczne jak wnioski L. Cosera.

„Preferowanym” zarówno w modelu L. Cosera jak i R. Dahla typem społecze stwa jest typ systemu otwartego, pluralistycznego, systemu, który maj c równie inne zalety, nie jest nara ony na niebezpiecze stwo zmiany strukturalnej. Przykładem takich systemów s , ich zdaniem, współczesne społecze stwa kapitalistyczne Ameryki Północnej i Europy Zachodniej. Zało enie wywoływania przez konflikt zmian w obr bie systemu mo na wi c uzna za podstawowe zało enie tego modelu.

<sup>23</sup> L. A. Coser, *The Functions...*, s. 72 - 80. Podobne pogl dy reprezentuje mi dzy innymi również David M. Freeman w artykule pt. *Social Conflict, Violence and Planned Change: Some Research Hypotheses*, w: *Coexistence* 9, 1972, s. 100.



#### 4.2.4. Zał oenie wywoływan ia konfliktów przez zmiany społeczne

Zało enie to jest ostatnim z omawianych tu zało e ogólnych tego typu modeli konfliktowych. „Jest oczywiste — pisze L.A. Coser — e konflikt mo e by tak samo rezultatem jak ródłem zmiany ... Zmiana — bez wzgl du na jej ródło — prowadzi do napi cia i konfliktu”<sup>24</sup>.

Na fakt, i zmiany rodzaj konflikt zwracał uwag i Robert A. Dahl. Pokazywał on na przykład, e okres, w którym jakie społecze stwo przeobra a si z na przykład oligarchii w polyarchi mo e by okresem ostrych nawet konfliktów między star grup rz dz c a zwolennikami nowego ustroju. Zmiana zawsze ujawnia rozbie no ci interesów<sup>25</sup>. Podobnego zdania był i Max Gluckman, który zwracał uwag na to, i ka da zmiana w systemie politycznym (w sposobie rz dzenia) powoduje niezadowolenie cz ci społecze stwa i w konsekwencji konflikty<sup>26</sup>.

Funkcjonalny konflikt i zmiana w obr bie systemu to podstawowe zało enia szczegółowe omówionych tu modeli. Konflikt i typ wywoływanej przeze zmiany zachodz w obr bie danego *equilibrium* nie naruszaj c podstaw *consensus*, a nawet wzmacniaj c je. St d u ywana tu dla tego typu modeli nazwa model stabilny.

Charakterystyczne cechy przypisywane zmianie i jej miejscu s w tym typie modeli konfliktowych niew t pliwie powi zane z zawartym w nich obrazem struktury społecznej. Podkre lanie funkcjonalno ci konfliktu i zmienno ci w ramach systemu wynika z zało enia

<sup>24</sup> L. A. Coser, *Social Conflict and the Theory...*, cyt, wyd., s. 32.

<sup>25</sup> R. A. Dahl, *Polyarchy*, s. 14.

<sup>26</sup> M. Gluckman, cyt. praca, s. 37.

o istnieniu rdzennej zawartości społeczeństwa w postaci nienaruszalnych wartości, norm i ram strukturalnych, z założenia o pluralizmie raczej niż dualizmie stron w konflikcie, z założenia o spójności całego społeczeństwa raczej niż spójności stron konfliktu.

### 4.3. Zmiana w modelu dynamicznym

Założenia ogólne modelu dynamicznego, dotyczące problemu zmiany społecznej, są identyczne z założeniami ogólnymi modelu stabilnego. Założenia szczegółowe, a zwłaszcza założenia podstawowe są jednak odmienne.

#### 4.3.1. Założenie konfliktowe

##### **Konflikt funkcjonalny a dysfunkcjonalny**

Jedno z czterech podstawowych założeń przyjmowanego przez Ralfa Dahrendorfa „modelu przymusu” mówi, iż „w każdym społeczeństwie występuje zawsze dezintegracja i konflikt”<sup>27</sup>. Konflikt jest według R. Dahrendorfa cechą wszelkich układów społecznych, nie tylko społecznych. „To nie obecność — pisze on — lecz brak konfliktu jest czymś zadziwiającym i nie-normalnym. Powodem do podejrliwości mamy wtedy, gdy znajdujemy społeczeństwo czy organizację, w których nie widać przejawów konfliktu”<sup>28</sup>. Również Robert Dubin, interesujący się głównie stosunkami przemysłowymi w społeczeństwach współczesnych i kon-

<sup>27</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict in Industrial Society*, London 1972 (1959), s. 162.

<sup>28</sup> R. Dahrendorf, *Out of Utopia*, w: *Essays in the Theory of Society* — London 1970, s. 127.

fliktami przemysłowymi, uwa a konflikt za podstawowy proces społeczny<sup>29</sup>. Podobnie John Rex — zastanawiając się nad tym, jaki model społeczeństwa jest najbardziej użyteczny dla analizy współczesnego społeczeństwa przemysłowego — dochodzi do wniosku, że najlepszy jest taki model, w którym zakłada się, iż podstawowym typem interakcji między grupami są interakcje konfliktowe<sup>30</sup>.

W ramach stabilnego modelu społeczeństwa konfliktowi przypisuje się przede wszystkim funkcje „pozytywne” w stosunku do systemu. Również i w modelach dynamicznych przyznaje się konfliktom pełnienie tej roli. Zarówno J. Rex jak i R. Dahrendorf są zdania, iż istnieją konflikty funkcjonalne, niemniej jednak uważają je za zjawiska o mniejszym znaczeniu, gdy nie przyczyniają się one ich zdaniem do rzeczywistej zmiany społeczeństwa. Najważniejszym zdaniem R. Dahrendorfa konflikt — dotyczący władzy — powoduje z samej istoty zmian dotychczasowego systemu wartości i instytucji. John Rex sugeruje przyjęcie na użytek swojego modelu społeczeństwa pojęcia konfliktu rozbijającego system<sup>31</sup>.

Założeniem podstawowym tego modelu jest więc założenie dysfunkcjonalnej roli konfliktu.

#### **4.3.2. Założenie zmienności**

I w tym modelu założenie zmienności jest ściśle związane z założeniem konfliktowości. Założenie, iż

<sup>29</sup> R. Dubin, *Industrial Conflict and Social Welfare*, w: „The Journal of Conflict Resolution” 1957, 2, s. 179.

<sup>30</sup> J. Rex, *Key Problems of Sociological Theory*, London 1973 (1961), s. 112.

<sup>31</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict*, s. 165, J. Rex, cyt. praca, s. 115.

ka de społecze stwo poddane jest zawsze procesom zmian, to pierwsze z zało e dahrendorffowskiego modelu społecze stwa<sup>32</sup>. Zmiana jest według niego wszechobecna w przestrzeni i w czasie. Zmiany nie wyst puj wtedy tylko, gdy interwenuj jakie siły i przeszkadzaj ich pojawieniu si . Zadaniem socjologa jest wi c raczej szukanie czynników, które przeszkadzaj zmianom, ni takich, które je powoduj . Do zmiany społecznej i dezintegracji systemów przyczyniaj si bowiem wszystkie elementy w społecze stwie. I ta teza nale y do zało e modelu R. Dahrendorfa. Uczony ten odrzuca pytanie o to, kiedy struktura zaczyna si zmienia , czy te do którego momentu jest ona niezmienna. Uwa a, e pytania te zakładaj statyczn koncepcj struktury. To samo dotyczy postulowania rewolucyjnego charakteru zmiany społecznej. I ten postulat jest według niego oparty na statycznej wizji wiata, w którym nie zachodz zmiany, a je li ju to tylko nagle i gwałtowne. W oparciu o t koncepcj R. Dahrendorf krytykuje K. Marksa teori procesu dziejowego. Interpretuje t teori jako wskazuj c tylko jeden mechanizm zmian społecznych — rewolucj . Okresy mi dzy rewolucjami miałyby by okresami statyczno ci, bezruchu. Zgodnie z t interpretacj marksizm nie zakłada zmienno ci permanentnej, lecz wył cznie skokow — je li zmiana si pojawia, to dotyczy od razu całego systemu we wszystkich jego wymiarach<sup>33</sup>. Krytyka ta dowodzi mogłaby, jak s dz , albo nieznamo ci prac K. Marksa (czemu zaprzecza cała I cz ksi ki o konflikcie klasowym) albo wiadomego fałszywego interpretowania go, albo wreszcie — nieznamo ci dialektyki materialistycznej czy nie-

<sup>32</sup> R. Dahrendorf, cyt. praca, s. 162.

<sup>33</sup> Tam e, s. 126 - 133, *Out of Utopia*, cyt. wyd., s. 126.

zrozumienia jej, w szczególności za zakładanych w niej związków między różnymi typami zmian.

Założenie o stałej zmienności rzeczywiście społeczeństwa przyjmują również wspomniani wyżej John Rex i Robert Dubin. Dla J. Rixa teoria konfliktu i teoria zmiany to po prostu to samo. R. Dubin uważa, że „struktura społeczna złożonych społeczeństw przemysłowych zmienia się nieustannie”<sup>34</sup>.

**4.3.2.1. Zmiana w obrębie systemu a zmiana systemu.** Antyteza dwóch typów zmian, która mimo licznych ograniczeń odgrywała znaczną rolę w omawianym poprzednio modelu społeczeństwa, na terenie tego modelu straciła swoje znaczenie.

Ralf Dahrendorf uważa, że skoro zmiany należy uznać za wszechobecne, nie ma już istotnej różnicy między zmianami w systemie a zmianami systemu. Stało się więc, że zmiany rzeczywiście społecznej powodują, iż „system” w znaczeniu takim, jakie nadajemy zwolennicy stabilnych modeli społeczeństwa (konfliktowych czy niekonfliktowych) nie jest już układem odniesienia<sup>35</sup>. Jednostką organizacji społecznej, przy pomocy której analizuje on społeczeństwo — imperatywnie skoordynowany związek — to oczywiście ten system, tyle że jego istotnym wymiarem jest czas. R. Dahrendorf podkreśla z uznaniem marksowski metod analizy systemowej, w której kładzie się nacisk na historyczną formację systemu (formacji)<sup>36</sup>. Uznaje to trudno pogodzić ze wspomnianymi wyżej krytykami marksizmu jako orientacji statycznej.

<sup>34</sup> R. Dubin, cyt. praca.

<sup>35</sup> R. Dahrendorf, *Out of Utopia*, cyt. wyd., s. 116-117, 123 - 126, *Class and Class Conflict*, s. 210.

<sup>36</sup> R. Dahrendorf, *Konflikt und Freiheit*, München 1972, s. 11, 75.

4.3.2.2. Zmienno strukturalna. Wprawdzie w modelu dynamicznym odrzuca się przydatność odróżniania zmian w systemie od zmian systemu, aktualny pozostaje jednak podział na zmiany strukturalne i niestrukturalne. Podział ten nie jest dokonywany w sposób precyzyjny. Autorzy wskazują wprawdzie, co rozumieją przez zmiany strukturalne, ale głównie przy pomocy przykładów. W związku z tym ich pojęcie nie jest jednoznacznie określone.

Jednym z centralnych twierdzeń R. Dubina, dotyczących konfliktu w społeczeństwach współczesnych jest twierdzenie, że struktura społeczna złożonych społeczeństw przemysłowych stale się zmienia. R. Dubina interesuje tu w zasadzie jeden aspekt struktury — władza, rozumiana jako kontrola i podejmowanie decyzji dotyczących polityki społecznej. Zmiana strukturalna byłaby więc tu zmianą sposobu pełnienia władzy, zmian polityki społecznej.

John Rex nie zajmował się zmianą jako czymś analitycznym, choćby tylko różnym od konfliktu. Jak sam twierdzi, jego teoria konfliktowa jest teorią zmiany, za znaczenie swego konfliktowego modelu widzi on w tym, że ten obejmuje zmiany z samej natury jego pojęcia. Podstawowa zmiana jest u J. Rexa konsekwencją najistotniejszego rodzaju konfliktu. Jest to przede wszystkim konflikt wynikający z nierównego dostępu do środków do życia. Zmiana strukturalna (termin ten nie występuje tutaj) to zmiana na pozycjach władzy, decydujących o rozdziale tej wartości (ale też innych, wspomnianych w poprzednim rozdziale) lub też o udostępnieniu jej grupom dotychczas od niej odsuniętym<sup>37</sup>.

Problem zmiany strukturalnej wygląda podobnie u

<sup>37</sup> J. Rex, cyt. praca, s. 123 - 134.

Ralfa Dahrendorfa. Nie definiuje on dokładnie struktury społecznej. Najogólniej rzecz biorąc rozumie on ją jako układ zorganizowanych i niezorganizowanych grup społecznych i dynamicznych związków między nimi. Zmiana strukturalna w szerokim sensie byłaby więc zmianą ilości i wielkości poszczególnych grup w ramach całości, a także zmianą typu związków między nimi. Zmiany strukturalne są tu więc bardzo szeroką kategorią zmian. Wśród nich wyróżnia R. Dahrendorf zmiany endogenne i egzogenne. Interesują go tylko te pierwsze. I one są jednak kategorią szeroką. Przy doznaniu wszystkich innych typów zmian uwagę skupia więc wyłącznie na takich strukturalnych, endogennych zmianach, które spowodowane są konfliktami klasowymi czyli konfliktami dotyczącymi władzy. Znaczenie wyróżnionych zmian wynika z tego, że wyrastają one z takiego typu strukturalizacji społeczeństwa, który jest nieunikniony w każdym społeczeństwie.

Wtedy, gdy R. Dahrendorf analizuje zmiany strukturalne, po prostu utożsamia je ze zmianami w strukturze władzy. Omawiając problem konfliktu grupowego i zmiany strukturalnej pisze: „W obecnym kontekście wszystkie zmiany strukturalne będą rozumiane jako zmiany personelu na pozycjach dominacji w imperatywnie skoordynowanych związkach ... Wymiany personelu nie są zmianami strukturalnymi same przez się, lecz są jedynie warunkiem dla «nowych» (z punktu widzenia *status quo*) interesów stających się wartościami lub faktami”<sup>38</sup>. Wymiana personelu umożliwia więc zmiany strukturalne, gdy pozycja władzy to pozycja instrumentalna: dzięki niej możliwe jest realizowanie pewnych interesów. Zmiany strukturalne mogą, według

<sup>38</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict*, s. 231.

R. Dahrendorfa, odbywa się na trzy różne sposoby. Pierwszy, bardzo rzadki, to całkowita wymiana personelu na pozycjach władzy. Uważa on za oczywiste, że zmiana tego typu jest najbardziej nagła i z tego właśnie względu jest zmianą rewolucyjną. Czy więc zdarza się drugi rodzaj zmiany strukturalnej — czy towa i ewolucyjna wymiana personelu, dopuszczenie do pozycji władzy przedstawicieli grup dotychczas władzy podległych. Najważniejszym rodzajem jest jednak dla R. Dahrendorfa trzeci rodzaj zmiany strukturalnej. Nie następuje tu żadna wymiana personelu. Układ władzy (w sensie grup zajmujących pozycje dominacji i podporządkowania) jest stabilny, lecz grupa będąca u władzy walczy do realizowanej przez siebie polityki i ustawodawstwa propozycje i interesy opozycji. Ten typ zmiany to najwolniejszy rodzaj ewolucji. Widawa tu więc wyraźnie, że wymiana personelu pozycji dominacji nie jest najistotniejszą cechą zmian strukturalnych. Chodzi raczej o realizowaną politykę. R. Dahrendorf formułuje to wyraźnie w podsumowaniu i próbie formalizacji koncepcji klas społecznych i konfliktu klasowego. „Każde odchylenie wartości (w strukturze normatywnej) czy instytucji (w strukturze faktycznej) w jednostce analizy społecznej w danym punkcie czasu (T+n) od wartości i instytucji w poprzednim punkcie czasu (T) będzie nazywane zmianą strukturalną (*structure change*) o tyle, o ile dotyczy ono osób zajmujących pozycje dominacji”<sup>39</sup>.

Konsekwencją takiego rozumienia zmiany strukturalnej, w którym istotną ma być tylko zmiana polityki przy nacisku na stabilność personelu pozycji władzy jest odrzucenie potrzeby zajmowania przez nowe grupy pozycji władzy i nacisk na indywidualną ruchli-

Tamże, s. 238.



wo społeczny i indywidualny, nie grupowy awans (R. Dahrendorf widzi równocześnie i negatywne skutki tylko indywidualnej ruchliwości). Do problemu tego jeszcze wróć. Ralf Dahrendorf nie próbuje wykazać, czy rzeczywiście jest czy to nie jest istotne to, jakie grupy społeczne podejmują się realizować dane polityki.

Zmiana strukturalna w ujęciu R. Dahrendorfa ma dwa wymiary: wspomnianą już nagłość i analitycznie niezależną od niej radykalność. Ta ostatnia zależy od stopnia zmodyfikowania wartości i instytucji. Skala radykalności nie jest tak prosta teoretycznie jak skala nagłości. Radykalność zmian strukturalnych jest tu bowiem funkcją tego, czym w konkretnej, historycznej sytuacji jest *status quo*.

Zmiany zwane tu zmianami strukturalnymi, choć rozpatrywane z różnych punktów widzenia, mają wspólne najistotniejsze cechy. Są to więc zmiany w sposobie pełnienia władzy, dopuszczające do realizacji wartości i postulatów grup dotychczas upołączonych oraz wprowadzające instytucje służące interesom tych grup. Omawiany tu model nazywany jest dynamicznym ze względu na to, iż zmienność strukturalna jest jego podstawowym założeniem, a rzeczywistość społeczna proponuje on rozpatrywać z punktu widzenia tego właśnie typu zmian.

### **4.3.3. Założenie wywoływania zmian przez konflikt**

Zadaniem socjologii jest nie tyle opis, ile wyjaśnienie zmian społecznych. „Według znawców przedmiotu, zbudowanie teorii zmiany społecznej jest zarazem najbardziej zaszczytnym i najtrudniejszym za-

daniem socjologii"<sup>40</sup>. Zmiany jako stały rys rzeczywistości społecznej mogą mieć bardzo wiele uwarunkowań. Dotyczy to również zmian strukturalnych w szerokim sensie. Inaczej jest jednak z najwęższymi w tym modelu zmianami — strukturalnymi w wąskim sensie, to znaczy zmianami w sposobie pełnienia władzy. Zmiany te, według J. Rexa, nieodłączne od konfliktu. Dla R. Dahrendorfa konflikt klasowy jest poruszającą siłą zmiany społecznej. Podobne stanowisko zajmuje Robert Dubin. Uważa on, że konflikt jest głównym procesem determinującym kierunek zmiany. Jedno z jego podstawowych twierdzeń mówi, że rozwój konfliktu grupowego określa kierunek zmiany. Z poglądem tym zgadza się R. Dahrendorf, pokazując w jaki sposób regulacja konfliktów może wpływać na wymiary zmiany strukturalnej.

**4.3.3.1. Wymiary konfliktu a wymiary zmiany strukturalnej.** R. Dahrendorf w swoim modelu przymusu wprowadza dwa niezależne jego zmiennymi analityczne wymiary konfliktu klasowego. Są nimi intensywność i gwałtowność. „Kategoria intensywności odnosi się do wydatkowania energii i stopnia zaangażowania stron konfliktu ... Konflikt jest tym bardziej intensywny, im większe znaczenie przypisuje jego indywidualny uczestnik do jego istoty i przedmiotu ... Gwałtowność konfliktu odnosi się natomiast raczej do jego przejawów niż przyczyn; jest to sprawa o wybranie przez grupy konfliktowe do wyrażenia ich wrogoci”<sup>41</sup>.

<sup>40</sup> R. Dahrendorf, *Konflikt und Freiheit*, s. 73, podobnie np. W: *Toward a Theory of Social Conflict*, w: „The Journal of Conflict Resolution” vol. II, nr 2, 1958 (przedruk np. w: Walter L. Wallace (ed.), *Sociological Theory*, Chicago 1970 (1969).

<sup>41</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict*, s. 212.

Według R. Dahrendorfa istnieje związek między wymiarami: intensywności i gwałtowności konfliktu a wymiarami: radykalności i nagłości zmiany strukturalnej. „Im gwałtowniejsze są konflikty klasowe, tym większe jest prawdopodobieństwo nagłości zmiany przez nie wytworzonej ... efektywna regulacja [gwałtowności — J.M.] konfliktu służy zmniejszeniu nagłości zmiany”<sup>42</sup>.

Związek między drugimi parami wymiarów jest bardziej złożony. Radykalność zmiany strukturalnej nie jest prostą konsekwencją intensywności konfliktu klasowego. Czynnikiem „interwencyjnym” jest wspomniana wyżej empiryczna sytuacja społeczna — społeczne *status quo*. Sytuacja ta zakłóca zresztą również (w mniejszym jednak stopniu) związek między pierwszą parą wymiarów. Nie wpływa to jednak, zdaniem R. Dahrendorfa, na zmniejszenie znaczenia tych związków.

Za założenie podstawowe tego modelu (w każdym razie w wersji R. Dahrendorfa) można uznać założenie stopniowej i nieradykalnej zmiany strukturalnej, wywołanej przez konflikt.

**4.3.3.2. Przecinające się i nakładające się konflikty a wymiary zmian.** Problem poruszany w tym miejscu, podobnie jak problem rozważany powyżej, związany jest z możliwościami kierowania zmianami społecznymi. Stanowiska twórców dynamicznych modeli konfliktowych nie są w tej sprawie jednolite.

Ralf Dahrendorfa model konfliktu i przymusu odnosi się w zasadzie do takiego układu stosunków, w którym najważniejszy jest konflikt o władzę. Zauważa on jednak, że globalne systemy społeczne obejmują pewną ilość względnie niezależnych układów z różnego

<sup>42</sup> Tamże s. 234.

rodzaju konfliktami w ich ramach. Konflikty te mogą nakładać się na siebie i wtedy mimo istnienia wielu układów linia frontu będzie jedna. Taki typ stosunków społecznych jest, według autora koncepcji, jednym z wyróżników tak zwanych społeczeństw totalitarnych. Typ przeciwny, typ społeczeństw otwartych, wolnych, charakteryzuje się między innymi izolacją różnych układów i przecinaniem się frontów konfliktów w ich ramach, wskutek czego konflikty nie wzmacniają się, lecz osłabiają. Grupy będące po stronach przeciwnych w jednym konflikcie mogą być po tej samej stronie w innym konflikcie. R. Dahrendorf zakłada tendencję do izolacji różnych układów konfliktowych (istnienie tej tendencji uważa jednak raczej za hipotezę niż za udowodniony fakt)<sup>43</sup>.

Nakładanie się czy też przecinanie się konfliktów nie ma, według R. Dahrendorfa, wielkiego wpływu na ich gwałtowność, a więc i na nagłość zmiany strukturalnej. Nakładanie się konfliktów ma natomiast wpływ na ich intensywność, gdyż im więcej konfliktów nakłada się na siebie, tym większa jest osobowość człowieka w powstałym w ten sposób jednym, totalnym konflikcie. Grupy będące po przeciwnych stronach frontu nie mają żadnych wartości wspólnych. Sytuacja ta ma pewien ograniczony (z powodów wspomnianych wyżej) wpływ na radykalność zmiany strukturalnej<sup>44</sup>.

Model społeczeństw wolnych, otwartych odnosi się zdaniem R. Dahrendorfa tylko do współczesnych społeczeństw zachodnich. Jak wspomniałem w poprzednim rozdziale, mimo izolacji różnych sfer życia w jakimkolwiek realnym nowoczesnym społeczeństwie od-

<sup>43</sup> Tamże, s. 271, 272.

<sup>44</sup> Tamże, s. 214, 215.

rzuca natomiast John Rex. Niemożliwe jest więc jego zdaniem pełne przecinanie się frontów wszystkich konfliktów. Przyjmowanie ogólnego założenia o przecinaniu się frontów (i o autonomii różnych sfer życia) uważa on za nieuzasadnione, gdy samo życie społeczne dowodzi, i problemy społeczne, a w tym i konflikty, rozprzestrzeniają się z jednych sfer do innych. Różne sfery instytucjonalne powiązane są bowiem ze sobą jak rodki i cele. Powołuje się on przy tym na przykład Maxa Webera, którego badania wykazały, i konflikty dotyczące idei religijnych wpływały na tak odległe dziedziny życia jak ekonomika a także, i odwrotnie. Według J. Rixa „alternatyw dla społeczeństwa, w którym stosunki w różnych sferach życia nie są pooddzielane od siebie, nie musi być wcale społeczeństwo, w którym liczne różne autonomiczne stosunki są nawzajem od siebie niezależne, lecz może być takie, w którym struktura jednego wydzielonego stosunku jest przyczynowo lub funkcjonalnie powiązana ze strukturami innych”<sup>45</sup>. Konflikt w dominującej sferze życia może więc rozciągać się na sfery od niej jako uzależnione.

Przytoczony tu pogląd Johna Rixa i jego konsekwencje zgodne są z przyjmowanym przez niego pojęciem konfliktu zupełnie rozbijającego system.

Konflikty społeczne powodują zmiany społeczne, sposób ich regulowania określa przebieg zmiany społecznej, wymiary konfliktów powiązane są z wymiarami zmian.

Związki między konfliktem a zmianami nie są jednak i w tym modelu uważane za jednostronne.

<sup>45</sup> J. Rex, cyt. praca, s. 118. Krytyka J. Rixa odnosi się może oczywiście i do koncepcji L. A. Cosera.

#### 4.3.4. Założenie wywoływania konfliktów przez zmiany

Wielkość, rodzaj i kierunek zmiany społecznej są, według Roberta Dubina, centralnymi problemami, wokół których rozwijają się grupy konfliktowe. Założenie to przyjmuje również John Rex. Wskazuje on, że przemiany społeczne grupy podległej, kierowanej przez innych, mogą spowodować wybuch konfliktu. Do tego samego rezultatu może dojść, według niego, doprowadzi rozwój technologiczno-społeczny. Składa się na to między innymi powstawanie nowych ról społecznych, przemiany w znaczeniu poszczególnych ról, zwiększenie liczby ludzi zajmujących jedną pozycję, zmniejszenie — zajmujących inne. I to ma wpływ na układ władzy w systemie, na konflikt polityczny w jego obrębie<sup>46</sup>.

Również Ralf Dahrendorf uważa, że konflikty społeczne powodowane są między innymi tym, że społeczne stawa przechodzą ciężej i wale przemiany.

#### 4.4. Zmiana w modelu stabilnym i w modelu dynamicznym.

##### Dwie koncepcje czy dwie wersje jednej koncepcji

Omówione wyżej społeczeństwa są, gdy patrzymy na nie z punktu widzenia zmiany społecznej, bardzo podobne. Mają one takie same założenia ogólne dotyczące po pierwsze konfliktu i zmiany jako zjawisk powiązanych nieodłącznie z życiem społecznym, a po drugie — związków między konfliktem a zmianą. Różne

<sup>40</sup> Tamże, s. 126.

s natomiast interpretacje tych założeń — założenia podstawowe. W ramach każdego z nich kładzie się nacisk na inne wartości.

Konflikt pełni w obu modelach dwie funkcje — podtrzymuje i przeobraża system. W modelu stabilnym nacisk położony jest tu jednak na funkcjonalność, zaś w modelu dynamicznym — na dysfunkcjonalność. Stabilność i dynamika modeli związana jest tu również z odmiennymi pojęciami systemu. Różnica polega między innymi na tym, że w modelu dynamicznym system posiada jeden dodatkowy i traktowany jako nowy wymiar — historyczny. W związku z tym składałby się on jakby z wielu następujących po sobie i powiązanych ze sobą systemów w ujęciu T. Parsonsa i L. Cosera. Taki historyczny system może być jednostką analizy społecznej nawet (a może przede wszystkim) przy równoczesnym założeniu istnienia konfliktów dysfunkcjonalnych w stosunku do jego etapów — systemów w drugim znaczeniu.

Wspólne dla obu typów modeli jest założenie mówiące o stałej i powszechnej zmienności. Istota pojęcia systemu wyznacza jednak zakres tych zmian (jak poprzednio konfliktów), a w związku z tym i założenia podstawowe modelu. Pojęcie systemu określa więc w modelu stabilnym przyjęcie — za T. Parsonsem — dwóch typów zmian, a wskazanie na relatywne tego podziału ma na celu zinterpretowanie zmiany systemu w kategoriach dostosowania systemu do zmian zewnętrznych, dostosowania stopniowego i nieradykalnego. Mimo nacisku na zmiany adaptacyjne, przyczyniając się do stabilizacji systemu, istnieje możliwość zastosowania tego modelu do analizy strukturalnych nieradykalnych jednak i powolnych zmian. Sprawa zmian strukturalnych zasługuje tu na uwagę. Lewis Coser zdaje się utożsamiać je ze zmianami systemu. Podana

definicja pozwala traktować różne zmiany jako strukturalne, na co zresztą sam autor zwraca uwagę. Niech do ujawniania, jakie instytucje i wartości społeczne uważa za istotne, a tak jest formalizm tej definicji zdają się tu być „spadkiem” po Georgu Simmlu.

Przyjta w modelu dynamicznym koncepcja systemu powoduje, iż założenie o dwójście zmian nie jest tu użyteczne. Zwracając uwagę na różne typy zmian podkreśla się jednak znaczenie tych, które są w nim przeobrażeniem danego systemu społecznego, przekraczaniem etapów systemu rozumianego historycznie. Nacisk na zmiany na pozycjach władzy i w treści polityki, na włączenie do systemu instytucji słuchających grupom podległym władzy, na realizację wartości tych grup — odróżnia do znacznym ten model od poprzedniego (wprawdzie zarówno M. Gluckman jak i R. Dahrendorfa — odróżniają do znacznie ten model od poprzedniego (wprawdzie zarówno M. Gluckman jak i R. Dahl podkreślają rolę konfliktów politycznych, jednak miały one u nich inne znaczenie).

Cechy charakterystyczne różnic wizji zmiany i jej związku z konfliktem w tym modelu od cech modelu poprzedniego wynikają w niemałym stopniu z odmiennego obrazu struktury społecznej, obrazu omówionego wcześniej.

Istnieją jednak i podobieństwa między tymi typami modeli. W jednym z nich nie istnieje koncepcja rozwoju, rozumianego choćby tylko jako kumulowanie się zmian i ich kierunkowość. Jest to dziwne zwłaszcza w modelu R. Dahrendorfa, przy jego założeniu historyczności systemu. Odrzuca on założenie rozwoju prawdopodobnie dlatego, że byłoby ono mało przydatne z chwilą dokonania się tego rozwoju. Istnieje bowiem w jego koncepcji (na niskim jednak szczeblu jej abstrakcji) coś w rodzaju punktu docelowego „rozwoju”. Jest nim objęcie wszystkich członków społeczeństwa przemysłowych prawami obywatelskimi, pełna



instytucjonalizacja władzy, pełna izolacja różnych sfer życia (szczególnie przedsiębiorstwa przemysłowego i konfliktu przemysłowego), likwidacja kumulacji nierówności. Dalszych zmian na razie nie przewiduje. Nie widzi ich potrzeby. Sama koncepcja konfliktu klasowego w znaczeniu R. Dahrendorfa jest za ahistoryczna z założenia — zapewnia jej to płodność i uniwersalność<sup>47</sup>. Z drugiej jednak strony według R. Dahrendorfa znaczenie badania treści i sposobów przejawiania się konfliktów polega, między innymi, na tym że może przyczynić się do poznania i wyjaśnienia rytmu i kierunku zmiany. Dotychczas jednak, według niego, kierunek ten, prawo dalszego rozwoju nowoczesnych społeczeństw, nie jest znany<sup>48</sup>. Zdaje się to tłumaczyć w pewnej mierze brakiem założenia zmian kierunkowych. Założenie to przy obecnym stanie wiedzy miałyby być bezużyteczne — R. Dahrendorf nie widzi, jaki kierunek miałyby ono wskazywać. Odrzucając koncepcję rozwoju zawartą w pracach Karola Marksa, uważa siebie za nieudaną, zauważa R. Dahrendorf brak koncepcji konkurencyjnej, mającej moc wyjaśniania choćby takiego okresu dziejów, jaki wyjaśniała jego zdaniem teoria marksowska.

Oba omawiane modele różnią się założeniami o związkach między typem struktury społecznej, typami i wymiarami konfliktów a zmianami i jej wymiarami. Podobnie zdefiniowane są w nich społeczeństwa elastyczne (wolne, otwarte) i zamknięte (zwarłe, sztywne, totalitarne). W obu modelach zakłada się, że konflikty w społeczeństwach otwartych są mniej intensywne niż w społeczeństwach zamkniętych. Według R. Dahrendorfa ma to wpływ na radykalność zmiany, według D. Freemana — na gwałtowność, według L. Cosera — na pojawienie

<sup>47</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict*, s. 247.

<sup>48</sup> R. Dahrendorf, *Konflikt und Freiheit*, s. 73 - 74.

si zmiany systemu (zmiany strukturalnej). Zał oenie, e otwarto społecze stwa jest ochron przed zmianami radykalnymi, zmianami strukturalnymi, jest wi c wspólne. L. Coser (ale ju nie R. Dahrendorf) s dzi, e chroni ona ponadto przed nagł o ci zmian. R. Dahrendorf jednak, omawiaj c typy zmian strukturalnych, ocenia szczególnie wysoko zmiany powolne, stopniowe — uwa a te , i s one powszechniejsze ni zmiany nagł e, rewolucyjne.

Pewne typy zmian strukturalnych mo na wi c zinterpretowa w obu modelach. Był yby to zmiany w społecze stwach elastycznych, z przecinaj cymi si frontami konfliktów, licznych — a przez to o niskiej intensywno ci. Zmiany, na przykł ad w układzie władzy, nie był yby radykalne, a w zwi zku z nisk gwałtowno ci konfliktów był yby powolne i stopniowe. Instytucje władzy mogł yby pozosta bez zmian, zmiana dotyczyłaby tylko realizowanych warto ci. Realizacja tych nowych warto ci mo e by interpretowana jako zmiana strukturalna, ale te jako dostosowywanie si systemu do nowej sytuacji społecznej — wi c jako adaptacja. Omawiany typ zmiany byłby najbardziej „preferowanym” typem zmiany w obu typach modeli. Oba s systemami zał o e , które do takich zmian przede wszystkim maj si odnosi (wyj tek stanowi tu model Johna Rexa)<sup>49</sup>.

Inne podobie stwo mi dzy tymi typami modelu konfliktowego zwi zane jest z jedn z funkcji konfliktu — z jego twórcz rol .

Modele te, jak wida , s w wielu punktach zbicie. S te mi dzy nimi istotne ró nice. Ze wzgl du na podobie stwa, na to, e w obu modelach zmiany uwa-

<sup>49</sup> Por. te opini na temat zwi zków mi dzy koncepcjami L. A. Cosera a R. Dahrendorfa zawart w pracy Hugh Strettona pt. *The Political Science*, London 1972 (1969), s. 329 - 330.

ane s za wa ne, daj si w obu w prawie identyczny sposób zinterpretowa , wydaje si , e mo na mówi o jednym konfliktowym modelu społecze stwa, nie o dwóch modelach. Ró nice w koncepcji systemu i ich konsekwencje ka jednak mówi o dwóch wersjach konfliktowego modelu społecze stwa, przynajmniej wtedy, gdy odnosi si go do zmiany społecznej i do struktury.

Porównuj c wizj zmiany w ramach konfliktowych modeli społecze stwa z wizjami zaprezentowanymi w pierwszym paragrafie tego rozdziału, zauwa y mo na kilka podobie stw i kilka ró nic. Zało enia modelu konfliktowego nie mówi , e zmiana i konflikt wyznaczaj si jednoznacznie. Zwracaj jednak uwag na to, i wzajemna ich determinacja jest zjawiskiem istotnym. Pokazuj warunki, w jakich okre lone typy konfliktów wpływaj na okre lone typy zmian. Zmiany przedstawiaj jako wszechobecny rys rzeczywisto ci społecznej. Model ten lepiej — jak s dz — nadaje si do analizy ycia społecznego, ni inne modele niemarksiowskie.

## 5. Konflikt jako proces społeczny.

### Wewnętrzna dynamika konfliktu

W pierwszym rozdziale pracy przedstawiłem trzy różne pojęcia konfliktu. Termin ten bywa więc rozumiany jako sprzeczność interesów czy celów, układ wrogich działań lub też jako antagonizm, wrogość między grupami (jednostkami). Bez względu na to, któremu z tych pojęć nadamy nazwę „konflikt”, wszystkie trzy są wzajemnie powiązane. Wtedy jednak, kiedy — tak jak w tej pracy — konflikt rozumiany jest jako układ działań, z których jedno powoduje drugie, szczególnie istotne wydaje mi się potraktowanie go jako procesu społecznego — zwrócenie uwagi na to, jak trwa on i rozwija się w czasie, ma swój początek, przebieg i (na ogół) koniec. Podejście takie jest więc uzupełnieniem analizy strukturalnych przyczyn powstawania konfliktów oraz jego następstw różnego typu zmian, podtrzymujących czy rozbijających dany system społeczny. Pamiętaj o tym, że konflikty (przynajmniej te najważniejsze) uwarunko-

wane s strukturalnymi sprzeczno ciami interesów, zwróci trzeba uwag na fakt, e aden stan społeczny nie mo e by sam przyczyn jakiego procesu (czy zdarzenia), cho mo e by jego warunkiem koniecznym. Wa ne jest wi c szukanie czynników wywołuj cych ten proces<sup>1</sup>. ci le zwi zany jest z tym problem badania „warunków pokoju” — sytuacji, w której mimo sprzeczno ci interesów konflikt nie wybucha.

### 5.1. Konflikt jako proces. Propozycje analizy

Na przebieg konfliktu zwracali i zwracaj uwag nie tylko twórcy mniej lub bardziej pełnych konfliktowych modeli społecze stwa, ale te inni badacze, przypisuj cy konfliktom wa n rol w yciu społecznym. Rozdział ten zaczn od zaprezentowania analizowanych przez niektórych z nich problemów zwi zanych z konfliktem jako rozwijaj cym si w czasie układem działa .

Jessie Bernard zwracała uwag na to, i konflikt (rozumiany jako sprzeczno interesów) mo e trwa długo, zanim stanie si u wiadomionym problemem i poci gnie za sob wrogie działania. Do konfliktów w sensie behawioralnym prowadzi mo e wi c wiedza obu stron (a przynajmniej jednej) o istnieniu sprzeczno ci interesów. W interesie jednej ze stron (uprzywi lejowanej) le y utrzymywanie drugiej strony w niewiedzy na temat istnienia sprzeczno ci<sup>2</sup>. Autorka zwraca te uwag na to, i do konfliktu doprowadzi

<sup>1</sup> Por. np. R. Maclver, *Social Causation*, Gloucester, Mass. 1973 (1942), s. 136 - 149, 161 - 172.

<sup>2</sup> J. Bernard, *Parties and Issues in Conflict*, w: „The Journal of Conflict Resolution” 1957, vol. I, nr 2.

mo e niewła ciwa ocena — znalezienie sprzeczno ci tam, gdzie jej nie ma.

Sprzeczno interesów i celów mo e by i zdaniem Johna Galtunga jest jednym z powodów frustracji, która w konsekwencji mo e prowadzi do wrogich działań <sup>3</sup>. Podobnie, niezadowolenie i rozgoryczenie, a wi c znów u wiadomienie sobie i negatywna ocena pewnej sytuacji społecznej to ródła otwartych konfliktów przemysłowych według Clarka Kerra <sup>4</sup>. Janusz Sztumski uwa a równie , e trzeba tych ródła szuka w sprzeczno ciach, które istnieją w yciu społecznym. Szczególnie wa ne jest, moim zdaniem, zwrócenie przez niego uwagi na sprzeczno ci wynikaj ce z odmiennych dyspozycji rozwojowych ró nych systemów czy ró nych cz ci danego systemu. Narastanie sprzeczno ci prowadzi ma do konfliktów (J. Sztumski bierze te pod uwag wiadomo sprzeczno ci) <sup>5</sup>.

Istnieje bardzo wiele rodzajów wrogich działań społecznych. Jedni uwa aj je wszystkie za konflikty, inni twierdz , e to konflikt jest jednym z typów antagonicznych działań . Nie wdaj c si w terminologiczne na ogół spory pozostan tu przy szerokiej koncepcji konfliktu. Ró ne rodzaje szeroko rozumianego konfliktu maj ró ne własno ci, wa ne z punktu widzenia jego przebiegu. Przypomn wi c kilka typologii, istotnych z powy szego wzgl du.

Clinton Fink przypomina kilkana cie wymiarów, w których mo na analizowa „antagonistyczne działa-

<sup>3</sup> J. Galtung, *Institutionalized Conflict Resolution. A Theoretical Paradigm*, w: „The Journal of Peace Research” 1965, nr 4, s. 348 - 397.

<sup>4</sup> C. Kerr, *Industrial Conflict and Its Mediation*, w: „American Journal of Sociology” 1954, vol. LX, nr 3, s. 230 - 245.

<sup>5</sup> J. Sztumski, *Konflikt społeczny*, w: „Studia Socjologiczne” 1973, nr 3, s. 177 - 193.

nia". W tym miejscu wa ne b d tylko niektóre z nich. Z punktu widzenia przebiegu konfliktów mo na je wi c dzieli na uregulowane i nieuregulowane, u wiadomione i nieu wiadomione (te drugie w znaczeniu sprzeczno ci interesów), prowadzone metodami pokojowymi i gwałtowne. Autor ustosunkowuje si te do rozró nienia konfliktu i współzawodnictwa, pokazuj c jak wielkie jest zamieszanie poj ciowe w literaturze na ten temat<sup>6</sup>.

R. Mack i R. Snyder, a tak e C. Kerr kład nacisk na odró nienie konfliktów zinstytucjonalizowanych od niezinstytucjonalizowanych. C. Kerr podkre la te ró nic mi dzy konfliktami „dyplomatycznymi” a agresywnymi. Konflikt dyplomatyczny to układ przeciwnych działań prowadzonych sił , maj cych na celu szkodzenie drugiej stronie, głównie poprzez zmuszanie jej do reakcji w sposób po dany przez stron pierwsz<sup>7</sup>. Clark Kerr proponuje te odró ni konflikt od współzawodnictwa. Uwa a je za podtypy wrogich działań . We współzawodnictwie dwie lub wi cej strony chc osi gn pewien zysk od strony trzeciej, bezpo rednio w dany układ działań nie zamieszanej. Strony konfliktu chc natomiast osi gn zysk od strony przeciwstawnej. Konflikt, zdaniem C. Kerra, z samej swej istoty silniej anga uje osobowo ludzi, jest bardziej intensywny i bardziej destrukcyjny ni współzawodnictwo<sup>8</sup>.

Inaczej okre la ró nice mi dzy współzawodnictwem a konfliktem Kenneth E. Boulding. Współzawodnictwo jest, jego zdaniem, szerszym poj ciem, obejmuj cym

<sup>6</sup> C. Fink, *Some Conceptual Difficulties in the Theory of Social Conflict*, w: „The Journal of Conflict Resolution” 1968, vol. XII, nr 4, s. 412 - 460.

<sup>7</sup> C. Kerr, cyt. praca.

<sup>8</sup> Tam e.

interakcje między zarówno zorganizowanymi, jak i niezorganizowanymi zbiorami ludzi. Praktycznie jednak odnosi się ono do interakcji między zbiorami niezorganizowanymi. Pojęcie konfliktu ma być w szerszym i odnosi się do stosunków między stronami zorganizowanymi<sup>9</sup>. Gdzie indziej autor inaczej rozgranicza te pojęcia. Uważa, że „współzawodnictwo — w jego szerszym sensie istnieje wtedy, gdy jakiegokolwiek potencjalne pozycje [w przestrzeni społecznej — J. M.] dwóch analitycznych jednostek zachowania wykluczają się wzajemnie ... Konflikt zdefiniować można jako taką sytuację współzawodnictwa, w której strony są świadome niezgodności swych potencjalnych przyszłych pozycji i w której każda ze stron pragnie zająć pozycję, której nie przyznałaby jej druga”<sup>10</sup>.

Irving L. Horowitz, nawigując do teorii gier i jej zastosowań w naukach społecznych, proponuje dwa podziały zbioru konfliktów (mając ze sobą do wspólnego, ale autor nie wypowiada się na temat tego, czy pokrywają się jego zdaniem). Pierwszy z nich, to omawiany wcześniej podział na konflikty mieszczące się w ramach podstawowego consensusu i konflikty dotyczące zasad tego, a drugi — na konflikty zaprogramowane dla kontynuowania gry, jak na przykład debata parlamentarna i zaprogramowane dla zakończenia gry poprzez zmianę jej reguł (przykładem byłby tu przewrót w państwie czy rewolucja)<sup>11</sup>. Z punktu widzenia przebiegu konfliktu ciekawszy wydaje mi się drugi z tych podziałów.

<sup>9</sup> K. E. Boulding, *Organization and Conflict*, w: *The Journal of Conflict Resolution* 1957, vol. I, nr 2, s. 122 - 134.

<sup>10</sup> K. E. Boulding, *Conflict and Defense. A General Theory*, New York 1962, s. 4 - 5.

<sup>11</sup> I. L. Horowitz, *Consensus, Conflict and Cooperation: A Sociological Inventory*, w: „*Social Forces*” 1962, vol. 41, nr 2, s. 183.



Punkt widzenia przebiegu (i cech charakterystycznych strony) konfliktu w gry jest ten przy dokonywanej przez Anatola Rapoporta typologii konfliktów, w której wskazuje on na trzy wyidealizowane typy: walkę, grę i debatę. „Wydaje się, że w walce przeciwnik jest przede wszystkim zawadą. Nie powinien być tam, gdzie jest — a jednak jest. Musi być wyeliminowany, zmuszony do zniknięcia, ograniczona musi być jego wielkość i znaczenie. Przedmiotem walki jest szkoda, zniszczenie, ujarzmienie czy wyprzedzenie przeciwnika”<sup>12</sup>. W walce, zdaniem A. Rapoport, nie jest istotna ani kalkulacja, ani rozważanie strategii. Kiedy z przeciwników po prostu reaguje na działania drugiego, bez odpowiedzi na jego własne posunięcia. Walka może być ujmowana jako sytuacja, w której nie zakłada się racjonalności przeciwnika. Inna jest sytuacja w wypadku gry. Tutaj przeciwnik jest kimś znaczącym, im jest silniejszy, tym gra jest ciekawsza. W poważnej grze strony współpracują ze sobą — na przykład w przestrzeganiu reguł gry, w tym, aby obie grały jak najlepiej. W grze trzeba brać pod uwagę cele przeciwnika, jego racjonalność, a także alternatywy w stosunku do zamierzonego wyniku. Celem gry jest „przechytrzenie” przeciwnika przy założeniu sytuacji równych szans. Jeszcze inna jest zasada debaty. Tutaj przeciwnicy kierują do siebie nawzajem argumenty. Nie chodzi tu ani o szkoda drugie stronie, ani o przechytrzenie, lecz o jej przekonanie<sup>13</sup>.

Różne rodzaje konfliktów dotyczą różnych problemów, pojawiają się w sytuacjach różnego typu, odmiennie mają przebieg — początek, fazy, zakończenie.

<sup>12</sup> A. Rapoport, *Fights, Games and Debates*, Ann Arbor 1970 (1960), s. 9.

<sup>13</sup> Tamże, s. 10-11.

Przy założeniu, że konflikty są istotnymi elementami rzeczywistości społecznej trzeba przyjąć, że nie da się ich (przynajmniej niektórych) wyeliminować. Można je co najwyżej tłumić. Konflikty bywają jednak niebezpieczne dla systemu, w którym się pojawiają i wtedy trzeba dbać o to, by ich koszty społeczne były niskie. Jedni autorzy sądzą, że należy kontrolować (instytucjonalizować, regulować) ich przebieg, inni, że trzeba próbować je rozwiązywać. Zależy to jednak od wspomnianego już przebiegu konfliktu i od postawy obu stron wobec samego konfliktu, jako stosunku między nimi. Zdaniem Clarka Kerra, każda ze stron (w konflikcie przemysłowym) ma trzy możliwości reakcji na konflikt. Można więc próbować wycofać się z niego, zniszczyć czy też zdominować drugą stronę i wreszcie — zaakceptować istnienie konfliktu (i przeciwnika) jako mniej lub bardziej trwałej sytuacji społecznej, czyli dostosować się do konfliktu, „przyzwyczaić” się do trwania sytuacji konfliktowej. Stosunki przemysłowe tym różnią się jego zdaniem od niektórych innych typów stosunków, że realistyczna jest w nich tylko trzecia możliwość. W przypadku tym otwierają się drogi dla mediacji (dwie poprzednie możliwości same kończą konflikt)<sup>14</sup>.

Sposób reakcji stron na istnienie konfliktu analizuje też Kenneth E. Boulding. Sądzi on, że istnieją trzy typy takich możliwości reakcji, prowadzących do zakończenia konfliktu. Są to — po pierwsze — ucieczka, po drugie — podbój, po trzecie — „proceduralne rozwiązanie”. Podbój uważa K. E. Boulding za krajową formę ucieczki, gdy ta może mieć trzy formy: a) jedna strona ucieka z pola walki, b) obie strony uciekają, c) jedna strona zmusza drugą do ucieczki. Proceduralne

<sup>14</sup> C. Kerr, cyt. praca.

rozwiązanie może mieć również trzy formy: pojednanie, kompromis i przyznanie racji jednej ze stron (*award*). Mimo i konflikty rozwiązane to tylko podzbiór zbioru konfliktów zachodzących, problem rozwiązania i kontroli konfliktów uważa K. E. Boulding za bardzo ważny. Pojednanie jest szczególnie atrakcyjną formą rozwiązania konfliktu wtedy, gdy dotyczy on nie podstawowych, rdzennych wartości i instytucji, lecz problemów o mniejszym znaczeniu. Kompromis uzyskuje się poprzez przetargi. Nie odbieraj one szans stronie słabszej, gdy jako taka nie ma ona co stracić, niczym nie ryzykuje — w tym tkwi zdaniem K. E. Bouldinga jej siła. Rozwiązać konflikt można wreszcie przy pomocy mediacji trzeciej strony, której przypisuje się rolę sędziego. Przebieg konfliktu i możliwość jego łagodnego rozwiązania zależą według autora od przedmiotu sporu. Uważa on, że w bogatych społeczeństwach sytuacja jest coraz lepsza, zmniejsza się bowiem znaczenie najgroźniejszych konfliktów — ekonomicznych, dotyczących podziału narodowego dochodu. Konflikty o charakterze wojennym, jak sądzi K. E. Boulding, mniej poważne niż były konflikty o chleb<sup>15</sup>.

Wysiłki mające na celu utrzymanie kosztów konfliktu na niskim poziomie Johan Galtung nazywa w cytowanym tu artykule opanowywaniem konfliktu. Polega ono może na kontroli przebiegu konfliktu i zachowaniu się stron lub też na rozwiązywaniu konfliktu. Ta druga droga jest zdaniem autora bardziej skuteczna. Polega ona na doprowadzeniu danego układu do stanu, w którym cele stron już się nie wykluczają. Istnieją różne drogi rozwiązywania konfliktów — od zgody stron do całkowitego zniszczenia jednej z nich. Rozwiązanie doprowadza system do stanu nazywanego

<sup>15</sup> K. E. Boulding, *Conflict and Defense*, s. 324 - 325.

przez J. Galtunga przerwaniem konfliktu (*solution*). Ten ko cowy stan musi w jaki sposób istnie w wiadomo ci stron w czasie trwania konfliktu i by zaakceptowany, aby mógł zaj proces rozwi zywania. Na cały system i jego cz ci mo na bowiem patrze z trzech stron: 1. co dana strona konfliktu posiada, 2. co chcia łyby posiada , 3. co daje jej ewentualne przerwianie konfliktu. Jedn z dróg zapewnienia akceptacji przerwiania konfliktu przez strony jest instytucjonalizacja mechanizmów rozwi zywania sporu. Ma ona trzy komponenty. Składa si z: 1. instytucjonalizacji mechanizmu decydowania o tym, kto jest zwyci zc , 2. mechanizmu sankcji (podziału dóbr) i 3. mechanizmu zakoczenia samego konfliktu. Przerwianie konfliktu jest wi c stanem, na który składaj si zło one procesy społeczne oraz równie wa ne procesy wiadomo ciowe.

Zarówno K. E. Boulding, jak i J. Galtung przypisuj trzeciej stronie znaczn rol w rozwi zywaniu konfliktu. Jeszcze silniej podkre la jej doniosło Clark Kerr, który interesuje si mediacjami w konflikcie przemysłowym, a wi c działaniami grup czy instytucji nie bior cych udziału w konflikcie. Mediacje nie s według niego jedynym, ale s najwa niejszym sposobem regulacji konfliktu przemysłowego. Szczególnie skuteczne maj one by wtedy, gdy obie strony ponosz du e koszty uczestnicz c w konflikcie. W sytuacji, w której reguły gry s wyra nie ustalone i przestrzegane i gdy przedmiot konfliktu nie ma podstawowego dla istnienia grupy znaczenia, mediacje bywaj natomiast czysto ceremonialne (w rzeczywiście ci nie s wi c potrzebne).

Clark Kerr dzieli mediacje na dwa typy — taktyczne i strategiczne. Pierwszy typ polega na tym, e strona trzecia uczestniczy w próbach porozumienia stron zaangażowanych w konflikt. Celem jej działa jest doprowadzenie do sytuacji, w której strony godz si

na rezygnację z użycia gwałtownych środków lub nawet na kompromis. Rola trzeciej strony polega więc na perswazji. Mediacje taktyczne bywają przydatne, jednak działają raczej na wiadomo ni zmieniając rzeczywistość, nie mogą zmienić zdaniem autora znaczenia podstawowego. Co więcej, prowadzone nieumiejętnie lub w niesprzyjającej sytuacji społecznej mogą zaostrzyć konflikt zamiast go zredukować. Mediacje strategiczne polegają według C. Kerra na zmianie struktury sytuacji, na stworzeniu środowiska, którego strony konfliktu czułyby się częściami i które akceptowałyby. Ten typ mediacji nie dotyczy w rzeczywistości danego konfliktu. Przeciwnie, akceptuje go, ale zmniejsza jego zasięg, kanalizuje go tak, by przebiegał w sposób „nie-destrukcyjny”.

Mediacja strategiczna nie wydaje mi się być realną zmianą sytuacji społecznej — polega raczej na zmianie definicji tej sytuacji — nie neguje konfliktu, lecz uwiadamia stronom fakt, i tkwi wspólnie w systemie, na którego stabilności im zależy. Z tego względu zgadzam się z C. Kerrem, i metoda ta, choć trudniejsza, jest bardziej realistyczna i na dłuższą metę może dawać rezultaty lepsze, mimo i nie przerywa tego konfliktu, którego sama dotyczy.

Podsumowując zawarte w tym paragrafie propozycje analizy wewnętrznej dynamiki procesu konfliktowego chciałbym zwrócić uwagę na uwagę moim zdaniem tezę. Konflikt uwarunkowany jest na ogół obiektywną sytuacją społeczną, ale wybucha dopiero wtedy, gdy strony uwiadomił sobie tę sytuację jako nie odpowiadającą ich interesom. Uwiadomienie sobie tej niezgodności sytuacji z interesami następuje czasem wówczas, gdy sprzeczności w systemie narastają. Istnieją różne typy układów wrogich działań. Bez względu na to, jak je nazwiemy, różni się one lub mogą się różnić za-

równy przebiegiem, jak i sposobem zakończenia (rozwiązania). Strony konfliktu różnie reagują na fakt znalezienia się w nim. Możliwość regulacji czy rozwiązania zależy wtedy, gdy stan ten zaakceptują. Istnieją różne metody regulacji czy rozwiązywania konfliktów. Dużego znaczenia trzeba przypisać instytucjonalizacji kanałów konfliktu i jego rozwiązywania. Istotną rolę jest trzecia strona — nie uczestniczy w samym konflikcie. Mediacje nie muszą być próbami zakończenia konfliktu — mogą konflikt zaakceptować i starać się go regulować. Skutki takiego działania mogą być lepsze, niż próby zupełnego rozwiązania konfliktu.

Niektóre z pojawiających się tu problemów (a także próby ich rozwiązania) spotykamy w konfliktowych modelach społeczeństwa. Twórcy ich stawiają jednak również inne, nie mniej ważne problemy badawcze.

## 5.2. Przyczyny wybuchu otwartego konfliktu. „Warunki pokoju”

Przy wewnętrznej analizie konfliktu społecznego jako procesu, rozróżnienie stabilnych i dynamicznych modeli konfliktowych nie jest tak użyteczne, jak przy analizie struktury społecznej i związku między konfliktem a zmianami. Kryteria typologii dotyczyły przede wszystkim miejsca konfliktu w szerszych układach społecznych, a nie własności samego konfliktu. Mimo to, proces konfliktu analizowaliśmy w podobnym układzie, jak w poprzednich rozdziałach, przechodząc od modeli stabilnych do dynamicznych.

W badanym procesie społecznym wyróżniamy trzy fazy. Do pierwszej zaliczamy wybuch konfliktu (jako systemu działań społecznych) — przyczyny i warunki,

w jakich konflikt może się pojawić oraz warunki, w których prawdopodobieństwo jego pojawienia się jest niewielkie. Drugą fazą jest przebieg samego konfliktu a trzecią — jego rozwiązanie czy regulacja. Twórcy konfliktowych modeli społeczeństwa prezentowali sam konflikt podobnie jak czynili to teoretycy przedstawieni wyżej. Istnieją oczywiście między nimi pewne różnice, podobnie jak istnieją one w ramach różnych typów modeli konfliktowych.

W tym samym powodem wybuchu konfliktów społecznych są zdaniem wszystkich autorów konfliktowych modeli społeczeństwa istniejące w systemach społecznych sprzeczności. Obok strukturalnego pochodzenia konfliktów, tego i sprzeczności są nieodłączne od życia społecznego, istnieje drugi powód. Do konfliktów mogą prowadzić i prowadzą zmiany społeczne. Te istotne, o podstawowym znaczeniu warunki same jednak nie działają. Jak już wspominałem, konieczne są dodatkowe czynniki wywołujące.

Lewis A. Coser uważa, że gdy jakaś grupa nie może zaspokoić swoich potrzeb, próbuje różnych dróg rozwiązania sytuacji. Gdy jej dążenia nie są spełniane, wszelkie inne mechanizmy rozwiązania sprzeczności zawiodą, ostatecznie i zwykle skutecznie może natomiast dojść do konfliktu w jego różnych, najbardziej nawet gwałtownych formach<sup>16</sup>.

L. A. Coser mówi (za G. Simmlem), że w grupach społecznych istnieją cztery antagonizmy między członkami. Oparte są one na ogół na sprzecznościach interesów czy na zróbniciowaniu społecznym. „Nierówny podział przywilejów i praw może prowadzić do ucisku, ale nie prowadzi jednak koniecznie do kon-

<sup>16</sup> L. A. Coser, *Internal Violence as a Mechanism of Conflict Resolution*, w: *Continuities in the Study of Social Conflict*, New York — London 1970 (1967), s. 96 - 97, 101.

fliktu ... To, czy uczucia wrogo ci prowadz do zachowa konfliktowych, zale y cz ciowo od tego, czy nierówny podział praw jest uwa any za prawomocny. P r a w o m o c n o jest kluczo w zmienn interwencji , bez której nie da si przewidzie , czy wyrastaj ce z nierównego podziału przywilejów i praw uczucia wrogo ci b d rzeczywi cie prowadzi do konfliktu" <sup>17</sup>. Tak wi c upoledzona grupa musi mie wiadomo krzywdy. Wa ne jest te to, co jest dla danej grupy układem odniesienia i to, jakie s mo liwo ci zmiany sytuacji na lepsze bez rozpoczynania konfliktu. Je li nierówno ci uznawane s za nieprawomocne, nie da si bezkonfliktowo rozwi za sprzeczno ci, tworzy si wiadoma grupa interesu i rozpoczyna si konflikt. Gdy da si unikn powy szych warunków, gdy mo liwa jest indywidualna ruchliwo społeczna, istnienie nierównoci i sprzeczno ci nie narusza „pokoju”. „Pokój” gwarantowa mo e te w pewnym sensie mechanizm „kozła ofiarnego” — sytuacja, w której agresja (konflikt) z ró nych przyczyn przenoszona jest na inn grup lub osob — b d te nast puje jej tłumienie. L. A. Coser zgadza si jednak z G. Simmlem, i substytut lub zduszenie wrogo ci daj mniej satysfakcji ni otwarty konflikt z rzeczywistym wrogiem — napi cie nie jest całkowicie rozładowane i nadal istnieje niebezpiecze stwo wybuchu. Dodajmy do tego, e w obu tamtych Wypadkach nie nast puje rozwi zanie faktycznych sprzeczno ci społecznych.

Sprzeczno uzyskuje form konfliktu szczególnie łatwo w grupach, w których stosunki społeczne s bliskie. Czasow gwarancj pokoju jest natomiast sztywno systemu.

<sup>17</sup> L. A. Coser, *The Functions of Social Conflict*, New York — London 1964 (1956), s. 37.



W innym nieco aspekcie i znacznie mniej ogólnie rozpatruje problem przyczyn wybuchu konfliktu Robert A. Dahl. Interesuje się on głównie konfliktami politycznymi — otwartym współzawodnictwem partii i innych organizacji politycznych. Przyczyny pojawienia się konfliktu to warunki, w jakich rzdy dopuszczają opozycję do ujawnienia się (bo przecie sprzeczne interesy i poglądy istnieją zawsze), a więc rezygnacja ze stosowania wobec niej ucisku i przemocy. Konflikt i „pokój” są tu więc relatywne. Dopuszczenie współzawodnictwa partii jest „pokojem”, bo rezygnacja z ucisku i przemocy. Ucisk, przemoc w stosunku do opozycji jest gwarancją „pokoju”, bo uniemożliwia otwarte konflikty.

R. Dahl przyjmuje kilka aksjomatów dotyczących warunków dopuszczania jawnej opozycji. Prawdopodobnie stworzenie tolerancji ze strony rzdy w stosunku do opozycji wzrasta jego zdaniem wraz ze spadkiem oczekiwanych kosztów tolerancji i wraz ze wzrostem oczekiwanych kosztów ucisku. Traktując oba warunki łącznie „Im bardziej koszty ucisku przekraczają koszty tolerancji, tym większa szansa istnienia ustroju z jawnym współzawodnictwem politycznym”<sup>18</sup>. W sytuacji odwrotnej rzdy nie decydują się na dopuszczenie legalności opozycji i „pokój” trwa. W pewnych warunkach państwa (rzdy) mogą nawet przerwać toczy się konflikty. „Pokój” wymuszany jest w ten sposób zdaniem R. A. Dahla wtedy, gdy: 1. konflikty mają negatywne konsekwencje dla uczestniczących w nich

<sup>18</sup> R. A. Dahl, *Polyarchy. Participation and Opposition*, — New Haven — London 1971, s. 16. W tym miejscu i wstępuje do R. A. Dahla (ed.), *Political Opposition in Western Democracies*, New Haven — London 1969 (1966), s. xiv - xvi, autor wyrażenia konkretne polityczne warunki dopuszczenia opozycji. Nie są one jednak tu ważne.

grup, 2. gdy dotyczy warto ci i norm o podstawowym dla danego społecze stwa znaczeniu, 3. gdy zagra aj sw gwałtowno ci wszystkim obywatelom, 4. gdy pa - stwo jest jedn instytucj , uznawan przez strony za prawomocnego mediatora<sup>19</sup>.

Twórcy dynamicznych konfliktowych modeli społecze stwa równie interesowali si powodami wybuchu konfliktów, przykładali do tego jednak mniej wagi. Johnowi Rexowi wystarczyło w zasadzie zało enie, e sprzeczno ci interesów s podstaw ka dego systemu, a system ten jest przecie układem interakcji — musz one wi c by konfliktowe. Zdaniem Roberta Dubina konflikt przemysłowy stale trwa, nie ma wi c powodu analizowa sprawy jego pojawienia si . I dla Ralfa Dahrendorfa najwa niejsze jest zwrócenie uwagi na strukturalne pochodzenie konfliktu. Kładzie on jednak pewien nacisk na konieczno u wiadomienia sobie przez grupy ich ukrytych interesów<sup>20</sup>. Przyczyny, a wła ciwie warunki wybuchu konfliktu analizuje on prezentuj c ewolucj klas od „quasi-grup” do „grup interesów”. Pokazuje kiedy ewolucja mo e nast pi a kiedy nie mo e do niej doj i pomimo sprzeczno ci interesów trwa „pokój”.

Zdaniem R. Dahrendorfa istniej dwa rodzaje „ukrytego konfliktu” (a wła ciwie ukrytej sprzeczno ci interesów). Pierwszy z nich, dostrzegany według niego ju przez Karola Marksa, ma miejsce w sytuacji, gdy grupy nie s jeszcze odpowiednio zorganizowane. Jest to niedojrzała forma konfliktu. Drugi rodzaj, wa niejszy jego zdaniem, wyst puje wtedy, gdy z pewnych powodów klasy współistniej przez dłu szy czy krótszy

<sup>19</sup> R. A. Dahl, *Modern Political Analysis*, Engelwood Cliffs 1963, s. 18 - 19.

<sup>20</sup> R. Dahrendorf, *Konflikt und Freiheit*, München 1972, s. 36.

okres czasu w zawieszeniu broni, bez angażowania si w otwart walk<sup>21</sup>.

Podobnie jak w koncepcjach omawianych w poprzednim paragrafie, w konfliktowych modelach społeczeństwa zakłada się, iż konflikt ma przede wszystkim przyczyny strukturalne. Wybucho jednak wtedy, gdy sprzeczności czy nierówności stają się wiadomymi (w szczególności przez grup upoledzone) i uznane za nieprawomocne oraz gdy istnieją warunki dla formowania odpowiednich grup konfliktowych. W przeciwnych wypadkach konflikt nie wybucho. Aktywnym czynnikiem przeciwdziałającym może być te państwo (czy w innego typu systemach — ich organy kierownicze).

### 5.3. Przebieg konfliktów

Przebieg konfliktów, formy, jakie one przybierają, ich wymiary, są w konfliktowych modelach społeczeństwa powiązane z typem struktury społecznej, w ramach której występują. W mniejszym stopniu natomiast ma ten przebieg być zdeterminowany przez przedmiot konfliktu. To, o co toczy się on, wane jest w niektórych tylko koncepcjach.

We wcześniejszych rozdziałach wspominałem, iż zdaniem Lewisa A. Cosera im cięjsze stosunki w grupie, tym bardziej intensywny, radykalny, ostry i namiatny jest konflikt<sup>22</sup>. Te niebezpieczne dla danego systemu cechy konfliktu są w ogóle charakterystyczne dla struktur sztywnych, zwartych, w których ujawniają się tylko niektóre konflikty, ale za to z wielką siłą. Struk-

<sup>21</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict in Industrial Society*, London 1972 (1959), s. 134 - 135.

<sup>22</sup> L. A. Coser, *The Functions...*, s. 71 - 72.

tury elastyczne zapewniają konfliktowi odpowiednie mechanizmy przebiegu, instytucjonalizują go, ustalają dla niego specjalne kanały. Dzięki temu przebiega on w sposób łagodny nie niszcząc rdzenia systemu.

Elastyczność i otwartość struktury może być, według mnie, by zaporą przeciw jeszcze jednej, prezentowanej przez L. A. Cosera (za G. Simmlem) prawidłowość psychospołecznej. Sam konflikt nie musi być powiązany z uczuciem wrogości do przeciwnika. Wygodnie jest jednak go nienawidzić, gdy działania konfliktowe uzyskują wtedy dodatkową motywację i mogą być bardziej skuteczne. Jeśli w danym systemie przecinają się fronty różnych konfliktów, to kto, kogo nienawidzimy z jednego względu, może być sprzymierzeńcem (i potencjalnym przyjacielem) z innego względu. Agresywność konfliktu jest więc wygaszana. Zapora ta działa oczywiście tylko wtedy, gdy traktuje się wszystkie konflikty, bez względu na ich przedmiot jako tak samo ważne dla zaangażowanych w nich jednostek.

Same strony konfliktu godzą się czasem zdaniami L. Cosera na pewne normy i reguły dotyczące tego, jak powinien się on odbywać. Ma to miejsce wtedy, gdy określony został i przyjęty wcześniej przez nie sposób zakończenia konfliktu, jego wynik<sup>23</sup>.

Podobnie jak dla Lewisa Cosera, dla Roberta Dahla ważne jest to, czy konflikty toczą się z użyciem przemocy czy nie. Stawia on pytanie: „Jeśli konflikty w społeczeństwie ludzkim są nieuniknione, to czy przymus wywierany przez jednych ludzi na innych w systemach politycznych może być wyeliminowany, a jeśli nie wyeliminowany, to przynajmniej zminimalizowa-

<sup>23</sup> L. A. Coser, *The Termination of Conflict*, w: „The Journal of Conflict Resolution” 1961, vol. V, nr 4, s. 347 - 353 (przedruk W: *Continuities ...*, s. 37 - 52).

ny" ?<sup>24</sup>. Zastanawia się więc nad warunkami sprzyjającymi minimalizacji owego przymusu. Przede wszystkim jednak zauważa, że stosowanie przymusu nie jest jedyną metodą działania konfliktowego. Alternatywami w stosunku do niego są „martwy punkt” i „pokojowe dostosowanie”. Martwy punkt istnieje tak długo, jak długo każda strona blokuje inne strony i żadna z nich nie zmienia swego zachowania. Martwy punkt oznacza brak działania. Występuje on wtedy, gdy jednostki nie zgadzają się, ale skutek istnienia martwego punktu (czyli status Quo) wydaje się im bliższy do przyjęcia ... W pokojowym dostosowaniu strony szukają alternatywy bardziej korzystnej niż czy to martwy punkt czy przymus i tak przystosowują nawzajem swe zachowania, aby te alternatywy zastosować.<sup>25</sup> Z uwagi na to, że martwy punkt może prowadzić do przemocy, pokojowe dostosowanie wydaje się R. Dahlowi rozwiązaniem lepszym. Sądzi on jednak, że tylko dla pacyfistów jest to rozwiązanie idealne.

Jeśli do problemu sposobów przejawiania się konfliktów podejdziesz nie w sposób formalistyczny i ahistoryczny, lecz będziesz go analizować z punktu widzenia przedmiotu konfliktu i warunków w jakich on przebiega, teza ta wydaje mi się niewątpliwie słuszna (choć — i tu też wypada się zgodzić z R. Dahlem, koszty fizycznej przemocy są na ogół bardzo wysokie).

Demokracje zachodnie ujął według R. Dahla przemocy — czyni to jednak wyjątkowo wobec mniejszości, i to takich, które nie mają poparcia wśród całej ludności. W innych wypadkach podstawową metodą działania jest jego zdaniem pokojowe dostosowanie. Wymienia on siedem warunków, w jakich ten sposób

<sup>24</sup> R. A. Dahl, *Modern Political Analysis*, s. 73.

<sup>25</sup> Tamże, s. 74.

Przebiegu konfliktów politycznych jest najbardziej prawdopodobny: 1. istnienie instytucjonalnych układów zachęcających do konsultacji i negocjacji, badania alternatyw, szukania wzajemnie korzystnych rozwiązań; 2. duży zakres zgody na temat tego, co może stanowić optymalne rozwiązanie; 3. brak kumulatywności konfliktów; 4. duże nadwyżki ekonomiczne (dostatek); 5. pozytywne doświadczenia obywateli z dotychczasowych rezultatów pokojowych dostosowania w poprzednich konfliktach; 6. równy podział między strony możliwości do wykorzystania środków przemocy; 7. przeważająca ilość sprzyjających pokojowemu dostosowaniu dojrzałych osobowości<sup>26</sup>.

W ramach pokojowego dostosowania, a także poza tymi ramami, istnieje według R. Dahla na Zachodzie wiele strategii opozycji, a więc współzawodnictwa partii i innych organizacji politycznych. Ś wśród nich i strategie rewolucyjne. W samych nawet Stanach Zjednoczonych wskazuje się na nawroty intensywnego i gwałtownego konfliktu<sup>27</sup>.

Robert A. Dahl wskazuje, podobnie jak L.A. Coser, na strukturalne uwarunkowania przebiegu konfliktów. Poza konsekwencjami nakładania się czy przecinania różnych podziałów społecznych analizuje on wpływ typu systemu partyjnego na to, czy prowadzi on do intensywnych konfliktów czy też do kompromisów. R. Dahl zauważa, że w literaturze przedmiotu rozpo wszechniony jest pogląd, iż system dwupartyjny powoduje konieczność zbliżenia poglądów obu partii, które przestają się od siebie różnić — kompromis jest tu

<sup>26</sup> Tamże, s. 77 - 78. Warunki te sformułowane są w formie I: im większe..., tym większe prawdopodobieństwo pokojowego przystosowania w konflikcie.

<sup>27</sup> R. A. Dahl, *The American Oppositions*, w: *Political Opposition*, s. 50 - 53.

bardzo prawdopodobny. Na podstawie analizy (raczej pojęciowej niż empirycznej) dochodzi do przekonującego wniosku, że tamten pogląd nie może być uważany za niepodważalne prawo. Sądzi więc, że „gdy opinie wyborców są (wydają się) jednolite, zarówno system dwupartyjny jak i wielopartyjny prowadzi prawdopodobnie do umiarkowania i kompromisów między głównymi partiami. Z drugiej strony, gdy opinie są mocno spolaryzowane, we wzorze dwubiegowym, dwie partie, z których każda dąży do uzyskania poparcia zwolenników danej skrajnej polityki dla siebie, będzie tylko rozstrzygnięciem konfliktu; w systemie wielopartyjnym natomiast partie centrowe będą traciły głosy i wpływy”<sup>28</sup>.

Twórcy stabilnych konfliktowych modeli społeczeństwa analizowali zarówno konflikty intensywne i gwałtowne, jak i spokojne, pokojowe. Badając warunki przebiegu każdego z tych rodzajów konfliktów nacisk kładli głównie na konflikty spokojne i pokojowe i na sytuacje społeczne im sprzyjające. Jest to oczywiście związane z tym, że takie właśnie konflikty będą prawdopodobnie mniej groźne dla systemu.

W ramach modeli dynamicznych sytuacja jest bardziej złożona. John Rex dzieli konflikty na totalne, a więc prowadzone wszelkimi możliwymi metodami i — obejmujące zgodę przynajmniej na reguły prowadzenia samego konfliktu; związane z uyciem siły lub bez tego. Osobno rozważa walkę ideologiczną. Uważa, że w wypadku zgody na sposób prowadzenia konfliktu i przy względnym stabilnym równowadze sił, możliwa jest też zgoda na normy dotyczące zachowania członków obu stron. Idąc jeszcze dalej, rozważa możliwość takiego kom-

<sup>28</sup> R. A. Dahl, *Some Explanations*, w: *Political Opposition...*, s. 376.

promis, który daje nawet czas obu stronom na przygotowanie się do podjęcia konfliktu z powrotem. Wtedy wewnętrzne normy kadej z grup nie są zmieniane przez rozejm. Kompromis czy rozejm nie są sytuacjami trwałymi. Je li istnieje jednak, powstają specjalne, słuchające im normy i instytucje. Najtrwalszy nawet rozejm jest zawsze sytuacją sprzeczności interesów. Równoległe z „materialnym” konfliktem, ale te z rozejmem toczy się więc może wojna ideologiczna. Zakłada ona musi — nawet przy konflikcie totalnym — pewną wspólnotę, np. tradycję, do której odwołują się mogły argumenty obu stron<sup>29</sup>. Rozpatrując różne sposoby zachodzenia konfliktu, sytuacje rewolucyjne, ukierunkowany i zinstytucjonalizowany konflikt, rozejm i jego warunki, John Rex stoi na stanowisku, że podstawową funkcją konfliktu jest rozbicie danego systemu. To, w jaki sposób się to dzieje, ma mniejsze znaczenie.

Przedewszystkim zinstytucjonalizowany konflikt interesuje natomiast Roberta Dubina. Wynika to z założenia, iż 1. konflikt przemysłowy (a nie tylko sprzeczność) jest stałym elementem życia społecznego oraz 2. stale zachodzące konflikty tego samego typu bywają na ogół zinstytucjonalizowane. Z trwaniem konfliktów przemysłowych związany jest, zdaniem autora, pewien zespół rysów. W trakcie ci głębszego konfliktu zmieniają się cele obu stron. Ci głębszy konflikt prowadzi do uzgodnienia systemu wartości, w oparciu o który toczy się on dalej. Ci głębszy konflikt prowadzi do tego, iż spory i dyskusje w coraz większym stopniu dotyczą środków do realizacji podzielanych przez obie strony celów — uzgadniają się na przykład sposoby prowadzenia

<sup>29</sup> J- Rex, *Key Problems of Sociological Theory*, London 1973, (1961), s. 113-114.



nia konfliktów, rytunizacji ulegaj wzajemne interakcje, powstaj role społeczne ekspertów do spraw konfliktu, którzy zgodnie z ustalonymi przepisami prowadz w imieniu stron konflikt. Konflikt nie jest wi c ani intensywny, ani gwałtowny — jest za to zdaniem R. Dubina skuteczny, czego dowodem jest post puj cy dobrobyt<sup>30</sup>.

Nieco obszerniej analizuje problem przebiegu konfliktu Ralf Dahrendorf. Niektóre aspekty tego problemu — wymiary: intensywno i gwałtowno — były ju omawiane. I tu konflikt ma podło e strukturalne. Przebiega mo e w ró ny sposób. R. Dahrendorf odrzuca konieczno (a nawet potrzeb ) konfliktu na głęgo i gwałtownego przybieraj cego posta rewolucji. Unikn jej mo na, je li dopuszcza si istnienie otwartego i stale regulowanego konfliktu. Odrzuca wi c R. Dahrendorf jednoliniowo wzrostu gwałtowno ci konfliktu, w tym te klasowego. W zwi zku z tym poddaje ostrej krytyce marksowsk koncepcj konfliktu klasowego i jego przebiegu oraz marksowskie prognozy dotycz ce przyszło ci tego . Interpretuje prace K. Marksa w taki sposób, jakby ten zakładał konieczno gwałtownych form konfliktu klasowego, który musiałby przybiera posta otwartej wojny domowej (*civil war*). Zakłada miał wi c K. Marks konieczno jednoliniowego rozwoju konfliktu<sup>31</sup>. Tymczasem, zdaniem R. Dahrendorfa, płodna teoria musi przyjmowa szersze poj cie konfliktu i uznawa , e przypisanie konkretnych warto ci na skali gwałtowno ci konfliktu jest spraw bada empirycznych. Zakładaj c nawet cz ciow poprawno interpretacji pogl dów K. Marksa przypomnie nale ałyby, e jako gwałtowne anali-

<sup>30</sup> R. Dubin, *Industrial Conflict and Social Welfare*, w: „The Journal of Conflict Resolution” 1957, vol. I, nr 2.

<sup>31</sup> E. Dahrendorf, *Class and Class Conflict*, s. 133 - 135.

zował on na ogół (w pracach naukowych, niektórych politycznych, gdzie znaleźmo na liczne metafory i sformułowania przesadne) nie wszelkie, lecz konkretne typy konfliktów klasowych w danych warunkach społeczno-historycznych. Konflikt klasowy ma u niego zreszt inne znaczenie, niż w założeniu formalistycznej i ahistorycznej przeciw koncepcji R. Dahrendorfa. Trudno więc o jednoznaczne porównania. Karol Marks s dził, że konflikt klasowy (w jego znaczeniu tego terminu) będzie stawał się coraz bardziej gwałtowny. Chodziło mu jednak o historyczne formy konfliktu. Nasuwają się jeszcze dwie uwagi. Po pierwsze — zarówno K. Marks jak i F. Engels (nie mówię już o marksistach współczesnych) sami uczestniczyli w walce klasowej, która toczyła się nie tylko na barykadach, ile przybierała form nacisku na rządy ze strony rosnącej w siłę i powoli stającej się legalną proletariackiej grupy interesu. Po drugie — zgadzając się z R. Dahrendorfem, że założenie konfliktu między klasami jest w koncepcji marksowskiej czuści definicji klasy, trudno zgodzić się z tezą, że „Marks postulował przyjęcie ostrego i gwałtownego konfliktu («walka klas») jako czuści definicji klasy”<sup>32</sup>. Argumentem za taką interpretacją może być użycie terminu „walka klas”. Zupełnie nie widzę powodu, aby do przypisywanego komuś pojęcia ogólnego przywiązywać jeden tylko, przez siebie wybrany dezygnat danego terminu.

Ralf Dahrendorf przyjmuje szerokie pojęcie konfliktu, stwierdza mimo to w jego koncepcji różne sposoby jego przejawiania się. „Terminu «konflikt» używam w tej pracy dla oznaczenia sporów (*contests*), współzawodnictwa, dyskusji i napięć tak samo jak otwartych starć społecznych ... Ogólne pojęcie konfliktu jako takie

nie implikuje żadnego zdu orzekającego o intensywności czy gwałtowności stosunków ... Konflikt może przybierać form wojny domowej czy debaty parlamentarnej, strajku czy dobrze uregulowanych negocjacji"<sup>33</sup>. Sądzi się, że te wszystkie formy dotyczą tak i konfliktu klasowego.

W poprzednim paragrafie wspomniałem, że wywoływanie konfliktu klasowego jako takiego związane jest w tej koncepcji z krystalizacją grup interesów. Proces ewolucji klasy rozpatruje R. Dahrendorf również jako rozwijanie się konfliktu od strukturalnego punktu wyjścia do pełnego już konfliktu, który właściwy jest dopiero wtedy, gdy klasy są w pełni zorganizowanymi grupami interesów<sup>34</sup>.

Mimo i w dynamicznych konfliktowych modelach społeczeństwa konflikt przyczynia się do zmiany strukturalnej, ma to być na ogół konflikt uregulowany, ze ściśle zdefiniowanymi metodami prowadzenia go, zachodzący w wyizolowanych kanałach, spokojny i pokojowy. Przedmiot konfliktu nie jest brany pod uwagę jako czynnik wpływający na jego przebieg.

#### 5.4. Regulacja i zakończenie konfliktu

Przyjmowane w konfliktowych modelach społeczeństwa założenia, iż sprzeczności i konflikty są stałym elementem życia społecznego, nie determinują przyjęcia założeń w sprawie tego, czy konkretne konflikty dadzą się czy nie dadzą się zakończyć (rozwiąć). Związek między którymi ze stanowisk a „stabilnością” czy „dynamicznością” podejścia do badania rzeczywistości społecznej nie jest ścisły. Wzmacnia się

<sup>33</sup> Tamże s. 135.

<sup>34</sup> R. Dahrendorf, *Konflikt und Freiheit*, s. 35 - 36.

on wtedy, gdy rozważamy rozwój w ramach konkretnego systemu społecznego, rozumianego statycznie.

Lewis A. Coser interesuje się zarówno zakazem czenia konfliktu jak i instytucjonalizacją i regulacją konfliktów trwających, jeszcze nie zakazanych czy takich, których rychłe zakazanie jest mało prawdopodobne. W tym miejscu istotne jest to, i jego zdaniem konflikty dają się rozwiązać.

L.A. Coser uważa, że istnieją takie procesy społeczne, które mają ustalony z góry koniec i takie, które go nie mają. Reguły zakazania posiadają na przykład gry. W przypadku konfliktów postanowienie o zakazaniu dokonywane musi być przez same uczestniczące w nim strony, a nie może być narzucone z góry przez reguły. Jeżeli tych postanowień nie ma, konflikt prowadzi może do destrukcji jednej ze stron lub obu.

Można dokonać według L.A. Cosera typologii konfliktów przy pomocy kryterium istnienia czy nieistnienia między stronami umów dotyczących zakazania konfliktu. Powstanie wtedy kontinuum: od w pełni zinstytucjonalizowanych, ze wskazanym punktem zakazania — do totalnych. Strony konfliktów znajdują się bliżej pierwszego z wymienionych biegunów muszą to samo rozumieć przez zakazanie konfliktu czyli przez jego wynik. Nie jest łatwo to osiągnąć, gdy czym innym jest chęć pokoju, a czym innym chęć uznania swej ewentualnej porażki. Zakazanie konfliktu zależy więc w bardzo dużej mierze od strony przegrywanej, od tego, kiedy zrezygnuje ona z dalszego oporu.

Dla szybkiego i zapewnianego minimum kosztów zakazania konfliktu ważne jest precyzyjne określenie przedmiotu walki, a zwłaszcza pewnych symboli, których osiągnięcie kończy konflikt. Istnienie takich,

jednakowo rozumianych przez obie strony symboli, zapewnia maksimum przewidywalności wyniku, minimalizację kosztów, wzrost szans na najbardziej racjonalne rozwiązanie konfliktu. Jeżeli symboli takich nie ma (czy jeżeli jedna ze stron nie zna systemu warto ci strony przeciwnej) racjonalne rozwiązanie jest trudne<sup>35</sup>. I w tym przypadku jednak destrukcji zapobiega mo e struktura systemu, który dopuszcza istnienie wielu przecinających się konfliktów. Samo rozwiązanie i zakończenie konfliktu w koncepcji L.A. Cosera nie musi być, jak widać, w pełni związane z rozwiązaniem rzeczywistych sprzeczności społecznych. Zdobycie przedmiotów, stanowiących symboliczną wartość dla przeciwnika samo nie musi (choć oczywiście może) oznaczać przecię uzyskania od niego rzeczywistych, merytorycznych ustępstw.

Zdaniem Maxa Gluckmana konflikty są próbami rozwiązania sprzeczności, same zaś bywają rozwiązywane przez specjalnie do tego powołane instytucje społeczne. W przypadku ostrych sprzeczności interesów pokojowe rozwiązanie nie udaje się i zarówno sprzeczność jak i konflikt są rozwiązane poprzez destrukcję jednej ze stron lub nawet obu.

Robert Dahl pokazuje (o czym wspominałem wyżej), że konflikty koźczone są często przez rzędy, które chcą uniknąć niebezpiecznych dla państwa czy społeczeństwa ich następstw. Czyni to przez izolację stron, arbitralne przyznanie racji jednej z nich, przez zakaz działalności i opozycji itp. Zakończenie konfliktu wcale nie musi tu oznaczać rozwiązania sprzeczności. R. Dahl podkreśla, że w demokracjach zachodnich rozwiązanie wielu poszczególnych konfliktów zapewniają przetargi między stronami. Konflikty te są na ogół wysoce zint-

<sup>35</sup> L. A. Coser, *The Termination...*, w: *Continuities*.

stytucjonalizowane, a rozwiązania dotyczą także dym razem konkretnych problemów. Osiągnięcie porozumienia w odniesieniu do nich nie oznacza zakończenia samego konfliktu — konflikty w koncepcji R. Dahla raczej nie kończą się — problemy konfliktotwórcze powstają wciąż na nowo, rozwiązanie jednego pozwala na pojawienie się innych.

Podobne stanowisko zajmuje Robert Dubin. Konflikty przemysłowe prowadzą do rozwiązania pewnych sprzeczności — kości czy je wtedy kontrakt, pisemna zgoda stron. Problemy uznane za definitywnie rozwiązane wchodzi do kultury, inne natomiast czasem znów stają się otwarte i znów próbuje się je rozwiązać poprzez zinstytucjonalizowany konflikt. Wątpliwymi różnicami między R. Dubinem a R. Dahlem wydaje się polegać na tym, że rozwiązanie spraw jednych i przechodzenie do konfliktu dotyczących innych uznawane jest przez pierwszego z nich za zmianę strukturalną, przez drugiego zaś — za zmianę mieszczącą się w obrębie systemu, a nawet podtrzymującą go. (Oczywiście analizując te zmiany merytorycznie nie ma wątpliwości, że obu autorom chodzi o zmiany w ramach „owiecznego kapitalizmu”).

Dla Johna Rexa zakończenie konfliktu następuje wraz z rozbitiem systemu, w którym miał on miejsce. Zwycięska rewolucja niszczy nie tylko samą dominację klasy dotychczas rządzącej, ale też strukturalne podstawy tej dominacji. Później pojawi się jego zdaniem inne, te właśnie konflikty, będą one miały już inny przedmiot, inną dziedzinę ich merytoryczną podstawę.

Nie wszystkie konflikty kończą się według J. Rexa właściwie tak — możliwa jest sytuacja czasowego rozjemstwa, możliwy jest trwalszy kompromis. Obie te alternatywy w stosunku do rozwiązania poprzez zmianę strukturalną są jednak nietrwałe i mogą prowadzić do

regresu (sytuacji, w której władz znów zdobywa klasa poprzednio panująca) b d do podjęcia konfliktu i rozbicia systemu<sup>36</sup>.

Zakończenie czy rozwiązanie konfliktów uważa za niemożliwe Ralf Dahrendorf. Opowiada się on wyłącznie za regulację. Założenie, iż konflikty mogą być rozwiązane, może pociągać za sobą i jego zdaniem pociągającego podział, iż możliwe jest zupełne wyeliminowanie konfliktów, czyli usunięcie ich przyczyn. Jest to tymczasem, według niego, niemożliwe. Rozwiązanie właściwie regulowane ma tylko przejawy konfliktu. „Rozwiązanie” konkretnego problemu, który strony uważają za powód konfliktu — w rzeczywistości dotyczy jedynie „jawnych interesów”, a więc tylko zewnętrznych przejawów rzeczywistych problemów. Rzeczywiste sprzeczności i ich konsekwencje nie mogą być rozwiązane. Konflikty mogą być natomiast i bywają tłumione. Jeżeli tłumienie jest zupełne i konsekwentne, grozi narastaniem sprzeczności i rewolucyjnym wybuchem<sup>37</sup>. Rozwiązanie i tłumienie uważa R. Dahrendorf za nieracjonalne postawy w stosunku do konfliktu<sup>38</sup>.

Racjonalnym podejściem jest natomiast regulacja konfliktu. Jak wspomniałem, dotyczy ona wyłącznie jego przejawów — więc gwałtowności. Akceptuje ona konieczność istnienia strukturalnych przyczyn konfliktu i nie próbuje odnosić się do nich. Regulacja, czyli ograniczanie gwałtowności — jest możliwa wtedy, gdy obie strony starają się zrozumieć racje oponenta, konieczność i realność sytuacji konfliktowej; gdy obie strony są zorganizowane i gdy zgadzają się na pewne

<sup>36</sup> J. Rex, *Key Problems...*, s. 115, 131.

<sup>37</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict*, s. 223 - 225.

<sup>38</sup> R. Dahrendorf, *Conflict and Liberty*, w: *Society and Democracy in Germany*, Garden City — New York 1967 (1965), s. 145 - 146.

formalne reguły gry. Mo na wtedy mówi o trzech ogólnych typach regulacji. Pierwszy polega na próbach pogodzenia podejmowanych w obr bie kompetentnych, neutralnych, demokratycznych i maj cych aparat wykonawczy — instytucji. Druga forma to zaproszenie trzeciej strony jako konsultanta czy mediatora. Zaproszenie mediatorów nie jest konieczne, decyzje zaproszonych nie musz by wi ce dla stron, mediacja jednak pomaga osi gn porozumienie. Obowi zkowe przyj cie po rednictwa trzeciej strony wyst puje w trzecim typie regulacji — w arbitra u. Mo e on mie dwa typy — gdy wezwanie go jest konieczne, ale akceptacja decyzji nie, lub odwrotnie, gdy wzywa go nie trzeba, lecz w przypadku zaproszenia podporz dkowanie si decyzji jest konieczne. Te trzy formy, z których nie wszystkie daj si zdaniem autora zastosowa wsz dzie, mo na rozumie jako szczeble w regulacji konfliktu lub jako oddzielne, indywidualne rodzaje regulacji. Stosowanie ich zapewnia zdaniem Pt. Dahrendorfa uznanie konfliktu za zinstytucjonalizowany wzór stosunków społecznych, dzi ki któremu przemiany społeczne, inne ni wymienione w poprzednim rozdziale, nie s konieczne<sup>39</sup>. Natomiast próbowanie rozwi zywania konfliktów, popularne według autora szczególnie w Przemyle zachodnioniemieckim jest bezsensowne i bezskuteczne.

<sup>39</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict*, s. 327 - 331. W pracy *Konflikt und Freiheit* (s. 42 - 43) typologizuje on sposoby regulacji konfliktów podobnie. Kryteriami s 1. zaproszenie, 2. przyj cie (ka de z osobna) decyzji strony trzeciej i dobrowolno tego . Wymienia wi c: a) rokowania (bez zaproszenia i przyj cia strony trzeciej), b) po rednictwo (zarówno zaproszenie, jak i przyj cie jest dobrowolne), c) złagodzenie (zaproszenie jest dobrowolne, ale wtedy przyj cie obowi zkowe lub odwrotnie), d) przymusowe złagodzenie (zarówno zaproszenie, jak i przyj cie s obowi zkowe).



Regulacja konfliktów przyczynia się ma według R. Dahrendorfa do tego, i zmianom strukturalnym, które w ich wyniku zachodzą w społeczeństwie, nie towarzyszą niebezpieczne dla tego społeczeństwa zjawiska.

W dynamicznych konfliktowych modelach społeczeństwa konflikt nie daje się rozwinąć w ramach danego systemu społecznego. Jeżeli konflikt kończy się, to poprzez wprowadzenie zmiany strukturalnej, która jest przekształceniem tego systemu. Z uwagi na to, i uważa się, że jest to nieunikniony układ stosunków społecznych, w których przykładem do jego regulacji nie do rozwinięcia. W koncepcji R. Dahrendorfa jednak formalizm, uznanie za jedyne ważne konflikty tych, które dotyczą władzy, nie daje odpowiedniego narzędzia do badania innego typu procesów konfliktowych w całym ich przebiegu.

## 5.5. Podsumowanie

Podobnie jak i inni badacze interesujący się przebiegiem procesów konfliktowych, twórcy konfliktowych modeli społeczeństwa kładli nacisk na to, i konflikty z konsekwencjami sprzecznymi w ramach systemów społecznych pojawiają się wtedy, gdy te sprzeczności stają się wiadomymi i gdy towarzyszy im formowanie się grup konfliktowych. Wskazywali też na to, i różne rodzaje konfliktów mogą przebiegać w różny sposób, w szczególności za to, i mogą być bardziej lub mniej gwałtowne. Jedni uznawali możliwość rozwinięcia konfliktów, inni nie. Lewis A. Coser, który warunkom zakazania konfliktów poświęcił dużo uwagi, mniej interesował się tym, czy zakazanie to jest rozwinięciem tkwiących w sy-

stemie sprzeczno ci. R. Dahrendorf uwa ał rozwi zanie podstawowej sprzeczno ci wynikaj cej ze struktury władzy za w ogóle niemo liwe (rozwi zaniem innego typu sprzeczno ci i konfliktów nie interesował si ). U obu tych autorów konflikt, wynikaj cy w wielkiej mierze ze sprzeczno ci strukturalnych traci pó niej zwi zek z nimi i dotyczy tylko „czynnika wywołuj - cego” — tego jak, w jakich kategoriach zdefiniowana jest sytuacja przez uczestnicz ce w konflikcie strony. O tyle te da si go, nawet zdaniem R. Dahrendorfa, rozwi za .

W modelach Roberta A. Dahla i Roberta Dubina sytuacja wygl da moim zdaniem inaczej. Tu zakłada si , i konflikt trwa stale, ale poszczególne rzeczywiste problemy le ce u jego podstaw mog by rozwi zane. Konflikt utrzymuje si za dlatego, i wszystkich ich rozwi za si nie da — ycie tworzy stale nowe sprzeczno ci interesów. Podej cie to wydaje mi si bardziej realistyczne, a nawet bardziej dynamiczne ni stano wisko R. Dahrendorfa.

Analizy regulacji i instytucjonalizacji konfliktów wydaj mi si bardzo wa ne. S one moim zdaniem szczególnie przydatne wtedy, gdy: 1. bada si konflikty oparte na sprzeczno ciach, które w ramach danego systemu (nawet traktowanego historycznie) nie dadz si rozwi za ; 2. szuka si warunków zapobiegaj cych zniszczeniu przez konflikt samego systemu i (lub) jego nie uczestnicz cych w konflikcie cz ci; 3. bada si konflikt, który dopiero po długim okresie trwania mo e (nawet w ramach danego systemu) prowadzi do rozwi zania sprzeczno ci. W dalszych badaniach nale ałoby moim zdaniem postawi problem istnienia (czy jego braku) zwi zku mi dzy przebiegiem i sposobami rozwi zywania konfliktów a pewnymi jego merytorycznymi cechami — tym, czego on dotyczy.

## 6. Ideologiczne aspekty niemarksistowskich konfliktowych modeli społeczeństwa

### 6.1. Wprowadzenie. Ideologiczne aspekty modeli socjologicznych

Problem ideologicznych aspektów teorii i modeli socjologicznych ma znaczenie zarówno praktyczne jak i teoretyczne. Odnalezienie tych aspektów służyłoby ocenie danych koncepcji poprzez wskazanie, i sprzyjałoby interesom jakiej grupy społecznej, s odbiciem określonych koncepcji politycznych itp. Ideologiczne aspekty to te praktyczne wskazówki, jak osiągnąć dane cele społeczne. Teoretyczne znaczenie zawdzięcza za omawiany problem swym związkom z zagadnieniami o podstawowym znaczeniu dla filozofii nauk społecznych. Większość z kwestii miejsca wartości i ocen w tych naukach, z jednym z typów aprioryzmu w nauce — budowaniem teorii i modeli w oparciu nie tylko o fakty, inne modele i teorie, ale te wartości, sposoby patrzenia na świat, założenia charakterystyczne dla układów odniesienia autora.

Terminu „ideologia” używamy tu w sposób wprowadzony do polskiej literatury socjologicznej przez Juliana Hochfelda. Ideologiami nazywa on „takie układy symboli społecznych, które są korelatami społecznych grup i których funkcja polega na tym, że — traktowane całościowo, tj. właściwie nie jako układy — służą wywołaniu dla danej grupy bądź utrzymaniu, bądź zmienieniu pewnych stosunków społecznych, bądź całkowitemu zastąpieniu tych stosunków przez inne”<sup>1</sup>.

Nauka i ideologia nie są w tym ujęciu przeciwstawnymi biegunami. Wielkie ideologie zawierają na ogół elementy trwałego dorobku poznawczego ludzkości, rezultaty poznawcze nauk społecznych są za to tyle ideologiami, o ile stanowią czy obrazu świata, przydatnego dla uzasadniania działań grupowych. Ideologiczne znaczenie modeli pojęciowych w naukach społecznych wydaje mi się szczególnie ważne. Modele te to systemy idealizacyjnych założeń teorii naukowych, założeń wskazujących najistotniejsze według ich twórców własności rzeczywistości społecznej oraz związki między tymi własnościami. Są one sposobami widzenia świata, przy ich konstruowaniu znaczne jest zaangażowanie wartości. Uznanie jednych rysów rzeczywistości społecznej za bardziej, a innych za mniej istotne jest bowiem aktem oceny wprowadzającym do modelu aspekty aksjologiczne.

Przez ideologiczne aspekty modeli bądź tu rozumiąłem ich założenia, które mają funkcjonalny związek z interesami jakiej grupy społecznej (służą jej). Funkcjonalny związek modelu socjologicznego z grupą spo-

<sup>1</sup> J. Hochfeld, *Socjologia a ideologia*, w: *Studia o marksowskiej teorii społeczeństwa*, Warszawa 1963, s. 100 - 101. Obszerne omówienie wielu innych definicji ideologii zawiera między innymi praca J. J. Wiatra pt. *Czy zmierzchny ery ideologii*, Warszawa 1968 (1967).

leczn realizuje si według mnie za po rednictwem zawartych w modelu (*explicite* lub *implicite*) ocen i warto ci, które mo na przyporz dkowa danej grupie, a tak e poprzez postulowanie (w modelu normatywnym) takiego kierunku rozwoju społecznego, który realizuj c warto ci tej grupy zapewniałby jej członkom maksimum korzy ci. Wła nie poprzez propagowanie wspomnianych warto ci i ocen oraz postulowanie kierunku rozwoju społecznego, model słu y ywotnemu dla danej grupy utrzymaniu lub zmienieniu stosunków społecznych.

Ideologiczny charakter modelu uwa am wtedy za odczytany, gdy wydob dzie si z niego warto ci i normy i gdy przypisze si je jakiej grupie czy kategorii społecznej. Zawarte w modelu warto ci i normy jakiej grupy mog według mnie: 1. by ujawnione *explicite* przez autora, na przykład przy uzasadnianiu przyj cia takiego wła nie modelu, 2. tkwi w ogólnych zało eniach dotycz cych podstawowych cech ludzi i wiata społecznego, 3. tkwi w zało onych (czy uznanych za poznane) tendencjach zmian, 4. by ujawniane *explicite* w modelu normatywnym, 5. tkwi w dyrektywach działania, postulowanych (a wynikaj cych z zało e wskazanych wy ej) metodach i rodkach dochodzenia do takiego stanu społecze stwa, w którym realizuj si dane warto ci. Warto ci i normy prezentowane *explicite* przez autorów modeli (punkt 1.) maj tu słu y pokazaniu, czy aksjologiczna zawarto modeli zgodna jest z deklaracjami ich twórców.

Wskazanie z jednej strony warto ci i norm, a z drugiej strony — zakładanych (analizowanych jako poznane) tendencji zmian i własno ci wiata społecznego ma pokaza wzajemne zwi zki mi dzy aksjologiczn a analityczn stron modelu. „Strona analityczna" uzale niona jest niew tpliwie od aksjologicznej — warto ci

wpływaj na sposób widzenia świata. Związki te bywają jednak dwukierunkowe. Oznaczałoby to, że wartości i normy tkwiące w modelu mogły być również rezultatem sposobu i wyników analizy życia społecznego i procesu dziejowego. Przyjmując wartości i normy (a więc elementy ideologiczne *sensu stricto*) można by więc wyjaśnić genetycznie nie tylko poprzez odwoływanie się do społecznego układu odniesienia autorów, ale także do pewnego stopnia przez odwołanie się do wyników prowadzonych przez nich badań naukowych. Powinno szukać genezy aspektów normatywnych modeli socjologicznych w społecznym środowisku autorów z poszukiwaniem tej genezy w sposobach i wynikach analizy życia społecznego, wydaje mi się płodne poznawczo. Podejście takie wydaje mi się zresztą powiązane z funkcjonalnizmem, a nie genetyczną koncepcją ideologii. Podejście to wskazuje nie tylko (i nie tylko) społeczny rodowód twórców koncepcji naukowych, ile grupy społeczne, którym same koncepcje faktycznie służyły. Wskazuje ono nie tylko aksjologiczne uwarunkowania, ale i praktyczne konsekwencje badań naukowych. Umożliwia, w pewnym przynajmniej zakresie, na podstawie analizy teoretycznej strony koncepcji, przyjęcie lub odrzucenie związków z nią wartości i norm.

W rozdziale tym chciałbym pokazać, jak różne wersje konfliktowego modelu społeczeństwa odbiciem wspomnianych wyżej apriorycznych składników nauki oraz jakie mogły być ich społeczne funkcje. Chodzi mi więc przede wszystkim o szukanie ideologicznych implikacji samych modeli, a nie ideologicznych poglądów ich twórców<sup>2</sup>. Całokształt tych poglądów

<sup>2</sup> Konfliktowe modele społeczeństwa były już analizowane z punktu widzenia ich implikacji ideologicznych. Por. np. J. Horton, *Order and Conflict Theories of Social Problems as*

dów ma tu znaczenie o tyle tylko, o ile związane są one z modelami naukowymi (rozdzielanie tych dwóch spraw nie jest jednak w pełni możliwe). Analiza ma pokazać powiązania między treścią modelu a grupami społecznymi (i interesami tych grup) wchodzącymi w skład tego społeczeństwa, które analizuje i z którym na ogół identyfikuje się autor. Pominięty tu więc w znacznej mierze został deklarowany stosunek do ideologii marksizmu i do systemu politycznego państw socjalistycznych.

W rozdziale tym chcę pokazać różnorodne ideologiczne konsekwencje modeli konfliktowych, nie twierdzę jednak wcale, że same te modele są tylko czy głównie ideologiami<sup>3</sup>.

Konfliktowy model społeczeństwa wprowadzony do socjologii współczesnej w połowie XX wieku miał ułatwić badanie zmian społecznych. Miał według autorów służyć postępowi. Rozdział niniejszy ma pokazać, czy i w jakim sensie te ideologiczne deklaracje zostały zrealizowane.

Uwzględnione zostały tu zarówno modele ogólne i to na dwóch szczeblach, jak i modele szczegółowe, zlokalizowane czasoprzestrzennie — modele społeczne zachodnich. Analiza modeli ogólnych ma wskazać, jakim interesom dany model może służyć,

*Competing Ideologies*, w: „American Journal of Sociology” 1966, vol. 71, nr 6, s. 701 - 713, H. Stretton, *The Political Sciences*, London 1972 (1969), s. 327 - 336. Zakres obu tych analiz jest jednak inny niż analizy niniejszej.

<sup>3</sup> Wyłźnie ideologiczną rolę przypisuje modelom Ralfa Dahrendorfa, ale też T. Parsonsa i A. Bentleyego B. P. Löwe, autor książki pt. *Klassenkonflikt oder sozialer Konflikt?* *Zu den Gleichgewichts — und Konflikttheorien der Bürgerlichen politischen Soziologie*, Berlin 1973 (praca ta znamy wyłźnie z recenzji J. J. Zacharowa w czasopiśmie „Obszczestwiennyje nauki za rubie om” 1975, seria 3, nr 1.

bez względu na jego adresata i konkretną recepcję. Prezentacja modeli szczegółowych ma ułatwić wskazanie, z jakimi siłami społecznymi wiążą się wiadomości poszczególni autorzy.

## 6.2. Ideologiczne aspekty modeli stabilnych

### 6.2.1. Model odrzucany a model przyjmowany

W dziejach socjologii amerykańskiej dostrzega L. A. Coser dwa typy modeli społeczeństwa, leżące u podstaw teorii socjologicznych. Są to model integracji i model konfliktu. W dominującym w latach czterdziestych i pięćdziesiątych modelu integracji konflikt rozpatrywany był wyłącznie jako element dysfunkcyjny. Teorie oparte na tym modelu pomijają kwestię zmiany, zajmują się natomiast wyjaśnieniem warunków utrzymania istniejącej struktury. Inaczej było z modelem konfliktowym, przyjmowanym już na początku XX wieku przez socjologów-reformatorów. Był on zespołem założeń teorii zmian społecznych, koncepcji postępu. Ze względu na dynamikę i postępowość, zawarte niejako w tym modelu, ze względu na to, że te właśnie zjawiska interesują go najbardziej, wybiera L. A. Coser za podstaw swych badań model konfliktowy. Nie uważa jednak, że jest to model lepszy i bardziej adekwatny do rzeczywistości „w ogóle”<sup>4</sup>.

Robert A. Dahl uważa istnienie (umiarkowanej) rozbieżności opinii i sprzeczności interesów w społeczeństwach nowoczesnych za tak oczywiste, że obser-

<sup>4</sup> L. A. Coser, *The Functions of Social Conflict*, New York — London 1964 (1956), s. 15 - 24, *Continuities in the Study of Social Conflict*, New York — London 1970 (1967), s. 1 - 10.



nie nie polemizuje z poglądami przeciwnymi. Odrzuca sam koncepcję bezkonfliktowego systemu politycznego i to podobnie jak L. A. Coser — w dużej mierze z powodów politycznych — tylko istnienie i akceptacja konfliktu mogą jego zdaniem zapewnić prawdziwą demokrację.

### 6.2.2. Podstawowe właściwości systemów społecznych

Przyjmowane przez Lewisa Cosera założenia o właściwościach społeczeństwa i związkach między tymi właściwościami były już analizowane. Niektóre z nich są tu jednak tak ważne, że trzeba je przypomnieć. Konflikt strukturalny jest nieodłączny od życia społecznego. L. A. Coser analizuje jednak i ocenia pozytywnie głównie konflikty funkcjonalne w stosunku do systemu, przyczyniając się do zmian w jego obrębie. Konflikt jest gwarancją postępu, nie wykraczając poza system, podtrzymuje integrację grupy społecznej. Może być groźny dla systemu tylko wtedy, gdy jego struktura jest zwarta i sztywna. System pluralistyczny, dopuszczający wiele konfliktów, których fronty przecinają się i przez to osłabiają, jest zawsze spoisty. Założenia te, nie dotyczące konfliktów ani zmian w ogóle, lecz właściwości funkcjonalnych, wskazują wyraźnie, że dla ich autora ideałem jest społeczeństwo zmienności i postępu, ale o tyle tylko, o ile te nie wykraczają poza ramy uznane za podstawowe dla tego społeczeństwa. Model ten może wejść w skład ideologii wielu ruchów społecznych, akceptujących głównie wartości swego społeczeństwa i godzących się na współistnienie z innymi ruchami równie uznanymi.

Patrz także na model Lewisa Cosera z punktu widzenia

zakładanych w nim podstawowych własności systemów społecznych zauważyć można, że nie jest to model ani bardzo ogólny, ani szczególnie bogaty w treść. Ogólny nie jest, gdyż od razu zakłada, jakiego typu konflikty i zmiany do niego należą, bogaty w treść nie jest dlatego, iż nie znajdujemy w nim wartościowych moim zdaniem założeń dotyczących człowieka i jego miejsca w systemie społecznym.

Analizując w podobny sposób koncepcję Roberta A. Dahla zwrócić można uwagę na jej odmienne cechy. I ona nie jest ogólna — dotyczy wyłącznie systemów politycznych i to charakterystycznych dla społeczeństw współczesnych, głównie zachodnich. Rozważane w niej konflikty przede wszystkim funkcjonalne. Z tym jeszcze mniejszą niż u L. A. Cosera ogólnością widzi się jednak zwrócenie uwagi na obraz człowieka i jego miejsce w systemie politycznym. I tu jednak chodzi o człowieka — członka pluralistycznych społeczeństw zachodnich.

Prawdopodobieństwo sukcesu pokojowego dostosowania jako strategii przebiegu konfliktów politycznych zależy moim zdaniem Roberta A. Dahla w pewnym stopniu od dominującego w społeczeństwie typu osobowości. Zauważa on, iż nie prowadzono zbyt licznych badań empirycznych powiązanych z problemem owego związku, jednak według wielu badaczy można wyróżnić osobowość demokratyczną, sprzyjającą pokojowemu dostosowaniu. Za interesującymi się tym problemem autorami R. A. Dahl przytacza list cech, które miałyby składać się na taką osobowość. A oto one: człowiek o osobowości demokratycznej wierzy w swój godność i wartość, ale tę uznaje godnością i wartością innych. Podkreśla znaczenie własnej autonomii odnosi się z pewnym dystansem, a nawet brakiem zaufania, do każdej władzy, obca mu jest chęć podpo-

rzekowania się. Akceptuje istnienie w społeczeństwie różnic, kompromisów, zmian. Osobowo demokratyczna charakteryzuje się wreszcie dążeniem do realizacji wielu wartości, a nie tylko jednej, przestając być wszystkie inne. Niestety nie wiadomo, zdaniem R. Dahla, czy ludzie z odwrotnymi cechami osobowości (charakterystyk „osobowości autorytarnej” podaje za znane prace T. Adorno i innych pt. *Authoritarian Personality*) postępują w działalności politycznej z całą pewnością inaczej niż ci z osobowościami demokratycznymi<sup>5</sup>. Wątpliwość ta wydaje mi się słuszną. Można nawet sądzić (czemu R. Dahl nie zaprzecza), i to, jak działała by jednostka z daną osobowością (pomijam w tej chwili wartość samej typologii) w dużej mierze zależy od własności systemu politycznego, w ramach którego ta działalność przebiega.

Nie wszyscy ludzie zajmują się działalnością polityczną. Zależy to między innymi od wychowania. Obywatel nie jest z natury politykiem. W trakcie socjalizacji uczy się podporządkowywania, ale jednocześnie oddziaływania na innych, poszukiwania dostojnych mu środków dla osiągnięcia własnych celów. Przekonuje się, że nawet w wyborze strategii nie jest zupełnie wolny. Jedne z nich są bowiem przymusowe, inne zakazane. Niektórzy członkowie społeczeństwa godzą się na wiele ograniczeń i ci nie będą prawdopodobnie mieszać się do polityki. Dla innych natomiast kontrolowanie władz, mimo oddziaływania na ludzi — a więc działalność polityczna — jest w tym źródłem gratyfikacji psychicznych, choć ich możliwości są oczywiście ograniczone<sup>6</sup>. Idąc dalej za tą koncepcją

<sup>5</sup> R. A. Dahl, *Modern Political Analysis*, Engelwood Cliffs 1963, s. 91 - 93.

<sup>6</sup> R. A. Dahl, *Who Governs? Democracy and Power in an American City*, New Haven — London 1961, s. 224 - 225.

mo na by, jak s dz , doj do przekonania, e ograni-  
czenia w badanych przez R. Dahla systemach poli-  
tycznych s takie same dla wszystkich ludzi; struktura  
społeczna tych systemów wyklucza sytuacj , w której  
jedni maj „z góry ” du o wi ksze mo liwo ci w dzie-  
dzinie polityki i łatwiej im o gratyfikacje płyn ce  
z działalno ci w tym zakresie ni innym.

Wa nym z ideologicznego punktu widzenia proble-  
mem jest kwestia równo ci ludzi, R. A. Dahl wraz  
z Charlesem E. Lindblomem zastanawiali si nad tym,  
dlaczego po dana jest równo polityczna. Doszli do  
wniosku, i przede wszystkim istniej powa ne inte-  
lektualne trudno ci z uzasadnieniem przeciwnego po-  
stulatu — a wi c nierównego znaczenia preferencji  
ró nych ludzi. Konsekwencj konieczno ci równo ci  
politycznej jest zasada wi kszo ci. Nie ma ona ozna-  
cza , i wi kszo ma zawsze racj , lecz raczej, e jest  
wi kszo prawdopodobie stwo racji wi kszo ci. Demo-  
kracja jest wi c skalkulowanym ryzykiem.

Wspomniani autorzy s dz , e nie mo na zdefinio-  
wa równo ci w ogóle. Nie chodzi im te o pełn  
„równo obiektywn ”, tak , gdzie wszystkie przed-  
mioty preferencji s równo podzielone mi dzy wszy-  
stkich. Nie wszyscy maj przecie takie same prefe-  
rencje. Naley wi c postulowa „równo subiekty-  
wn ”. Zdaj c sobie w pełni spraw z trudno ci  
zwi zanych z takim poj ciem, próbuj zdefiniowa j  
nast puj co: „Warunki subiektywnej równo ci istniej  
wsz dzie, w ka dej sytuacji społecznej, w której raczej  
wi cej ni mniej ludzi mo e mie sposobno osi gania  
swych celów — preferowane s wi c decyzje raczej  
wi kszo ci ni mniejszo ci”<sup>7</sup>.

<sup>7</sup> R. A. Dahl and C. E. Lindblom, *Politics, Economics, and  
Wei/are*, New York 1953, s. 46.

Postulat równości ma te inne uzasadnienie. R. Dahl przypomina, i filozofowie, od presokratyków począwszy, s d z , e skrajne nierówności pomagają stworzyć i utrzymać ustroje hegemonistyczne — w ustrojach niehegemonistycznych natomiast muszą być zniesione skrajne różnice w statusie, dochodzie, bogactwie. Wyrównać się muszą i możliwości wpływu na zachowania innych. „Skrajne nierówności w podziale takich kluczowych wartości jak dochód, bogactwo, status, wiedza i siła militarna odpowiadają skrajnym nierównościom w podziale środków działania politycznego (*political resources*). Z pewnością kraj ze skrajnymi nierównociami w podziale środków działania politycznego umożliwi w dużym stopniu skrajne nierówności w wykonywaniu władzy a stąd — i hegemoniczno ustroju”<sup>8</sup>.

Istnieje oczywiście społeczeństwa polyarchiczne z dużymi nierównościami, głównie ekonomicznymi. R. Dahl nie chce ich usprawiedliwiać, próbuje jednak wyjaśnić, dlaczego nierówności te nie przeszkadzają polyarchii, dlaczego nie ma w niej opozycji strukturalnej, próbując zlikwidować b d polyarchii, b d te nierówności. Uważa więc, że te nierówności maleją (nawet w dochodach — argumentem ma tu być progresja podatkowa) a po drugie — wraz z uprzemysłowieniem wpływ nierówności na powstanie i utrzymanie polyarchii maleje. Po trzecie wreszcie — nowoczesne społeczeństwa polyarchiczne charakteryzują się, zdaniem autora, powolnym wprowadzeniem, ale stałym ruchem od nierówności skumulowanych do rozproszonych<sup>9</sup>.

Proces ten analizował R. Dahl już wiele lat wczes-

<sup>8</sup> R. A. Dahl, *Polyarchy. Participation and Opposition*, New Haven — London 1971, s. 82.

<sup>9</sup> Tamże, s. 86 - 89.

niej, zastanawiając się nad tym, kto rządzi w badanym przez niego mieście amerykańskim. Następnie tam miało rozproszenie rodków wpływu politycznego. Rozproszenie to nie oznacza oczywiście równości — lecz tylko podział i separację tych rodków. Cechy tego zjawiska są następujące: „1. Wiele rodków wpływów różnych rodzajów dostępnym jest różnym obywatelom; 2. Na ogół z niewielkimi wyjątkami rodki te nie są równo podzielone; 3. Jednostki lepiej wyposaone w jeden rodzaj rodków są często gorzej wyposażone w inne rodki; 4. Jeden z rodków nie dominuje nad wszystkimi innymi we wszystkich czy nawet w niektórych kluczowych decyzjach; 5. Przy pewnych wyjątkach, jaki rodok wpływu jest skuteczny tylko w pewnych zakresach spraw czy w stosunku do pewnych szczególnych decyzji, lecz nie w nich wszystkich; 6. Zasadniczo jedna jednostka, a już z pewnością jedna grupa licząca więcej niż kilka osób nie jest całkowicie pozbawiona jakich rodków wpływu”<sup>10</sup>. I tu więc okazuje się, że zdaniem R. Dahla dostęp do władzy jest w Ameryce w zasadzie równy dla wszystkich, a przynajmniej kiedy może zagwarantować sobie oddziaływanie przy pomocy jednego z wielu, uznanych za równoważnych, rodków wpływu. Nie istnieją też zdaniem R. Dahla grupy szczególnie uprzywilejowane, jeżeli chodzi o posiadanie rodków wpływu politycznego.

Czwartym wreszcie powodem, dla którego nierówno nie zagra polyarchii jest fakt, iż nie muszą one powodować niezadowolonych i frustracji.

W warunkach istnienia organizacji społecznej i kontroli, równość powinna być zagwarantowana tylko przez maksymalnie wzajemną, dwustronną kontrolę.

„Ka de odchylenie od maksymalnej wzajemno ci oznacza polityczn nierówno ”<sup>11</sup>.

Jak wida z powy szego omówienia, za postulat R. Dahla mo na by przyj zlikwidowanie kra cowych nierówno ci i zwi kszenie znaczenia rozproszenia pozostałych. Nie interesuje si on jednak tym, czy na pewno w omawianych przez niego społecze stwach, mo liwe jest pełne rozproszenie nierówno ci, czy nie istniej takie warto ci, których nierówny podział wpływałby z du ym prawdopodobie stwem na podobny charakter innych nierówno ci (a wła ciwie — por. p. 4 powy szej charakterystyki — uwa a on, e takie warto ci nie istniej ). Pozostaje pytanie, czy rzeczywi cie nierówno ci w zakresie rodków produkcji w warunkach nowoczesnego kapitalizmu monopolistycznego nie maj owa nych konsekwencji społecznych. Je li by uzna wag tych konsekwencji, to koncepcji R. Dahla mo na by przypisa okre lone implikacje ideologiczne. Warto te zastanowi si nad przydatno ci koncepcji rozproszenia nierówno ci w warunkach społecznej własno ci rodków produkcji i przy zało eniu, e preferencje ludzi nie s jednakowe — a wi c równo we wszystkich aspektach nie jest mo liwa ani potrzebna<sup>12</sup>.

Podobnie wa ny jak problem równo ci politycznej jest w koncepcji R. Dahla problem wolno ci w syste-

<sup>11</sup> R. A. Dahl and C. E. Lindblom, *Politics, Economics ...*, s. 123.

<sup>12</sup> Za interpretacj koncepcji „rozproszonych nierówno ci” i prób stosowania jej w warunkach społecze stwa socjalistycznego mo na moim zdaniem uzna artykuł K. M. Słomczy skiego i W. Wesołowskiego pt. *Zmniejszanie nierówno ci społecznych a rozbie no czynników statusu*, w: „Studia Socjologiczne” 1975, nr 1 (przedruk w: W. Wesołowski, *Teoria — badania — praktyka. Z problematyki struktury klasowej*, Warszawa 1975).

mie politycznym. Uważa on, i w polyarchiach tzw. klasyczne wolno ci są tak istotne, że uznaje się je za oczywiste bez zwracania na nie większej uwagi. Kwestia wolno ci nie jest jednak, zdaniem R. Dahla, tak bezdyskusyjna. Wraz z C. E. Lindblomem zanalizował on różne typy definicji wolno ci. Ostatecznie przyjął definicję Bertranda Russella, według którego wolno jest brakiem przeszkód w realizacji pragnień człowieka (przy definicji tej R. Dahl pozostał i w pracach późniejszych). Wolno „mierzy się” badaniem frustracji jednostek i grup. Nie jest to miara absolutnie użyteczna, gdy autorzy przyjmują istnienie i znaczenie pragnień nieświadomych. Założenie o istnieniu tych ostatnich może być wykorzystane przy maksymalizowaniu wolno ci. Dokonuje się tego przez usuwanie przeszkód, bądź przez zmianę pragnień (ujawnianie nieświadomych) lub przez oba typy działań naraz.

Przy takiej definicji wolno ci nikt nie może być absolutnie wolny. Ograniczenia wynikają z wrodzonej, psychicznej konstytucji człowieka (z tego, że między jego własnymi celami zachodzą często sprzeczności) oraz z działalności innych ludzi — między innymi z istnienia organizacji społecznej<sup>13</sup>.

Wolno rozumiana jako brak ograniczeń ma zdaniem R. Dahla wiele odmian. Jedną z nich to „wolno działania politycznego”. Zachodzi ona wtedy, gdy każdy obywatel ma możliwość angażowania się w działalność polityczną bez powoływanych ograniczeń ze strony społeczeństwa i państwa. Ta odmiana wolno ci wszędzie podlega ograniczeniom. Ograniczenia te są jednak w różnych państwach odmienne. Podstawowym przejawem „wolno ci działania politycznego” jest istnienie opozycji politycznej, a równocześnie nie dowodzi braku

<sup>13</sup> R. A. Dahl and C. E. Lindblom, cyt. praca, s. 29, 32, 123.



wolno ci innego typu. Ka dy chce by wolny w sensie posłuchu dla akceptowanych przez siebie praw i władz; chce realizowa polityk , z któr si zgadza. Chce by wolny rozumiej c przez to „wolno w zobowi zaniach politycznych”. Istnienie opozycji jest zaprzeczeniem wolno ci dla członków tej opozycji. Musz oni słucha praw, rz dów itp., których nie akceptuj . Całkowita „wolno w politycznych zobowi zaniach” wyst puje tylko tam, gdzie istnieje pełny *consensus*. Niewielki jest wtedy zakres „wolno ci politycznego działania”. R. A. Dahl jest zwolennikiem sytuacji po redniej — optymalnego poł czenia obu rodzajów wolno ci. Pa stwa, w których *consensus* jest niski, ale mo liwo strukturalnej nawet opozycji du a — powinny jego zdaniem d y do podniesienia tego *consensus*, aby jak najwi ksza liczba ludzi mogła działa zgodnie ze swoimi przekonaniem i, a pa stwa, w których *consensus* jest znaczny, powinny znosi bariery dla „wolno ci działania politycznego”<sup>14</sup>.

Omówiona koncepcja wolno ci jest uzasadnieniem dopuszczenia nawet w społecze stwie z du ym stopniem *consensus* mo liwo ci działania grup społecznych opozycyjnych w stosunku do polityki rz du, ale oczywi cie działania w ramach tego *consensus*.

Postulowanym przez R. Dahla typem społecze stwa jest polyarchia — ustrój powszechnego udziału obywateli w yciu politycznym i współzawodnictwa ró nych organizacji społeczno-politycznych. O ile demokracja i dyktatura (polyarchia i hegemonia) to poj cia polityczne, to kapitalizm i socjalizm to poj cia ekonomiczne. Dotychczas, zdaniem R. Dahla, demokracja ł czyła si zawsze z kapitalizmem, nie jest to jednak

<sup>14</sup> R. A. Dahl, *Epilogue*, w: R. A. Dahl (ed.), *Political Opposition in Western Democracies*, New Haven — London 1969 (1966), s. 388 - 391.

Pożalenie konieczne. Demokracja wymaga zdecentralizowanego porządku społecznego i ekonomicznego. Jednakże „Współzawodnictwo między prywatnymi przedsiębiorstwami absolutnie nie jest jedyną metodą decentralizacji ekonomiki”<sup>15</sup>. Autor uważa, że gdyby zdecentralizowane ekonomie socjalistyczne pokazały, iż są zdolne radzić sobie z podstawowymi problemami ekonomicznymi z wystarczającą skutecznością, wtedy nie byłoby powodu, dla którego socjalizm nie mógłby wytworzyć i podtrzymać wysoce pluralistycznego porządku społecznego, a stałby polityką obejmującą „współzawodnictwo”<sup>16</sup>. Tak więc decentralizacja ekonomiki, a nie sposób władania jest tu czynnikiem decydującym. Wprowadzając R. Dahla powołuje się na przykład decentralizacji ekonomiki w niektórych państwach socjalistycznych (jego stosunek do tych państw nie jest w tym rozdziale najistotniejszy), zauważa: „Warto kilka kwestii. Po pierwsze więc, autor widzi możliwość przekształcenia państw socjalistycznych, bez rezygnacji przez nie z ich ekonomicznej bazy, w postulowany przez niego ustrój peryarchiczny. Po drugie — zwraca on uwagę na to, iż niektóre kraje peryarchiczne, np. Szwecja, charakteryzują się gospodarką mieszaną. W konsekwencji, po trzecie, R. Dahla model peryarchii może służyć ruchom społeczno-ekonomicznym postulującym uspołecznienie rodków produkcji. Tak samo dobrze może służyć jednakże siłom społecznym odrzucającym przemiany społeczno-ekonomiczne. Socjalizm jego zdaniem musiałby udowodnić, że możliwość jest w nim demokracja, podczas gdy kapitalizm już to udowodnił. Zmiana byłaby więc ryzykowna.

<sup>15</sup> R. A. Dahl, *Polyarchy*, s. 59, *Modern Political Analysis*, s. 8.

<sup>16</sup> Tamże, s. 60.

Na koniec przypomn kilka zało e modelu R. A. Dania, omówionych ju , a wa nych z punktu widzenia jego aspektów ideologicznych. Kładzie wi c on nacisk na konieczno konfliktu w systemach politycznych. Jest to przede wszystkim konflikt mi dzy rz dem a opozycj . Strony tego konfliktu nie s spójne. Ze wspomnianym konfliktem przecinaj si inne, które nawzajem si osłabiaj . W społecze stwach istniej rdzenne warto ci i struktury, w których konflikt si nie pojawia. Konflikty nie obalaj systemu, lecz go podtrzymuj . Nie s na ogół intensywne ani gwałtowne. Powoduj zmiany, ale tylko w ramach systemu. Rozwój, je li istnieje, polega na przekształcaniu si systemów politycznych ró nego typu w polyarchie.

Analizowane przez Roberta A. Dahla podstawowe własno ci systemów politycznych maj kilka implikacji ideologicznych. Koncepcja równo ci i rozproszonych nierówno ci mo e wej do programu grup d cych do zlikwidowania kra cowych nierówno ci, akceptuj - cych jednak w zasadzie samo istnienie braku równo ci w zakresie prywatnej własno ci rodków produkcji. Koncepcja równo ci pokazuje jednak, i owa równo (w znaczeniu rozproszonych nierówno ci) rozwija si we wła ciwym kierunku, e w Stanach Zjednoczonych ka dy ma takie same szanse polityczne — wi c cały układ władzy — zdaniem R. A. Dahla — jest w pełni demokratyczny. Grupom opozycyjnym, d cym do zmian w ramach danego *consensus* i przy pomocy niezbyt intensywnych i gwałtownych konfliktów, słu y mo e te koncepcja wolno ci oraz wszystkie rozwa - ania dotycz ce struktury i zmienno ci społecze stwa. Analiza powi za mi dzy polityczn a ekonomiczn struktur społecze stwa mogłaby słu y grupom d - cym do wprowadzenia w danej polyarchii socjalizmu. Analiza taka jest jednak wyizolowana z systemu teore-

tycznego — nie idzie z ni w parze u R. A. Dahla zwrócenie uwagi na znaczenie „demokracji w bazie”, na znaczenie zjawisk społeczno-ekonomicznych jako wpływających w dużym stopniu na inne zjawiska społeczne (postulat przecinania się różnych układów z konfliktami wewnątrz nich nie wyróżnia na tym poziomie układu ekonomicznego). Postulat uspołecznienia rodków produkcji mógłby być w pewnym sensie zgodny z całości model R. A. Dahla, gdyby mieścił się w ramach *consensus* — należał do rdzennych wartości systemu. Nie należy on tam jednak. Jedną z podstawowych wartości, na przykład społeczeństwa amerykańskiego, jest jak twierdzi Dahl własność prywatna. Postulatu powyższego nie można uważać za ideologiczną konsekwencję modelu jako całości, lecz — co jest tu jednak nie bez znaczenia — za możliwą ideologiczną konsekwencję jednego z jego aspektów.

### **6.2.3. Konflikty we współczesnych Stanach Zjednoczonych Ameryki**

Założenie Lewisa A. Cosera, i należy badać pozytywne funkcje konfliktów widane w jego pracach poświęconych współczesnym społeczeństwom zachodnim. Nowoczesna zachodnia struktura instytucjonalna zostawia według niego miejsce dla wolności i konfliktu. Nie chodzi tu jednak o konflikty mogące zmienić strukturę. L. Coser analizuje akty przemocy a także pozornie irracjonalne zachowania destruktcyjne. Oba typy zachowań rozpatruje w ścisłym związku ze strukturą społeczną. „Wybuchy nieuprawnionej gwałtowności” zależą według niego od różnych zmiennych społecznych. Akty przemocy są konsekwencją frustracji pewnych grup społecznych, a frustracja

pojawia się na ogół w biednych, zaniedbanych gospodarstwach i kulturowo okrzepłych, w różnorodnych warstwach społecznych. Przestępstwa popełniają według L. A. Cozera na ogół te grupy, które nie widzą „naturalnych dróg” do zajęcia atrakcyjnych pozycji i dla których akty przemocy są jedynym realnym szansą zmiany pozycji. Panujące w społeczeństwie standardy normatywne internalizowane są głównie przez przedstawicieli warstw wyższych, gdy są to ich standardy, im one służą. Nic więc dziwnego, że warstwy wyższe broni je, a warstwy niższe je atakują.

Akty przemocy uznaje się za dysfunkcyjne w stosunku do społeczeństwa wtedy, gdy rozpatruje się ich bezpośrednie konsekwencje. Natomiast mogłyby być funkcjonalne. Przemoc pełni trzy ważne funkcje. Jest ona drogą do osiągnięcia po danych celów przez te grupy, które nie mają legalnej (a czasem nielegalnej ale spokojnej) drogi do nich. Akty przemocy mogą być sygnałami niebezpieczeństwa. „Normalni” ludzie nie uciekają do przemocy bez powodu. Stąd, jeżeli wzrasta nagle ilość przestępstw w całym społeczeństwie lub w niektórych jego sektorach, może to być uważane za sygnał poważnego braku dostosowania się pewnych grup. Przyczynia się to więc może pośrednio do zmiany warunków ich życia. Funkcją tak pełniącymi innymi niektórymi zachowaniami pozornie irracjonalnymi — na przykład niszczenie maszyn przez robotników na początku „rewolucji przemysłowej”. Irracjonalność tego typu zachowań, podkreślana przez wielu badaczy, polegała na tym, że walka z maszynami nie mogła zmniejszyć liczby robotników — powinni oni być walczący z systemem ekonomiczno-społecznym, który był za nich odpowiedzialny. Właściwie, rzeczywistą funkcją tych zachowań było jednak skierowanie uwagi społeczeństwa na sytuację robotni-

ków, wywieranie nacisku na pracodawców, wzmacnianie solidarno ci samych robotników. Przeszt pstwa pełni mog te trzeci funkcj — mog by katalizatorem wzmacniaj cym uczucia moralne w grupie i solidarno grupy przeciw łami cym normy<sup>17</sup>. L. A. Coser nie jest, jak wida , przeciwnikiem aktów przemocy stosowanych przez grupy nie maj ce innej drogi ujawnienia i zmieniania swej relatywnie ni szej pozycji społecznej. Sympatyzuje on z walkami Murzynów o pełne prawa obywatelskie, z demonstracjami n dzarzy w gettach, z młodzie , głównie studenck , próbuj c wprowadzi do społecze stwa ameryka skiego nowy styl ycia i now ideologi , konkurencyjn cz cio wo przynajmniej w stosunku do starych warto ci i norm uniwersyteckich i ogólnospołecznych. Przestrzega on jednak zdecydowanie przed uznaniem sprzeczno ci i konfliktów za bardziej podstawowe elementy społecze stwa ni *consensus* i *equilibrium*. Podkre la zwi zki mi dzy tymi dwoma typami atrybutów społecze stwa oraz to, i konflikty istniej w ramach szerszego, wspólnego dla zbiorowo ci systemu normatywnego<sup>18</sup>.

Sw koncepcj konfliktów stosuje L. A. Coser równie do analizy społecze stw rozwijaj cych si . Zastanawiaj c si nad ich perspektywami politycznymi próbuje odnie do nich trzy modele społecze stwa: model liberalny, pluralistyczny, model totalitarny i model autorytarny. Za najlepszy z nich uwa a model pierwszy, w którym dominacja pa stwa sprowadzona jest do minimum, instytucje i sfery ycia s odizolowane

<sup>17</sup> L. A. Coser, *Violence and the Social Structure*, w: *Continuities ...*, s. 55 - 65.

<sup>18</sup> L. A. Coser, *Introduction*, w: „The Journal of Social Issues” 1972, vol. 28, nr 1, tom pt. *Collective Violence and Civil Conflict*, s. 1 - 10.

od siebie, gdzie wiele konfliktów między różnymi grupami pomaga „zszy społeczeństwo”, gdzie zapewnia się maksimum możliwości dla autonomii jednostki. Szanse na realizację tego modelu w krajach rozwijających się uważa jednak L. Coser za niewielkie<sup>19</sup>.

Konsekwencje analizy społeczeństwa amerykańskiego, jak widać, nieco odmienne, niż konsekwencje ogólnego modelu konfliktowego.

Prowadzona przez R. Dahla analiza konkretnych społeczeństw kapitalistycznych i konfliktów w ich ramach, dotycząca, jak u L. A. Cosera, głównie Stanów Zjednoczonych, była tu kilkakrotnie przytaczana jako egzemplifikacja jego tezy bardziej ogólnych. Niektóre problemy budzą tylko przypomnienie.

Spoczęstwa polyarchiczne, a więc najbardziej zbliżone do pełnej demokracji analizuje Robert Dahl na przykładzie społeczeństw kapitalistycznych. Mimo deklaracji, ich związki to nie tylko empiryczne i mimo wyników analizy odmian wolności, głównym kryterium demokracji jest dla niego jawna opozycja, a nie na przykład wyrównanie możliwości startu i osiągnięć dla wszystkich obywateli.

Analizowane przez R. A. Dahla przemiany społeczne zachodnich polegają w dużej mierze na zmianach w strategiach opozycji. Uważa on wprowadzenie i polaryzacja będzie w dalszym ciągu malejąca, zwraca jednak uwagę na to, że nie ma powodu sądzić, iż korelacja między niektórymi czynnikami ekonomicznymi (np. zawodem) a preferencjami politycznymi będzie zanikała. Nawet wzrost dobrobytu nie powoduje spadku znaczenia konfliktów o podział dóbr, tyle tylko, że konflikty te mogą być jeszcze mniej intensywne.

<sup>19</sup> L. A. Coser, *Prospects for the New Nations: Totalitarianism, Authoritarianism, or Democracy*, w: *Continuities...*, s. 187 - 195.

Sama polityka państwa b dzie z du ym prawdopodobieństwem rodzi konflikty. Związane mogą być z tym, jakim grupom i w jaki sposób państwo służy najlepiej, najpełniej. Państwo dobrobytu alienuje się od społeczeństwa, od człowieka, biurokratyzuje się. Staje się czymś w rodzaju maszyny. Już pojawiają się, jak się dzieje R. A. Dahl, próby walki z takim państwem i z samą jego koncepcją. Są to więc próby zmiany strukturalnej. Walki te mają charakter ideologiczny. Wspomniana wcześniej korelacja między ekonomicznymi grupami interesów a grupami ideologicznymi b dzie istnieje, choć b dzie niewielka. Polityka na pewno nie zaniknie<sup>20</sup>.

Analiza postępującej biurokratyzacji państwa jest szczególnie interesująca, gdy się ją zestawia z wcześniejszymi pracami autora, w których atakował on po prostu, i w Stanach Zjednoczonych rzadzi elita, której wam czci są różne biurokracje.

Interesujący jest stosunek Roberta Dahla do strukturalnej opozycji we wczorajszych i dzisiejszych Stanach Zjednoczonych. Pokazuje on, i że względu na bardzo silny rdzeń społeczeństwa — niepodważalny konsensus dotyczący podstawowych jego wartości i instytucji „grupy sprzeciwiającej się realizowanej polityce i sfrustrowane są niemożliwością wprowadzenia zmian wychodzących poza konwencjonalne strategie amerykańskiej polityki, opierają się narodowemu prawu, kwestionują prawomocność jednej lub więcej spośród podstawowych instytucji, a nawet uciekają się do indywidualnej lub zbiorowej przemocy ... Wielkość i skład społeczny takich grup zmienia się prawdopodobnie z pokolenia na pokolenie. Ponieważ tym jednostkom czy grupom jest niezwykle trudno wyrazić

<sup>20</sup> R. A. Dahl, *Epilogue*, w: *Political Opposition...*, s. 395 - 401.



swe opozycyjne przekonania przez zwykłe kanały amerykańskiej polityki, mogą one albo uciec się do innych środków, albo popaść w apatię i wycofać się z polityki. Ci Amerykanie są lekceważeni, czy ci amerykańskiego systemu politycznego"<sup>21</sup>. Słowa te, zawarte w tych słowach, zawierają jest współczucie i pewna doza zrozumienia sytuacji strukturalnej opozycji dotyczy w obu wypadkach tu jej potępienia. Podobne stanowisko zajmuje R. Dahl analizując nawroty gwałtowności konfliktów politycznych w Stanach Zjednoczonych. Zrozumienie sytuacji strukturalnej opozycji dotyczy o obu wypadkach zarówno opozycji lewicowej jak i prawicowej.

Ważnym w modelu R. Dahla formą prowadzenia konfliktów w społeczeństwie polyarchicznym są „przetargi”. Są one ważną formą konfliktu w przemyśle, robotniczej kontroli nad zakładem, uczestnictwa robotników w decydowaniu o działalności ich warsztatu pracy. R.A. Dahl i C. E. Lindblom uważają, i szczególnie ważną do wiadomości w tym zakresie ma przemysł zachodniemiecki. Słowa oni, wprowadzony tam w 1951 roku eksperyment jest jeszcze w początkowej fazie (praca z 1953 roku), ale już trzeba go pilnie obserwować. Chodzi tu o *Mitbestimmungsrecht* — prawo współdecydowania, które „zastąpiło” w RFN nacjonalizację przemysłu. Autorzy zauważają wiele problemów związanych z tym prawem [które do dziś nie zostało w pełni wprowadzone w życie w RFN — J. M.], takich jak na przykład podział władzy, procedury unieważniania wspólnych decyzji, wybór przedstawicieli robotniczych. „Rezultaty są jeszcze nieokreślone, ale prawdopodobnie w zakresie redystrybucji

<sup>21</sup> R. A. Dahl, *The American Oppositions...*, w: *Political Opposition...*, s. 35.

władzy, statusu i szacunku b dzie to rzeczywi cie jeden z najdalej id cych kroków [w instytucjonalizacji przetargów i wzajemnej kontroli — J. M.], jakie od wojny zostały podj te przez jakikolwiek rz d zachodni" <sup>22</sup>. Stanowisko to, dalekie od apologii, raczej pełne zastrze e i uzasadnione ch ci obrony przemysłu przed nacjonalizacj , wyra a jednak akceptacj zapewnienia wiatu pracy odpowiadaj cej mu pozycji w walce z pracodawcami, zaufanie do robotników jako współgospodarzy swych zakładów, a nawet bran .

Prowadzone przez R. Dahla przy pomocy jego konfliktowego modelu społecze stwa analizy konkretnych społecze stw kapitalistycznych ujawniaj bardziej liberalne przekonania autora — maj odmienne konsekwencje ideologiczne ni model ogólny. Mo e by ta koncepcja naukowym uzasadnieniem dalszej opozycji w „społecze stwie dobrobytu”, walki z odczłowieczeniem i biurokratyzacj aparatu pa stwowego, jest uzasadnieniem i usprawiedliwieniem strukturalnej i gwałtownej nawet opozycji, mo e wreszcie by wł czona do programów partii robotniczych akceptuj cych pordek ekonomiczny społecze stw kapitalistycznych, ale chc cych zapewni robotnikom nale ne im miejsce w społecze stwie. Trudno jednak nie zauwa y akceptacji samego systemu władzy w społecze stwach zachodnich. Wyra ana jest ona, jak s dz , w pogl dach o rozszerzaniu si politycznej warstwy społecze stwa ameryka skiego, w krytyce teorii elit, w negowaniu polaryzacji społecze stwa. Przypomnijmy te raz jeszcze, e R. Dahl traktuje na ogół z takim samym zainteresowaniem opozycj prawicow i lewicow .

<sup>22</sup> R.A. Dahl **and** C.E. Lindblom, *Politics, Economics...*, s. 475 - 476.

#### 6.2.4. Podsumowanie

Lewis A. Coser uważa any jest przez niektórych amerykańskich socjologów, głównie konserwatywnych, za marksist<sup>23</sup>. Uważa any jest i sam się uważa za socjalist i radykała<sup>24</sup>. Marksist nie jest z pewnością. Jego model nie akcentuje społeczno-ekonomicznych, opartych na własności środków produkcji, podziałów społeczeństwa kapitalistycznego. Podziały takie uważa za równoważne z wieloma innymi. Interesuje się w zasadzie wyłącznie funkcjonalnością tego typu sprzeczności i konfliktów w stosunku do systemu społecznego w ogóle, a do społeczeństwa amerykańskiego w jego obecnej postaci w szczególności. Badania oparte na tym modelu nie mają wskazywać warunków czy metod radykalnej przebudowy tego społeczeństwa. Omawiany model służy otwarcie i podtrzymaniu jego struktury i podstawowych wartości.

Analizując różne typy społeczeństw L. Coser nie uważa innych poza wspomnianymi trzema bardzo upro-

<sup>23</sup> Por. np. D. Bell, *The End of Ideology*, New York 1962, s. 308 - 309, 366.

<sup>24</sup> Por. L. A. Coser, *Letter to a Young Sociologist*, w: „Sociological Inquiry” 1969, vol. 39, nr 2, s. 131 - 137. Autor uważa się za „prywatnie” (a więc nie zawodowo) zaangażowanego politycznie radykała. Socjologia natomiast ma być jego zdaniem, zgodnie z koncepcją Maxa Webera (ale inaczej niż jego interpretatorów), wolna od wartościowania w tym sensie, że powinna być niezależna od kontroli ze strony aparatu państwowego. „Aksjologiczna neutralność oznacza dla nas wolność sondowania wszelkich przejawów życia publicznego, nawet obfitych najmocniejszym tabu. Oznacza wolność badania nawet tajemnic osłaniających struktury władzy. Oznacza wolność od wizjów interesu narodowego umożliwiających demaskowanie ideologicznych uzasadnień, przy pomocy których wyznawcy bronią się przed dokładnym badaniem ze strony profanów”, s. 135.

szczonymi mo liwo ciami dróg ich rozwoju. W pełni akceptuje zasady społecze stwa liberalnego, za jakie uwa a na przykład społecze stwo ameryka skie. Z wymienionych powodów mo na by nazwa Lewisa Cosera liberalnym konserwatyst , nowoczesnym ideologiem klasy w Ameryce panuj cej, zainteresowanego stabilno ci a nie zmian struktury społeczno-ekonomicznej Stanów Zjednoczonych<sup>25</sup>.

Miano radykała ma jednak swe uzasadnienie. L.A. Coser zdaje sobie spraw z konieczno ci bardzo wielu zmian w społecze stwie ameryka skim — zmian kulturowych, społecznych, politycznych, nawet ekonomicznych. Jego model zwraca uwag na konieczno takich cz stkowych z punktu widzenia ogólnych zało e systemu zmian, zwraca uwag na istnienie grup, których potrzeby ekonomiczne, społeczne, polityczne itp. nie zostały dotychczas zaspokojone, pokazuje konieczno zaspokojenia ich drog gwałtu nawet i przemocy. Ujawniaj c wi c konserwatywny w sensie globalnym i strategicznym, ideologiczny charakter modelu L.A. Cosera, nie mo na zapomina o tym, e w sensie taktycznym jest to model zwracaj cy uwag na konieczno gł bokich nawet, post powych zmian w społecze stwie ameryka skim.

Podobne s konsekwencje modelu proponowanego przez Roberta A. Dahla. Mimo wspomnianych uwag o socjalizmie i o polyarchii, jego model ogólny polyarchii zakłada pełn akceptacj społecze stwa kapitali-

<sup>25</sup> L. A. Coser nie zgodziłby si nawet na miano liberała. S dzi on, e liberalizm w socjologii wzmacnia konserwatyzm, przeciw któremu sam wyst puje. Por. S. E. Deutsch, *The Radical Perspective in Sociology*, w: J. F. Glass and J. R. Staude (eds.), *Humanistic Society. Today's Challenge to Sociology*, Pacific Palisades 1972, s. 204.

stycznego. Pewne uwagi o znaczeniu poziomu ekonomicznego dla powstania polyarchii nie rekompensują ogólnego założenia o takim samym znaczeniu ról sfer życia i ról podziałów społecznych. Konflikty analizowane w modelu są funkcjonalne, zmiany nie mają wykraczać poza system, w każdym razie poza system polyarchiczny. Model ten może więc służyć głównie podtrzymaniu struktury i podstawowych wartości, w tym ekonomicznych, społeczeństwa kapitalistycznego.

Analiza samego tylko współczesnego społeczeństwa amerykańskiego nie pociąga za sobą tak jednoznacznych konsekwencji. Krytyk koncepcji elity władzy C.W. Millsa, akcentowanie pluralizmu, negowanie polaryzacji społeczeństw zachodnich, amerykańskiego przede wszystkim, można interpretować jako akceptację istniejącego systemu władzy, uznanie przemian w nim zachodzących za prawidłowe i pozytywne. R. Dahl nie uważa, że rozdzieli lud, ale sądzi, że warstwa polityczna stale się rozszerza — wkrótce dojdzie do ludowładztwa. Z drugiej strony nacisk na znaczenie i konieczność dalszej opozycji politycznej, uzasadnienie nawet opozycji strukturalnej tam, gdzie nie ma kanałów wyrażania skrajnych przekonań (skrajnych jednak we wszystkich kierunkach), pozytywna ocena walki z biurokracją państwa, pozytywna mimo wszystko ocena *Mitbestimmungsrecht* — mogłyby uzasadnieniem dla liberalizmu — jednak w ramach podstawowych wartości i instytucji społeczeństwa kapitalistycznego.

Ideologiczne implikacje omówionych modeli powinny być ściśle związane z ich aspektami analitycznymi. Stabilność ogólnych modeli konfliktowych pociąga za sobą określony typ analizy realnych społeczeństw — szukanie w nich konfliktów, zmienności, opozycji itp., ale

te badanie rdzenia analizowanego społecze stwa, wspólnych warto ci, norm, instytucji, w których ra-  
-ach zachodz wspomniane procesy społeczne. Wydaje mi si , e konsekwencje ideologiczne tego typu modeli Wynikaj z nich analitycznie. Bez wzgl du na to, w odniesieniu do jakiego społecze stwa modele te b d odnoszone, ich formalne własno ci b d takie same — b d **one** uzasadnieniem dynamicznej równowagi systemu. W zwi zku z tym, e ró ne systemy maj ró ne własno ci merytoryczne — ró ne warto ci i instytucje s ich zawarto ci rdzenn — ró ne b d ich konsekwencje merytoryczne. Analiza ka dego społecze stwa Przy pomocy stabilnego modelu konfliktowego ma wi c, jak s dz , funkcjonalne wobec tego społecze stwa (jego podstawowych zasad) konsekwencje polityczne — Pokazuje, jak dopuszczaj c konflikty i zmiany w ra-  
-ach systemu podtrzymywa jego spójno .

### 6.3. Ideologiczne aspekty modeli dynamicznych

#### 6.3.1. Model odrzucony a model przyj ty

„Model integracji — odzwierciedlenie hierarchii, przydatny jest jako ideologia zadowolenia i zachowawczo ci; model przymusu — odzwierciedlenie dychotomii, przydatny jest do wyra nia niezadowolenia i ch ci zmiany *status quo*”<sup>26</sup>. We wszystkich prawie swych pracach teoretycznych R. Dahrendorf porównuje ze sob model integracji, *consensus* i *equilibrium*

<sup>26</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict in Industrial Society*, London 1972 (1959), s. 284.

oraz model przymusu, konfliktu i zmienności. Jako narzędzia naukowej analizy socjologicznej uważa je za komplementarne. Odrzuca natomiast zdecydowanie poglądy wielu uczonych, głównie funkcjonalistów, którzy uważają model integracji za jedynie uprawniony. Poglądy takie są według niego przede wszystkim utopijne. Model integracji jest „obrazem wiary pewności”, wiary w niepodważalne autorytety, wiary ostatecznych i niepodważalnych decyzji. Przyjęcie tego modelu grozi totalitaryzmem, gdy wszelkie konflikty, odchylenia od jednorodności i jednostajności, kwestionowanie decyzji — są tożsame jako choroba społeczna.

Postulowany przez R. Dahrendorfa model konfliktu to według niego model realistyczny. Konsekwencją stosowania go i przyjęcia jako postulat polityczny jest liberalizm. Model konfliktowy to „obraz wiary niepewności”, wiary konkurujących ze sobą propozycji i opinii, wiary, którym rzadziej racje i argumenty a nie autorytety.

Robert Dubin uważa, że wyróżnić można dwa ogólne typy orientacji na wartość — nacisk na zachowanie tego, co jest, czy też na powrót do tego, co było kiedyś — i — nacisk na zmianę. Obie te orientacje występowały w socjologii przemysłu odnosząc się do struktury tego przemysłu i do tkwącego w nim konfliktu. Przedstawiciele obu tych orientacji, *implicite* lub *explicitie*, akceptują konflikt jako ważny proces społeczny. Reprezentanci pierwszej uważają go za element niepotrzebny, zły — bo destrukcyjny dla stabilnego systemu (stabilność uważana jest tu za dobro), a drugi, i jest on dowodem załamania kontroli społecznej, a przez to symptomem załamania samego podstaw systemu porządku społecznego. Inaczej zorientowani socjologowie akceptują konflikt z tych samych względów, z jakich pierwsi go odrzucają — dlatego, że jest

on mechanizmem zapewniającym zmiany strukturalne, a w szczególności postępy społeczny<sup>27</sup>.

I John Rex odrzuca model funkcjonalny. W modelu tym nie można według niego postawić ani tym bardziej zinterpretować problem zmiany i to jakiegokolwiek, nawet wzrostu. Jego model konfliktu i zmiany umożliwia natomiast interpretację tych problemów, a także tych wszystkich, które są adekwatnie ujmowane przez model funkcjonalny. Gdzie indziej pisze natomiast ten autor, i model konfliktowy przydatny jest szczególnie tam, gdzie instytucje społeczne uzyskują podstawowe znaczenie, a więc w nowoczesnych społeczeństwach przemysłowych<sup>28</sup>.

Przyjęcie modelu konfliktowego uzasadnione jest tylko wówczas zarówno powodami naukowymi — możliwość adekwatnego zinterpretowania wielu zjawisk, których odmienny model nie potrafił zinterpretować, jak i powodami ideologicznymi — model ten ma służyć liberalizmowi i postępowi.

### 6.3.2. Najogólniejsze założenia modelu

W Ralfa Dahrendorfa ogólnym modelem społeczeństwa, a więc odnoszącym się według niego do wszelkich społeczeństw, można wyróżnić dwa szczeble abstrakcji, na których model ma odmienne implikacje ideologiczne. Na szczeblu najbardziej abstrakcyjnym składa się on z czterech założeń. Mówi one, że: 1. każde społeczeństwo poddane jest zawsze zmianom, 2. w każdym społeczeństwie istnieją sprzeczności

<sup>27</sup> R. Dubin, *Industrial Conflict and Social Welfare*, w: „The Journal of Conflict Resolution” 1957, I, nr 2, s. 122 - 124.

<sup>28</sup> J. Rex, *Key Problems of Sociological Theory*, London 1973 (1961), s. 70, 112-117, 131-133.



i konflikty, 3. ka dy element w społecze stwie przy-  
czynia si do jego dezintegracji i zmiany, 4. ka de spo-  
łeczne stwo oparte jest na przymusie<sup>29</sup>.

Pozostaj c tylko na gruncie tych zało e , abstrahuj c  
od ich konkretyzacji, stwierdzi mo na, i zgodnie z de-  
klaracjami autora, jego model słu y mo e wszelkim  
siłom, d cym do strukturalnego nawet i gwałtowne-  
go przekształcenia danego społecze stwa, siłom pod-  
kre laj cym, e ład społeczny oparty jest na przymusie,  
a nie na wspólnych warto ciach — i walcz cym z tym  
przymusem; Warto ci, o które walcz te siły, s przy  
takiej ogólno ci modelu zupełnie oboj tne. Inne s im-  
plikacje modelu skonkretyzowanego.

Ani model Johna Rexa ani Roberta Dubina nie s  
zbudowane na takim poziomie ogólno ci, jak najogól-  
niejszy model R. Dahrendorfa. Odnosz si one do  
pewnego typu społecze stw i do pewnego typu sto-  
sunków.

### 6.3.3. Obraz wiata społecznego w modelu skonkretyzowanym

Przez konkretyzacji modelu ogólnego rozu-  
mieniem tu w przypadku koncepcji Ralfa Dahrendorfa  
wypełnienie zało e ogólnych tre ci odnosz c si do  
własno ci społecze stwa oraz do społecznych własno ci  
człowieka. W przypadku koncepcji Johna Rexa i Ro-  
berta Dubina chodzi mi o zało enia dotycz ce danego  
typu społecze stwa czy typu stosunków.

Prawie wszystkie spo ród zało e przyjmowanych  
przez J. Rexa i R. Dubina maj wa ne konsekwencje  
ideologiczne. W pracach tych uczonych nie znaj duje-

<sup>29</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict*, s. 162.

my niestety koncepcji człowieka — analizy społecznych własności jednostek tkwiących w społeczeństwie, którego własnym cechem jest konflikt. Stąd te modele tych nie możemy uważać za pełne.

Jak kilkakrotnie wspominałem, najbardziej interesujące Johna Rexa systemy społeczne składają się z dwóch grup (klas), pomiędzy którymi ma miejsce konflikt. Istnienie takich systemów jest charakterystyczne dla społeczeństw przemysłowych. Konflikt rozbija system i jego podstawy. Kompromis czy rozjem, a więc konflikt niedokończony, nie są trwałe i nie zapewniają grupie podporządkowanej pełnego zaspokojenia jej dążeń. Zrodzony na gruzach rozbitego innego systemu ma oczywiście własny układ klasowy i własny konflikt. Konflikty dotyczą przede wszystkim władzy, tak że jest ona, gdy zapewnia realizację merytorycznych dążeń grupy. W tym merytorycznym powodem konfliktu może być zmiana sposobu podziału dochodu narodowego. We wczesnych społeczeństwach przemysłowych rodzkiem do tego celu była przede wszystkim walka z prywatnymi własnościami środków produkcji. Od celów systemu zależy jego konkretna struktura. Grupa (klasa) podporządkowana władzy usiłuje uzasadnić swe panowanie — grupa podległa wytwarza przeciw-normy, przeciw-ideologie. Grupa podległa musi jednak podporządkować się dominującej — zgoda na to jest wymuszona, ale nie oznacza internalizacji porządku. Różne układy konfliktowe, instytucje czy te obszary interakcji społecznych mogą być rozproszone, przecinające się, ale na ogół połączone ze sobą jak łańcuchy i cele — problemy w jednych sferach instytucjonalnych porządkują za sobą problemy w innych.

Model społeczeństw przemysłowych — skonstruowany przez Johna Rexa jest rzeczywiście modelem kon-

fliktu i zmiany. Słuy mo e wszelkim ruchom społecznym, które znajduj si w sytuacji grupy podporzdkowanej i maj trudno ci w realizacji swych celów. Model ten pokazuje im, e tylko konflikt rozbijaj cy system i podstawy dominacji klasy (grupy) rz dz cej da im sukces. Grupa taka musi by jednak przygotowana na to, e gdy ona b dzie panowa , mo e powsta opozycja w stosunku do niej, rozbijaj ca stworzony przez ni system. Model ten mo e wi c słuy nawet strukturalnej opozycji w pa stwach kapitalistycznych (cho nie byłby chyba uzasadnieniem dla opozycji d cej do uspołecznienia rodków produkcji w nowoczesnych kapitalistycznych społecze stwach przemysłowych), opozycji odrzucaj cej wpajane jej warto ci i normy i tworz cej własn kontr-kultur , która z kolei te mo e sta si w przyszło ci kultur dominuj c . Na tym poziomie ogólno ci model nie wyró nia opozycji prawicowej czy lewicowej. Jest to w ka dym razie model najbardziej skrajny z ideologicznego punktu widzenia. Skrajno ta zwi zana jest z jego faktyczn dynamik i konfliktowo ci .

Robert Dubin przyjmuje pi centralnych zało e swego modelu. S one nast puj ce: 1. struktura społeczna zło onych społecze stw przemysłowych zmienia si nieustannie, 2. konflikt jest podstawowym procesem społecznym, 3. konflikt z czasem si instytucjonalizuje, 4. rozwi zanie konfliktu grupowego okre la kierunek zmiany, 5. dobrobyt społeczny (*social welfare*) zale y od wyniku konfliktu grupowego. Konsekwencje samych tych pi ciu zało e mog by bardzo nawet radykalne. Tezy te słuy mog uzasadnieniu ruchu robotniczego, walcz cego z włacicielami przedsi biorstw i ich kierownictwem o zdecydowan popraw sytuacji społeczno-ekonomicznej, d cego do radykal-

nej zmiany społecznej, ale walcz tego w sposób spokojny, uzgodnionymi z przeciwnikiem metodami.

Skonkretyzowany model społeczeństwa, przyjmowany przez Ralfa Dahrendorfa jest pełniejszy, bogatszy w treść. Dotyczy on społeczeństwa w wielu jego wymiarach. Tu interesować nas będą te, które powiązane są z konfliktowością społeczeństwa.

Jednym z podstawowych problemów interesujących R. Dahrendorfa jest w omawianym kontekście kwestia równości (a właściwie nierówności) i wolności. Punktem wyjścia jego rozważań o pochodzeniu i istocie nierówności jest teza I. Kanta, że „nierówność jest obfitym źródłem dla dobra, ale także i dla zła, ale także i dla wszystkiego, co dobre”<sup>30</sup>. Akceptując w pełni ten pogląd, chce R. Dahrendorf uzasadnić go genetycznie i funkcjonalnie. Pokazuje więc, iż nierówność społeczna wynika z istoty społeczeństwa oraz, że jest ona koniecznym warunkiem wolności.

Koncepcja ta jest w pełni socjologiczna — autor nie interesuje się zupełnie naturalnymi (biologicznymi) nierównościami między ludźmi — nie mają one zresztą według niego żadnego znaczenia dla problemu socjologicznego. Pomija on te różnicowanie pozycji w poziomie, to znaczy oparte na podziale pracy. Krytykuje te funkcjonalne teorie stratyfikacji. Zarzuca jej między innymi przyjęcie utopijnej wizji świata a także to, że nie wskazuje ona genezy, lecz jedynie funkcje nierówności. Własna koncepcja R. Dahrendorfa, dotycząca pochodzenia uwarstwienia społecznego wyrasta jednak w pewnym zakresie z funkcjonalizmu — a mianowicie z teorii T. Parsonsa, z założenia, że zachowa-

<sup>30</sup> Cyt. za: R. Dahrendorf, *On the Origin of Inequality among Men*, w: *Essays in the Theory of Society*, London 1970, s. 152.

nia społeczne są oceniane i regulowane oczekiwaniami<sup>31</sup>. Drugim źródłem koncepcji R. Dahrendorfa jest teza Emila Durkheima, że każda społeczność jest wspólnotą moralną. Wiąże się z tym istnienie we wspólnocie norm moralnych regulujących zachowanie członków — oraz istnienie sankcji, wzmacniających zachowania po danej stronie i eliminujących dewiacje. Trzecie założenie dotyczy istnienia władzy, realizującej te sankcje. Z tych trzech założeń wynika według Ralfa Dahrendorfa istnienie nie tyle (i nie tylko) uwarstwienia jednostek według stopnia realizowania przez nie norm społecznych, ile raczej uwarstwienie ról społecznych. Pełnienie jednych ról ułatwia niejako realizację wymagań, pełnienie innych ról — utrudnia. Mamy tu do czynienia z pewną dyskryminacją niektórych ról — norm i warto ci jest w społeczeństwie wiele, konieczna jest selekcja norm uznanych za podstawowe, a każda selekcja pociąga za sobą dyskryminację pewnych ról. Ludzie nie mają pełnej możliwości wyboru ról, stąd osoby pełniące dyskryminowane role zmierzają oczywiście do zmiany normatywnego i realnego *status quo*.

Źródła nierówności należy więc szukać w istnieniu we wszystkich społeczeństwach ludzkich norm odnoszących się do zachowania i w stojących za tymi normami sankcjach. Ta interesująca niewątpliwie koncepcja ma jednak według samego autora pewne wady. Uważa on, że właściwie wyjaśnia istnienie nierówności, pozostawia jednak do istotnej kwestii dotychczas nierozstrzygniętej. Wiadomie pomija więc R. Dahrendorf analizę tego, skąd pochodzą normy, które regulują zachowania, od czego zależy zmiana norm, dlaczego „przymusowy” charakter tych norm musi być wzmacniany sank-

<sup>31</sup> Por. T. Parsons, *Teoria uwarstwienia społecznego w ujęciu analitycznym* (1940), w: *Szkice z teorii socjologicznej*, Warszawa 1972 (1964), s. 74 - 102.

cyjami, czy opisany w niej proces zachodzi faktycznie we wszystkich społeczeństwach<sup>32</sup>.

wiadoma rezygnacja z prób odpowiedzi na te pytania czyni według mnie koncepcję R. Dahrendorfa niepełną. Szczególnie istotne wydaje mi się pytanie pierwsze. Jest ono wam przede wszystkim w kontekście wspomnianej w niej selekcji norm. Przyjmując i rozumowanie R. Dahrendorfa jest dokładne i poprawne, a uwarstwienie społeczeństwa jest konsekwencją istnienia obowiązujących norm, konieczne wydaje mi się postawienie hipotezy, jakie typy norm mają szansę być obowiązującymi, które z nich w danych społeczeństwach będą prawdopodobnie wyselekcjonowane. R. Dahrendorf odrzucił koncepcję marksowską, według której w społeczeństwach klasowych są to normy „służące” posiadaczom środków produkcji. Wiadomo, że to z jego poglądem, nie oryginalnym zresztą, i we współczesnych społeczeństwach zachodnich własnie nie jest już czynnikiem określającym strukturę czy dynamikę społeczną. Nie wskazał jednak żadnej innej drogi wyjścia z trudności, nie spróbował dać własnej teorii wyjaśniającej istotną kwestię selekcji obowiązujących norm. Tu zresztą dopiero mogłaby tkwić faktyczna kontrowersja między nim a K. Markssem. R. Dahrendorf zajmuje się przecież problemem pochodzenia uwarstwienia społecznego (a więc stawia problem gradacji bogactwa, prestiżu itp.), K. Marks tymczasem istnieniem prywatnej własności środków produkcji tłumaczył istnienie przede wszystkim struktury klasowej a nie uwarstwienia społecznego.

Można się w pełni zgodzić z R. Dahrendorfem, iż zróbnicowanie statusu społecznego jest faktem we wszystkich znanych społecznościami, można się zgodzić, że uwarstwienie może zapewnić pewien co najmniej

<sup>32</sup> R. Dahrendorf, *On the Origin...*

zakres wolno ci, sprawiedliwo ci społecznej oraz dynamik społeczny<sup>33</sup>. Faktem jest te jednak, e teoria R. Dahrendorfa, neguj ca bezpo rednie czy po rednie wyprowadzenie nierówno ci społecznej w społecze stwach klasowych z istnienia własno ci prywatnej, mo e by uwa ana za prób bagatelizowania roli prywatnej własno ci rodków produkcji we funkcjonowaniu współczesnych społecze stw kapitalistycznych.

Problem równo ci powi zany jest w koncepcji R. Dahrendorfa z problemem wolno ci. Dla omówienia ich wzajemnych zwi zków konieczne jest sprecyzowanie obydwu poj . Rozró nia wi c autor równo ci obywatelskie i równo ci statusu. Równo obywatelska to równo przed prawem, równo praw politycznych, do pewnego stopnia równo mo liwo ci kształcenia, dochodu, ubezpiecze społecznych. Równo tego typu dotyczy samej istoty uczestnictwa jednostki w yciu społecznym. Równo statusu dotyczy natomiast sposobu istnienia jednostki w społecze stwie. Jest to w szerokim zakresie równo mo liwo ci kształcenia, dochodu, presti u. Jak wida , oba typy równo ci zachodz na siebie; pewien zakres równo ci statusu jest konieczny dla istnienia faktycznej, a nie tylko formalnej równo ci obywatelskiej. Zakres ten powinien by zdaniem R. Dahrendorfa mo liwie jak najmniejszy. Minimum równo ci statusu powinno by wi c ustawione nisko. Z drugiej strony pułap mo liwych do zaakceptowania nierówno ci (a wi c granice osi gálnego indywidualnie statusu) powinien by ustawiony jak najwy ej. Obydwa warunki zapewni maj równy start oraz du e mo liwo ci indywidualnych osi gni .

<sup>33</sup> Konieczne wydaj si tu dodatkowe zało enia, z którymi R. Dahrendorf nie zgodziłby si : 1. uspołecznienie rodków produkcji, 2. mo liwie równy podział dochodu narodowego, 3. rzeczywista równo startu.

Istnieje według R. Dahendorfa jeszcze jeden typ równo ci — równo charakteru społecznego. Ma ona dwie miary: stopie kontroli społecznej i zasięgu regulacji zachowań społecznych. Równo charakteru społecznego ma miejsce wtedy, gdy społecznie regulowane i kontrolowane zachowania stają się jednolite, to znaczy, gdy społeczeństwo dopuszcza minimalną ilość wzorów zachowania czy nawet tylko jeden taki wzór. Równo charakteru społecznego uniemożliwia indywidualną ruchliwość społeczną (a nawet wszelką dynamikę) oraz wolność jednostki.

Ralf Dahrendorf uważa, że istnieje dwa różne pojęcia wolności — „wolność problematyczna” i „wolność asertoryczna” (terminy, a właściwie i pojęcia się tu przyjęte od I. Kanta<sup>34</sup>). Wolność problematyczna to szansa, sposobność samorealizacji, bez względu na to, czy człowiek umie i chce ją wykorzystać. Z tej koncepcji wolności wynika teza, że jedynym zadaniem polityki społecznej jest zniesienie wszelkich ograniczeń wolności, reszta natomiast — sposób korzystania z wolności — powinna być pozostawiona decyzji jednostki. Wolność asertoryczna istnieje wtedy, gdy ludzie faktycznie wykorzystują możliwość samorealizacji, gdy ta samorealizacja jest rzeczywista, jest aktualnym aspektem ich zachowania. Z tej koncepcji wolności wynika konieczność zainteresowania polityki społecznej tym, czy i jak szanse samorealizacji są urzeczywistniane. „Wolne społeczeństwo” może zdaniem R. Dahrendorfa istnieć tylko w „problematycznym” sensie tego zwrotu. W sensie „asertorycznym” społeczeństwo nie może być naprawdę wolne, gdy ludzie zmuszani byłiby do korzystania ze swoich szans. W polityce społecz-

<sup>34</sup> Por. I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, Warszawa 1971 (1785), np. s. 40 - 41.



nej wybór między wolnością a asertoryczną (a nie między wolnością a asertoryczną) to wybór między liberalizmem a totalitaryzmem.

Uważając jedynie postulat wolności problematycznej za realistyczny i dopuszczalny, pokazuje Ralf Dahrendorf warunki umożliwiającej ten typ wolności. Wolność problematyczną tworzy więc równość praw obywatelskich (we wspomnianym wcześniej, rozszerzonym nieco sensie). Równością czyni to liwym sukces człowieka, ale nie gwarantuje go. Faktyczna, zrealizowana równość statusu, czy tendencje do jej wyrównania — a więc na przykład pełna demokratyzacja szkolnictwa, wysokie minimum płac, wysokie podatki dochodowe, prawa antytrustowe, nacjonalizacja głównych gałęzi przemysłu — są ograniczeniem wolności, gdy ujednolicają sposoby uczestnictwa w życiu społecznym i ograniczają aktywność jednostek. Pewne ograniczenia „wybuczonego statusu” są jednak zdaniem Ralfa Dahrendorfa konieczne. Sytuacja taka występuje na przykład wtedy, gdy wysoki prestiż zaczyna przybierać postać charyzmy lub gdy wysoki dochód przekształca się w wielką własność prywatną. Obie sytuacje mogą stać się rodzkiem ograniczającym wolność innych ludzi, jeżeli chodzi o samorealizację. Konieczność ustalenia maksymalnego poziomu tych typów statusu ma swe źródło w tym, że może on być zamieniony we władzę. Postuluje więc R. Dahrendorf zniesienie władzy opartej na samym tylko wysokim prestiżu czy na wielkiej własności. Każda władza powinna być według niego racjonalnie uzasadniona, co zapewni może tylko pluralizm instytucjonalny. Projekty nacjonalizacji odrzuca więc. Rozumowanie autora wygląda chyba tak: wielka własność prywatna jest jednym z głównych czynników powodujących racjonalnie nieuzasadnioną władzę, ten typ władzy powinien być zlikwidowany, ale to nie po-

wód, by likwidowa faktyczne jego przyczyny. Rozumowanie to ma charakter mało racjonalny i raczej ideologiczny.

Granice mo liwego do osi gni cia indywidualnie statusu powinny by jednak wyznaczone raczej zbyt wysooko, ni zbyt nisko. Niski pułap statusu jest bardziej niebezpieczny dla wolno ci.

Najwi kszym wrogiem wolno ci jest zdaniem R. Dahrendorfa równo charakteru społecznego, a wi c wysuszona pełna jednolito zachowa społecznych<sup>35</sup>.

Z cz ci przytoczonych tu tez R. Dahrendorfa, dotycz cych typów wolno ci i równo ci, mo na si zgodzi , jednak tylko przy ich bardzo ogólnym sformułowaniu. Inaczej sprawa wygl da przy ich konkretyzacji i wynikaj cych z nich wnioskach praktycznych.

Równo społeczna nie mo e obejmowa wszystkich Wyznaczników statusu, gdy uniemo liwiałyby realizacj ró nych przecie potrzeb ró nych jednostek, zlikwidowałyby bod ce dla indywidualnej aktywno ci<sup>36</sup>. Równo charakteru społecznego jest z pewno ci antytez wolno ci w powszechnie przyj tym rozumieniu. Wolno w sensie asertorycznym, a wi c interweniowanie polityki społecznej w to, czy i jak ludzie wykorzystuj mo liwo ci samorealizacji, mo e by równie spreczna z prawdziw wolno ci . Istnieje jednak i druga strona wi kszo ci wspomnianych tez. Pluralizm instytucjonalny, a wi c mi dzy innymi oddzielenie wła-

<sup>35</sup> R. Dahrendorf, *Liberty and Equality*, w: *Essays...*

<sup>36</sup> Problem ten jest oczywi cie dyskusyjny i dyskutowany. Por. np. K. M. Słomczy ski i W. Wesołowski, *Zró nicowanie społecze stwa polskiego*, w: „Miesicznik Literacki” 1967, nr 10 i cytowany artykuł na temat rozbie no ci czynników statusu oraz J. Ładosz, *Krytyczne uwagi o metodologii bada struktury społecze stwa socjalistycznego*, w: „Studia Socjologiczne” 1969, nr 2.

dzy od własności, nie wydaje się łatwy do przeprowadzenia w społeczeństwach klasowych, a w każdym razie (o ile mi wiadomo) nie został dotychczas nigdzie w pełni przeprowadzony. Postulowanie natomiast takiego pluralizmu zawiera (ujawniane zresztą i *explicitie*) założenie, iż szkodliwym dla wolności człowieka jest na tyle niewielka, a wystarczy ją kontrolować, ale nie ma powodu jej znosić. Zakłada się też, że zrównanie ekonomiczno-społeczne nie pociąga za sobą innych typów zrównania, lecz przecina się z nimi. Teza, że w skład równości obywatelskich powinno wchodzić minimum możliwości równości statusu (wykształcenia, dochodu, prestiżu itp.) zawiera założenie, że istniejący podział dochodu narodowego jest sprawiedliwy i nie musi być zmieniany, a udział przedstawicieli poszczególnych klas i warstw w grupie inteligencji, wchodzącej przecież do szeroko rozumianego aparatu władzy politycznej i ekonomicznej jest odpowiedni itp. Teza, iż pułap osiągniętego indywidualnie dochodu i statusu w ogóle powinien być umieszczony raczej zbyt wysoko niż zbyt nisko (i przykłady odnoszące się do indywidualnej działalności gospodarczej) jest wspomnianym już kilkakrotnie uzasadnieniem wielkiej własności. Teza, że tylko wolność problematyczna to wolność faktyczna, wydaje mi się do utrzymania wyłącznie przy założeniu, że nie istnieje i nie ma powodu istnieć ruchliwość społeczna całych grup, że nie są potrzebne polityczne i społeczne przemiany na dużą skalę, nie ma więc powodu pokazywać ludziom możliwości (lub nawet — społecznie po danych) sposobów realizacji szans życiowych, że jest to tylko indywidualna sprawa jednostek. To, że wolność problematyczna bywa wolnością pozorną w dynamicznym świecie, widać zarówno w krajach rozwijających się, gdzie dla podtrzymania tempa

rozwoju konieczne jest zmienianie sposobów życia całych społeczeństw, uczenie ich, jak korzystać z szans życiowych, z możliwości bogatszego (przynajmniej z europejskiego punktu widzenia) i bardziej racjonalnego życia, ale te w krajach najbardziej rozwiniętych, gdzie liberalizm okazuje się niewystarczający w konfrontacji z samym choćby tylko problemem wzrastającej ilości wolnego czasu i jego konsekwencji dla milionów ludzi, którzy nie wiedzą co z nim robić.

Jednym z centralnych pojęć modelu Ralfa Dahrendorfa jest pojęcie uprawnionej władzy. Władza powinna być racjonalnie uzasadniona, nie musi i nie powinna być powiązana z jakimkolwiek innym wyznacznikiem statusu, w szczególności z własnością.

Istnienie władzy jest podstawą istnienia konfliktów społecznych, w tym także konfliktów typu klasowego. Marksowska koncepcja klas i konfliktu klasowego, oparta na założeniu decydującej roli własności środków produkcji przy strukturalizacji społeczeństwa, okazała się, zdaniem R. Dahrendorfa, koncepcją ograniczoną do wskazanego okresu czasu. Dla K. Marksa władza była jedną z form własności, tymczasem według R. Dahrendorfa, to właśnie własność jest typem władzy. Władza należy uwolnić od koniecznego związku z własnością, pokazać, że władza jest czymś szerszym, ogólniejszym i bardziej istotnym, niż to właśnie istnienie jej, a nie własność jest przyczyną istnienia klas, konfliktów klasowych i uwarstwienia<sup>37</sup>.

Aby pokazać, czy R. Dahrendorf adekwatnie interpretuje poglądy K. Marksa, przypomnijmy samo pojęcie własności tak, jak K. Marks je rozumiał. „Wreszcie własność stanowi ostatnią kategorię w systemie pana Proudhona. Natomiast w świecie realnym

podział pracy i wszystkie inne kategorie pana Proudhona s stosunkami społecznymi, których całokształt stanowi to, co obecnie nazywamy własno ci ; poza tymi stosunkami bur uazyjna własno jest tylko metafizyczn czy prawn złud . Własno innej epoki, własno feudalna rozwija si w ła cuchu zupełnie innych stosunków społecznych. Ustanawiaj c własno jako samodzielny stosunek popełnia pan Proudhon co wi cej ni b ł d metodologiczny; składa wyra ny dowód, i nie rozeznał wi zi ł cz cej wszystkie formy produkcji bur uazyjnej, e nie zrozumiał historycznego i przeji cowego charakteru form produkcyjnych w okrelonej epoce" <sup>38</sup>. I w tym innym tek cie: „Na pytanie, czym ona [nowoczesna własno bur uazyjna — J. M.] jest, mo na było odpowiedzie tylko daj c krytyczn analiz ekonomii politycznej obejmuj cej całokształt owych stosunków własno ci nie w ich wyrazie prawnym jako stosunków woli, ale w ich realnej postaci, tzn. jako stosunków produkcji" <sup>39</sup>. Jak wida K. Marks odró niał szeroko rozumian własno w sensie społeczno-ekonomicznym, b d c elementem bazy, od własno ci w sensie prawnym, b d cej elementem nadbudowy. Rozdziału tego R. Dahrendorf nie uwzgl dniał. Jego teza, i u K. Marksa władza jest specyficznym przypadkiem własno ci jest, jak zauwa a Julian Hochfeld, nieporozumieniem. Ani K. Marks, ani F. Engels nie mówili nic o pierwotno ci czy o logicznej nadrz dno ci jednego z tych poj . S dzili natomiast, e władza polityczna i zwierzchnia kontrola nad czynno ci pracy nawzajem si utrwalaj . J. Hochfeld uwa a, e zasadniczym w tkiem u K. Marksa i F.

<sup>38</sup> K. Marks, *List do P. Annenkowa*, w: *N dza filozofii*, Warszawa 1949, s. 30.

<sup>39</sup> K. Marks, *List do redakcji pisma „Sozialdemokrat”*, w: *N dza filozofii*, s. 40.

Engelsa jest „szeroka, socjologiczna koncepcja zwierzchniej i w pewien sposób kwalifikowanej kontroli nad Czynno ci pracy i rozdziałem produktu, a nie w ska koncepcja prawnego tytułu własno ci. Nadto ani Marks ani Engels nie czyni z wszelkiej władzy tylko szczególnego przypadku własno ci ani w tym w sko prawnym, ani nawet w socjologicznym i szerokim sensie kontroli nad czynno ci pracy”<sup>40</sup>.

W nieco odmienny, ale równie krytyczny w stosunku do pogl dów Ralfa Dahrendorfa sposób podchodzi do problemu zwi zków mi dzy własno ci a władz Lawrence E. Hazelrigg. I on rozróżnia w pracach K. Marksa poj cie własno ci jako stosunku prawnego (posiadanie) i jako faktycznej kontroli społecznej nad działaniami ekonomicznymi. To drugie poj cie uwa a on, niew tpliwie słusznie, za bli sze K. Marksowi. Własno w tym najbardziej podstawowym sensie odnosi si do kontroli nad lud mi, ich działaniami i wytworami. Szczególnie wa ne jest to w sytuacji niedostatku dóbr. Kontrolowanie stawia jednostk w pozycji dominacji nad innymi. W społecze stwie musi istnie zgoda (czasem wymuszona) na sposób dominacji w danych warunkach społeczno-historycznych. Jednym z takich sposobów jest prawomocna władza (*authority*). Własno w adnym wypadku nie mo e by wi c uwaana za typ władzy, nie mo e by uwa ana za kategori mniej ogóln . Władza jest natomiast jednym z typów dominacji, b dcej wa nym elementem własno ci w jej podstawowym, socjologicznym a nie prawnym sensie<sup>41</sup>.

Obie krytyki Ralfa Dahrendorfa koncepcji własno-

<sup>40</sup> J. Hochfeld, *Marksowska ogólna teoria klas społecznych*, w: *Studia o marksowskiej ...*, s. 164.

<sup>41</sup> L. E. Hazelrigg, *Class, Property, and Authority: Dahrendorf's Critique of Marx's Theory of Class*, w: „Social For-

ci i władzy uważa za trafne. Z drugiej strony zgadzam się z R. Dahrendorfem, że nie każdy typ władzy powiązany jest z szeroko i socjologicznie nawet rozumianą własnością. Uważam więc, że władza i własność mają wspólny pewien tylko zakres (sądzi, że zarówno J. Hochfeld jak i L. E. Hazelrigg te by się z tym zgodzili). O ile jednak R. Dahrendorf sędzi, że oddzielenie władzy w sensie makrospołecznym od własności środków produkcji już nastąpiło w społeczeństwach zachodnich, o tyle wydaje mi się, że takie odłączenie może być tylko w przypadku pełnej społecznej własności środków produkcji. Władza polityczna jest tu jednak tylko częściowo autonomiczna — państwo występuje przecież jako społecznie uprawniony organ zarządzający gospodarką. Autonomia władzy jest tu jednak niewątpliwie większa. I w społeczeństwach klasowych spotkać można oczywiście wiele układów społecznych, w których związek między własnością a władzą jest niewielki.

Przedstawiona tu Ralfa Dahrendorfa koncepcja władzy, jej wieczności i „przewagi” nad własnością w zakresie mocy wyjaśniania problemów ogólnospołecznych pozwala interpretować różne typy ustrojów społecznych w tych samych kategoriach, podkreśla podobieństwo, ale i pozwala uważać za nieistotne własnościowe różnice.

Doniosłe konsekwencje ideologiczne mają te koncepcje konfliktu klasowego i dynamiki społecznej. Przytak, jak wskazano wyżej, zdefiniowanych terminach oczywisty jest wniosek, że dla istnienia klas konieczna jest nie własność prywatna, lecz władza, że klasy istniały i istnieją zawsze i we wszystkich społec-

ces” 1972, vol. 50, s. 480 - 483. Interpretację marksowskiej koncepcji własności i władzy znajdujemy też np. w pracy N. M. Kejzerowa pt. *Władza i autorytet*, Warszawa 1976 (1973).

cze stwach, a wi c nie istniej i istnie nie mog społecze stwa bezklasowe (inne R. Dahrendorfa argumenty przeciw koncepcji bezklasowo ci społecze stwa Wskazane były w rozdziale 4). Wynikaj z tego bardziej praktyczne wnioski, formułowane przez autora *explicit*, e nie ma istotnych ró nic mi dzy społecze stwami socjalistycznymi a kapitalistycznymi, e znoszenie Prywatnej własno ci rodków produkcji nie jest potrzebne ani sensowne, gdy nie spowoduje wa nych Przemian strukturalnych.

Konflikty klasowe a tak e konflikty innego typu, rozpatrywane przez R. Dahrendorfa, powinny w jego Przekonaniu by spokojne, prowadzone metodami pokojowymi. Intensywne i gwałtowne konflikty s konsekwencjami tego, e struktura społeczna jest „nie-wła ciwa”. Jednym z podstawowych zało e modelu R. Dahrendorfa było zało enie konfliktowo ci wszelkich społecze stw. Na troch ni szym szczeblu abstrakcji wida , e koncepcja ta nie mo e bynajmniej by uzasadnieniem ruchów społecznych zmierzaj cych do rewolucyjnych przemian. Przeciwnie, mo e ona by ideologi tylko ruchów akceptuj cych konflikty spokojne i zinstytucjonalizowane.

W zało eniu R. Dahrendorfa konflikt, szczególnie klasowy, miał si przyczynia do dynamiki społecznej. Najwa niejsze zmiany dotyczy maj układu władzy. Okazuje si jednak, e faktycznie model dopuszcza tylko zmiany nieradykalne, ewolucyjne i powolne, w których nie jest potrzebna wymiana personelu na pozycjach dominacji. Osoby zajmuj ce je realizuj Pewne postulaty i interesy opozycji. Do takich wła nie zmian prowadz dobrze uregulowane konflikty. Ogólne zało enie zmienno ci ulega wi c ukonkretnieniu. Dynamika okazuje si pozorna — chodzi tu raczej o dynamiczne *equilibrium*. Koncepcja ta mo e by uzasa-



dnieniem stabilności systemu raczej niż jego przemian, jeżeli za jego zmian, to właśnie nie powolnych, ewolucyjnych, lecz ciowych, nie naruszających istoty systemu.

Ralf Dahrendorf określa siebie mianem nowoczesnego liberała<sup>42</sup>. Swoje koncepcje naukowe opiera na „anty-utopijnym” obrazie świata, świata władzy, konfliktu, dynamiki. W rzeczywistości nowoczesny jego liberalizm polega tu na (zapowiadanej otwarcie z koncepcji socjalistycznych) postulatzie rozszerzenia również na prawa obywatelskich o pewne również na statusu i na nowym uzasadnieniu istnienia własności prywatnej.

Rozpatrując tylko cztery podstawowe założenia jego modelu ogólnego świata, możemy być przekonani uzasadnieniem działalności wszelkich ruchów zmierzających do strukturalnego nawet i nagłego przekształcenia społeczeństwa. Prawomocne ograniczenia się do tego poziomu wydaje mi się jednak wątpliwa. Konkretyzacje tego modelu mają bowiem odmienne implikacje ideologiczne. Na tym poziomie ogólnie jest on przede wszystkim uzasadnieniem konieczności stabilności społeczno-ekonomicznego układu państwa kapitalistycznych, a w szczególności zachowania prywatnej (choć niekoniecznie wielkiej) własności środków produkcji. Uzasadnienie to ma charakter „pozytywny” — właśnie umożliwia pełniejszą samorealizację człowieka i „negatywny” — właśnie nie ma żadnych konsekwencji społecznych, nie ma więc powodu jej znosić. Koncepcja R. Dahrendorfa umożliwia uzasadnienie bardzo wielkich nierówności społecznych, wysokich nawet rozpiętości dochodów, elitarności szkolnictwa. Konsekwencją modelu jest postulat minimalnego za-

<sup>42</sup> R. Dahrendorf, *Credo neoliberala*, w: „Forum” 1975, nr 5, s. 2 - 3 (przedruk z: *Die Zeit* — 27 XII 1974) i inne teksty polityczne.

kresu działa polityki społecznej, indywidualnej a nie grupowej ruchliwo ci społecznej. Inne, równie wa ne postulaty, to postulat minimalnych i powolnych zmian społecznych, utrzymywania istniejącej we wszelkich (przede wszystkim w pa stwie i przedsiorstwie przemysłowym) zwi zkach społecznych struktury władzy poprzez niedopuszczanie ich szeregowych członków i pracowników do udziału w zarz dzaniu (udział taki miałby pomagać w rozwi zywaniu konfliktów — odrzucanym z zało enia). Ideałem społecze stwa jest tu niew tpliwie społecze stwo współczesnych Stanów Zjednoczonych.

Analiza zało e ogólnego modelu społecze stwa zbudowanego przez Ralfa Dahrendorfa pokazuje wi c, i słu y on mo e dominuj cym w pa stwach zachodnich grupom (klasom panuj cym) poprzez postulowanie utrzymania korzystnego dla nich ekonomicznego i politycznego *status quo*.

### **6.3.4. Konflikty we współczesnych społecze stwach zachodnich**

Wypracowane przez siebie schematy poj cio we, modele społecze stwa i próby wyja nie stosuj badacze do socjologicznej analizy współczesnych demokracji zachodnich. Analiza tych społecze stw była przecie jednym z motywów tworzenia danego modelu. Rezultaty bada maj niew tpliwą wartość poznawczą, bogaty jest te ich ładunek ideologiczny, który jest w du ej mierze „odziedziczony” po modelu ogólnym.

Analizowana tu praca Roberta Dubina nie zawiera wniosków dotycz cych samego społecze stwa amerykańskiego. Autor zainteresowany jest rozwijaj cym się dobrobytem, post pem społecznym, którego „no ni-

kami" s jego zdaniem robotnicy. Nie interesuje si jednak zupełnie ekonomiczno-społeczny układem społecze stwa ameryka skiego, co chyba wiadczy o tym, e nie dostrzega konieczno ci postulowania zmian.

**6.3.4.1. Społeczne stwo kapitalistyczne w Anglii.** Johna Rexa ogólny model społecze stw przemysłowych oparty jest niew tliwie na prowadzonych przez niego obserwacjach jego własnego społecze stwa. Wielka Brytania jest jego zdaniem przykładem nowoczesnego społecze stwa, w którym fronty ró nych konfliktów nie przecinaj si , lecz raczej nakładaj si na siebie i wzmacniają . Brytyjski system dwupartyjny ma odzwierciedla fakt, e Brytyjczycy traktuj przeciwnika z jednego systemu konfliktowego za przeciwnika tak e w innych układach<sup>43</sup>.

Wspomniałem wcz e niej, e według J. Rexa tylko we wczesnych społecze stwach przemysłowych własno rodków produkcji była wa nym przedmiotem konfliktów. Zauwa a on, i nie zachodziły jednak ani nie zachodz w Wielkiej Brytanii dramatyczne czy rewolucyjne zmiany w strukturze własno ci. Jako socjolog analizuje grupy posiadaj ce; pokazuje, w jakiej sytuacji stawia człowieka posiadanie wzgl dnie nieposiadanie okre lonego typu własno ci czy te własno ci w ogóle. Interesuje si klasami nie posiadaj cymi, wzrostem liczebno ci „klas rednich"<sup>44</sup>. Uwa a, i papularny w Anglii pogl d o zaniku walki klas nie jest tam prawdziwy, chyba e b dzie si j interpretowa wedle zasad „wypaczonego i zwulgaryzowane-

<sup>43</sup> J. Rex, *Key Problems ...*, s. 118.

<sup>44</sup> J. Rex, *Discovering Sociology. Studies in Sociological Theory and Method*, London — Boston 1973, s. 18 - 32.

go' marksizmu. Próby bada empirycznych nie wytrzymuje te jego zdaniem teza o „bur uazyjnienu” bogatych warstw klasy robotniczej. Nadal istnieje według niego w społeczeństwie angielskim warstwa różnic kulturowe między klasami. Istnieje klasowa wiadomo zwi zkowa. Konflikty klasowe trwają, choć w nowej postaci. J. Rex uważa, i nawet jeśli naprawdę konflikty do pewnego stopnia się znoś i s zupełnie innej niż dawniej natury, a ich jawno podtrzymuje stabilność systemu, to i tak nie mogą ich pomijać w empirycznych czy modelowych analizach. Interpretacja taka nie może być jednak uważana za jedyną. Jeśli odwrotna interpretacja procesów zachodzących w społeczeństwie angielskim okazałaby się bardziej adekwatna (chodzi o to, że konflikty nakładają się i mogą prowadzić do zmiany systemu), to pomijanie tych konfliktów utrudniłoby całkowicie zrozumienie społeczeństwa i jego przyszłość<sup>45</sup>.

Ideologiczny wydźwięk analizy społeczeństwa angielskiego można uznać za prawie identyczny z wydźwiękiem modelu ogólnego. Model ten może być uzasadnieniem dla „klas pracujących” do zmiany w podziale dochodu narodowego w Wielkiej Brytanii, zmiany systemu przywilejów w tym społeczeństwie. I tu nacisk na konflikt jest ważnym elementem wprowadzania zmian strukturalnych. Odmiennie niż model ogólny, powyższa analiza nie służy w jakimkolwiek stopniu prawicowej opozycji.

6.3.4.2. Społeczeństwo „post-kapitalistyczne” i jego przemiany. Analizując rozwój ekonomiczny i społeczny państw Europy Zachodniej i Ameryki,

<sup>45</sup> Tamże, s. 87.

porównuj c ich sytuacj obecn z sytuacj sprzed lat kilkudziesi ciu, dochodzi R. Dahrendorf do wniosku (odrzuconego, jak sam twierdzi, przez innych badaczy), e cho pozostały społecze stwami przemysłowymi, przestały by społecze stwami kapitalistycznymi. Zwi zek mi dzy kapitalizmem i industrializmem był w wiecie zachodnim tylko zwi zkiem empirycznym, a nie koniecznym. Kapitalizm jest tam ju poj cciem historycznym<sup>46</sup>.

Kapitalizm wygasł dzi ki wielu przemianom ekonomicznym i społecznym. Teza Karola Marksa o rosn cej biegunowoci społecznej upadła. Prywatne przedsi biorstwa przestały by jedynymi organizacjami gospodarczymi. Nast puje rozdział posiadania i kontroli. Miejsca jednostki na drabinie uwarstwienia społecznego i w strukturze władzy nie wyznacza ju urodzenie czy posiadanie, lecz zawód. Kosztem zarówno dotychczasowych grup rz dz cych jak i podporz dko wanych rozwin ła si uczestnicz ca w wykonywaniu (ale nie w podejmowaniu) decyzji klasa usług. Jest ona coraz liczniejsza i coraz bardziej wpływowa. Charakterystyczna dla kapitalizmu dominacja przemysłu nad społecze stwem sko czyła si . Przemysł nie jest ju najbardziej dynamicznie rozwijaj cym si działem gospodarki. Ma on jasno zdefiniowane i wydzielone miejsce w strukturze instytucjonalnej społecze stwa. Osobowoci człowieka nie determinuje ju praca w przemy le. Interesy klasowe istniej tylko na terenie przedsi biorstwa. Strajki przestaj dotyczy spraw publicznych. Polityka i przemysł staj si odr bnymi układami konfliktów. Konflikt przemysłowy istnieje i istnieje musi, jest on jednak niezale ny od form własności rodków produkcji. Prawna i spo-

<sup>46</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict*, s. 36 - 41.

łeczna struktura przedsi biorstw nie wymaga wi c zmian<sup>47</sup>.

W swych rozwa aniach nad współczesnymi społecze stwami „post-kapitalistycznymi” konstruuje R. Dahrendorf ich „model analityczny”, odnosz cy si do aktualnych, najistotniejszych własno ci tych społecze stw. Konstruuje te „model normatywny”, który jest zespołem po danych własno ci. Modele te s ze sob zwi zane, po pierwsze dlatego, i model normatywny to „przedłu enie” pozytywnych zdaniem autora tendencji, a po drugie, e uznanie pewnych własno ci czy tendencji za istotne uzale nione jest od warto ci, które mo na wydoby z modelu normatywnego. Omawiane w tym miejscu przemiany s według autora modelem elementami wspólnymi analitycznemu (wskazanemu wy ej) i normatywnemu modelowi badanych przez niego społecze stw.

We współczesnych krajach zachodnich mo na według Ralfa Dahrendorfa dostrzec cztery wa ne trendy dotycz ce przemian władzy. S to: 1. przechodzenie od „władzy osobistej” do zinstytucjonalizowanej, 2. rozwini cie mechanizmów kontroli wykonywania władzy, 3. pluralizm instytucjonalny, 4. podział pracy w zakresie tworzenia, wprowadzania i wykonywania prawa<sup>48</sup>. Trendy te nie zrealizowały si jeszcze całkowicie, przyczyniaj si jednak do umocnienia demokracji liberalnej. Demokracja ta wymaga jeszcze czterech koniecznych warunków, które te powoli si realizuj . Pierwszym jest wspomniane wy ej efektywne zrówna-

<sup>47</sup> R. Dahrendorf, *Liberty and Equality*, w: *Essays....* oraz *Paths in Industrial Utopia*, w: *Society and Democracy in Germany*, Garden City — New York 1967 (1965), s. 168-169.

<sup>48</sup> R. Dahrendorf, *Recent Changes in the Class Structure of European Societies*, w: F. Lindenfeld (ed.), *Reader in Political Sociology*, New York 1968, s. 240 - 243.

nie praw obywatelskich. Drugim jest obecność współzawodniczych elit i grup interesów — takich grup, z których żadna nie byłaby zdolna do monopolizowania dróg do władzy. Trzecim warunkiem jest dominacja postaw socjocentrycznych nad egocentrycznymi i nadziei do udziału w życiu politycznym. Czwartym warunkiem jest akceptacja różnic poglądów i sprzeczności interesów jako koniecznych i najbardziej twórczych elementów życia społecznego<sup>49</sup>.

Konsekwencją drugiego warunku demokracji jest postulat stałej i faktycznej zmienności partii politycznych władzy. R. Dahrendorf uważa, że wszystkie ludzkie działania są niedoskonałe i mogą być błędne. W związku z tym tylko ciągły konflikt partii może być ochroną przed dogmatyzacją błędów. Konflikt ten, jak mówi R. Dahrendorf, nie jest rodzkiem do radykalnych rozwiązań, lecz sam jest celem procesu politycznego<sup>50</sup>. Dynamika tego procesu jest tu więc dynamiką w obrębie istniejącego układu, podtrzymującym ten układ. Konflikt i zmienność partii rządzących (lub współrządzących) nie dotyczy zresztą zupełnie nowych wartości. Postulat zmienności partii rządzących (lub współrządzących) nie dotyczy zresztą partii uznanych przez R. Dahrendorfa za ekstremistyczne — to znaczy partii domagających się przemian strukturalnych. Demokracji nie sprzyjałyby te jego zdaniem nagła zmiana systemu władzy w wyniku wyborów. Zwróćmy uwagę na brak zgodności między tym poziomem analizy a poziomem ogólniejszym. Pre-

<sup>49</sup> R. Dahrendorf, *Conflict and Liberty. Some Remarks on the Social Structure of German Politics*, w: *Society and Democracy ...*

<sup>50</sup> R. Dahrendorf, *The Myth of the State*, w: *Society and Democracy...*, s. 210.

ferowana na wyższym poziomie ogólnie ci modelu zmiana strukturalna polega przede wszystkim na stabilizacji personelu pozycji dominacji.

Prawdziwa demokracja nie została jeszcze według R. Dahrendorfa w pełni zrealizowana. Nie wszystkie jej warunki zostały spełnione. Rozwój ekonomiczno-społeczny, który miał miejsce w XX wieku, a głównie po II wojnie światowej, przyniósł ze sobą kilka trendów, których wymowa nie jest dla R. Dahrendorfa jednoznaczna. Według niego z punktu widzenia jego naukowej i ideologicznej koncepcji pluralizm instytucjonalny nastąpił między innymi w wyniku zmniejszenia roli przemysłu w rozwoju społecznym i zmniejszenia znaczenia konfliktu przemysłowego dla podtrzymania demokracji zachodnich. Czołowe miejsce zajmowane dotychczas przez przedsiębiorstwa przemysłowe zajęły usługi. Usługi te nie są jednak tak jak przemysł zorganizowane w imperatywnie skoordynowane związki. Nie ma w nich więc tak istotnego z punktu widzenia teorii — konfliktu klasowego. Ludzie pracujący w usługach tworzą tzw. „nową klasę średnią”. Jak poprzedniej warstwie średniej, można się po niej spodziewać konserwatywności, umiarkowanej pracowitości. Wraz z rozwojem tej warstwy — warto się jej bardziej upowszechniać. Wśród nich warto się też coraz więcej miejsca zajmować indywidualne drogi awansu społecznego, indywidualne, nie grupowe współzawodnictwo<sup>51</sup>. Indywidualizacja życia społecznego, spadek znaczenia klas w sensie marksowskim oraz znaczenia konfliktów między nimi — powodują, że polityka dawnego, tradycyjnego typu traci znaczenie.

<sup>51</sup> R. Dahrendorf, *Recent Changes ...*, cyt. wyd. s. 253 - 259, *Class and Class Conflict*, s. 51, *Social Stratification of the German People*, w: *Society and Democracy ...*, s. 96.



Indywidualna ruchliwość społeczna nie musi być doskonała w ramach pluralistycznego modelu społeczeństwa. Konsekwencją jej jest jednak nie dominacja, lecz słabsze postawy socjocentrycznych, tak w nich według R. Dahrendorfa dla nowej demokracji. Nie wiadomo jeszcze czy konflikt polityczny nie zostanie z czasem zredukowany bez reszty do indywidualnych przetargów, czy istnieje granica zastępowania jednych przez drugie a współzawodnictwa partii politycznych przez indywidualną ruchliwość społeczną<sup>52</sup>.

Jednym z warunków demokracji liberalnej jest stała zmienność partii rządzących. Warunek ten jest na ogół realizowany. Istnieje jednak pewne tendencje odwrotne. Widają je szczególnie wyraźnie w Republice Federalnej Niemiec. Społeczeństwo zachodnioniemieckie, wiadomo czy nie, akceptuje według R. Dahrendorfa system wielopartyjny, ale tylko o tyle, o ile faktycznie nie działa on w złaony sposób. Niemcy dużo bardziej cenią koalicję wszystkich partii niż biegunowy układ: rząd — opozycja. Boją się oni konfliktów i niepewności, wolą wiat ujednoczonych decyzji podejmowanych przez ekspertów uznanych za kompetentnych<sup>53</sup>.

Jednoznacznie pozytywne zrównanie praw obywatelskich ma również swoje negatywne konsekwencje. Równe prawa oznaczają według R. Dahrendorfa rozwój instytucji i organizacji, które mają dbać o ich realizację. Organizacja oznacza za narzucenie nowych ograniczeń wolności i jednostki. Coraz mniej jest więc miejsca dla indywidualnych decyzji człowieka. Jednostka, dla której dobra powołano różne instytucje, staje

<sup>52</sup> R. Dahrendorf, *Konflikt und Freiheit*, München 1972, s. 91.

<sup>53</sup> R. Dahrendorf, *Conflict and Liberty*, cyt. wyd. s. 210, *The Myth of the State*, cyt. wyd. s. 197 - 210.

si coraz cz. ciej przedmiotem ich niekontrolowanych działań<sup>54</sup>.

Liberalna demokracja jest niemożliwa bez dynamicznego rozwoju ekonomicznego. Prosperity w krajach zachodnich ma jednak i negatywne konsekwencje. Przyczynia się do indywidualizacji awansu, ale i do spadku morale pracy, wzrostu fluktuacji itp. Osłabienie instytucji grupowego konfliktu prowadzi do „represji energii”. Jej niekontrolowane drogi to — dzięki strajki, wprowadzenie zdeklarowanych komunistów do rad robotniczych, działania wymierzone przeciw systemowi społeczno-ekonomicznemu. Działania te R. Dahrendorf potępia.

Do negatywnych zjawisk społecznych trzeba również zaliczyć, jego zdaniem, występującą przede wszystkim w RFN tendencję do rozwiązywania a nie regulowania konfliktów. Zamiast uznać konflikt przemysłowy za konieczny, wynikający z biegunowej struktury władzy, usiłuje się go stłumić, a biegunowo układu zatrzymać. Instytucjonalizacja związków zawodowych, powołanie rad robotniczych w przedsiębiorstwach, mianowanie dyrektorów do spraw pracy, włączanie robotników do kolegów zarządzających, nie tylko nie ułatwiają rozwiązania konfliktu (bo jest to niemożliwe), ale i blokują drogi regulacji<sup>55</sup>.

<sup>54</sup> R. Dahrendorf, *Konflikt und Freiheit*, s. 101 - 102.

<sup>55</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict*, s. 276 - 280, *Paths in Industrial Utopia*, w: *Society and Democracy ...*, s. 169 - 170. Krytyk zachodnioniemieckiego prawa współżycia przez robotników zakładami pracy podejmują tamtejsi uczeni marksistowscy. Uważają oni, że prawo to wcale nie zmienia stosunków własności ani w sensie prawnym, ani w sensie kontroli nad produkcją i podziałem dóbr. „Głównym brakiem prawa o uczestnictwie w zarządzaniu... przemysłem jest to, iż czyni ono przedstawicieli związków zawodowych uczestni-

Wspomniane wyżej tendencje ekonomiczne i społeczne s wi c niebezpieczne dla demokracji. Zanika klasa uciskana (w tradycyjnym sensie) a wraz z ni i siły post pu, siły d ce do zmiany *status quo*. Mo liwo ci indywidualnego realizowania swych interesów zmieniaj sens polityki. Znikaj postawy socjocentryczne, pojawia si nowa partia polityczna — odsuwanie si ludzi od uczestnictwa w procesie politycznym. Mo e to według R. Dahrendorfa spowodowa zahamowanie lub zatrzymanie dynamiki społecznej — stagnacj polityczn<sup>56</sup>.

W zwi zku z istnieniem tak wielu negatywnych trendów rozwojowych, droga do pełnej demokracji liberalnej nie jest prosta. Nowa demokracja nie powstanie automatycznie, trzeba szuka rodków do jej urzeczywistnienia.

R. Dahrendorf odrzuca tez Karola Marksa o twórczej roli klasy robotniczej we wprowadzeniu nowego społecze stwa (czym innym jest zreszt to nowe społecze stwo u obu uczonych). Proletariat nie mo e by twórca ani nawet strażnikiem nowej wolno ci, gdy

cz cych w zarz dzaniu prawnie odpowiedzialnymi nie przed zwi zkami zawodowymi, lecz przed przedsi biorstwem, czyli przed kapitałem. Zgodnie z tym prawem nie mog oni przeciwstawi monopolistycznemu kapitalizmowi zorganizowanej siły zwi zków zawodowych ani w kwestiach ekonomicznych ani społecznych. Tym samym prawo' zwi zków zawodowych do udziału w zarz dzaniu oddzielono od siły społecznej, która jedynie mo e gwarantowa jego realizacj ". Jak wida , ta krytyka jest zupełnie innego typu. *Spätkapitalismus ohne Perspektive. Tendenzen und Widersprüche des westdeutschen Imperialismus am Ende der sechziger Jahre*, Frankfurt a/M 1970 (cyt. za przekładem rosyjskim: *Pozdnyj kapitalizm biez perspektivy*, Moskwa 1973, s. 211).

<sup>56</sup> R. Dahrendorf, *Konflikt und Freiheit*, s. 93.

jest nadal stosunkowo biedny — walczy przede wszystkim o poprawę swej pozycji ekonomicznej. Jako warstwa ni szą jest on z zasady nietolerancyjny — moralizatorski i autorytarny<sup>57</sup>.

Poza zdyskredytowanym w ten sposób ruchem robotniczym nie ma jednak innej zorganizowanej siły społecznej, która mogłaby przyczyni się do wprowadzenia nowej demokracji. Tradycyjny konflikt klasowy stracił znaczenie, trzeba więc szukać nowych konfliktów. Znalazł je można na przykład w państwie. Jest ono przecie imperatywnie skoordynowanym związkiem, ma więc tak samo jak inne związki struktur władzy. Obywatele demokratycznego państwa nie są klasami, są jednak klasami podporządkowanymi władzy i jako takie stanowią dynamiczny element w konflikcie politycznym<sup>58</sup>. Stagnacji można więc przeciwdziałać przez wzmocnienie konfliktu między rzemiosłem a opozycją, ale to przez podkreślenie konfliktowego charakteru wszelkich instytucji politycznych<sup>59</sup>. Jeszcze inna możliwość jest w dziedzinie ideologii. Po zakończeniu tradycyjnych walk klasowych istnieje jeszcze szansa konfliktu między nowymi, na nowy sposób konserwatywnymi ideologiami umacniającymi się klasy usług a ideologiami innych klas. Szanse pojawienia się konfliktu ideologii nie są jednak zdaniem R. Dahrendorfa duże. Apatia jest bardziej prawdopodobna.

Jak widać, według samego R. Dahrendorfa szanse wprowadzenia i umocnienia nowej demokracji są niewielkie. Nawet jego własne pozytywne propozycje mają problematyczną wartość. Zdaje on sobie zreszt

<sup>57</sup> R. Dahrendorf, *The Tragedy of the German Labor Movement*, w: *Society and Democracy ...*, s. 186 - 187.

<sup>58</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict*, s. 289 - 295.

<sup>59</sup> R. Dahrendorf, *Konflikt und Freiheit*, s. 93.

spraw z tego, że obywatele państwa są zbiorem, kategorią społeczną a nie zorganizowaną grupą, że próby wielkich koalicji eliminują konflikt między różnymi opozycjami itp.

### 6.3.5. Podsumowanie

W omówionych tu dynamicznych konfliktowych koncepcjach społeczeństwa ideologiczne treści modeli szczegółowych okazują się zgodne z ideologicznymi treściami „skonkretyzowanych modeli ogólnych”.

Koncepcja Johna Rexa, rzeczywiście i merytorycznie dynamiczna — w obu swych warstwach służyłaby modelowi przekształcenia struktur społeczno-ekonomicznych krajów kapitalistycznych.

Koncepcja Roberta Dubina służyłaby modelowi ruchu akceptującym ustrój kapitalistyczny, ale dążącym do stałego i rzeczywistego przekształcenia tego ustroju, rozwijania dobrobytu w jego ramach.

Pełną akceptację społeczno-ekonomicznego ustroju państw kapitalistycznych widuje się w koncepcji Ralfa Dahrendorfa. Badając jej ideologiczne aspekty widuje się w pełni konsekwencje bardzo umiarkowanej dynamiki modelu ogólnego. Koncepcja jego modelowa stanowi uzasadnienie dla istniejących w społeczeństwach zachodnich stosunków ekonomicznych, dla istniejącego sposobu zarządzania — czyli dla istniejącego typu panowania klasowego<sup>60</sup>. Służyłaby temu koncepcja pluralizmu instytucjonalnego, w tym podkreślenie i oddzielenie

<sup>60</sup> Por. podobną opinię o całej naukowej twórczości R. Dahrendorfa wyrażoną przez Władysława Markiewicza w: *Społeczne stwo i socjologia w NRF*, Poznań 1966, s. 338 - 350.

konfliktu przemysłowego od problemów ogólnospołecznych. Słuchamy tu wielki formalizm koncepcji — podkreślanie znaczenia gry sił politycznych z całkowitym prawie pominięciem tych, które siły te mają realizować, podkreślanie uwagi zmienności partii rządzących, która to zmienność ma znów być celem samym w sobie. Zwracałem już uwagę na to, że zupełnie odmienna a nawet odwrotna jest koncepcja zmienności na wyższym poziomie ogólnego modelu. Uzasadnienie dla istniejącego w krajach kapitalistycznych typu panowania klasowego stanowi tu krytyka lewicowego radykalizmu politycznego.

Koncepcja Ralfa Dahrendorfa, w założeniu mająca ułatwić analizę wszelkich zmian, w rzeczywistości ułatwia tylko analizę zmian funkcjonalnych, zapewniających systemowi dynamiczną równowagę. Stąd też przyczynia się do podtrzymania *status quo*. Jej ideologiczny charakter jest z jednej strony wynikiem przyjętych założeń filozoficznych i ideologicznych, z drugiej jednak strony jest konsekwencją nie zawsze adekwatnej analizy przemian społecznych. W analizie tej zwraca autor uwagę na wiele bardzo ważnych problemów, które pojawiały się w krajach uprzemysłowionych. Pokazuje w sposób ciekawy, choć nie oryginalny, przemiany kapitalizmu. Jego teza jednak, że własność prywatna i zysk prywatnych korporacji przestały odgrywać we współczesnych społeczeństwach zachodnich znaczną rolę, wydaje się raczej założeniem, niż udowodnionym twierdzeniem.

Na uwagę zasługuje koncepcja pluralizmu instytucjonalnego. R. Dahrendorf uważa pluralizm za tendencję, raczej nie za dokonany fakt, nie interesuje się jednak tym, czy istnieje jakaś hierarchia społecznego znaczenia poszczególnych sfer czy instytucji, czy naprawdę jest między nimi pełna izolacja, czy wraz ze

spadkiem zatrudnienia w przemyśle spada znaczenie wielkoprzemysłowej klasy robotniczej — jedynej w takim stopniu skoncentrowanej siły społecznej. Sam przecie twierdzi, że poza przemysłem (i państwem) nie pojawia sięaden nowy, ważny dla podtrzymania konfliktu klasowego imperatywnie skoordynowany związek. Twierdzenie, że nie ma powiązań między konfliktem przemysłowym a problemami ogólnospołecznymi jest już zupełnie niezgodne z faktami. Ciekawe jest u Ralfa Dahrendorfa zwrócenie uwagi na pewne zaniżanie postaw socjocentrycznych u robotników wraz ze wzrastającym dobrobytem i możliwościami awansu indywidualnego. Nie prowadzi on jednak porównawczej analizy tego problemu w różnych krajach kapitalistycznych — proces ten w każdym z nich przebiega inaczej — nie pokazuje, jak tendencje te wyglądają w okresach kryzysów ekonomicznych i społecznych<sup>61</sup>.

Niepełna, jak się zdaje, analiza struktury społecznej i procesu dziejowego, założony ahistorycyzm i formalizm koncepcji w powiązaniu z liberalizmem filozoficznym i politycznym spowodowały, że model społeczeństwa, który miał opierać się na założeniach przymusu, konfliktu i zmiany, faktycznie przyczynia się mimo to do uzasadnienia wielopłaszczyznowej ugody i strukturalnej stabilności społeczeństwa kapitalistycznych.

Analiza powyższa pozwoliła stwierdzić cały szereg wewnętrznych sprzeczności w ramach szeroko rozumianego modelu, którego twórcą jest Ralf Dahrendorf. Do kwestii tej wróć w rozdziale 8.

<sup>61</sup> Wiele informacji dotyczących omawianych tu problemów znaleźć można na przykład w pracy zbiorowej pt. *Przemiany w strukturze klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych*, Warszawa 1963.

## 6.4. Zako czenie

Ogranicz si na koniec tego rozdziału do kilku uwag. Przyj cie jednego z dwóch konkurencyjnych modeli społecze stwa — modelu integracji lub modelu konfliktu — jest aktem oceny i wyboru warto ci społecznych. Model konfliktowy, je li interesowa si wył cznie jego najogólniejszymi zało eniami, umo liwia w pełniejszy sposób od modelu poprzedniego analiz sprzeczno ci interesów, konfliktów, władzy, zmienno ci społecznej. Dzi ki temu przyj cie go mo e słu y interesom grup d cych do zmiany istniej cego układu sił w ramach danego systemu społecznego, grup akcentuj cych sprzeczno swych interesów z interesami grup dominuj cych.

Te tkwi ce w ramach samych modeli mo liwo ci ich ideologicznego wykorzystania były dostrzegane przez autorów wszystkich analizowanych tu modeli konfliktowych. Konkretny u ytek z tych modeli był jednak ró ny.

Omawiane konfliktowe modele społecze stwa powstały w pa stwach kapitalistycznych i tego społecze stwa dotycz ich konsekwencje przede wszystkim. (Oczywi cie mo na byłoby zastanawia si , jakie miałyby konsekwencje analiza ró nych innych społecze stw przy pomocy tych samych modeli lub modeli zbli onych. Formalnie rzecz bior c analiza byłaby podobna. Sprawa ta jednak w tym miejscu nie jest istotna). Model Lewisa A. Cosera zakłada od razu tylko funkcjonalne konflikty, zmiany wewn trz systemu. Model ogólny słu y mo e tylko ruchom reformistycznym, akceptuj cym struktur i główne warto ci społecze stwa. Model szczegółowy pokazuje jednak, e podtrzymywanie warto ci i struktury mo e odbywa si nawet



poprzez gwałtowne akty protestu i przemocy ze strony grup nie mających faktycznego dostępu do danych wartości. Model ten może być więc ideologią upolepszonych grup społeczeństwa amerykańskiego, choć ze względu na swoją stabilność nie wydaje się być najbardziej adekwatną i najlepszą ideologią.

Podobna jest sytuacja w przypadku modelu R. Dahla. Przyjete wartości, nie zawsze trafna i jednoznaczna analiza struktury i dynamiki społeczeństw zachodnich powodują, że model ten służy może w zasadzie tylko ruchom działającym w ramach konsensusu i ekonomicznej i politycznej struktury państw kapitalistycznych.

Model Ralfa Dahrendorfa, w swoich podstawowych założeniach „sprzyjający” wszystkim grupom pragnącym zmienić układ stosunków społecznych, w swoich konkretyzacjach (zarówno odnoszących się do wszystkich społeczeństw, jak i do samych tylko społeczeństw zachodnich) jest modelem stabilności, obrony istniejącego *status quo*. W bardzo wielu aspektach model ten jest podobny do modelu R. Dahla, w niektórych model amerykańskiego uczonego wydaje się nawet bardziej radykalny. Zmiany proponowane przez R. Dahrendorfa można by określić nawet jako reakcyjne do pewnego stopnia — chciałby on cofnąć pewne reformy wywołane przez ruch socjaldemokratyczny w krajach zachodnich, reformy, które R. Dahl witał z uznaniem.

Odmienne implikacje ideologiczne ma tylko model Johna Rexa, który wykorzystany może być z powodzeniem przez radykalne ruchy społeczne, dążące do strukturalnych zmian społecznych. Związane jest to między innymi z rzeczywistą dynamiką samego modelu.

Omówione modele mają więc do różnych konsekwencji ideologicznych. Przyjete na początku założenia, a modele stabilne mogą mieć inne implikacje ideologiczne niż modele dynamiczne nie w pełni się sprza-

wdziło. Związane jest to niewątpliwie ze wspomnianymi kilkakrotnie niekonsekwencjami dynamiczności tych drugich modeli. W wypadku wszystkich innych niż Johna Rexa modeli okazało się, że raczej ma P. M. George, który dzisiaj, ten model konfliktowy jest w rzeczywistości modelem ugody. „Konflikt, o którym mówi, jest z zasady konfliktem zinstytucjonalizowanym, który w końcu prowadzi do większej zgody”<sup>62</sup>.

<sup>62</sup> P. M. George, *Modele a konserwatywność społeczna w socjologii*, w: „Studia Socjologiczne” 1971, nr 2.

## 7. Konflikt i zgodność . Próby zbudowania jednolitego modelu społeczeństwa

### 7.1. Wprowadzenie

Najbardziej wpływowy w latach pięćdziesiątych naszego stulecia kierunek teoretyczno-metodologiczny w socjologii — funkcjonalizm — opierał się, w swej skrajnej postaci, na względnie spójnym modelu społeczeństwa. Model ten, nazywany tu dalej „modelem zgodności” (przez różnych badaczy nazywany też modelem integracji czy spójności — takie nazwy pojawiają się i w tej pracy) akcentował integrację, równowagę, istnienie jednolitego zespołu wspólnych wartości itp. jako podstawowe cechy społeczeństwa. Eksponował trwałość systemów społecznych. Zmienne, sprzeczności, konflikty między częściami systemu społecznego uważane były za zjawiska szkodliwe i nie należące do istoty życia społecznego.

Skrajność tego modelu, jawne pomijanie przez drugą stronę życia społecznego wywołały reakcje dwojakiego typu. Po pierwsze więc, próbowano uogólnić

ni funkcjonalizm, pokazując jak w jego ramach, bez rezygnowania z najistotniejszych założeń, znaleźć można miejsce dla zmienności, konfliktu itp. Reakcją drugiego typu było sformułowanie przeciwstawnego, konfliktowego modelu społeczeństwa<sup>1</sup>.

Model konfliktowy bywa na ogół uważany za biegunowo przeciwstawny w stosunku do modelu zgodności. Stąd liczne próby tworzenia syntez obu modeli — na gruncie ogólnego funkcjonalizmu lub poza nim. Model ten nigdy jednak nie był do tego stopnia skrajny, co niegdyś model zakładany przez normatywny funkcjonalizm. Sami twórcy modelu konfliktowego, chociaż niekonsekwentni, próbowali obie wizje życia społecznego pogodzić. Wskazywali tym samym, że według nich skrajny konfliktowy model społeczeństwa nie jest możliwy.

W rozdziale tym chcę zaprezentować poglądy autorów konfliktowych modeli społeczeństwa na problem wzajemnego stosunku dwóch modeli społeczeństwa oraz na możliwość i platformy ich syntezy. Pokażę też moje propozycje innych zwolenników syntez oraz proponowane przez nich płaszczyzny porównania i połączenia obu modeli. Chciałbym wreszcie wskazać te sugestie, które z punktu widzenia przyjętych przeze mnie kryteriów wydają się najciekawsze oraz to, w ramach jakiego modelu społeczeństwa układają się one według mnie w spójny system.

<sup>1</sup> Nawiązałem tu oczywiście do prac K. Marksa, G. Simmla i innych twórców dawnych konfliktowych modeli społeczeństwa. W rozdziale tym piszę (podobnie jak w całej pracy) o konfliktowym modelu społeczeństwa, systemów społecznych a nawet życia społecznego czy rzeczywistości społecznej. W takim kontekście terminy: społeczeństwo, system społeczny, życie społeczne, rzeczywistość społeczna będą synonimami. Podobnie termin „wizja społeczeństwa” będzie synonimem terminu model.

## 7.2. Konflikt a zgodność i integracja w ramach stabilnych konfliktowych modeli społeczeństwa

Koncepcja Lewisa A. Cosera, jednego z pierwszych i najbardziej znanych w połowie XX wieku propagatorów konfliktowej wizji życia społecznego, jest łącznikiem, pomostem między normatywnym funkcjonalizmem Talcotta Parsonsa a „skrajnymi”, dynamicznymi modelami konfliktowymi. Już w jej założeniach widać, na czym zdaniem autora ma polegać porównanie modelu konfliktowego i modelu zgodności i integracji. Konflikt jest tu istotnym rysem życia społecznego, jest jednak rodzkiem do osiągnięcia spójności społecznej. Na odpowiednie proporcje przy wyborze schematów wyjątkowo zwraca amerykański uczonek wiele uwagi. Poglądy, iż konflikt i przymus są bardziej podstawowymi cechami społeczeństwa niż zgodność i równowaga uważa on za ekstremalne i nieuzasadnione. Dwie wizje społeczeństwa nie są według niego rywalizującymi schematami, lecz koncepcjami czystymi, między którymi zachodzą ściśle sprzeczności<sup>2</sup>. Krytykuje Ralfa Dahrendorfa za „imperializm konfliktowy”, za próby negowania istnienia trwałych struktur, za odrzucenie potrzeby analizy tych struktur pod pretekstem, że wszystko w życiu społecznym jest tylko zmianami<sup>3</sup>.

Aby właściwie przeanalizować zmiany, trzeba według Lewisa A. Cosera poznać ich źródła oraz rezultaty, a przede wszystkim układ odniesienia, w stosunku do którego zachodzi interesująca badacza zmiana. Stąd

<sup>2</sup> L. A. Coser, *Collective Violence and Civil Conflict. Introduction*, w: „The Journal of Social Issues” 1972, vol. 28, nr 1.

<sup>3</sup> L. A. Coser, *Continuities in the Study of Social Conflict*, London 1970 (1967), s. 4.

wyływa ma wniosek, że nie jest owocne założenie Ralfa Dahrendorfa, iż przymus raczej niż ugoda, zmiana raczej niż stabilność są podstawami porządku społecznego<sup>4</sup>. Przecież „kiedykolwiek interesujemy się czasowym *equilibrium*, zawsze zmusza nas do badania tych sił konfliktowych, które przede wszystkim doprowadziły do jego ustalenia. I odwrotnie ... gdziekolwiek istnieje konflikt czy rozłam, tam pojawiają się siły społeczne, które będą naciskać w kierunku ustalenia jakiegoś nowego typu *equilibrium*”<sup>5</sup>.

Związki między przeciwstawnymi pojęciami można według L.A. Cosera uważyć za — do pewnego stopnia — analityczne. „Nie można nawet stworzyć porządku bez przeciwstawnego pojęcia zakłócenia porządku (*disorder*), ani tego nie można rozwiązać problemu konformizmu bez rozpatrzenia przeciwstawnego problemu dewiacji, w stosunku do której mierzy się konformizm. Konformizm i dewiacja są innymi słowami uzupełniającymi się pojęcia i o tyle tylko są one użytecznymi narzędziami dla badań socjologicznych, o ile stale się o tym pamięta. Jeżeli jedno lub drugie pojęcie jest absolutyzowane, może to zaprowadzić analizę w błąd”<sup>6</sup>.

Lewis Coser podkreśla wspomniany tutaj fakt, iż pluralizm instytucjonalny, wielość przecinających się konfliktów to czynniki powodujące podnoszenie spójności systemu.

Samo stawianie pytania o to, co jest bardziej podstawowym rysem życia społecznego L. Coser uważa za raczej metafizyczne niż naukowe. Zamiast szukać podstawowej zasady czy pierwszej przyczyny, naukowcy powinni raczej ustalać prawidłowości w życiu

<sup>4</sup> Tamże, s. 5.

<sup>5</sup> Tamże, s. 10.

<sup>6</sup> Tamże, s. 111.

społecznym, w funkcjonowaniu struktur i procesów społecznych. Lewis A. Coser zgadza się z Robinem M. Williamsem Jr., „Rzeczywiste społeczeństwa spajane są przez zgodność, wzajemne powiązania i zależności, przez uspołecznienie i przez przymus ... Faktycznym zadaniem jest pokazanie, jak rzeczywiste struktury i procesy społeczne działające w wskazany sposób mogą być przewidywane i wyjaśniane”<sup>7</sup>.

Jakie jest więc miejsce konfliktowej analizy społecznego w systemie teoretycznym socjologii? „Teoria konfliktowa (*conflict theory*), jak ją ja rozumiem, zmierza do wyjaśnienia pewnych zmiennych pomijanych w innych systemach teoretycznych. Nie ma ona zastępstwa analizy innych procesów społecznych”<sup>8</sup>. Teza taka byłaby w pełni zrozumiała, gdyby odnosiła się do teorii konfliktu, pojmowanego jako empirycznie dane zjawisko społeczne (zwrot angielski tego nie wyklucza). Niewiele mówi ona jednak o funkcjach konfliktowego modelu społeczeństwa czy teorii konfliktowej w sensie wyjaśnienia zjawisk społecznych przez odwołanie się do konfliktowej „istoty” społecznego.

Słusznie swego bardzo umiarkowanego konfliktowego modelu Lewis A. Coser stara się podkreślić analizą poglądów Karola Marksa na temat władzy, przemocy, konfliktu, wspólnych wartości itp. Koncepcje K. Marksa są tu rozpatrywane jako łącznik między funkcjonalistyczną a konfliktową wizją świata społecznego. „Podkreślanie przez Marksa funkcji interesów społecznych w procesie historycznym służyłoby jako kontrargument przeciwko tym, którzy uważają, że

<sup>7</sup> Tamże, s. 9 (Robin M. Williams Jr., *Some Further Comments on Chronic Controversies*, w: „American Journal of Sociology” 1966, vol. 71, nr 6, s. 721).

<sup>8</sup> L. A. Coser, cyt. praca, s. 11.

orientacja funkcjonalna uniemożliwia zainteresowania władz i zmian społecznych<sup>9</sup>. L.A. Coser podkreśla również, i Karol Marks zajmował się problemem równowagi społecznej. Specyfika i doniosłość socjologii marksowskiej polega według niego na tym, że *equilibrium* rozpatrywane jest w niej jako szczególny przypadek *disequilibrium*. Marksowski nacisk na konflikty, spory, sprzeczności — elementy konstytuujące kade — zró nicowane społeczeństwo — ma wielkie znaczenie jako propozycja uzupełnienia jednostronnego podejścia normatywno-funkcjonalistycznego.

I tu widać, że podejście konfliktowe traktowane jest przez Lewisa Cosera jako niezwykle ważne, ale uzupełniające: „dojrzały schemat teoretyczny b dzie musiał brać pod uwagę oba czynniki [konflikt i integracja — J.M.], jeżeli ma stanowić wyposażenie teoretyczne socjologa”<sup>10</sup>.

Wskazówka, aby pamiętać o obu stronach życia społecznego, niewątpliwie niezwykle cenna, powtórzona jest tu z sugestią, z którą zgodzić się trudniej, a która szerzej dyskutowana b dzie nieco dalej. Model zgodności i spójności ma być więc szczególnie ważnym i użytecznym narzędziem dla analizy systemów relatywnie stabilnych, model konfliktowy zaś — wartościowym narzędziem dla badania wielu współczesnych społeczeństw, w których konflikty i sprzeczności są powszechne<sup>11</sup>.

Podsumowując proponowany przez L. Cosera sposób patrzenia na związki między zgodnością a konfliktem podkreślić można następujące tezy:

1. Konflikty nie dotyczą wartości i instytucji rdzen-

<sup>9</sup> Tamże, s. 138.

<sup>10</sup> Tamże, s. 141.

<sup>11</sup> Tamże, s. 141.



- nych przyczyniaj si do utrzymania i wzmocnienia spójno ci systemu.
2. Poj cia porz dku i zakłócenia porz dku powi zane s analitycznie — ka de ma sens tylko wtedy, gdy rozpatrywane jest w kontek cie swego przeciwie - stwa.
  3. Sprzeczno ci interesów przyczyniaj si do ustale - nia pewnego typu ładu w systemie rozumianym historycznie.
  4. *Equilibrium* nale y rozpatrywa jako szczególny przypadek *disequilibrium*, nie za odwrotnie.
  5. Model zgodno ci i integracji oraz model konflikto - wy s równie wa ne, maj jednak inne przedmioty, do których si odnosz .
  6. W pluralistycznym systemie społecznym wiele przecinaj cych si konfliktów podtrzymuje zgod - no i spójno w systemie.

Bardzo umiarkowany jest te model społecze stwa zawarty w analizach prowadzonych przez Roberta A. Dahla. Badacz ten zwraca uwag na to, e polyarchia wymaga zgody na temat podstawowych problemów systemu i na metody ułatwiaj ce pokojowe współist - nienie i współzawodnictwo stron. Potrzebna jest wi c dla jej istnienia indoktrynizacja, przyzwyczajanie lu - dzi do struktury systemu, wpajanie im odpowiednich wspólnych norm. Według R.A. Dahla „Zarówno kon - flikt, jak i zgodno (*consensus*) s wa nymi aspektami ka dego systemu politycznego. Ludzie, którzy yj ra - zem, nigdy nie zgadzaj si na wszystko, ale je li maj kontynuowa to współ ycie, ich cele nie mog by całkowicie rozbie ne”<sup>12</sup>.

R.A. Dahl s dzi, e wiele przecinaj cych si fron -

<sup>12</sup> R. A. Dahl, *Modern Political Analysis*, Englewood Cliffs 1963, s. 8.

tów konfliktów podtrzymuje spójno całego systemu. Podsumowując, związki między konfliktami a integracją i zgodnością społeczeństwa polegają według niego na tym, że owe konflikty, spokojne a nie gwałtowne, są właściwie grą, na której reguły zgadzają się wszyscy jej uczestnicy, gra dopuszczana przez istniejące normy, nie naruszając ich i utrzymując *status quo*.

Stanowisko Maxa Gluckmana w omawianej sprawie nie wybiega poza przedstawione tu propozycje.

### 7.3. Konflikt a zgodność i integracja w ramach dynamicznych konfliktowych modeli społeczeństwa

Ralf Dahrendorf był jednym z pierwszych niemarksistowskich socjologów połowy XX wieku, którzy analizę konkretnych przemian społeczeństw przemysłowych oparli na założeniu, że przemoc, konflikt, zmienność — to podstawowe cechy tych społeczeństw. Jego poglądy na to, czy są to równocześnie istotne własności wszelkich społeczeństw zawsze i wszędzie, a więc czy konfliktowy model społeczeństwa uznawany jest za jedyny adekwatny do rzeczywistości, nie są jednakże jednoznaczne.

Przez całą zachodnią historię politycznej przewija się, jak zauważa R. Dahrendorf, problem „dwóch twarzy społeczeństwa” — integracji i wspólnych wartości z jednej strony oraz przymusu i rozbieżnych interesów — z drugiej. Poglądy na to, co jest podstawowym atrybutem społeczeństwa wykluczają się nawzajem, jeżeli traktowane są jako filozoficzne założenia o istocie społeczeństwa. Nie wykluczają się natomiast wtedy, gdy są przesłankami empirycznych nauk społecznych, głównie socjologii. „Istnieją problemy socjo-

logiczne, dla wyjaśnienia których integracyjna teoria społeczeństwa dostarcza adekwatnych założeń; istnieją inne problemy, które mogłyby być wyjaśnione tylko przy pomocy teorii społeczeństwa kładącej nacisk na przymus; istnieją w końcu problemy, dla których obie teorie wydają się być adekwatne"<sup>13</sup>. Zdaniem Ralfa Dahrendorfa nauka nie powinna absolutyzować żadnej ze stron społeczeństwa. Błęd taki popełniał strukturalny funkcjonalizm, który zajmował się badaniem wyłącznie normatywnej strony społeczeństwa. Proponowany przez ten kierunek, a głównie przez Talcotta Parsonsa, model społeczeństwa nie jest jednak modelem metafizycznym — jest to system przesłanek analizy naukowej. Jako taki pozwala nam zrozumieć wiele problemów rzeczywistości społecznej<sup>14</sup>.

Zwrócić jednak warto uwagę na fakt, że model funkcjonalny, któremu R. Dahrendorf przypisuje pewne zalety, zakłada w jego własnej interpretacji, że we wszystkich społeczeństwach podstawowe znaczenie odgrywają: stabilność, integracja, funkcjonalna koordynacja i zgodność. Pretenduje on więc do tego, by być uznanym za model wszelkich typów systemów społecznych, umożliwiający właściwe zrozumienie wszystkich społecznych problemów. Tej własnej interpretacji R. Dahrendorf nie bierze jednak zbyt poważnie i dosłownie. Odrzuca jednostronnie model funkcjonalnego, istnieją według niego wszakże problemy, które teoria oparta na tym modelu wyjaśnia (model nie jest wtedy tak skrajny). Problemów tych ma być jednak mniej, niż się sądzi na ogół<sup>15</sup>. Fakty nieadekwatności

<sup>13</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict in Industrial Society*, London 1972 (1959), s. 159.

<sup>14</sup> Tamże, s. 161.

<sup>15</sup> Tamże, s. 161, *Out of Utopia*, w: *Essays in the Theory of Society*, London 1970, s. 125.

w stosunku do rzeczywistości społecznej, „niewystarczalnie” modelu, na którym oparty jest funkcjonalizm, braku takiego społeczeństwa, które spełniałoby wszystkie jego założenia — powodem zdaniem R. Dahrendorfa, a do problemów społecznych podejść trzeba i od przeciwległej, konfliktowej strony. Konieczne jest to tym bardziej, a przejawy konfliktów widzi on wszędzie. Konfliktów tych nie da się rozwiązać ani wyeliminować<sup>16</sup>. I tu owo „wszędzie” nie jest chyba dosłowne. Są przecież problemy, których analiza przy pomocy modelu konfliktowego nie ma być adekwatna.

Pozostała mi jednak na razie przy wszechogarniającej konfliktowości. Podstawą rzeczywistości społecznej jest dla R. Dahrendorfa zmienność, więc jej wyjaśnienie powinno być ostatecznym celem teorii socjologicznej. Założenie, a zmienność jest powszechna, chyba a istniejącej siły jej zatrzymuje, ma być zawsze bardziej owocne, niż założenie uniwersalnej stabilności. Konflikt uważa a R. Dahrendorf za ognisko struktury społecznej. Społeczeństwo to konflikty między ludźmi o ich szansy życiowe. „Całe życie społeczne jest konfliktem, ponieważ jest ono zmienności. W społeczeństwach ludzkich nie istnieje trwanie, ponieważ nie ma w nich nic pewnego. Dlatego też w konflikcie leży twórczy rozwój wszelkich społeczeństw i szansa wolności — a zarazem wyzwanie dla racjonalnego opanowania i kontroli spraw społecznych”<sup>17</sup>.

Przytoczone wyżej tezy Ralfa Dahrendorfa, odnoszące się do rzeczywistości społecznej sugerowałyby, a w proponowanym przez niego modelu społeczeństwa założenia konfliktowości i zmienności będą przesłankami o znaczeniu bezwzględnym. Założenia te mówią

<sup>16</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict*, s. 223 - 224.

<sup>17</sup> R. Dahrendorf, *Gesellschaft und Freiheit*, München 1961, s. 235.

przecie , e ka de społecze stwo zawsze podle-  
ga zmianom, w ka dym zawsze wyst puj konflikty,  
przymus, dezintegracja. O tym, e nie mo na ich jednak  
uwa a za rzeczywi cie bezwzgl dne przekonał nas  
wcz niej stosunek R. Dahrendorfa do modelu przyj-  
mowanego przez funkcjonalizm. Wbrew przytoczonym  
powy ej tezm i zało eniom, przesłanka konfliktowo ci  
wskazywa ma tylko drug , „brzydk ”, pomijan przez  
funkcjonalizm stron ycia społecznego. Teoria kon-  
fliktu — twierdzi R. Dahrendorf — nie mo e by te-  
ori ogóln , wszystko tłumacz c . I znów wydaje mi  
si to zrozumiałe, je li przez teori konfliktu b dziemy  
rozumie wyja nianie konfliktu jako zjawiska społecz-  
nego. Ale zdaniem Ralfa Dahrendorfa konfliktowy  
model społecze stwa te nie jest ogólny — nie dotyczy  
wszystkich społecze stw, nie jest systemem zało e ,  
przy pomocy których analizujemy wszystkie społecz-  
ne problemy.

Model przyjmowany przez R. Dahrendorfa nie jest  
wi c według niego samego ani jedyne, ani najbardziej  
przydatny. Z dwóch konkurencyjnych modeli ten jest  
lepszy z punktu widzenia wykorzystania go w anali-  
zach naukowych, który w sposób bardziej zadowalaj cy  
prezentuje przyczyny i nast pstwa badanych faktów  
społecznych. Dla badania formowania si grup kon-  
fliktowych wytwarzanych przez struktur systemu spo-  
łecznego bardziej przydatny wydaje si R. Dahrendor-  
fowi model konfliktowy. Inne problemy lepiej opiera  
na innych zało eniach. Model konfliktowy i model in-  
tegracji i zgodno ci nie wykluczaj si . „Nie mo emy  
zrozumie społecze stwa, je li nie zdamy sobie sprawy  
z dialektyki stabilno ci i zmiany, integracji i konfliktu,  
funkcji i siły motywacyjnej, zgodno ci przymusu”<sup>18</sup>.

<sup>18</sup> R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict*, s. 163.

Podobnie jak Lewis A. Coser, Ralf Dahrendorf zwraca uwagę na semantyczne związki między pojęciami integracji i zró nicowania itp., na analizę konfliktu tylko w obrę bie pewnego koherentnego systemu. U ywanie jednego b d drugiego modelu jest wi c raczej spraw nacisku ni zasadniczej ró nicy<sup>19</sup>. I R. Dahrendorf po wołuje si przy prezentowaniu tej propozycji syntezy na Karola Marksa: „Marks zawsze widział konflikty jako procesy w ramach systemów (epok), z przewy ci eniem ich jako kierunkiem docelowym”<sup>20</sup>.

W swych analizach ró nych problemów społecznych R. Dahrendorf wykorzystuje do pewnego stopnia oba modele, z du ym naciskiem jednak na model konfliktowy. I w jego pracach, podobnie jak u Lewisa A. Cosera i R.A. Dahla podkre lane jest znaczenie przecinaj cych si konfliktów dla podtrzymania integracji systemu jako cało ci.

Jeszcze jeden problem rozpatruje R. Dahrendorf podobnie jak i L.A. Coser. Chodzi mi o pogl d, e przedmiot badania wyznacza mo e wybór modelu konfliktowego czy modelu integracji i zgodno ci, przy czym modele te uwa ane s za rozł czne. Stabilne, „bez historii”, spójne i zgodne społeczno ci a zwłaszcza istnie j ce w nich zjawiska i procesy społeczne powinny by wi c analizowane w oparciu o model zgodno ci, a zró nicowane, dynamiczne społecze stwa nowoczesne i ich problemy — w oparciu o model konfliktowy. Kra cowe przypadki tego typu analizy wydaj mi si przydatne, kra cowe przypadki „analizy krzy owej” (abso-

<sup>19</sup> Tam e, s. 164. Pogl dy R. Dahrendorfa prezentowane w niektórych innych pracach s bardziej skrajne — proponuje on tam stosowanie wył cznie konfliktowego modelu społecze stwa. Por. np. *In Praise of Thrasymachus*, w: *Essays...*, oraz *Gesellschaft und Freiheit*, s. 235.

<sup>20</sup> R. Dahrendorf, *Konflikt und Freiheit*, München 1972, s. 11.

lutnie stabilne i spójne społecze stwo — model konfliktowy i odwrotnie — zró nicowane, pełne sprzeczności i konfliktów społecze stwo — model zgodności) wydaj si e od razu bezsensowne. Pozostaj jednak przypadki mniej oczywiste. Czy zjawiska rzucaj cej si e w oczy wspólnoty norm i warto ci oraz integracji społecznej trzeba analizowa w oparciu o model zgodności i integracji, osi gaj c analityczne wnioski o nast pstwach i przyczynach tych zjawisk, czy te w oparciu o model konfliktu i przymusu, dochodz c do paradoksalnych mo e czasem ale ju na pewno nie analitycznych wniosków? Dlaczego wybra ten wła nie model a nie inny? Analizuj c zjawiska, które trudno na pierwszy rzut oka okre li jako przejawy zgodności czy konfliktu stoimy wobec podobnego problemu. W zale no ci od tego, który model wybierzemy, odpowiednie wnioski dotycz ce ich przyczyn i nast pstw nasun si same. Wydaje mi si wi c, e zwi zek mi dzy problemem badawczym a wyborem modelu nie mo e by potraktowany tak, jak zrobili to wymienieni wy ej autorzy. Nale ałoby raczej spróbowana skonstruowa jednolity model społecze stwa, przy pomocy którego mo na by interpretowa rozmaite problemy makrostrukturalne. Nale ałoby okre li miejsce zgodności i konfliktu, integracji i dezintegracji, stabilności i trwania oraz zmienności — ich wzajemne powi zanie i przechodzenie w siebie. Byłby to jednak jeden poj ciowy model społecze stwa globalnego (pomijam w tym miejscu modele ró nego typu innych grup społecznych). We wszystkich naukach empirycznych przystosowuje si niew tpliwie modele do badania poszczególnych problemów czy zjawisk w ramach danego obiektu. Robi si to jednak poprzez eksponowanie ró nych aspektów (czy konkretyzacji) modelu ogólnego, ale nie poprzez manipulowanie jego podstawowymi zało eniami.

Wróćmy jednak do Ralfa Dahrendofa. Jego poglądy na temat związków między dwoma przeciwstawnymi modelami społeczeństwa można by zatem podsumować następująco:

1. Oba modele są potrzebne, ale w zasadzie każdy do analizy innego typu problemów.
2. Konflikt należy rozpatrywać w kontekście spójności i zgodności w ramach systemu, który jest przez ten konflikt burzony — integracja dotyczy musi istniejących w systemie różnych elementów.
3. Wiele różnorodnych, przecinających się konfliktów przyczynia się do wzrostu integracji systemu.

Jeszcze raz podkreślić trzeba jednak, że swe analizy społeczeństwa współczesnego R. Dahrendorf prowadzi głównie w oparciu o konfliktowy model społeczeństwa, tzw. model przymusu. Inną sprawą jest wskazana we wcześniejszych rozdziałach treść tego konfliktu, przymusu i zmian przez niego wprowadzanych.

Związkami między konfliktowością a zgodnością w społeczeństwie zajmował się również John Rex.

Pierwsza faza empirycznego badania wszelkiej rzeczywistości polega według niego tylko na obserwacji pojedynczych, „gołych” faktów. To samo ma miejsce i w socjologii. „Nie obserwujemy bezpośrednio społeczeństw czy innego typu rzeczywistości społecznej. Wszystko co możemy obserwować, to ludzkie zachowania — wliczając w to oczywiście zachowania werbalne”<sup>21</sup>. Obserwowane zjawiska trzeba umieścić w pewnych ramach pojęciowych, określających ich charakter. Oczywiście sprawą jest więc konieczność interpretacji ludzkich zachowań w kategoriach jakiego modelu — problemem jest natomiast, jaki model socjolog

<sup>21</sup> J. Rex, *Key Problems of Sociological Theory*, London 1973 (1961), s. 60.



powinien przyjąć. Podobnie jak inni badacze, John Rex dostrzega możliwość wyboru między funkcjonalnym modelem zgodności i integracji a modelem konfliktowym. Sam opowiada się za modelem konfliktowym, jako bardziej użytecznym w społeczeństwie nowoczesnym. Wykorzystuje jednak i model zgodności. Według założenia jego modelu systemy społeczne nie są zorganizowane wokół wspólnych wartości — ich „punktem centralnym” jest sytuacja konfliktowa. W grupach, między którymi zachodzi ta sytuacja najbardziej eksponowane są jednak wspólne i podobne interesy ich członków. Do badania grup-podsystemów „skonfliktowanego” systemu adekwatna wydaje się autorowi metoda strukturalno-funkcjonalna.

Konfliktowa wizja świata jest więc co najmniej częściowo przydatna przy badaniu instytucji społecznych i może być użyta jako uzupełnienie modelu zgodności (potrzebnego do badania zjawisk w podsystemach lub też w całym systemie, gdy konflikt kończy się rozjemem czy kompromisem). W przypadkach zaś, gdy konflikt, a nie rozjem jest najważniejszym elementem w życiu instytucji — model ten może być uważany za jedynie przydatny<sup>22</sup>.

Wybór modelu konfliktu lub zgodności jako teoretycznego narzędzia zależy jednak według Johna Rexa nie tylko od dostrzegalnych „gołym okiem” zjawisk w badanych instytucjach, nie tylko od tego, czy badamy cały system czy jego część. Na system złożony (dla uproszczenia) tylko z grupy rodzin i podporządkowanej może być patrzone jako na system stabilny, w którym porządek uzasadniony jest wspólnymi wartościami, lub też jako na system niestabilny, charakteryzujący się konfliktami, sprzecznościami, nieuniknionymi ten-

<sup>22</sup> Tamże, s. 129 - 131.

dencj do zmian. Podobnie jako na uzasadnione lub nieuzasadnione mo na patrze na wszelkie działania grupy rz dz cej i grupy podporz dkowanej. Pogl dy na to, co jest istotne i normalne w systemie spoecz- nym zale — John Rex idzie tu ladem Karla Man- nheima — od punktu widzenia, to znaczy od tego, czy si patrzy na problem z pozycji grupy uprzywilejowa- nej czy upoledzonej. Pogl dy te s nie tylko ró ne, ale i przeciwstawne<sup>23</sup>. Na pytanie, która z tych wizji: ideologia (pogl dy grupy rz dz cej) czy utopia (po- gl dy grupy podporz dkowanej) — mówi c dalej sło- wami K. Mannheima — jest obiektywn , naukow wiedz o danej sytuacji „Mannheim odpowiada, e je- dynym sposobem uzyskania obiektywnoci w socjolo- gii jest zło enie razem tych dwóch zbiorów przekona . Dla socjologa prawda jest sum cz ciowych prawd ideologów i utopistów”<sup>24</sup>. Odpowied ta nie zadowala Johna Rexa, który uwa a j za mechanistyczn , a rów- nocze nie normatywn , nie uwzgl dniaj c tego, e za ideologi i za utopi stoj siły spoeczne i stosunki mi dzy nimi okre laj , co jest obiektywnie prawdziwe. Drugi, zwi zany z socjologi wiedzy kierunek argu- mentacji Karla Mannheima wydaje si J. Rexowi bar- dziej przekonuj cy. Modele socjologiczne trzeba uzna za ideologie lub utopie. Czyni c to nie twier- dzimy, e s one bezwarto ciowe, lecz pokazujemy, e s one tylko relatywnie prawdziwe. Ujawniaj c war- to ci, które le u podstaw modelu, zapewniamy mu naukow obiektywno [to znaczy raczej intersubiek- tywno — J.M.]. Problem wyboru modelu socjologicz- nego jest wi c problemem wyboru warto ci. Inn spr- aw ma by sprawdzanie adekwatnoci modelu poj cio-

<sup>23</sup> Tam e, s. 163.

<sup>24</sup> Tam e, s. 164. J. Rexowi chodzi o prac K. Mannheima pt. *Ideology and Utopia* (New York 1940).

wego. Odbywa się ono powinno w socjologii podobnie, jak odbywa się w każdej innej nauce empirycznej. „Koniem jest pokazanie, że jest on zdolny do trafnego przewidywania empirycznych zdarzeń”<sup>25</sup>.

Zgodnie z interpretacją Johna Rexa, związki między dwoma przeciwstawnymi modelami społeczeństwa przedstawia się następująco:

1. Model uwarunkowany jest przedmiotem. W czasach współczesnych, gdy ważną rolę w życiu społecznym pełni instytucje, w których można wskazać przeciwstawne grupy, bardziej przydatny jest model konfliktowy. W innych warunkach można by z powodzeniem stosować inny model. Model zgodnie ci nadaje się do analizy sytuacji rozejmowej.
2. Miejsce konfliktu i zgodnie ci w systemie społecznym jest strukturalnie uwarunkowane. System składa się z podsystemów, które charakteryzuje integracja i zgodnie ci. Stosunki między podsystemami są natomiast konfliktowe. Konflikty między podsystemami i ich wewnętrzna spójność wzmacniają się nawzajem.
3. Do analizy systemu społecznego składającego się z grup różnych i grupy podporządkowanej badacz uznaje czy warto ci tej pierwszej używać modelu zgodnie ci, a badacz uznaje czy warto ci tej drugiej stosować model konfliktu.

#### 7.4. Miejsce integracji i zgodnie ci w ramach konfliktowych modeli społeczeństwa. Podsumowanie

Przedstawione wyżej koncepcje odchodzą do daleka od normatywno-funkcjonalnej wizji społeczeństwa -

<sup>25</sup> J. Rex, cyt. praca, s. 174.

stwa. Bardzo silny nacisk na konieczność uznania konfliktów za nieodłączny, strukturalny aspekt życia społecznego powoduje, że koncepcje te nazywane są przez samych autorów i przez komentatorów — konfliktowymi modelami (czasem konfliktowymi teoriami) społeczeństwa. Modele te nie są i z całą pewnością nie mogą być skrajne w takim sensie, aby wyłączenie konfliktów i związane z nimi fakty uważane były za istotne własności społeczeństwa. Koncesje na rzecz zgodności i spójności muszą być dopuszczane. Różne są jednak warianty tych koncesji. W pracach twórców konfliktowych modeli społeczeństwa można, jak się zdaje, wyróżnić sześć głównych wariantów dopuszczenia założeń o zgodności na wspólne wartości, o integracji itp., jako ważnych cechach życia społecznego.

Wariant pierwszy dopuszcza stosowanie dwóch biegunowo różnych modeli społeczeństwa. Stosowany w badaniach model uzależniony jest od własności uprzednio (to znaczy przed wyborem modelu) przypisanych zjawisku czy przedmiotowi analizowanemu.

Wariant drugi dotyczy systemów dwuklasowych (dwugrupowych) powiązanych stosunkiem panowania. Tu również dopuszcza się użycie dwóch różnych modeli. Wybór zależy od tego, z systemami wartości której grupy socjolog się identyfikuje.

Warianty następnego postulują użycie modelu pośredniego.

W wariantach trzecim podkreśla się, że konflikt jest funkcjonalny w stosunku do spójności i zgodności w obrębie systemu. Spotykamy tu co najmniej trzy wersje koncepcji. Pierwsza zwraca uwagę na fakt, że konflikt i wzmacniana przez spójność systemu powiązane są ze sobą bezpośrednio, są niejako równoczesne. Druga mówi, że konflikt przyczynia się do wprowadzenia zgodności i integracji systemu w przyszłości, po-

przez wymuszenie zmian w systemie (czasem problematyczna jest tu to samo systemu). Trzecia wersja różni się od poprzedniej naciskiem nie na zmiany czasowe, lecz na charakter konfliktu — i może być dołączona do każdej z pozostałych. Konflikt nie dotyczy spraw podstawowych dla tego samego systemu, mieszcząc się w ramach istniejącego (panującego) systemu wartością — prowadzi do wzmocnienia zgodności i spójności.

Wariant czwarty jest podobny do trzeciego — zwraca jednak uwagę na funkcjonalnie wiele konfliktów. Wiele przecinających się frontów konfliktowych z różnych sfer instytucjonalnych powoduje ich wzajemne osłabianie i w konsekwencji podtrzymanie spójności całego systemu.

Pięty wariant związany z konfliktami a zgodnością i spójnością polega na tym, że każdy konflikt rozpatruje się jako mieszczący się w ramach pewnego mniej lub bardziej zintegrowanego systemu, każda zaś integracja rozpatrywana jest jako integracja różnych elementów i części. Druga wersja tej koncepcji mocniej podkreśla analityczność związku — nie istnieje porządek bez porządku zaburzenia porządku i oczywiście odwrotnie. Trzecia wersja mówi, iż każda *equilibrium* należy rozpatrywać jako szczególny przypadek *disequilibrium* (jest ona bardziej jednostronna).

Ostatni wariant jest w pewnym, choć ograniczonym, stopniu podobny do poprzedniego. Podkreśla się tu dwójstwo systemów dwuklasowych (dwugrupowych) opartych na relacji panowania. Cały system oparty jest na stosunkach konfliktowych, jego podsystemy natomiast — na wspólnych interesach, celach, wartościach. I tu więc, jak w kilku poprzednich (od trzeciego) wariantach, właściwym postulatem metodolo-

gicznym jest dyrektywa interpretacji zjawisk społecznych w ramach „po redniego” modelu społeczeństwa, zwracając uwagę na to, że zarówno konflikt jak i integracja i zgodność z istotnymi cechami systemów społecznych. Fakt, iż znaczenie ich jest różne na różnych poziomach systemu, zbliża te koncepcje do pierwszej, wskazanie na strukturalne związki obu poziomów odróżnia je natomiast od siebie.

Problemem pozostaje nadal, czy można wskazać jeden, podstawowy typ istotnych powiązań między konfliktem a zgodnością. Zajmowało się tym problemem wielu badaczy, pragnących wskazać drogi syntezy modeli konfliktowego i zgodności i integracji.

### 7.5. Próby syntezy

Próby szukania przez samych propagatorów konfliktowej wizji życia społecznego po rednich rozwiązaniach, nie ograniczają się tylko do współczesności. Irving Louis Horowitz, wybitny radykalny socjolog amerykański, sędzi po przebadaniu poglądów wielu zwolenników perspektywy konfliktowej w całej historii filozofii i socjologii, że nigdy nie było jednostronnej akceptacji teorii konfliktowej jako zespołu twierdzeń opartych na założeniu, że konfliktowe stosunki społeczne są jedyną podstawą życia społecznego.

Odrzucenie poglądu, że wyłącznie konflikt jest istotą społeczeństwa, jest bardzo wyraźne u zwolenników syntezy modelu konfliktowego i modelu funkcjonalnego. Można wskazać trzy ogólne orientacje teoretyczne, w oparciu o które próbuje się dokonać tej syntezy. W ich obrębie występują oczywiście różne propozycje.

Pierwsz tak orientacj jest nowoczesny funkcjonalizm. Ju po opublikowaniu prac Roberta Mertona na temat funkcji jawnych i ukrytych, dysfunkcji, anomii itp., wskazuj cych mo liwo nowego paradygmatu analizy funkcjonalnej<sup>26</sup>, wielu przedstawicieli tego kierunku zrezygnowało z zało e o powszechnej spójno ci społecze stw ludzkich, powszechnej zgodzie na warto ci, funkcjonalno ci wszystkich ich cz ci i elementów itp. Pojawienie si prac socjologicznych ekspozuj cych rol sprzeczno ci i konfliktów spowodowało podj cie przez funkcjonalistów szerszych prób syntezy.

Drug wa n tu orientacj socjologiczn jest próba budowy jednolite go modelu społecze stwa z naciskiem jednak na zapewnienie zało eniu konflikto wo ci wa nego w nim miejsca<sup>27</sup>.

Po trzecie wreszcie, istniej próby syntezy nie zakłaj ce adnych preferencji schematów wyja nie . Jest takich prób jednak niewiele (poza podr cznikowymi) i nie b d tu omawiane.

Na mocne podkre lenie zasługuje w tym miejscu fakt, e przedstawione poni ej próby porównania i syntezy dwóch wizji wiata nie s ró nymi próbami porównania i syntezy tego samego. Porównuje si ze sob za ka dym razem inne aspekty tych modeli. Ma to swe niew tpliwe wady, ale te zalety: pozwala o wietli problem z wielu stron.

<sup>26</sup> R. K. Merton, *Social Theory and Social Structure*, New York — London 1968 (1949).

<sup>27</sup> Nie chodzi tu wi c o modele konfliktowe, lecz o próby syntezy tworzone w opozycji wobec funkcjonalizmu i podkre laj ce rol „wyja nie konfliktowych”. Ze wzgl dów oczywistych nie da si uwzgl dni wszystkich propozycji. Wezm wi c pod uwag tylko proste, pojedyncze „opozycje”. Pomin wi c niektóre wa ne koncepcje, takie jak np. G. Lenskiego, *Power and Privilege: A Theory of Social Stratification*, New York 1966.

## 7.5.1. Nowoczesny funkcjonalizm jako próba syntezy

**7.5.1.1. Stabilno i zgodno oraz zmienno i dysharmonia jako warianty equilibrium.** Analiza różnych typów modeli równowagi przeprowadzona przez uczonego amerykańskiego Josepha Lopreato doprowadziła go do wniosku, że właściwie *equilibrium* jest pojęciem najbardziej przydatnym przy wyjaśnianiu bardzo wielu zjawisk życia społecznego.

W pracach Talcotta Parsonsa koncepcja *equilibrium* stosowana jest do podkreślenia stabilności systemu, braku w nim strukturalnych konfliktów i rodzących przez nie zmian. Inny użytek z tego pojęcia zrobił jednak wcześniej na przykład Vilfredo Pareto. *Equilibrium* V. Parety jest dynamiczne, mieści w nim zarówno zgodność jak i konflikt, które okazują się tu nierozdzielnymi częściami jednego systemu. Kategoria *equilibrium* jest więc bardzo pojemna a przez to — zdaniem J. Lopreato — przydatna. Można według niego udowodnić, że zgodność z założeniami *equilibrium* jest tezą, a analiza zmian społecznych powinna być punktem wyjścia dla analizy struktury społecznej. Pojęcie *equilibrium* ma jednak zdaniem J. Lopreato pewne ograniczenia. „Analiza oparta na założeniu *equilibrium* wymaga logiki, która zawiera zarówno jasno określony punkt orientacyjny jak i dający się przewidzieć punkt końcowy. Konstrukcja *equilibrium* jest w najlepszym wypadku modelem krótkich cykli: długotrwałe i dalekosygnalne zmiany wymykają się spod logicznej zgrabbności równych funkcyjnych. Wyobraź sobie opartą na założeniu *equilibrium* analizę zygzakowatego procesu urbanizacji, uprzemysłowienia i rozwoju społeczstw chłopskich! ... Jeżeli zachodzi cię gła zmiana,



nie istnieje *equilibrium* w ciętym sensie tego terminu" <sup>28</sup>.

Wychodzi z założenia o podstawowym znaczeniu zmian egzogennych. J. Lopreato wprowadza pojęcia *equilibrium* metastabilnego i *equilibrium* ruchomego. Równowaga jest metastabilna, gdy po pojawieniu się zewnętrznego zakłócenia następuje w systemie zmiana, których rezultatem jest stan bliski stanowi sprzed tego zakłócenia. System znajduje się w stanie równowagi ruchomej, gdy w rezultacie zewnętrznego zakłócenia stosunki między elementami systemu zmieniają się w sposób ciągły, uporządkowany i dający się przewidzieć <sup>29</sup>. Tak określonemu modelowi *equilibrium* przypisuje Joseph Lopreato to samo znaczenie poznawcze. Gdy usprawiedliwione jest wytyczenie granic systemu i dają się określić wartości zmiennych w jego ramach, analiza przy pomocy tego modelu pozwala ustalić sposoby funkcjonowania systemu: przewidzieć formy i pozycje, jakie zajmie system po danym czasowym zakłóceniu. „Jeden z najbardziej potencjalnie owocnych, choć oczywistych sposobów «*equilibrium*» prowadziłby nas do rozpatrywania grup społecznych jako balansu sił niebezpiecznie zawierających się w trwałej walce, stale powodujących przerwy w porozumiewaniu się, otwartych starć interesów, redystrybucji przywilejów politycznych i ekonomicznych itp. Jest to wizja opartej na *equilibrium* socjologii Parety oraz, w tym przypad-

<sup>28</sup> J. Lopreato, *The Concept of Equilibrium: Sociological Tantalizer*, w: H. Turk, R. L. Simpson (eds.), *Institutions and Social Exchange. The Sociologies of Talcott Parsons and George C. Homans*, Indianapolis — New York 1971, s. 338.

<sup>29</sup> Tamże, s. 339. Autor uważa za sensowne i nawet bardzo ważne badanie zmian endogennych, w socjologii jednak bardzo trudno według niego określić granice systemu i rozróżnić do czegoś zmiany. Ostro nie wierzy w wszelkie zmiany za egzogenne.

ku — dzieła Marksa, gdzie *equilibrium* jest rzadko używanym, ale z pewnością doniosłym terminem<sup>30</sup>. Analiza przy pomocy koncepcji równowagi nie może być więc identyfikowana z analizą normatywno-funkcjonalną. Równowaga może być zarówno metastabilna, jak i dynamiczna, może obejmować tak samo zgodność jak i konflikt.

**7.5.1.2. Funkcjonalizm i dialektyka jako wersje modelu dynamicznego equilibrium.** Synteza dwóch modeli społeczeństwa w oparciu o pojęcie *equilibrium* próbuje poprowadzić również Pierre L. van de Berghe. W nowoczesnym funkcjonalizmie nie do utrzymania jest według niego pojęcie zgodności jako podstawowego mechanizmu integrującego społeczeństwo. Postulat zgodności (*consensus*) jest zresztą w nim niepotrzebny. Konieczny jest tu natomiast postulat dynamicznego *equilibrium*. Równowaga jest zdaniem autora czym innym od statyczności czy nawet od stabilności. Funkcjonalny model integracji — ważny i potrzebny — według P. L. van de Berghe wyjaśnia tylko dwa typy zmian: wzrost i przystosowanie do szerszego układu. Nie wyjaśnia on natomiast innego rodzaju zjawisk. Wyjaśnienie ich możliwe jest przy użyciu innej koncepcji teoretycznej: dialektyki. Hegłowsko-marksovska dialektyka pozwala na wyjaśnienie zmian endogennych, szczególnie za wywołanych przez tkwiące w systemie sprzeczności strukturalne. Pierre L. van de Berghe odrzuca dychotomicznie sprzeczności przyjmowane przez tę dialektykę, przyjmuje natomiast schemat: teza-antyteza-synteza. Schemat ten wskazuje według niego na fakt, iż postęp dokonuje się stopniowo i dlatego, jeżeli system rozpatrujemy historycznie, jako

<sup>30</sup> Tamże, s. 343.

zmieniajcy się w czasie, to może na pogodzi sprzeczności i zmienności ze spójnością i stabilnością. Spójność, stabilność i zgodność występują na poziomie kadej syntezy, są przewycieniem sprzeczności.

Według P. L. van de Berghe istnieją co najmniej cztery ważne punkty, w których funkcjonalizm i dialektyka zbliżają się do siebie, a nawet się na siebie nakładają. Pierwszym jest fakt, że oba podejścia są holistyczne (choć to oczywiście zdaniem autora podejścia holistyczne różnego typu — kład nacisk na innego typu powiązania między częściami całości społecznej). Drugi punkt zbitego wynika z dwoistej roli zarówno zgodności jak i konfliktu w ramach kadego z podejść. Zakłada się w nich, że i konflikt i zgodność pełni poza zakładanymi funkcjami jawnymi — również funkcje im przeciwne. Trzecim zbitym punktem jest fakt, że zarówno funkcjonalizm jak i dialektyka przyjmują ewolucjonistyczną koncepcję zmiany społecznej. I znów są to oczywiście różnego typu podejścia ewolucjonistyczne. Czwarta i główna płaszczyzna zbliżenia polega na tym, że obie teorie oparte są na modelu *equilibrium*. „Jest to oczywiste w przypadku funkcjonalizmu. Ale dialektyczna sekwencja teza-antyteza-synteza zawiera również pojęcie *equilibrium*. Synteza jest przeciwstawieniem sprzeczności między tezą a antytezą”<sup>31</sup>. W obu koncepcjach występuje więc dalekosi na tendencja do zgodności i integracji.

Pierre L. von de Berghe proponuje stosować tradycyjny model dialektyczny tylko do analizy samego systemu, zmian w jego obrębie oraz zmian całego sys-

<sup>31</sup> P. L. van de Berghe, *Dialectic and Functionalism: Towards a Theoretical Synthesis*, w: „American Sociological Review” 1963, vol. 28, nr 1, s. 704 (przedruk np. w: *Sociological Theory*, ed. by Walter L. Wallace, Chicago 1970 (1969)).

temu, ale bez uwzględnienia układu „system-otoczenie”. Funkcjonalizm natomiast wyjaśnia ma stosunki między systemem a otoczeniem, zmiany wywołane czynnikami zewnętrznymi oraz dostosowanie się systemu do nich. Tak więc „tylko przez wprowadzenie dialektycznych pojęć do klasycznej teorii funkcjonalnej można na wyjaśnienie zadowalać co reakcji systemu na zewnętrzne zmiany”<sup>32</sup>.

I w tej koncepcji, choć inaczej niż w poprzedniej, widawymy, że model systemu w stanie równowagi ma być syntezą funkcjonalnej i konfliktowej wizji świata społecznego. Podobnie jak u J. Lopreato, czas musi tu być jednym z podstawowych zmiennych charakteryzujących system — system musi być rozpatrywany historycznie. Konflikt zapewnia systemowi wewnętrzny dynamizm, która prowadzi do rozważania sprzeczności i do czasowej równowagi. Zwrócić tu warto uwagę na koncepcję ścisłego traktowania pewnego układu systemów z innego typu analizami związanymi z systemami a innego typu analizami wewnętrznych procesów w ramach tych systemów (koncepcja ta jest odwrotna w stosunku do propozycji Johna Rexa).

**7.5.1.3. Model przymusu i model zgodności jako modele funkcjonalistyczne.** W dwóch powyższych zasygnalizowanych koncepcjach funkcjonalizm traktowany był jako system teoretyczny mieszczący się w ramach „ogólnej teorii równowagi”. Funkcjonalizm bywa tu sam uważany za orientację bardzo szeroką, której ogólne założenia mieszczą w sobie zarówno konflikt jak i zgodność.

Bert N. Adams w pracy omawiającej nierozwiązane problemy teorii przymusu i teorii zgodności krytykuje wspomnianą wyżej, dokonana przez P. L. van de

<sup>32</sup> Tamże, s. 704.

Berghe prób syntezy jako nieudan, gdy pomijając odrębne właściwości obu koncepcji, które mają być scalone. Tak więc nie można według B. N. Adamsa utożsamiać dialektyki z teorią przymusu ani funkcjonalizmu z teorią zgodności, co robi jego zdaniem P. L. van de Berghe. Dialektyka jest rzeczywiście jednym z typów teorii przymusu a funkcjonalizm jest szeroko orientacją obejmując zarówno teorię wyjątkową integracji przez przymus jak i przez zgodność. Funkcjonalizm jest więc teorią integracji dysponując dwoma eksplanansami. Pytaniem jest jednak według B. N. Adamsa, czy oba eksplanansy są równie istotne (gdzie nie może być wątpliwości, że zarówno przymus jak i zgodność istnieją w życiu społecznym). Uważa on, że ów bardziej podstawowym elementem jest przymus. Dotychczasowy funkcjonalizm prezentował pogląd wszechmocnej roli socjalizacji. Ten wielki nacisk społeczeństwa na jednostkę jest za przecie przymusem. Konflikt to nie tylko i nie tyle bunt przeciw wspólnym wartościom, ile bunt przeciwko wspomnianemu przymusowi.

Tak więc mimo, iż można według Berta N. Adamsa mówić o dwu eksplanansach funkcjonalnej teorii integracji, faktycznie — idąc za jego tezęmi („przymus, konflikt, zmiana są bardziej podstawowymi atrybutami społecznymi niż zgodność i *equilibrium*”<sup>33</sup>) — da się je sprowadzić do jednego — przymusu, który występuje bądź jako otwarty nacisk, bądź „pod przykrywką” socjalizacji i wymuszonej zgodności.

#### **7.5.1.4. Mechanizmy podtrzymujące system i mechanizmy powodujące zmiany jako przedmiot ba-**

<sup>33</sup> B. N. Adams, *Coercion and Consensus Theories: Some Unresolved Issues*, w: „American Journal of Sociology” 1966, vol. 71, nr 6, s. 717.

**da ogólnego funkcjonalizmu.** Podobne poglądy jak Pirréa L. van de Berghe na temat związków między funkcjonalizmem a dialektyką prezentuje Robert Cole. Uważa on, że tradycyjny funkcjonalizm kładł zbyt mały nacisk na sprzeczności w systemie, dysfunkcje, zmiany i ich źródła. Teorie dialektyczne są przydatne do badania powyższych problemów, ale pomijają badanie zmian pochodzących z zewnątrz i ich konsekwencji oraz mechanizmów podtrzymujących trwałość i integrację systemów. Autor odrzuca sugestię, że te dwa modele należą do modeli alternatywnych. „Konieczne jest skonstruowanie jednego modelu, który obejmowałby zarówno integracyjny model społeczeństwa, jak i białe przyznawał znaczenie (precyzyjne oznaczenie wartości jest problemem empirycznym) elementom rozbijającym społeczeństwo”<sup>34</sup>. Uwzględnienie dwóch aspektów społeczeństwa jest konieczne, ponieważ aby przewidzieć wynik procesu, trzeba zbadać nie tylko mechanizmy ten system rozbijające, ale te mechanizmy go podtrzymujące. W różnych społeczeństwach ich znaczenie jest różne, stąd sprawą analizy empirycznej jest ustalenie tego, który z tych mechanizmów jest silniejszy.

Konstruowanie „nowego” modelu nie powinno być zdaniem R. Cole’a zabiegiem trudnym, gdy zarówno problemy dysfunkcji i funkcji ukrytych jak i strukturalnych ról zmian i sprzeczności — mogą być bez kłopotu zinterpretowane w ramach ogólnego funkcjonalizmu.

Trzeba tylko inaczej rozłożyć w nim naciski, trochę go uzupełnić, jednak bez rezygnacji z ogólnych założeń.

<sup>34</sup> R. Cole, *Structural - Functional Theory, the Dialectic, and Social Change*, w: „The Sociological Quarterly” 1966, vol. 7, nr 1, s. 40.

**7.5.1.5. Stabilno i zgodno oraz zmienno i konflikt jako założenia ogólnego modelu funkcjonalnego.** W swej książce poświęconej analizie funkcjonalnej Piotr Sztompka wskazuje pięć typów takiej analizy, typów różniących się ilości i złożonością założeń. Założenia te składają się na pięć typów modeli społeczeństwa, rozpatrywanych przez funkcjonalizm — od modelu najprostszego do modelu najbardziej wyrafinowanego. P. Sztompka rozpatruje zarówno ogólne założenia każdego z tych modeli jak i możliwości ich konkretyzacji. Za przykład niech tu służy analiza funkcjonalna prosta, dotycząca „modelu systemu prostego”. Istotne są tu według autora trzy ogólne założenia: całości, integracji funkcjonalnej oraz otoczenia<sup>35</sup>. Założenie pierwsze mówi o tym, że funkcjonalizm analizuje całości społeczne — zespoły elementów, powiązanych stosunkami dynamicznych zależności. Założenie drugie mówi, że według funkcjonalistów społeczeństwo (czy kultura) to taka całość, w której zmiana jednego z elementów pociąga za sobą zmiany innych. Założenie trzecie mówi, że analizowany system ma granice, które oddzielają go od zewnętrznego Universum. Ogólne założenia nie rozstrzygają jednak kwestii typu integracji funkcjonalnej wewnątrz systemu, jego powiązań itp.

W ramach założenia całości przyjmuje się na „zasad wzajemnej funkcjonalności”, która mówi, że powiązania elementów są symetryczne, lub „zasad eksploatacji”, kładącej nacisk na to, że nasilenie oddziaływania w obu kierunkach ma charakter skrajnie asymetryczny — wartości przekazywane przez jeden element drugiemu nie są równoważne. W ramach założenia in-

<sup>35</sup> P. Sztompka, *Metoda funkcjonalna w socjologii i antropologii społecznej*, Warszawa — Kraków 1971, s. 50 - 53.

tegracji funkcjonalnej sformułowa mo na na przykład „zasad consensusu”, według której stosunki mają charakter bezkonfliktowy, zgodny, harmonijny i „zasad konfliktu”, mówiący o ich charakterze konfliktowym. Założenie otoczenia nie przesądza o tym, czy system uważany jest za niezależny od otoczenia, nie podlegający wpływowi zewnętrznemu, czy odwrotnie zależny od tego otoczenia.

W ramach funkcjonalizmu można skonstruować pojedynczy model społeczeństwa („systemu prostego”) składający się z takich elementów jak: wzajemności funkcjonalnej, consensus, zależności elementów od systemu, izolacji od kontekstu strukturalnego. Można też jednak skonstruować model złożony z elementów przeciwnych, takich jak: eksploatacji, konfliktu, autonomii funkcjonalnej, modyfikujący wpływ kontekstu strukturalnego. Ten drugi model jest więc tym modelem mieszczącym się w ramach ogólnych elementów funkcjonalizmu.

Synteza dwóch przeciwnych modeli jest jak widziałaby się i może ona mieć miejsce na gruncie ogólniejszych elementów — należących jednak do ogólnego funkcjonalizmu. Inną sprawą jest jednak to, że metoda funkcjonalna (a więc i funkcjonalny model społeczeństwa) jest tu tak ogólna i pojemna, że ma **w sobie cały szereg** zupełnie skądinąd sprzecznych ze sobą systemów teoretyczno-metodologicznych<sup>36</sup>.

<sup>36</sup> W nieco innym ujęciu prezentuje P. Sztompka problem w swej późniejszej pracy pt. *System and Function. Toward a Theory of Society* (New York — London 1974). I w niej opowiada się za ogólnym методом funkcjonalnym w socjologii. Nie chodzi tu jednak o uogólnienie dotychczasowego funkcjonalizmu. Autor analizuje raczej zrelatywizowane i uogólnione systemowo-funkcjonalne modele społeczeństwa. Metod systemowo-funkcjonalną uważa za najnowocześniejszą z metod stosowanych w naukach empirycznych w ogóle, w tym i spo-



**7.5.1.6. Systemowa i przeciwsystemowa analiza w ramach nowoczesnego funkcjonalizmu.** Tradycyjny funkcjonalizm w socjologii, głównie za prace Talcotta Parsonsa, w sposób nieadekwatny wyjaśnia rolę „negatywnych wartości” w systemach społecznych. Aby przezwyciężyć to jednostronnie i nieadekwatnie, Gideon Sjoberg i Leonard D. Cain „próbuj pełniej określić sposób, w jaki proces negacji wpływa na działania ludzkie oraz na funkcjonowanie i przemiany systemów społecznych, a także próbuj zasugerować alternatywną propozycję analizy systemów społecznych”<sup>37</sup>.

Autorzy uważają, że dla każdej pozytywnej wartości społecznej nie tylko „istnieje logicznie”, ale też można ustalić empirycznie jej negatywny odpowiednik. Negatywne wartości przyczyniają się do utworzenia oraz podtrzymania porządku społecznego, istniejących norm, do ustalenia granic systemu oraz podsystemów. Ich istnienie pociąga za sobą zmiany społeczne. Analiza wykorzystująca istniejące lub hipotetyczne wartości negatywne to analiza przeciwsystemowa. Reprezentuje ona logiczną negację czy alternatyw w stosunku do badanego systemu czy typu systemów. Jest ona wyko-

lucznych. P. Sztompka uważa, iż stosując uogólnione i zrelatywizowane metody systemowo-funkcjonalne na efektywnie bada podstawowe problemy nauk społecznych — problem porządku i trwania oraz problem konfliktu i zmiany. Wskazuje, a nawet podkreśla fakt, że „uogólnione modele systemowo-funkcjonalne, choć przedstawione w najbardziej otwarty sposób w ramach orientacji funkcjonalistycznej, są implícite obecne w marksowskim ujęciu społeczeństwa, a szczególnie w K. Marksa teorii formacji ekonomiczno-społecznej”, s. 182. Por. też cały rozdział 15 pt. *Systemic — Functional Models in Marxist Theory of Society*, a także podsumowanie.

<sup>37</sup> G. Sjoberg and L. D. Cain, *Negative Values, Counter system Models and the Analysis of Social Systems*, w: *Institutions and Social Exchange ...*, s. 212.

rzystaniem zewn trznych standardów do analizy dane-  
go porz dku społecznego. Jest ona narz dziem heurysty-  
cznym pozwalaj cym rozumie i przewidywa mo-  
liwy zakres alternatyw dalszego rozwoju systemu.  
Zach ca ona socjologa do brania pod uwag implikacji  
trwania, zmiany czy rozkładu istniej cych warto ci czy  
struktur. Omawiany typ analizy nie zawsze jednak jest  
równie przydatny. „Modele przeciwsystemowe s pra-  
wdopodobnie najbardziej u yteczne, zarówno teorety-  
cznie jak i praktycznie, w systemach «dojrzałych»,  
poniewa w nich to wła nie najłatwiej odkry sprzecz-  
no ci”<sup>38</sup>.

Analiza przeciwsystemowa w koncepcji G. Sjoberga  
i L. D. Caina jest jak wida uzupełnieniem analizy  
systemowej, zwracaj cej uwag na zgodno , harmoni  
itp. Dopiero stosowanie ich obu zapewnia wzgl dnie ade-  
kwatn wiedz o procesach zachodz cych w systemie.

Nowoczesny, ogólny funkcjonalizm jako próba syn-  
tezy modelu konfliktu i modelu zgodno ci proponuje,  
jak pokazano wy ej, kilka rozwi za . W jednych su-  
gestiach syntez dwóch podej do analizy ycia spo-  
łecznego da si przeprowadzi w odniesieniu do ka dego,  
pojedynczego systemu społecznego, w innych natomiast  
synteza mo liwa jest dopiero w odniesieniu do modeli  
wielosystemowych.

W pierwszej propozycji model wielosystemowy trak-  
towany jest jako dynamiczny układ, a konflikty  
i zmiany w poszczególnych systemach traktowane s  
jako rodki prowadz ce te systemy do stanu równo-  
wagi po pojawieniu si w nich pochodz cych z zewn trz  
zmian (J. Lopreato).

Druga propozycja dotyczy również dynamicznego  
układu d cego do dalekosi nej równowagi. Analiza

<sup>38</sup> Tam e, s. 226.

konfliktowa (dialektyczna) dotyczy tu samego pojedynczego systemu, jego zmian i zmian w nim zachodzących. Do badań stosunków między systemami służy natomiast analiza funkcjonalna (P. L. van de Bergh).

Trzecia propozycja nie wymaga modelu wielosystemowego. Nie jest ona właściwie próbą syntezy, przynajmniej na poziomie konkretyzacji. Synteza pojawia się tu na poziomie bardzo ogólnym (P. Sztompka, R. Cole).

Modelu pojedynczego systemu (i ewentualnie układu systemów) dotyczą i dwie pozostałe propozycje.

Czwarta sugeruje uzupełnienie badania systemu z punktu widzenia panujących w nim wartości badaniem go z perspektywy wartości zewnętrznych (G. Sjöberg i L. D. Cain).

Piąta propozycja dotyczy eksplanansów funkcjonalnej teorii integracji. Na jednym poziomie wyjątkowo znajdujemy dwa eksplanansy: consensus i przymus, natomiast na poziomie głębszym consensus okazuje się sprowadzalny do przymusu (B. N. Adams).

### **7.5.2. Próby syntezy prowadzone z pozycji zbliżonych do socjologii „konfliktowej”**

Próby znalezienia po rednego modelu czy skonstruowania syntezy dwóch wizji świata społecznego prowadzone są również przez socjologów spoza orientacji funkcjonalnej. Jeszcze bardziej podkreślają oni znaczenie strukturalnego konfliktu (czy sprzeczności interesów) jako jednego z fundamentalnych założeń modelu syntetycznego.

**7.5.2.1. Model równowagi i model przymusu jako „modele historyczne”. Wybitny socjolog radykal-**

ny, czołowy badacz społeczeństwa amerykańskiego — C. Wright Mills — uważa, że „Teoria równowagi władzy daje ... zawony obraz amerykańskiego życia politycznego”. Przydatna jest ona tylko wtedy, gdy społeczeństwo analizowane jest na przestrzeni krótkich odcinków czasu. Krytykuje on absolutyzację założenia, i wiele sił społecznych zapewnia społeczeństwu równowagę. „Teoria równowagi władzy, jeśli ją uogólni i uczyni z niej wszechobrotowy model systemu władzy, przekształca się w ahistoryczny ogólnik”<sup>39</sup>. Oparta na założeniu równowagi „Wielka Teoria” (funkcjonalizm) przekształca według C. W. Millsa wszystkie struktury instytucjonalne w pewien rodzaj sfery moralnej — w sferę symboli. Gdy uważane są one za powszechne, uzasadnione, autonomiczne — pomijają się konflikty, wartości, przymus społeczny. Założenie, że wszelka władza jest uzasadniona, powoduje niemożność efektywnego sformułowania idei konfliktu, strukturalnej sprzeczności, rewolucji. Nie ma przy nim miejsca, możliwości dla zajmowania się zmianami społecznymi, historią<sup>40</sup>. Teoria równowagi ma te inne wady. „Jest to czystej wody eklektyzm uchylający się od właściwego zadania analizy społecznej. Zadaniem tej analizy nie jest przecież samo proste wyliczenie wszystkich faktów, jakie mogą wchodzić w grę, lecz rozważenie każdego z nich w taki sposób, aby pojawił się, jak to się dzieje, i wiążą się one ze sobą i tworzą obraz tego, co usiłujemy zrozumieć”<sup>41</sup>. Właściwa analiza współczesnego społeczeństwa amerykańskiego mo-

<sup>39</sup> C. W. Mills, *Elita władzy*, Warszawa 1961 (1956), s. 349.

<sup>40</sup> C. W. Mills, *The Sociological Imagination*, London 1972 (1959), s. 39-42.

<sup>41</sup> C. W. Mills, *Elita władzy*, s. 321. Koncepcja równowagi władzy to oczywiście nie tylko funkcjonalizm — to również model R. A. Dahla i inne teorie pluralizmu politycznego.

liwa jest według C. W. Millsa tylko przy założeniu istnienia w nim elity władzy. I tu nie mamy jednak do czynienia z podejściem ahistorycznym. Ze względu na zmienność i zróżnicowanie społeczeństw „nie istnieje jedna odpowiedź na pytanie: Co scala struktur społecznych? Nie istnieje jedna odpowiedź, ponieważ struktury społeczne różnią się głęboko co do stopnia i rodzaju jedności”<sup>42</sup>.

Postulatem C. W. Millsa jest więc historyczne ujmowanie zjawisk społecznych — odrzucanie jakiegokolwiek absolutnie obowiązującego modelu społeczeństwa. Zwraca on jednak uwagę na to, iż im dłuższy jest analizowany okres, tym bardziej adekwatna będzie analiza zakładająca istnienie sprzeczności i przymusu jako istotnych cech społeczeństwa.

**7.5.2.2. Konflikt i zgodność jako typy współdziałania.** Zarówno konfliktów, jak i opartą na zgodności wizję świata społecznego uznaje za przydatne do pewnego stopnia w socjologii również inny przedstawiciel amerykańskiej socjologii radykalnej — Irving L. Horowitz. Odrzuca on poglądy, iż założenie zgodności przyjmowane by powinno dla analizy struktury, a założenie konfliktu dla analizy dynamiki. Samo pojęcie zgodności uważa on za jedynie empiryczne, a nie w sposób konieczny powiązane z funkcjonalizmem. Zgodność może na według niego rozpatrywać, tak jak czynili to na przykład Karol Marks i Georg Simmel — jako idealizację przymusu. Zarówno założenie zgodności jak i założenie konfliktu powinny być przyjęte w modelu społeczeństwa. Oba te założenia wynikają bowiem z ogólniejszej przesłanki współdziałania — mającego różne przejawy, warunki itp. Założenie zgodności, które

<sup>42</sup> C. W. Mills, *Sociological Imagination*, s. 44.

mo na przyj w tych szerszych ramach poj ciowych odrzuca natomiast I. L. Horowitz — jako zało enie samodzielne, b d ce jedynym czy podstawowym eksplanansiem teorii socjologicznej. Przy jego pomocy mo - na bowiem tylko opisa procesy społeczne; teoria na nim oparta staje si subiektywistyczna, prognozy — samospelniaj ce si , a przez to — analityczne i to odnosz ce si co najwy ej do mikroskali<sup>43</sup>.

### 7.5.2.3. Konflikty w bazie i w nadbudowie.

Zało enie wi kszej mocy wyja niaj cej teorii opartych na zało eniu konfliktu ni na zało eniu zgodnie przyjmuje te Jonathan H. Turner. Sugeruje on przede wszystkim, e problematyka interesów i ich sprzeczno ci oraz tych sprzeczno ci konsekwencji — powinna by uwolniona od uwa anego za konieczny zwi zku z problematyk nadbudowy społecznej (ról instytucji itp.). Ograniczanie si tylko do wymiaru instytucjonalnego utrudnia faktyczne wyja nienie powi za mi dzy konfliktem a zmian , powoduje, i wyja nienia proponowane przez teorie konfliktowe (na przykład Ralfa Dahrendorfa) dadz si sprowadzi do słusznie krytykowanych wyja nie teorii normatywno-funkcjonalnej (głównie Talcotta Parsonsa). Bardziej płodne podej cie to oddzielenie nadbudowy od materialnych podstaw systemu społecznego, wskazanie na dynamik rozwoju obu tych podsystemów, na ich powi zania, a w szczególno ci na wpływ sprzeczno ci w materialnych podstawach systemu na zmiany w nadbudowie<sup>44</sup>.

<sup>43</sup> I. L. Horowitz, *Consensus, Conflict, and Cooperation: A Sociological Inventory*, w: „Social Forces” 1962, vol. 41, 2, s. 177 - 188.

<sup>44</sup> J. H. Turner, *From Utopia to Where?: A Strategy for Reformulation the Dahrendorf Conflict Model*, w: „Social Forces” 1973 vol. 52, nr 2, 1973, s. 236 - 239. W tym miejscu

**7.5.2.4. Synteza teorii a nie modeli.** Sw własną propozycję syntezy prowadzi J. H. Turner w sposób inny niż wi kszo spośród omówionych tu autorów. Uważa on, że dotychczasowe syntezy oparte były na założeniu, iż konfliktowa i tradycyjna funkcjonalna wizja świata były wizjami zbyt skrajnymi (co potwierdzało przedstawienie ich w skrajnej formie) i że pokazywanie ich w sposób bardziej umiarkowany pozwala na pełniejsze i zaprezentowanie bardziej adekwatnego obrazu rzeczywistości społecznej<sup>45</sup>. Tymczasem, zdaniem J. H. Turnera, nie da się ujednoczyć modeli społeczeństwa. Ich forma jest metafizyczna — mówi one o podstawowych założeniach dotyczących natury rzeczy. Na tym poziomie nie da się sporządzić naukowej syntezy czy też wskazać koncepcji pośredniej.

warto zwrócić uwagę na podobne poglądy przedstawiciela nowoczesnego funkcjonalizmu, socjologa uważanego i uważającego się za neo-marksistę, Davida Lockwooda. Odróżnia on od siebie dwa „poziomy” systemy społeczne i zachodzące na nich typy integracji. Mówi więc o „integracji społecznej” (na poziomie ludzi, ról, instytucji) oraz o „integracji systemowej” (dotyczącej materialnych podstaw systemu i stosunków z nimi wynikających). Autor zwraca uwagę, iż jest to sytuacja, w której istnieje wysoki poziom integracji społecznej a niski poziom integracji systemowej. Pełna równowaga występuje jednak dopiero wtedy, gdy zachodzą własne, obiektywne zmiany przemianami w integracji systemowej pod wpływem adaptacyjnych zmian w integracji społecznej. Przykładem odpowiednich badań dla D. Lockwooda przed wszystkim prace Karola Marksa, ale także Maxa Webera. Adekwatną analizę zarówno integracji społecznej jak i systemowej daje według autora nowoczesny funkcjonalizm. Por. D. Lockwood, *Social Integration and System Integration*, w: G. K. Zollschan, W. Hirsch (eds.), *Explanations in Social Change*, Boston 1964.

<sup>45</sup> J. H. Turner, *The Structure of Sociological Theory*, Homewood **Jil.** 1974, s. 122.

Do naukowej syntezy konieczne jest ukazanie warunków, w jakich poszczególne założenia są spełniane — trzeba wskazać, w jakich warunkach zgodność, przymus, niezgoda, współpraca, integracja, *equilibrium*, zmiana — odzwierciedlają wiat społeczny. Ujednolicić można więc systemy twierdzeń zawierających wspomniane warunki. Na takich właśnie zasadach Jonathan H. Turner prowadzi swój prób syntezy „funkcjonalizmu konfliktowego” (tj. koncepcji Lewisa A. Cosera) oraz „dialektycznej teorii konfliktowej” (tj. koncepcji Ralfa Dahrendorfa). Uważa on, że sposób ten pozwoli również na stworzenie syntezy ogólnego funkcjonalizmu i ujednoczonej już teorii konfliktowej<sup>46</sup>.

**7.5.2.5. Analiza zmiany i równowagi w ramach dialektyki materialistycznej.** Próba połączenia dwóch modeli wiata społecznego przedstawia też Hugh Stretton. Podobnie jak wielu innych zwolenników syntezy, odwołuje się on do modelu społeczeństwa, przyjmowanego przez Karola Marksa. Uważa on, że parsonowskie *equilibrium* K. Marks wyjaśniłby przez odwołanie się do koncepcji klasy rządzącej i jej władzy. Równowaga jest tu, w naszym zdaniu, rzeczywiście, nie jest jednak czynnikiem wyjaśniającym. Hugh Stretton odrzuca przyjmowane przez Ralfa Dahrendorfa (ale też i przez innych myślicieli) tezę, że zmiana i równowaga to dwie twarze społeczeństwa, odrębne zasady czy też różne zjawiska, które tłumaczyć trzeba różnymi przyczynami. Właśnie Karol Marks proponuje według niego adekwatne wyjaśnienie. Zmiana i równowaga są więc dialektycznymi etapami pojedynczego procesu społeczne-

<sup>46</sup> Tamże, s. 124.



go, którego wyjątkiem jest w stałym wzroście produkcyjnych sił społeczeństwa<sup>47</sup>.

Jak widać z przedstawionych tu propozycji syntezy, formułowanych przez badaczy spoza kręgu orientacji funkcjonalistycznej, nie ma wielkich różnic między ich podejściem a perspektywami funkcjonalistycznym, rozumianym nowoczesnie. Wiadczy to moim zdaniem o postępującą socjologię na drodze ku wypracowaniu pewnych przynajmniej ogólnie przyjętych zasad analizy przy potrzebnym niewątpliwie dla rozwoju nauki zróżnicowaniu poglądów i punktów widzenia.

W ostatnio omówionych pracach znajdujemy więc następujące propozycje wspólnego traktowania obu wizji świata społecznego:

1. Rzeczywistość społeczna jest zmienna i stała struktura społeczna jest scalana na różnych zasadach — nie można utrzymywać ahistorycznych, ogólnych założeń (C. W. Mills).
2. Im dłuższy jest analizowany okres trwania systemu społecznego, tym bardziej adekwatna jest analiza kładąca nacisk na przymus, konflikt itp., jako podstawowe zasady integracji (C. W. Mills).
3. Zgodność i konflikt wynikają wspólnie z ogólnej teorii współdziałania (I. L. Horowitz).
4. Konfliktów istotnych dla zmian społecznych należy szukać raczej w sferze bazy i jej związków z nadbudową, niż w samych tylko instytucjach i rolach społecznych. Brak konfliktu w instytucjach nie oznacza, że społeczeństwo znajduje się w stanie absolutnej równowagi. Konflikt i równowaga w sferze nadbudowy wynikają z etapów rozwoju sił wytwórczych (J. H. Turner, H. Stretton).

<sup>47</sup> H. Stretton, *The Political Sciences*, London 1972 (1969), s. 319.

## 7.6. Związki między konfliktem i zmiennością a zgodnością i stabilnością w socjologii niemarksistowskiej a socjologia marksistowska

Praca niniejsza nie zawiera w zasadzie bezpośredniej konfrontacji sposobu dokonywanej przez autorów niemarksistowskich konfliktowych modeli społeczeństwa analizy różnych problemów społecznych z podejściem do tych problemów ze strony socjologii marksistowskiej. Nie jest to też jakś potrzebne podsumowanie typu: „niemarksistowskie konfliktowe modele społeczeństwa a model marksistowski”. Rezygnuję z niego między innymi dlatego, i moim zdaniem ważniejszą sprawą jest wskazanie jakie jest miejsce zarówno konfliktu i zmiany jak i zgodności i stabilności w teoretycznej makrostrukturalnej socjologii współczesnej „w ogóle”. Próba wskazania tego miejsca i zbudowania choćby adekwatnego modelu społeczeństwa globalnego sama doprowadza nas, jak uważam, do spojrzenia na znaczenie konfliktu i zgodności w socjologii marksistowskiej.

Propozycji równoczesnego czy równoległego uwzględnienia aspektu konfliktowości i aspektu zgodności jest — jak widać z powyższego przeglądu — wiele. Niektóre z nich mogą na pozór czy, inne wydają się mało przydatne lub wykluczają się wzajemnie. W oparciu o wskazane dalej kryteria chciałbym w tym miejscu wybrać kilka propozycji i zastanowić się nad tym, czy z ich pomocą udałoby się skonstruować względnie jednolity i choćby adekwatny model społeczeństwa.

Kryteria wprowadzę cztery. Pierwszym będzie zasada dynamiki — model musi uwzględniać historyczność społeczeństwa, nie tylko po prostu zmiany, ale też ich kierunkowość i kumulowanie się. Drugim kryterium

W dziedzinie zasady związku konfliktów ze zmianami — model musi pokazywać mechanizm wzajemnych zależności. Trzecim kryterium w dziedzinie zasady związku zgodności, integracji, równowagi z konfliktami — model musi i tu pokazywać mechanizmy wzajemnych zależności. Czwartym kryterium w dziedzinie zasady wielopłaszczyznowości systemu społecznego — model musi uwzględnić fakt, że społeczeństwa globalne składają się z kilku poziomów — np. z materialnych podstaw systemu, instytucji, wartości oraz norm społecznych i ludzi.

Jak widać, kryteria te są zgodne z deklaracjami przynajmniej niektórych socjologów, których poglądy były tu analizowane. Wydaje mi się, że są one zgodnie przyjmowane przez wszystkie prawie orientacje teoretyczne nowoczesnych nauk społecznych.

Korzystając z powyższych kryteriów wskazałbym na te z omawianych tu propozycji, które mogłyby być przydatne do skonstruowania jednolitego ogólnego modelu społeczeństwa. Wymieniam je tu nie w kolejności pojawiania się w tym rozdziale, lecz zgodnie z kolejnością wprowadzania kryteriów (choćwiakszo z tych propozycji spełnia równocześnie kilka kryteriów). A oto one:

1. Zmienność systemów społecznych nie jest ciągła — istnieją okresy względnej równowagi i zgodności oraz okresy względnie „przyspieszenia” (np. H. Stretton).
2. Sprzeczności są szczególnie istotne na etapie „dojrzałości” rozwijającego się systemu (np. G. Sjöberg i L. D. Cain).
3. Im dłuższy jest okres, którego dotyczy analiza systemu, tym ważniejsze jest jego badanie z punktu widzenia sprzeczności, konfliktów, przymusu (np. C. W. Mills).
4. Konflikt powoduje zmiany, które mogą prowadzić

do wzrostu integracji i zgodności w systemie (np. L. A. Coser).

5. Te konflikty, które nie dotyczą podstawowych problemów dla istnienia i to samo ci systemu wzmacniają jego spójność (np. L. A. Coser, M. Gluckman, R. A. Dahl, R. Dahrendorf).
6. Wiele różnorodnych, przecinających się konfliktów wzmacnia spójność całego systemu (np. L. A. Coser, R. A. Dahl, R. Dahrendorf).
7. Istnienie konfliktu zakłada istnienie w miarę spójnego systemu, w którym konflikt ma miejsce — integracja zakłada istnienie różnorodnych części (elementów, poziomów itp.), które mają być integrowane (np. L. A. Coser, R. Dahrendorf).
8. W układzie wielosystemowym między systemami zachodzą stosunki konfliktowe, w obrębie systemów ważna jest zgodność i spójność (np. J. Rex, R. Dahrendorf).
9. Równowaga jest rozwinięciem sprzeczności pewnego etapu rozwoju systemu (np. P. L. van de Berghe).
10. Zgodność może „wyprowadzić” z przymusu (np. B. N. Adams).
11. Zmiany w społeczeństwie globalnym uwarunkowane są przemianami w materialnych podstawach społeczeństwa (np. J. H. Turner, H. Stretton).
12. Zmienność i równowaga to dialektyczne etapy procesu społecznego, uwarunkowanego stałym wzrostem produkcyjnych sił społeczeństwa (np. H. Stretton).

Przedstawione tu propozycje wymagają konsekwentnego modelu społeczeństwa globalnego, którego byłyby ogólnymi lub szczegółowymi założeniami, czy te wreszcie, z którego założenia wynikałyby. Uważamy, że aden z formułowanych dotychczas w socjologii nie-

marksistowskiej konfliktowych modeli społeczeństwa (oraz modeli niekonfliktowych) nie spełnia wszystkich wskazanych wcześniej kryteriów i nie może stanowić ram, w których można by pomieścić wszystkie wymienione powyżej propozycje. Idąc jeszcze raz za postulatami wielu wspomnianych tu badaczy, zaproponowałam jako taki ogólny model społeczeństwa globalnego model materialistyczno-dialektyczny, oparty na materialistyczno-dialektycznym modelu rzeczywistości w ogóle. Model ten spełnia wszystkie powyższe kryteria, interpretowałam w nim również lub wynikają z niego wszystkie wyróżnione tu tezy. Tezy te, wraz z układami teoretycznymi, w których tkwią, można by uznać za próby rozwijania niektórych aspektów tego właśnie modelu — ich braki zaś, w pewnej oczywiście tylko mierze, można by złożyć na karb niespełnienia tego warunku, jakim jest postulat całościowego badania przedmiotu, a przynajmniej uwzględnienia związku badanego aspektu z całością.

Ponieważ nie ma tu miejsca (oraz jak się wydaje potrzeby) na kolejną rekonstrukcję modeli formacji społeczno-ekonomicznych i ich następowania po sobie (czy też na przypomnienie znanych rekonstrukcji) ani też zasad materialistycznej dialektyki społeczeństwa, ograniczę się do kilku istotnych według mnie uwag na temat związku między konfliktem i sprzecznością a zgodnością i integracją w ramach modelu dialektycznego. (Uzupełnieniem tych uwag jest fragment drugiego rozdziału tej pracy, poświęcony miejscu konfliktów i sprzeczności w marksowskiej koncepcji społeczeństwa).

W modelu tym „jedno (koincydencja, to samo, równowaga dynamiczna) przeciwieństwo jest warunkowa, czasowa, przejściowa, względna. Walka wciąż istniejących przeciwieństw jest absolutna, jak absolutny

jest rozwój, ruch"<sup>48</sup>. Model ten wskazuje „jak przeciwieństwa mogłyby i bywają (stają się) to samo — w jakich warunkach bywają to samo, przeobrażają się jedno w drugie — dlatego rozum ludzki nie powinien ujmować tych przeciwieństw jako martwych, zastygłych, lecz winien je ujmować jako żywe, względnie, ruchome, przeobrażające się jedno w drugie"<sup>49</sup>. Cała rzeczywistość w tym modelu to „nieskończony proces ujawniania nowych stron, stosunków etc."<sup>50</sup>, a więc i coraz innych, w innych przeciwieństwach.

Zdaniem Jerzego Topolskiego głównym *novum* modelu materialistyczno-dialektycznego jest rozwinięcie zagadki ruchu i rozwoju. Głównym założeniem jest tu zasada autodynamizmu (mówi o tym, że ruch i rozwój dokonują się poprzez cieranie się sprzecznych tendencji), którą autor utożsamia z założeniem rozwoju. Związane jest z nim założenie holizmu — ujmowanie rzeczywistości społecznej jako całości o wzajemnie powiązanych i na siebie oddziałujących elementach. Z obu tych założeń wynika, jak zauważa Jerzy Topolski trzecią: założenie nieciągłości zmian, mówi o tym, że w toku rozwoju zmiany ilościowe prowadzą do zmian jakościowych, do powstania nowych jakości. „Skoro uznaje się samorozwój, to zakłada się rodzenie, kształtowanie się i znikanie zjawisk, a więc tym samym przychodzi, że w pewnej chwili kształtuje się zjawisko osiągnięte, w którym występuje ono już jako w pełni ukształtowane, czyli jako nowa jakość”<sup>51</sup>.

Dialektyczny model społeczeństwa jest więc zdecydowanie

<sup>48</sup> W. I. Lenin, „Zeszyty Filozoficzne” (1933), w: *Dzieła* t. 38, Warszawa 1973, s. 316.

<sup>49</sup> Tamże, s. 86 - 87.

<sup>50</sup> Tamże, s. 190.

<sup>51</sup> J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1973 (1966), s. 186.

dowanie konfliktowy i dynamiczny — zakłada wywoływanie zmian (choć nie mówi, o wszystkich) i rozwoju poprzez wewnętrzne sprzeczności w obrębie społeczeństwa. Społeczeństwo jest w tym modelu całością, mającą okresy dynamicznej równowagi, zawsze jednak przejściowej i względnej. Ta dynamiczna równowaga ma miejsce wtedy, gdy jedne sprzeczności rozwijają się, przeobrażają w inne, które jeszcze nie zdążyły się w pełni rozwinąć. Za przykład służyć mogą fazy rozwojowe formacji społeczno-ekonomicznych. Równowaga zachodzi i wtedy, gdy żadna ze sprzeczności nie staje się z jakich względów podstawową, decydującą.

Materialistyczno-dialektyczny model społeczeństwa ujmuje to społeczeństwo w ściślejszych związkach z przyrodą. Stąd zakładane w nim sprzeczności występują nie tylko na płaszczyźnie stosunków międzyludzkich, ale i na ich pograniczu z przyrodą. Sprzeczności w stosunkach międzyludzkich są bardzo ważnym, ale nie jedynym motorem rozwoju. „Sprzeczności klasowe nie są ... — jak sądzi J. Topolski — uniwersalnym czynnikiem rozwoju społecznego. Są one w warunkach klasowych rodzajem ubocznym w tym rozumieniu, nie przewyższają do klasy posiadającej do utrzymania istniejącego stanu ... O rodzajem podstawowym mówi prawo rozwoju sił wytwórczych”<sup>52</sup>. Zgodnie z takim stanowiskiem tak długo, jak długo rozwój ten będzie następował, zachodzi będą sprzeczności między nim a stosunkami produkcji, między bazą a nadbudową — oraz przewyższanie tych sprzeczności.

Rozwoju sił wytwórczych nie można uważać jednak za jednostajny i ciągły — wielu powodów występują

<sup>52</sup> Tamże, s. 267.

w nim regresy oraz zahamowania. Nie występuje wtedy sprzeczności między nim a charakterem stosunków produkcji, a więc i sprzeczności między tymi konsekwencjami. Stąd długotrwała równowaga i stabilność niektórych społeczeństw. Z problemem tym wiążą się jeszcze jedna kwestia. Rozwoju sił wytwórczych nie można traktować wyłącznie jako zmiennej wyjątkowej. Związany jest on przecież z dynamiką potrzeb ludzkich, która nie w każdych warunkach społecznych jest taka sama. Pamiętać więc o podstawowym znaczeniu rozwoju sił wytwórczych, trzeba szukać i w stosunkach społecznych — głównie konfliktowych — istotnego źródła rozwoju społecznego, a nawet społeczno-ekonomicznego.

W „społeczeństwach dynamicznych” formacje społeczno-ekonomiczne to zrównoważone układy bazy i nadbudowy<sup>53</sup>, będące w dynamicznej równowadze, ze swej istoty nietrwałej. I w ramach samej pojedynczej formacji materialistyczno-dialektyczny model społeczeństwa wskazuje współistnienie sprzeczności i zgodności — formacja ma etapy swego rozwoju, w których sprzeczności, ich rozwoju i powstawanie nowych sprzeczności nawzajem z siebie wynikają.

Dialektyczny model materializmu historycznego ułatwia badanie struktury systemów w stanie dynamicznej równowagi, badanie ich rozwoju a także wzajemnych związków między równowagą a rozwojem. Model ten nie jest jednak pełny ani zamknięty. „Model ten wskazuje drogę do rozwiązania jednego z najtrudniejszych problemów społecznych a mianowicie powstawania struktury i badania zmian. Trzeba podkreślić,

<sup>53</sup> Jerzy J. Wiatr, *Marksistowska teoria rozwoju społecznego*, Warszawa 1973, s. 133.



e jest to nadal w du ym stopniu postulat badawczy ... Mało zrobiono jeszcze w tym kierunku by poł czy te dwa punkty widzenia" <sup>54</sup>.

Przy rozwijaniu dialektycznego modelu społecze - stwa globalnego warto wykorzysta te osi gni cia socjologii niemarksistowskiej, które po pierwsze — dadz si interpretowa w tym modelu, a po drugie — s stawianiem lub rozwi zywaniem problemów dot d przez socjologi marksistowsk nie stawianych, stawianych w mało dot d efektywny sposób, nierozwi zanych itp.

Warto wi c ledzi pojawiaj ce si coraz cz cie j próby wspomnianego przed chwil „badania struktury w powi zaniu z badaniem zmian”, analizy zwi zku mi dzy wielo ci sprzeczno ci i konfliktów przecina - j cych si nawzajem a spójno ci systemu, analizy podstawowych i niepodstawowych dla istnienia i to - samo ci systemu sprzeczno ci i ich zwi zku ze spój - no ci itp. Problemy te s cz sto stawiane przez socjologów niemarksistowskich w „sposób ideologiczny”. Nie szukaj oni w badanych przez siebie społecze - stwach sprzeczno ci podstawowych, a nawet neguj istnienie takich sprzeczno ci. Wszystkie je traktuj tak samo. Na ogół pokazuj , jak dzi ki sprzeczno ciom i konfliktom mo na utrzyma stabilno ich społecze stw. Koncepcje te w du ej mierze mo na jednak „odideologizowa ” b d te umie ci w innym układzie ideologicznym. Nale y robi to ostro nie, ale niew tpli - wie du a cz dorobku socjologów niemarksistowskich w omawianej tu dziedzinie stanowi cenny i powszechny dorobek nauki.

Tymczasem wydaje mi si , e wskazane problemy s zbyt rzadko podejmowane przez socjologi mark-

<sup>54</sup> J. Topolski, cyt. praca, s. 191. Autor proponuje koordynacj wysiłków socjologii, która ma analizowa aspekt strukturalny i historii, która bada aspekt genetyczny.

sistowsk (szczególnie na poziomie konkretyzacji naj-  
ogólniejszego modelu). Zbyt mało jest te odpowied-  
nich bada empirycznych. Tymczasem to wła nie soc-  
jologia marksistowska dysponuje najbardziej dotych-  
czas adekwatnym modelem społecze stwa, a za przed-  
miot bada ma na ogół społecze stwa, w których ana-  
liza ró norodnych zwi zków mi dzy nieuniknionymi  
sprzeczno ciami a spójno ci jest nie tylko ciekawa,  
mo liwa, ale i konieczna.

## 8. Znaczenie niemarksistomskich konfliktowych modeli społecze stwa w socjologii współczesnej

Propozycje „nowego” spojrzenia na społecze -  
stwo, zgłoszone mi dzy innymi przez Ralfa Dahren-  
dorfa i Lewisa A. Cosera, spotkały si z yw reakcj .  
Uznano je za bardzo doniosłe — ale nie wolne od bra-  
ków. Reakcje te dotycz kilku aspektów owych kon-  
cepcji. Jednym z wa niejszych z punktu widzenia ge-  
nezy modeli jest problem interpretacji modeli i teorii,  
do których nawi zali propagatorzy podej cia konflik-  
towego. Krytyka ta dotyczy głównie Ralfa Dahren-  
dorfa.

Julian Hochfeld i Marta Harnecker na przykład  
uważają, że jego interpretacja teorii i modelu zapropo-  
nowanych przez Karola Marksa jest inteligentna i cie-  
kawa, ale zupełnie nie trafna, gdy opiera ją si na  
zestawieniu cytatów z rozmaitych prac K. Marksa, pi-

sanych w różnym okresie jego twórczości i różnych tezami o różnym stopniu abstrakcji<sup>1</sup>.

Wielokrotnie już wskazywałem, że Ralfa Dahrendorfa interpretacja funkcjonalizmu jest uproszczona i nie dokonane przez niego „wyjście poza funkcjonalizm” jest pozorne. Prace Lewisa A. Cosera mogłyby być uważane za rozwijanie funkcjonalizmu, natomiast jego nawrócenie do marksizmu ma na ogół charakter szukania poparcia dla własnych tez u większego autorytetu naukowego.

Twórcom omawianych konfliktowych modeli społeczeństwa zarzuca się, że badania empiryczne nie potwierdzają ich koncepcji<sup>2</sup>. Od zarzutów tych wolna mogłaby być do pewnego stopnia tylko koncepcja Ro-

<sup>1</sup> Por. J. Hochfeld, *Marksowska ogólna teoria klas społecznych*, w: *Studia o marksowskiej teorii społeczeństwa*, Warszawa 1963, s. 154 - 155; M. Hornecker, *Los conceptos elementales del materialismo histórico*, Santiago de Chile 1971, s. 165 - 166 (przytaczam tę pracę za: Stanisław Kozyr-Kowalski, *Jak (nie) czyta Althussera?*, w: „Studia Filozoficzne” 1973, nr 8). W tym miejscu chciałbym też przeciwstawić tezie W. Markiewicza, który uważa, że choć R. Dahrendorf wiele zawdzięcza marksowskiej koncepcji klas, to „nie tylko, że nie odnotowuje zapożyczeń od Marksa..., ale w dodatku pragnie stworzyć pozory, jakoby jego pomysł teorii konfliktowego modelu społeczeństwa był z gruntu przeciwstawny koncepcji marksowskiej”, w: W. Markiewicz, *Spółczesność i socjologia w NRF*, Poznań 1966, s. 158. R. Dahrendorf uważa raczej i czysto to podkreśla, że jego koncepcja jest „uogólnieniem modelu marksowskiego” (W. Markiewicz korzystał z wcześniejszego, niemieckiego wydania pracy R. Dahrendorfa, tu za analizowane były uzupełnione wydania późniejsze. Był to może tu leży powód rozbieżności interpretacji).

<sup>2</sup> Por. np. H. Stretton, *The Political Sciences*, London 1972 (1969), s. 334 - 335 czy J. Lopreato, *Class Conflict and Images of Society*, w: „The Journal of Conflict Resolution” 1967, vol. XI, nr 1, s. 281 - 293.

berta A. Dahla, który wszelkie uogólnienia opiera na bardzo skrz tnie zebranych matriale empirycznym. Inn spraw jest natomiast moim zdaniem trafno doboru materiałów i ich interpretacji we wszystkich prawie koncepcjach. Uderza w nich fenomenalizm — (jako przeciwie stwo esencjalizmu), czyli traktowanie wszelkich analizowanych faktów jako tak samo wanych.

Wiele krytyk i zarzutów odnosi si nie do tych aspektów koncepcji konfliktowych, które analizowane były w tej pracy. Krytyki te dotycz przede wszystkim teorii konfliktu a nie modelu konfliktowego. Hugh Stretton w cytowanej pracy pisze m.in., e nale ce do teorii R. Dahrendorfa twierdzenia nie sprawdzaj si , e L. Coser nie pokazuje, w jakich warunkach które z jego twierdze s adekwatne do rzeczywisto ci<sup>3</sup>. Ten sam argument wytacza J. H. Turner w stosunku do R. Dahrendorfa i zarazem do L. A. Cosera<sup>4</sup>. Clinton Fing zarzuca R. Dahrendorfowi indukcjonalizm w budowaniu teorii i konstruowaniu poj . Pogl dy R. Dahrendorfa na temat budowy teorii, zwi zków mi dzy teori a analiz empiryczn zwalcza A. Sahay<sup>5</sup>. Pozytywnie, cho nie bez zastrze e — wyra a si o teorii L.A. Cosera np. V.N. Dadrian<sup>6</sup>.

Niektóre krytyki odnosi si mog zarówno do teorii jak i do modeli. Bardzo słusnie zarzuca si wi c ich autorom brak poprawnych definicji wielu kluczowych poj , brak rygoryzmu w u ywaniu terminów, trak-

<sup>3</sup> H. Stretton, cyt. praca, s. 326.

<sup>4</sup> J. H. Turner, *The Structure of Sociological Theory*, Homewood IM. vol. III, 1974, s. 120 - 125.

<sup>5</sup> A. Sahay, *Sociological Analysis*, London — Boston 1972, s. 166 - 172.

<sup>6</sup> V. N. Dadrian, *On the Dual Role of Social Conflicts — an Appraisal of Coser's Theory*, w: „International Journal of Group Tensions” 1971, vol. 1, nr 4, s. 371 - 377.

towanie poj jako stałych a nie zmiennych, przez co wiele twierdze przekształca si w tautologie itp.

Przydatno niemarksistowskich konfliktowych modeli społecze stwa dla socjologii współczesnej chciałbym jednak oceni przede wszystkim na podstawie analizy zawartej w tej pracy. Chc pokaza zarówno to, co uwa am za zalety jak i to, co uwa am za wady tych modeli oraz to, czy — a je li tak, na ile — s one wyj ciem poza funkcjonalistyczny model społecze stwa.

Model skonstruowany przez Lewisa A. Cosera uwa am za eklektyczny i mało spójny. Jego zało enia, cho wzi te przede wszystkim od G. Simmla, oparte s te na pracach innych wybitnych badaczy, a synteza nie została dokonana w oparciu o jaki jednolity szkielet teoretyczny. Ró ne zało enia formułowane s na ró nych szczeblach ogólnoci, przy czym autor nie interesuje si tym, jaki to w danym przypadku szczebel. Odniesienie do rzeczywisto ci zapewnia tym zało eniom egzemplifikacja — ale nie wiemy, czy zdaniem L.A. Cosera zało enia s idealizacjami czy nie. Je li s idealizacjami, nie znamy metody konkretyzacji modelu ogólnego; je li opisuj rzeczywisto zjawiskow — nie wiemy jak nale y je uogólnia .

Metody konkretyzacji modelu ogólnego nie podaje te Ralf Dahrendorf. Mo na by j natomiast, jak s dz , odnale u R.A. Dahla i J. Rexa. Problem reguł abstrakcji i konkretyzacji uwa am za powa ny. Brak tych reguł powoduje, e modele rozpatrywane cało ciowo nie s spójne. Na ró nych poziomach istotno ci zupełnie inaczej, a co wa niejsze w sposób przeciwny, kształtuje si obraz struktury społecznej, zmiany a nawet tkwi cych w modelu warto ci. Autorzy nie potrafi poradzi sobie z t kwestią . Nie chc odrzuci modelu ogólnego, ale te swej interpretacji danych empirycznych sprzecznych z owym modelem.

Autorzy modeli, znów poza R.A. Dahlem i J. Rexem, nie uwzględniają faktu, że w funkcjonowaniu społeczne stwa bardzo ważną rolę odgrywa „sfera społeczno-ekonomiczna”. Wprowadzają tylko założenia odnoszące się do „sfery normatywno-instytucjonalnej”. Sprawozdanie (zwłaszcza przez R. Dahrendorfa i L.A. Cosera) wszystkich istotnych części struktury społecznej do ról, wartości i norm społecznych nie stanowi żadnego wyjścia poza tradycyjne podejście funkcjonalistyczne. Wspomniana wyżej analityczna wielość twierdzeń (a właściwie systemów twierdzeń) powoduje, że to, co autorzy uważają za modele i teorie, stanowi tylko schematy pojęciowe.

Społeczne stwo, wbrew deklaracjom autorów, rozpatrywane jest jako układ zrównoważony — równowagę zapewniają mu wielość i względna izolacja różnych sfer instytucjonalnych, mających takie same lub podobne znaczenie społeczne. Ralf Dahrendorf wyróżnia wprawdzie dwa podstawowe w nowoczesnych społeczeństwach imperatywnie skoordynowane związki, jakimis są państwo i przedsiębiorstwo przemysłowe, nie wyłącza jednak z tego żadnych konsekwencji i w końcu wszystkie sfery traktuje jako tak samo ważne. Krytyk takiego podejścia przytaczałem już kilkakrotnie.

Z powyższym problemem wiąże się kwestia pojęcia klasy w koncepcji R. Dahrendorfa. „Klasa” to termin mający tu dwa dysygnaty (rzadziej), wbrew deklaracjom autora odnosi się do pojęcia marksowskiego, innym razem klasa relatywizowana jest do konkretnego imperatywnie skoordynowanego związku. Zgadzam się z W. Markiewiczem, który krytykuje to drugie podejście. „Tak interpretowane pojęcie klasy, jak to proponuje Dahrendorf, pozwala, a nawet zmusza do mnożenia w nieskończoność rozmaitych, pozornie równorzędnych bytów, takich jak «klasa ekonomicz-

na», «polityczna», «społeczna», «przemysłowa», «towarzystwa» itd. Pojęcie klasy społecznej przestaje być zatem kategorią syntetyzującą, niezbędną dla stworzenia teorii klas, wskazującą rzeczywiste podstawowe interesy określonych grup społecznych, ich postawy i tendencje rozwojowe<sup>7</sup>. Klasy wyróżnione są u R. Dahrendorfa na podstawie kryterium posiadania uprawomocnionej władzy, co zbliża to ujęcie do teorii władzy u Talcotta Parsonsa. U obu uczonych problem porządku społecznego rozwinięty jest podobnie — zapewnia go władza, która jest jednym z rodzajów kontroli społecznej. Z problemem klas wiąże się ta kwestia ich wewnętrznej spójności — nie analizowana wystarczająco przez Ralfa Dahrendorfa. Wewnętrzna struktura stron ma tymczasem duże znaczenie, zwłaszcza z uwagi na to, że w koncepcji tego uczonego wskazano na konflikt w rolach podporządkowanych w ramach imperatywnie skoordynowanych związków.

Jak wykazała analiza, konfliktom rozpatrywanym zarówno w modelach stabilnych jak i w dynamicznych przypisuje się cech funkcjonalności w stosunku do spójności systemu. Konflikty te prowadzi mają w zasadzie tylko do zmian w obrębie tego systemu. Zakładana w modelach zmiana strukturalna jest czysto zmianą pozorną. Nie przyjmuje się założeń na temat rozwoju ani nawet jego możliwości.

W związku z wymienionymi tu, a obszerniej przedstawionymi wcześniej kwestiami — zgadzam się z opinią Władysława Markiewicza (dotyczącą wprowadzenia tylko poglądów Ralfa Dahrendorfa, ale dającą si jakś ogólny), że „nieporównanie wiążące możliwości obiektywnej i twórczej analizy postulatów funkcjo-

<sup>7</sup> W. Markiewicz, cyt. praca, s. 325.



nalizmu [istniej — J. M.] ze strony marksizmu, ani eli ze strony kierunków socjologicznych, sk din d opozycyjnie nastawionych wobec funkcjonalizmu, lecz stanowi cych wobec niego — jak to ma miejsce mi dzy innymi z teori konfliktu Dahrendorfa — alternatyw w znikomym stopniu wykraczaj c poza charakterystyczne dla niego ograniczenia teoretyczne i metodologiczne"<sup>8</sup>.

Niemarksistowskie konfliktowe modele społecze stwa maj jednak moim zdaniem liczne zalety. Na podkre lenie zasługuje stosowanie analizy systemowej. Nie jest to oczywi cie w chwili obecnej aden wkład do nauki, lecz tylko stosowanie nowoczesnej metodologii. Cho poj cie systemu nie jest tu jednoznaczne, wa ne wydaj mi si próby stosowania „historycznego poj cia systemu" — takiego, w którym czas jest jedn z istotnych zmiennych charakteryzuj cych. Powana analiza tego poj cia i jego konsekwentne stosowanie pozwoliłyby niew tpliwie twórcom niemarksistowskich konfliktowych modeli społecze stwa na rzeczywi cie dynamiczne uj cie problemu zmiany.

Płodne wydaje mi si rozró nienie w danym systemie warto ci i instytucji rdzennych oraz ubocznych — a tak e wskazanie konsekwencji konfliktów toczonych w obr bie obu typów składników systemu. I ten problem nie jest tu jednak jednoznacznie postawiony ani tym bardziej rozwi zany, a rozwini cie go i relatywizacja musiałyby wpłyn na rewizj wielu zało e dotycz cych pluralizmu instytucjonalnego, to znaczy wieloci, izolacji i przecinania si (ewentualnie) i równowa no ci ró nych sfer instytucjonalnych. Wa ne wydawałyby si nie tylko zało enie (pokazanie), e w ka dym społecze stwie istniej warto ci i instytucje

<sup>8</sup> Tam e, s. 159 - 160.

rdzenie, ale te merytoryczna ich analiza w przypadku modeli skonkretyzowanych. Uważam, że tylko Robert A. Dahl przeprowadził w sposób otwarty taką analizę i trafnie wskazał różnic między społeczeństwami socjalistycznymi a kapitalistycznymi z punktu widzenia ich wartości rdzennych.

Mimo czynionych przez Ralfa Dahrendorfa deklaracji o konieczności budowy alternatywnego wobec funkcjonalistycznego — modelu społeczeństwa, mimo że i on i na przykład Lewis A. Coser czasami uzależniają wybór modelu od wcześniej założonych własności badanego społeczeństwa, współczesne niemarksistowskie konfliktowe modele społeczeństwa wskazują moim zdaniem w kierunku związki między sprzecznościami i konfliktami a spójnością i zgodnością społeczną. Bardzo trafne (choć niestety pozbawione reguł konkretyzacji i uogólniania) są te zawarte w modelach założenia dotyczące związki między konfliktem a zmianami, wymiarami konfliktów a wymiarami zmian. Choć w rzeczywistości chodzi tu o jeden właściwy typ zmiany, odnoszę się do niej założenia są według mnie płodne.

Ciekawe wydaje mi się zwrócenie uwagi na fakt, że same sprzeczności interesów nie muszą prowadzić do otwartych konfliktów, że można więc unikać konfliktów mimo istnienia sprzeczności interesów; istotne jest tu pokazanie konsekwencji i ceny takiego „pokoju”. W modelach konfliktowych raczej więc sprzeczności niż konflikty uznaje się za istotne społeczeństwa. Konflikt, co również ważne, jest jedną z metod rozwiązywania sprzeczności, ale nie jest metodą jedyną. Ciekawe są założenia dotyczące zwłaszcza samych konfliktów — ich gwałtowności, intensywności, faz, sposobów wyciszenia, regulacji.

Bardzo ważne i interesujące wydaje mi się te zwrócenie uwagi na możliwość (a właściwie konieczność)

strukturalnych sprzeczności we wszystkich układach, w których występują stosunki władzy, bez względu na to, czy są one czy też nie są powiązane z własnościami. Sprzeczności te, jak przypominałem wyżej, mogą choć nie muszą być rozwiązywane przez konflikt.

Gdyby nie wspomniane wcześniej wady, gdyby modele te konstruowane były w bardziej rygorystyczny z metodologicznego punktu widzenia sposób, ich przydatność byłaby, jak się zdaje, o wiele większa. Przy ich obecnej postaci odnosi się do nich uwaga adresowana przez Hugh Strettona do koncepcji Lewisa Cosera — że są one niezbyt spójnymi bateriami hipotez. Do niektórych z nich odnosi się ten sam zarzut, że są sformułowane na zbyt niskim szczeblu abstrakcji. Jedną z zalet tych modeli jest — choć się zdaje, aby autorzy uznali to za komplement — możliwość wykorzystania ich jako systemów wskazówek socjotechnicznych odnoszących się do całych społeczeństw a także do poszczególnych grup społecznych, wskazówek pokazujących, jak manipulować konfliktami i sprzecznościami, aby osiągnąć podany z jakiegoś punktu widzenia stan szerszego układu. Wskazówki te nie są jednak, jak mi się wydaje, ani precyzyjne, ani empirycznie zweryfikowane.

Omówione w tej pracy konfliktowe modele społeczeństwa powstały w krajach kapitalistycznych i do nich przede wszystkim (choć nie tylko) miały się odnosić. Mimo licznych wad i pozornego w wielu wypadkach przewyciężenia tradycyjnego funkcjonalizmu, analiza zjawisk społecznych w tych krajach, tworzenie teorii tych zjawisk i problemów w oparciu o konfliktowy model społeczeństwa mogłyby być bardziej owocne niż w oparciu o model funkcjonalistyczny. Należałoby tu jednak, moim zdaniem, wprowadzić założenia dotyczące rozwoju społecznego oraz założenia określające

znaczenie poszczególnych sfer (czy podsystemów) w obrębie całego społeczeństwa i znaczenie tkwiących w tych podsystemach sprzeczności.

Konfliktowe modele społeczeństwa sformułowane przez współczesnych socjologów niemarksistowskich koncentrują się — zgodnie z założeniem autorów — na formach stosunków i procesów społecznych, pomijając prawie zupełnie ich treść. Odnosi się więc do nich wszelkie argumenty za i przeciw formalizmowi socjologicznemu. Gdyby udało się udowodnić, że rozpatrywane w obrębie tych modeli formy stosunków są zawsze identyczne, bez względu na ich treść, to założenia omówionych wyżej koncepcji można by z powodzeniem stosować przy analizie związków między formami struktury społecznej a formami konfliktów i zmian również w społeczeństwach niekapitalistycznych. Jak długo dowód taki jest kwestią przyszłości, rozpatrywane powyżej modele warto traktować jako systemy hipotez dotyczących form konfliktów i zmian oraz badać ich trafność w odniesieniu do różnych społeczeństw. Alternatywa druga — to znaczy odrzucenie dorobku myślicieli niemarksistowskich (z uwagi na niepełną adekwatność, „obciążenie ideologiczne” itp.) przy badaniu społeczeństw o różnych ustrojach — nie wydaje mi się płodna.

Materializm historyczny i socjologia marksistowska zajmowały się dotychczas treścią a nie formami sprzeczności, konfliktów, zmian. Materialistyczna dialektyka społeczeństwa jest moim zdaniem dotychczas zbyt ogólna, abstrakcyjna. Lekceważenie badania formy zjawisk społecznych (obok ważniejszego badania ich treści) byłoby jednak z pewnością niezgodne z zasadami tej dialektyki. Modele niemarksistowskie są więc jedynymi obecnie systemami założeniami na temat form stosunków

konfliktowych, ich uwarunkowania i konsekwencji. Jak wskazano wyżej, poza wadami mają i własne zalety. Stąd wypływa potrzeba odwoływania się do nich zarówno przy badaniu różnych typów społeczeństw jak i przy rozwijaniu bardziej adekwatnego do rzeczywistości modelu.

Sformułowanie niemarksistowskich konfliktowych modeli społeczeństwa w połowie XX wieku postawiło nowe zadania nie tylko przed ogólną teorią socjologiczną i ogólną metodologią socjologii. Konsekwencją uznania tych modeli przez wielu wybitnych badaczy za bardziej adekwatny obraz świata społecznego niż model funkcjonalistyczny są propozycje zrewidowania poglądów na tradycyjne, choć coraz bardziej wyrafinowane, metody badań empirycznych. Teoretycy i metodologowie zwracają uwagę na to, iż wprowadzenie do nauki nowego paradygmatu wymaga odrzucenia co najmniej części metod wynikających z paradygmatu starego. W nowy sposób stawia się problemy, przyjmuje się nowe metody i techniki badań, analizuje się nowego rodzaju fakty. Nowe są kryteria, które mają decydować o rozwijaniu problemów. Wskazujemy kilka (nakładających się na siebie) przykładów. Co innego i inaczej postulują badacze dialektycy i pozytywiści, holisci i indywidualiści, esencjoniści i fenomenaliści, naturaliści i antynaturaliści, aksjoniści i obiektywiści. Co innego i w różny sposób chcą badać zwolennicy paradygmatu funkcjonalistycznego i zwolennicy paradygmatu konfliktowego. Przyjmując tego ostatniego porządek za swój konieczny wypracowania „konfliktowej metodologii” empirycznych badań socjologicznych. Istnieją już nawet próby eksplikowania teoretycznych podstaw owej metodologii konfliktowej jako przeciwstawnej w stosunku do metodologii funkcjonalistycznej. Istnieją też badania prowadzone przy użyciu „technik

konfliktowych" ». Siedzenie ich wydaje się konieczne, zwłaszcza w kontekście prowadzonych przez socjologów-marksistów dyskusji nad adekwatnością ci u ywanych na ogół przez nich (a przez wielu uważanych za neopozytywistyczne) technik badawczych w stosunku zarówno do ogólnych założeń teoretyczno-metodologicznych jak i do rzeczywistości. Wspomniane tu propozycje nowych technik są jeszcze jednym przykładem dużej roli znaczenia konfliktowych modeli społeczeństwa w socjologii współczesnej.

<sup>9</sup> Por. np. T. Lehman and T. R. Young, *From Conflict Theory to Conflict Methodology: An Emerging Paradigm for Sociology*, w: „Sociological Inquiry” 1974, vol. 44, 1; T. R. Young, *Some Theoretical Foundations for Conflict Methodology*, w: „Sociological Inquiry” 1976, vol. 46, nr 1, oraz R. J. Lundman and P. T. McFarlane, *Conflict Methodology: an Introduction and Preliminary Assessment*, w: „Sociological Quarterly” 1976, vol. 17, nr 4 i R. M. Christie, *Comment on Conflict Methodology: a Protagonist Position*, w: „Sociological Quarterly” 1976, vol. 17, nr 4.

## Bibliografia

1. Adams B. N., *Coercion and Consensus Theories: Some Unresolved Issues*, w: „American Journal of Sociology” 1966, vol. 71, 6.
2. Adamski W., *Grupy interesów w społeczno ci wiejskiej*, Wrocław — Warszawa — Kraków 1967.
3. Aptheker H., *wiat C. W. Millsa*, Warszawa 1963 (1960).
4. Aron R., *Conflict and War from the Viewpoint of Historical Sociology*, w: *The Nature of Conflict*, ed. by Jessie Bernard, Paris 1957.
5. Aron R., *Main Currents in Sociological Thought*, New York 1970 (1967).
6. Aubert V., *Competition and Dissensus: Two Types of Conflict and Conflict Resolution*, w: „The Journal of Conflict Resolution” 1963, vol. VIII, nr 1.
7. Bandyopadhyay P., *One Sociology or Many: Some Issues in Radical Sociology*, w: „The Sociological Review” 1971, vol. 19, nr 1.
8. Barnes H. A., *Small Albion*, w: *International Encyclopedia of Social Sciences*, ed. by D. L. Sills, New York 1968, vol. 14.
9. Baszkiewicz J. i Ryszka F., *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1973.
10. Beals A. R., Siegel B. J., *Divisiveness and Social Conflict. An Anthropological Approach*, Stanford 1966.
11. Becker H. S. and Horowitz I. L., *Radical Politics and Sociological Research: Observations on Methodology and*

- Ideology*, w: „American Journal of Sociology” 1972, vol. 78, nr 1.
12. Bell D., *The End of Ideology*, New York 1962.
  13. Bendix R., *Max Weber. Portret uczonego*, Warszawa 1975 (1960).
  14. Bentley A. F., *The Process of Government. A Study of Social Pressures*, Chicago 1908.
  15. Berghe P. L. van de, *Dialectic and Functionalism: Toward a Theoretical Synthesis*, w: „American Sociological Review” 1963, vol. 28, nr 5, (przedruk w: *Sociological Theory*, ed. by W. L. Wallace, Chicago 1970 (1960).
  16. Bernard J., *Where Is the Modern Sociology of Conflict*, w: „American Journal of Sociology” 1950, vol. LVI, nr 1.
  17. Bernard J., *The Conceptualization of Intergroup Relations, with Special Reference to Conflict*, w: „Social Forces” 1951, vol. 29, nr 3.
  18. Bernard J., *The Sociological Study of Conflict — Varying Conceptualizations of Conflict*, w: J. Bernard (ed.), *The Nature of Conflict*, Paris 1957.
  19. Bernard J., *Parties and Issues in Conflict*, w: „The Journal of Conflict Resolution” 1957, vol. I, nr 2.
  20. Białyszewski H., *Funkcjonalny model struktury społecznej i jego krytyka*, w: *Problemy struktury i aktywno ci społecznej*, Warszawa 1970.
  21. Białyszewski H., *Funkcjonalna koncepcja zmiany społecznej*, w: „Studia Socjologiczne” 1970, nr 2.
  22. *Bolszaja sowietskaja encykłopedja*, Moskwa 1950.
  23. Borgosz J., *Eksplozja krytycznej teorii Instytutu Frankfurckiego*, w: „Człowiek i wiatopogl d” 1972, nr 6.
  24. Boulding K. E., *Organization and Conflict*, w: „The Journal of Conflict Resolution” 1957, vol. I, nr 2.
  25. Boulding K. E., *Conflict and Defence. A General Theory*, New York 1962.
  26. Brinkman J., *Konfliktpraxis und Rechtspraxis*, Oslo 1975.
  27. Caplow T., *Two against One. Coalitions in Triads*, Englewood Cliffs 1968.
  28. Christie R. M., *Comment on Conflict Methodology: a Protagonist Position*, w: „Sociological Quarterly” 1976, vol. 17, nr 2.
  29. Cohen P. S., *Modern Social Theory*, London 1970 (1968).
  30. Cole R., *Structural-Functional Theory, the Dialectic, and*



- Social Change, w: „Sociological Quarterly” 1966, vol. 7, nr 1.
31. Coleman J. S., *Community Conflict*, New York 1957.
  32. *Comparative Electoral Behavior*, ed. by R. Rose, New York 1972.
  33. Cornforth M., *Materializm dialektyczny. Wprowadzenie*, Warszawa 1964.
  34. Coser L. A. *The Functions of Social Conflict*, New York — London 1964 (1956).
  35. Coser L. A., *Introduction*, w: L. A. Coser (ed.), *Political Sociology. Selected Essays*, New York — Evanston — London 1967 (1966).
  36. Coser L. A., *Continuities in the Study of Social Conflict*, New York — London 1970 (1967).
  37. Coser L. A., *Conflict. Social Aspects*, w: D. L. Sills (ed.), *International Encyclopedia of Social Sciences*, New York 1968, vol. 3.
  38. Coser L. A., *Letter to a Young Sociologist*, w: „Sociological Inquiry” 1969, vol. 39, nr 2.
  39. Coser L. A., *Introduction*, w: „The Journal of Social Issues” 1972, vol. 28, nr 1, tom pt. *Collective Violence and Civil Conflict*.
  40. Crozier M., *Biurokracja — anatomia zjawiska*, Warszawa 1967 (1963).
  41. Crozier M., *La société bloquée*, Paris 1970.
  42. Dadrian V. N., *On the Dual Role of Social Conflicts — an Appraisal of Coser's Theory*, w: „International Journal of Group Tensions” 1971, vol. 1, nr 4.
  43. Dahl R. A., *A Preface to Democratic Theory*, Chicago 1956.
  44. Dahl R. A., *Critique of the Ruling Elite*, w: „American Political Science Review” 1958, vol. LII, nr 3, (przedruk np. A. Pizzorno (ed.), *Political Sociology. Selected Readings*, London 1971).
  45. Dahl R. A., *Business and Politics: A Critical Appraisal of Political Science*, w: R. A. Dahl, M. Haire and P. Lazarsfeld, *Social Science Research on Business: Product and Potential*, New York 1959.
  46. Dahl R. A. *Who Governs? Democracy and Power in an American City*, New Haven — London 1961.

47. Dahl R. A., *Modern Political Analysts*, Englewood Cliffs 1963.
48. Dahl R. A., *Preface, The American Oppositions: Affirmation and Denial, Patterns of Oppositions, Some Explanations, Epilogue* w: R. A. Dahl (ed.), *Political Opposition in Western Democracies*, New Haven — London 1969 (1966).
49. Dahl R. A., *Polyarchy. Participation and Opposition*, New Haven — London 1971.
50. Dahl R. A. and Lindblom C. E., *Politics, Economics, and Welfare*, New York 1953.
51. Dahl R. A., Haire M., Lazarsfeld P., *Social Science Research on Business: Product and Potential*, New York 1959.
52. Dahrendorf R., *Klassenstruktur und Klassenkonflikt in der entwickelten Industriegesellschaft*, w: *Die neue Gesellschaft* 1955, vol. 2, nr 4.
53. Dahrendorf R., *Soziale Klassen und Klassenkonflikt in der Industriellen Gesellschaft*, Stuttgart 1957.
54. Dahrendorf R., *Toward a Theory of Social Conflict*, w: „The Journal of Conflict Resolution” II, 2, 1958 (przedruk np. w: *Sociological Theory*, ed. by W. L. Wallace, Chicago 1970 (1969)).
55. Dahrendorf R., *Class and Class Conflict in Industrial Society*, London 1972 (1959).
56. Dahrendorf R., *Gesellschaft und Freiheit*, München 1961.
57. Dahrendorf R., *Society and Democracy in Germany*, Garden City — New York 1967 (1965).
58. Dahrendorf R., *Recent Changes in the Class Structure of European Societies*, w: *Reader in Political Sociology*, ed. by F. Lindenfeld, New York 1968.
59. Dahrendorf R., *Essays in the Theory of Society*, London 1970.
60. Dahrendorf R., *Konflikt und Freiheit, Auf dem Weg zur Dienstklassengesellschaft*, München 1972.
61. Dahrendorf R., *Credo neoliberala*, w: „Forum” 1975, 5, (przedruk z: „Die Zeit” — 27. XII. 1974).
62. Darwin C., *The Descent of Man*, New York 1880.
63. Deutsch S. E., *The Radical Perspective in Sociology*, w: *Humanistic Society. Today's Challenge of Sociology*, ed. by J. F. Glass and J. R. Staude, Pacific Palisades 1972.
64. Dubin R., *Industrial Conflict and Social Welfare*, w: „The Journal of Conflict Resolution” 1957, vol. I, nr 2.

65. Ehrlich S., *Władza i interesy. Studium struktury politycznej kapitalizmu*, Warszawa 1974 (1967).
66. Eickelpasch R., *Arbeit — Interaktion — Diskurs. Zur Anthropologischen Begründung der Gesellschaftskritik bei Jürgen Habermas*, w: „Zeitschrift für Sociologie” 1976, vol. 5, nr 3.
67. *Elementy teorii socjologicznych. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*, Warszawa 1975.
68. Engels F., *Dialektyka przyrody*, Warszawa 1953 (1925).
69. G. K. Zollschan, W. Hirsch (ed.), *Explanations in Social Change*, Boston 1964.
70. Farganis J., *A Preface to Critical Theory*, w: *Theory and Society* 1971, vol. 2.
71. Fiedosiejew P., *Dialektyka epoki współczesnej*, Warszawa 1969 (1965).
72. Fink C., *Some Conceptual Difficulties in the Theory of Social Conflict*, w: *The Journal of Conflict Resolution* 1968, vol. XII, nr 4.
73. Freeman D. M., *Social Conflict, Violence and Planned Change: Some Research Hypotheses*, w: „Coexistence” 1972, vol. 9.
74. Galtung J., *Institutionalized Conflict Resolution. A Theoretical Paradigm*, w: „The Journal of Peace Research” 1965, vol. 4.
75. Gella A., *Ewolucjonizm a początki socjologii*. L. Gumpłowicz i L.F. Ward, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966.
76. George P. M., *Modele a konserwatyzm społeczny w socjologii*, w: „Studia Socjologiczne” 1971, 2.
77. Gilejko L., *Formowanie się i rola samorządu robotniczego*, w: W. Wesółowski (red.), *Struktura i dynamika społeczeństwa polskiego*, Warszawa 1970.
78. Gluckman M., *Custom and Conflict in Africa*, Oxford 1965 (1956).
79. Goriely G., Sorel Georges, w: *International Encyclopedia of Social Sciences*, ed. by D. L. Sills, New York 1968, vol. 15.
80. Grzybowski K., *Historia doktryn politycznych i prawnych od państwa niewolniczego do rewolucji burżuazji*, Warszawa 1967.

81. Habermas J., *Zur Logik der Sozialwissenschaft*, Tübingen 1967.
82. Habermas J., *Erkenntnis und Interesse*, Frankfurt a/M 1968.
83. Harz W. i Jasi ska A., *Problems of the Repezentation of Interest Groups in the People's Councils*, w: J. J. Wiatr (ed.), *Studies in Polish Political System*, Wroclaw 1967.
84. Hazelrigg L. E., *Class, Property, and Authority: Dahrendorf's Critique of Marx's Theory of Class*, w: „Social Forces” 1972, vol. 50.
85. Hochfeld J., *Studia o marksowskiej teorii społecze stwa*, Warszawa 1963.
86. Hornecker M., *Los Conceptos elementales del materialismo historico*, Santiago de Chile 1971.
87. Horowitz I. L., *Consensus, Conflict and Cooperation: A Sociological Inventory*, w: „Social Forces” 1962, vol. 41, nr 2.
88. Horowitz I. L., *The Treatment of Conflict in Sociological Literature*, w: „International Journal of Group Tensions” 1971, vol. 1, nr 4.
89. Horton J., *Order and Conflict Theories of Social Problems as Competing Ideologies*, w: „American Journal of Sociology” 1966, vol. 71, nr 6.
90. *Humanistic Society. Today's Challenge to Sociology*, ed. by J. E. Glass and J. R. Staude, Pacific Palisades 1972.
91. *Industrial Conflict*, ed. by A. Kornhauser, R. Dubin and A. M. Ross, New York—Toronto—London 1954.
92. *Institutions and Social Exchange. The Sociologies of Talcott Parsons and George C. Homans*, od by H. Turk and R. L. Simpson, Indianapolis—New York 1971.
93. *International Encyclopedia of Social Sciences*, ed. by D. L. Sills New York 1968.
94. Jacobson A. L., *A Theoretical and Empirical Analysis of Social Change and Conflict Based on Talcott Parsons' Ideas*, w: *Institutions and Social Exchange. The Sociologies of Talcott Parsons and George C. Homans*, ed. by H. Turk and R. L. Simpson, Indianapolis-New York 1971.
95. Kaniowski A. M., *Habermasowska koncepcja kapitalizmu w wietle pracy „Legitimationsprobleme in Spätkapitalismus”*, w: „Studia Filozoficzne” 1976, nr 8.

98. Kant I., *Uzasadnienie metafizyki moralno ci*, Warszawa 1971 (1785).
99. Kajzerow N. W., *Wladza i autorytet. Krytyka bur uazyjnych teorii*, Warszawa 1976 (1973).
100. Kellner W., *Der moderne soziale Konflikt. Seine Ursache und seine Überwindung im Betrieb*, Stuttgart 1961.
101. Kerr C., *Industrial Conflict and Its Mediation*, w: „American Journal of Sociology” 1954, vol. LX, nr 3.
102. Kozyr-Kowalski S., *Max Weber a Karol Marks. Socjologia Maxa Webera jako „pozytywna krytyka materializmu historycznego”*, Warszawa 1967.
103. Kozyr-Kowalski S., *Marksistowska teoria klas i warstw społecznych w wietle Kapitału*, w: „Studia Socjologiczne” 1969, nr 2.
104. Kozyr-Kowalski S., *Jak (nie) czyta Althussera?*, w: „Studia Filozoficzne” 1973, nr 8.
105. Lange O., *Cało i rozwój w wietle cybernetyki*, Warszawa 1962.
106. LaPierre R. T., *Social Change*, New York 1965.
107. Lehman T. and Yong T.R., *From Conflict Theory to Conflict Methodology: An Emerging Paradigm for Sociology*, w: „Sociological Inquiry” 1974 vol. 44, nr 1.
108. Lenin W. I., *Zeszyty filozoficzne* (1933), w: *Dzieła t. 38*, Warszawa 1973.
109. Lenski G., *Power and Privilege. A Theory of Social Stratification*, New York 1966.
110. Levin R. A., *Anthropology and the Study of Conflict: An Introduction*, w: „The Journal of Conflict Resolution” 1961, vol. V, nr 1.
111. Lewin K., *Resolving Social Conflict. Selected Papers on Group Dynamics* (ed. by R. Weiss Lewin), New York 1948.
112. Lipiec J., *Podstawy ontologii społecze stwa*. Warszawa 1972.
113. Lockwood D., *Social Integration and System Integration*, w: *Explanations in Social Change*, ed. by G. K. Zollschan and W. Hirsch, Boston 1964.
114. Lopreato J., *Class Conflict and Images of Society*, w: „The Journal of Conflict Resolution” 1967, vol. XI, nr 1.
115. Lopreato J., *The Concept of Equilibrium: Sociological Tantalizer*, w: *Institutions and Social Exchange. The Sociologies of Talcott Parsons and George C. Homans*, ed.

- by H. Turk and R. L. Simpson, Indianapolis — New York 1971.
114. Lopreato J. and Ness R. S. *Vilfredo Pareto: Sociologist or Ideologist?*, w: „Sociological Quarterly” 1966, vol. 7, nr 1.
  115. Löwe B. P., *Klassenkonflikt oder sozialer Konflikt? Zu den Gleichgewichts — und Konflikttheorien der bürgerlichen politischen Soziologie*, Berlin 1973.
  116. Lundman R. J. and McFarlane P. T., *Conflict Methodology: An Introduction and Preliminary Assessment*, w: „Sociological Quarterly” 1976, vol. 17, nr 4.
  117. Ładosz J., *Krytyczne uwagi o metodologii bada struktury społecze stwa socjalistycznego*, w: „Studia Socjologiczne” 1969, nr 2.
  118. Ładosz J., „Sprzeczno ci w rozwoju społecze stwa socjalistycznego”, maszynopis powielany 1975 (te — tekst ten w: „Studia Filozoficzne” 1976, nr 12).
  119. MacIver R., *Social Causation*, Gloucester Mass. 1973 (1942).
  120. Mack R. W. and Snyder R. C., *The Analysis of Social Conflict — Toward an Overview and Synthesis*, w: „The Journal of Conflict Resolution” 1957, vol. I, nr 1.
  121. Mannheim K., *Ideology and Utopia*, New York 1940.
  122. Markiewicz W., *Spolecze stwo i socjologia w NRF*, Pozna 1966.
  123. Markiewicz W., *Neomarksizm?*, w: „Człowiek i wiato-pogl d” 1971, t. 11.
  124. Marka K., *R kopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 roku* (1932), w: K. Marks i F. Engels, *Dzieła t. 1*, Warszawa 1962.
  125. Marks K., *List do P. Annenkowa* (1846), w: K. Marks, *N dza filozofii*, Warszawa 1949.
  126. Marks K., *N dza filozofii. Odpowied na „Filozofi n dzy” p. Proudhona*, Warszawa 1949 (1847).
  127. Marks K., *Walki klasowe we Francji* (1850), w: K. Marks i F. Engels, *Dzieła wybrane t. I*, Warszawa 1949.
  128. Marks K., *Osiemnasty brumaire'a Ludwika Bonaparte* (1852), w: K. Marks i F. Engels, *Dzieła wybrane t. I*.
  129. Marks K., *List do J. Weydemayera* (1852), w: K. Marks i F. Engels, *Dzieła wybrane t. II*.
  130. Marks K., *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej* (1859), w: K. Marks i F. Engels, *Dzieła wybrane t. I*.

131. Marks K., *List do redakcji pisma „Sozialdemokrat” (1865)*, w: K. Marks i F. Engels, *N dza filozofii*, Warszawa 1949.
132. Marks K., *Wojna domowa we Francji (1871)*, w: K. Marks i F. Engels, *Dzieła wybrane*, t. I.
133. Marks K. i Engels F., *Ideologia niemiecka (1846)*, w: K. Marks i F. Engels, *Dzieła* t. 3.
134. Marks K. i Engels F., *Manifest komunistyczny (1848)*, w: K. Marks i F. Engels, *Dzieła wybrane*, t. I.
135. Martindale D., *The Nature and Types of Sociological Theory*, Boston 1960.
136. Maynz R., „Simmel G.”, w: *International Encyclopedia of Social Sciences*, ed. by D. L. Sills, New York 1968, vol. 14.
137. Merton R. K., *Social Theory and Social Structure*, New York — London 1968 (1949).
138. Mills C. W., *The New Men of Power*, New York 1948.
139. Mills C. W., *Białe kołnierzyki. Amerykańskie klasy rednie*, Warszawa 1965 (1951).
140. Mills C. W., *Elita władzy*, Warszawa 1961 (1956).
141. Mills C. W., *The Sociological Imagination*, London — New York 1971 (1959).
142. Morawski W., *Konflikt przemysłowy w Ameryce. Praktyka, ideologia, nauka*, Warszawa 1970.
143. Narojek W., *Spółecze stwo planuj ce. Próba socjologii gospodarki socjalistycznej*, Warszawa 1973.
144. *The Nature of Conflict*, ed. by J. Bernard, Paris 1957.
145. *The New Sociology. Essays in Social Science and Social Theory*, ed. by I. L. Horowitz, New York 1964.
146. Nowak L., *Anatomia krytyki marksizmu*, Warszawa 1973.
147. Nowak L., *Zasady marksistowskiej filozofii nauki*, Warszawa 1974.
148. Ossowski S., *O osobliwi ciach nauk społecznych (1962)*, w: *Dzieła*, t. IV, Warszawa 1967.
149. Ossowski S., *Zagadnienia struktury społecznej*, w: *Dzieła*, t. V Warszawa 1968.
150. Paluch A., *Konflikt, modernizacja, zmiana. Analiza i krytyka teorii funkcjonalnej*, Warszawa 1976.
151. Parsons T., *Szkice z teorii socjologicznej*, Warszawa 1972 (1964).
152. Philip A., *La démocratie industrielle*, Paris 1955.

153. Philip A., *Les Socialistes*, Paris 1967.
154. Piane M. délla, *Mosca Gaetano*, w: *International Encyclopedia of Social Sciences*, ed. by D. L. Sills, New York 1968, vol. 10.
155. *Political Opposition in Western Democracies*, ed. by R. A. Dahl, New Haven — London 1969 (1966).
156. *Political Sociology. Selected Essays*, ed. by L. A. Coser, New York—Evanston—London 1967 (1966).
157. *Political Sociology. Selected Readings*, ed. by A. Pizzorno, London 1971.
158. *Problemy struktury i aktywności społecznej*, Warszawa 1970.
159. *Przemiany w strukturze klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych*, Warszawa 1963.
160. *Radical Sociology*, ed. by J. David Colfax and Jack L. Roach, New York — London 1971.
161. Radwan-Pragłowski J., *Grupa społeczna, naród, państwo w systemie socjologicznym Ludwika Gumplowicza*, Kraków 1975 (maszynopis w Instytucie Socjologii U. J.).
162. Rainko S., *Marksizm i jego krytycy*, Warszawa 1976.
163. Rapoport A., *Fights, Games, and Debates*, Ann Arbor 1970 (1960).
164. *Reader in Political Sociology*, ed. by F. Lindenfeld, New York 1968.
165. Rex J., *Key Problems of Sociological Theory*, London 1973 (1961).
166. Rex J., *Discovering Sociology. Studies in Sociological Theory and Method*, London — Boston 1973.
167. Rosental M. M. i Jubin P. F., *Filosofskij słowar*, Moskwa 1963.
168. Ryszka F., *Polityka i wojna. wiadomo potoczna o teorii XX wieku*, Warszawa 1975.
169. Sahay A., *Sociological Analysis*, London — Boston 1972.
170. Schroyer T., *A Reconceptualization of Critical Theory*, w: *Radical Sociology*, ed. by J.D. Colfax and J.L. Roach, New York — London 1971.
171. Scimecca J. A., *Paying Homage to the Father: C. Wright Mills and Radical Sociology*, w: „Sociological Quarterly” Spring 1976, vol. 17.



172. Seidler G. L., *Myśl polityczna redniowiecza*, Kraków 1961.
173. Seidler G. L., *Myśl polityczna starożytności*, Kraków 1961 (1954).
174. Seidler G. L., *Myśl polityczna czasów nowożytnych*, Kraków 1972.
175. Simmel G., *Conflict — The Web of Group Affiliations* (1908), London 1964 (1955).
176. Simmel G., *Socjologia*, Warszawa 1975 (1922).
177. Singer K., *The Resolution of Conflict*, w: *Social Research* 1949, vol. XVI, nr 2.
178. Sjöberg G. and Cain L. D., *Negative Values, Countersystem Models and the Analysis of Social System*, w: *Institutions and Social Exchange. The Sociologies of Talcott Parsons and George C. Homans*, ed. by R. L. Simpson, and H. Turk, Indianapolis — New York 1971.
179. Słomczyński K. M. i Wesołowski W., *Zróbnicowanie społeczeństwa polskiego*, w: „Miesięcznik Literacki” 1967, nr 10.
180. Słomczyński K. M. i Wesołowski W., *Zróbnicowanie społeczne: podstawowe wyniki*, w: K. M. Słomczyński i W. Wesołowski (red.), *Zróbnicowanie społeczne*, Warszawa—Wrocław—Kraków 1974 (1970).
181. Słomczyński K. M. i Wesołowski W., *Potoczna percepcja struktury społecznej*, w: K. M. Słomczyński i W. Wesołowski (red.), *Struktura i ruchliwość społeczna*, Warszawa 1973.
172. Słomczyński K. M. i Wesołowski W., *Zmniejszanie nierówności społecznych a rozbiór czynników statusu*, w: „Studia Socjologiczne” 1975 nr 1, (przedruk w: W. Wesołowski, *Teoria—Badania—Praktyka. Z problematyki struktury klasowej*, Warszawa 1975).
183. *Sociological Theory. An Introduction*, ed. by W. L. Wallace, Chicago 1970 (1969).
184. Sorel G., *Réflexions sur la violence*, Paris 1946 (1907).
185. Sorokin P., *Social and Cultural Dynamics*, Boston 1957.
186. *Spätkapitalismus ohne Perspektive. Tendenzen und Widersprüche des westdeutschen Imperialismus am Ende der sechziger Jahre*, Frankfurt a/M 1970 (przekład rosyjski — *Późny kapitalizm bez perspektywy*, Moskwa 1973).
187. Spencer M. E., *Conflict and the Neutrals*, w: „Sociological Quarterly” 1971 vol. 12, nr 2.

188. Staniszkis J., *Millsa i Dahla spór o elit władzy*, w: „Studia Socjologiczno-Polityczne” 1962 t. 12.
189. Staniszkis J., *Antynomie organizacji*, Warszawa 1978 (w druku).
190. Stein A. A., *Conflict and Cohesion*, w: „The Journal of Conflict Resolution” 1976 vol. 20, nr 1,
191. Stretton H., *The Political Sciences. General Principles of Selection in Social Sciences and History*, London 1972 (1969).
192. Stroup M. J., *Problems of Research on Social Conflict in the Area of International Relations*, w: „The Journal of Conflict Resolution” 1965 vol. IX, nr 3.
193. *Struktura i dynamika społeczeństwa polskiego*, red. W. Wesołowskiego, Warszawa 1970.
194. *Struktura i ruchliwość społeczna*, red. K. M. Słomczyński i W. Wesołowski, Warszawa 1973.
195. *Studies in Polish Political System*, ed. by J. J. Wiatr, Wrocław 1967.
196. Sumner W. G., *Folkways*, Boston 1906.
197. Szczepański J., *Socjologia. Rozwój problematyki i metod*, Warszawa 1967.
198. Szczurkiewicz T., *Studia Socjologiczne*, Warszawa 1970 (1969).
199. Sztoff W., *Modelowanie i filozofia*, Warszawa 1971 (1966).
200. Sztompka P., *O pojęciu modelu w socjologii*, w: „Studia Socjologiczne” 1968 nr 1.
201. Sztompka P., *Metoda funkcjonalna w socjologii i antropologii społecznej. Studium analityczne*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1971.
202. Sztompka P., *Teoria i wyjaśnienie. Z metodologicznych problemów socjologii*, Warszawa 1973.
203. Sztompka P., *System and Function. Toward a Theory of Society*, New York — London 1974.
204. Sztumski J., *Konflikt społeczny*, w: „Studia Socjologiczne” 1973 nr 3,
205. Słomczyński A., *Socjalistyczne stosunki produkcji. Rozwój i doskonalenie*, Warszawa 1975.
206. Topolski J., *Metodologia historii*, Warszawa 1973 (1966).
207. Touraine A., *Sociologie de l'action*, Paris 1965.
208. Touraine A., *La conscience ouvrière*, Paris 1966.
209. Touraine A., *La société post-industrielle*, Paris 1969.

210. Touraine A., *Was nützt die Soziologie*, Frankfurt a/M 1976.
211. Turner J. H., *From Utopia to Where? A Strategy for Reformulation the Dahrendorf's Conflict Model*, w: „Social Forces” 1973, vol. 52, nr 2.
212. Turner J. H., *The Structure of Sociological Theory*, Homewood 111. 1974.
213. Udy S. H., *Social Structure Analysis*, w: *International Encyclopedia of Social Sciences*, ed. by D. L. Sills, New York 1968, vol. 14.
214. Urban J., *Ucieczka od konfliktów*, „Polityka” 1977, nr 11.
215. Valen H. and Rolchan S., *Conflict Structure and Mass Politics in an European Periphery: Norway*, w: *Comparative Electoral Behavior*, ed. by R. Rose, New York 1972.
216. Weingert P., *Beyond Parsons? A Critique of Ralf Dahrendorf's Conflict Theory*, w: Social Forces” 1969 vol. 48, nr 2.
217. Wesołowski W., *Studia z socjologii klas i warstw społecznych*, Warszawa 1962.
218. Wesołowski W., *Klasy, warstwy i władza*, Warszawa 1974 (1966).
219. Wesołowski W., *Teoria — badania — praktyka. Z problematyki struktury klasowej*, Warszawa 1975.
220. Wiatr J. J., *Spółecze stwo. Wst p do socjologii systematycznej*, Warszawa 1965 (1964).
221. Wiatr J.J., *Szkice o materializmie historycznym i socjologii*, Warszawa 1967.
222. Wiatr J. J., *Czy zmierzch ery ideologii? Problemy polityki i ideologii w wiecie współczesnym*, Warszawa 1968 (1967).
223. Wiatr J. J., *Marksistowska teoria rozwoju społecznego*, Warszawa 1973.
224. Wiatr J. J., *Socjologia stosunków politycznych*. Warszawa 1977.
225. Wiatr J. J. and Przeworski A., *Control without Opposition*, w: *Studies in Polish Political System*, ed. by J. J. Wiatr, Wrocław 1967.
226. Widerszpil S., *Problemy teorii rozwini tego społecze stwa socjalistycznego*, Kraków 1977 (V Zjazd Socjologiczny).—
227. Williams R. M. Jr., *Some Further Comments on Chronic Controversies*, w: „American Journal of Sociology” 1966, vol. 71, nr 6.

228. Wolff J., *Hermeneutics and the Critique of Ideology*, „The Sociological Review” 1975, vol. 23, nr 4.
229. Young T. R., *Some Theoretical Foundations for Conflict Methodology*, w: „Sociological Inquiry” 1976, vol. 46, nr 1.
230. Zacharow J. J., Recenzja pracy B. P. Lowe pt. *Klassenkonflikt oder sozialer Konflikt?* w: *Obszczestwiennyje nauki za rubie om*, 1975, serija 3, nr 1.
231. Zró nicowanie społeczne, red. K. M. Słomczy ski i W. We-  
sołowski, Wrocław—Warszawa—Kraków 1974 (1970).

# Contents

1. INTRODUCTION. PROBLEM AND THE AIM OF ANALYSIS. . . . .	7
1.1. The conceptual model and sociological theory . . . . .	7
1.2. The notion of a conflict . . . . .	11
1.2.1. The notion of a conflict in non-Marxist sociology . . . . .	12
1.2.2. Interests' contradictions and conflicts as the problem of Marxist sociology . . . . .	16
1.2.2.1. The notion of an interest 16. 1.2.2.2. Interests' contradictions 20. 1.2.2.3. Social conflict and antagonism 23. 1.2.2.4. Conclusion. . . . .	25
1.3. The contemporary western sociology. . . . .	2«
1.3.1. Historical determinants. . . . .	26
1.3.2. Sociological and non-sociological conflict models of society. . . . .	27
1.3.3. Marxist models and non-Marxist models. . . . .	28
1.4. Conflict model of society in contemporary western sociology as the problem of analysis. . . . .	29
1.5. The goals of analysis. . . . .	38
2. CONFLICT MODEL OF SOCIETY. A HISTORY	39
2.1. Some non-Marxist conflict theories of society in the XIXth century. . . . .	40
2.2. Marxian conflict model of society. . . . .	48
2.3. Non-Marxist sociological conflict theories in the turn of XIXth and XXth century. . . . .	51
2.4. Functional analysis in western sociological theory	62

2.5. The return to conflict analysis . . . . .	6S
2.6. Typology and the basic assumptions of conflict models . . . . .	.88
2.6.1. The typology of conflict models.....	66
2.6.2. Conflict model versus functional model. The general assumptions of conflict models. . . . .	.71
<b>3. THE IMAGE OF SOCIAL STRUCTURE . . . . .</b>	<b>76</b>
8.1. The notion of a structure. . . . .	.75
3.2. The elements and parts of society. . . . .	.79
3.3. The essential structure of society. . . . .	.90
3.4. Structural determinants and consequences of conflict. . . . .	»4
3.4.1. The basic, essential type of conflict . . . . .	.94
3.4.2. The participants of conflict . . . . .	.97
3.4.2.1. Dual versus plural conflict 97. 3.4.2.2. Internal cohesion of conflicting parties. . . . .	.197
3.5. Internal cohesion of society. . . . .	.116
3.8. Conclusion. . . . .	.124
<b>4. SOCIAL CHANGE AND CONFLICT. THE ROLE OR CHANGE IN CONFLICT MODELS OF SOCIETY. . . . .</b>	<b>126</b>
4.1. Introduction . . . . .	.128
4.2. The role of social change in the stable conflict models. . . . .	.134
4.2.1. The assumption of conflict. Functional and dysfunctional conflict . . . . .	.135
4.2.2. The assumption of changeability. The change in system and the change of system. . . . .	.137
4.2.3. The assumption of changes bringing by social conflict. Conflict and changes in the system and of the system . . . . .	.140
4.2.4. The assumption of conflicts bringing by social changes . . . . .	.144
4.3. The role of social change in dynamic conflict models. . . . .	.145
4.3.1. The assumption of conflict. Functional and dysfunctional conflict . . . . .	.145
4.3.2. The assumption of changeability. . . . .	.146
4.3.2.1. The change in system or of system 148. 4.3.2.2. Structural changeability. . . . .	.149
4.3.3. The assumption of changes bringing by social conflicts . . . . .	.152
4.3.3.1. Conflict dimensions and structural change dimensions 153. 4.3.3.2. Pluralism versus superimposition of conflicts and the dimensions of social change. . . . .	.154

4.3.4. The assumption of conflicts bringing by social changes	157
4.4. The role of change in stable models and' in dynamic models. Two conceptions or two versions of one conception	157
<b>5. CONFLICT AS SOCIAL PROCESS.</b>	
<b>INTERNAL DYNAMIC OF CONFLICT • • •</b>	<b>163</b>
5.1. Conflict as social process. Approaches to the analysis.	164
5.2. The causes of „open conflict". The conditions of „peace".	173
5.3. The course of conflicts	178
5.4. The ways of resolution and of regulations of conflict	186
5.5. Conclusion.	192
<b>6. IDEOLOGICAL ASPECTS OF NON-MARXIST CONFLICT MODELS OF SOCIETY.</b>	<b>194</b>
6.1. Introduction. Ideological aspects of sociological models.	194
6.2. Ideological aspects of stable conflict models	199
6.2.1. The rejected versus accepted model	199
6.2.2. The basic characteristics of social systems..	200
6.2.3. Social conflicts in the contemporary USA	211
6.2.4. Conclusion.	218
6.3. Ideological aspects of dynamic conflict models	221
6.3.1. The rejected versus accepted model	221
6.3.2. The basic assumptions of the model.	223
6.3.3. The image of social world in the specified model	224
6.3.4. Social conflicts in contemporary western societies	241
6.3.4.1. The capitalist British society 242. 6.3.4.2. The changes of „post-capitalist" society.	243
6.3.5. Conclusion.	252
6.4. Conclusion.	255
<b>7. CONFLICT AND CONSENSUS. TOWARD A GENERAL MODEL OF SOCIETY</b>	<b>258</b>
7.1. Introduction.	258
7.2. The role of conflict and consensus within the framework of the stable conflict models	260

7.3. The role of conflict and consensus within the framework of the dynamic conflict models . . . .	265
7.4. The significance of consensus and integration within the framework of conflict models of society. Conclusion . . . . .	274
7.5. The attempts to develop the synthesis . . . . .	277
7.5.1. Modern functionalism as the attempt of synthesis	279
7.5.1.1. Stability and consensus versus changeability and dissensus as the kinds of equilibrium 279. 7.5.1.2. Functionalism and dialectic as the kinds of dynamic equilibrium model 281. 7.5.1.3. Coercion model and consensus model as two functional models 283. 7.5.1.4. System maintenance and system change as the basic problems of general functionalism 284. 7.5.1.5. Stability and consensus versus changeability and conflict as the assumptions of a general functional model 284. 7.5.1.6. System and coutersystem analysis within the framework of modern functionalism. . . . .	288
7.5.2. Anti-functional approaches to synthesis. . . . .	290
7.5.2.1. Equilibrium model and coercion model as „historical models" 290. 7.5.2.2. Conflict and consensus as the kinds of cooperation 292. 7.5.2.3. Conflicts in the substructure and in the superstructure 293. 7.5.2.4. Synthesis of the theories and not of models 294. 7.5.2.5. The analysis of change and equilibrium within the framework of materialistic dialectic. . . . .	295
7.6. The relations between conflict and consensus in non-Marxist sociology and the Marxist theory of society .. . . . . . . . . . .	297
<b>8. THE SIGNIFICANCE OF NON-MARXIST CONFLICT MODELS OF SOCIETY FOR CONTEMPORARY SOCIOLOGICAL THEORY</b>	<b>306</b>
<b>Bibliography</b>	<b>318</b>



PAŃSTWOWE  
WYDAWNICTWO NAUKOWE  
WARSZAWA

Wydanie I. Nakład 1588+189 egz.  
Ark. wyd. 15,28. Ark. wyd. 21.  
Papier mat. V 71 g 83X104  
Oddano do składania 10 I 1878 r.  
Podpisano do druku 27 V 1878 r.  
Druk ukończono w czerwcu 1978 r.  
Cena zł 50,—

Zakłady Graficzne w Toruniu  
Zakład nr 3 w Grudziądzu,  
plac Wolności 5  
Zam. nr 387-Z-14

## ERRATA

Strona	Wiersze		Jest	Powinno by
	od góry	od dołu		
33		10	<i>conscince</i>	<i>conscience</i>
124	14		frontów równie , gdy ró ne systemy i układy instytuc-	frontów konfliktów. Stoi on jednak na innym stano-
129	10		<i>equilibrium</i>	<i>equilibrium</i>
130		8	równocze nie,	równocze nie)
169		9	Sbdzi	S dzi
333	11		sonsequences	consequences

J. Mucha, *Konflikt i społecze stwo*